

PISMA POLITYCZNE
KS. JÓZEFA WERESZCZYŃSKIEGO,

BISKUPA KIJOWSKIEGO, OPATA BENEDY-
KTYŃSKIEGO W SIECIECHOWIE,

z wiadomością o jego życiu i pismach i z dołączeniem podo-
bizny własnoręcznego jego podpisu.

Dr. Bronisław Wierzchowski
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

M 657.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1858.

Z KSIĘGOZBIORU
STAN ŁASKOWSKIEGO
w Warszawie

Zbiory specjalne

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



F U W 0 1 7 6 4 8 4



135053

CZCIONKAMI „C Z A S U.”

URZĄDZON
K-209/81

135053

WIADOMOŚĆ

O ŻYCIU I PISMACH

KS. JÓZEFA WERESZCZYŃSKIEGO,

BISKUPA KIJOWSKIEGO, OPATA SIECIECHOWSKIEGO.

Pisma polityczne ks. Józefa Wereszczyńskiego należą do najważniejszych i najrzadszych w literaturze naszej. Dziwić się należy, że się nikt dotąd nie zajął ich przedrukiem, a wdzięczność należy się ks. Hołowińskiemu niemała, za wydanie kazań ks. Wereszczyńskiego¹⁾, i zamieszczenie przy nich wiadomości o innych dziełach gorliwego i sumiennego senatora, który nie z autorskiej chętki porywał za pióro, lecz dla dopełnienia najświętszych obywatelskich obowiązków.

Przedmowa ks. Hołowińskiego do wspomnianych wyżej kazań, wyświeca zasługi ks. Wereszczyńskiego, jako biskupa, członka wiernej rady państwa i znakomitego pisarza. Sam zaś ks. Wereszczyński o rodzinie swojej i ojcę tak się wyraża:

„Był nieboszczyk ojciec mój z domu szlacheckiego herbu Korczak, który dom w ziemi chełmskiej jest najstarszytniejszy; ojca miał na imie Fedorego Wereszczyńskiego z Wereszczyna, matkę Małgorzatę Sosnowską z Sosnowic, herbu Nałęcz. Owo oboje rodzice miał greckiej wiary. Ojciec jego będąc człowiekiem dobrym a pro-

¹⁾ W Petersburgu 1854 r. (str. XXI. 402. 8o.)

stym, przestawał na tem, co mu rodzice zostawili, a Pan Bóg za staraniem i pilnością jego dawał, który przedsię mogąc, niechciał się piąć do żadnych urzędów, mając też w zatrzymawaniu gospodarstwa dzielnego a pilnego towarzysza, małżonkę swoją, matkę zmarłego teraz rodzica swojego, która to matka jego miała dwu braci rodzonych, jednego który był władzą chełmskim, t. j. biskupem greckiej wiary, na imię Iwan, a drugiego na imię Hreory, który się wyrzekłszy nad wolą rodziców swoich greckiej wiary, przystał do wiary kościoła powszechnego chrześcijańskiego t. j. kościoła rzymskiego, któremu dano imię Grzegorz. Ten, acz już wielkim będąc na wzroście, uczył się wiary *powszedniebytniej* i czytać, zaczęł przyszedł do takiej perfekeyi, że został kapłanem. Ksiądz Buczacki, biskup chełmski, widząc w nim godność, jaka przynależy prawemu kapłanowi, dał mu kanonię chełmską, przytem i prelaturę officyałską, a tudzież ofiarowano mu dobrowolnie plebania oleksowską w radomskim powiecie nad Wisłą, w imieniu panów Gniewoszków. Ten tedy przerwczony officyał mając siostrę swoją rodzoną za Fedorym Wereszczyńskim, gdy już dowiedział się być ją obciążoną brzemieniem, bardzo o tem przemyślał, jakoby ten pierwiastek za pomocą bożą i za staraniem jego, gdyby jedno wyszedł na świat, był ochrzczone na wiarę kościoła powszechnego starożytnego. Władka też chełmski bardzo na to *czuwał* dowiedziawszy się o tem, jakoby intencją odrąził księdza brata swego, ale i owszem przemyślał o tem, żeby go sam ochrzcił na grecką wiarę.

Alte jako słowo boże grzmi w uszach naszych, woli bożej a przejrzeniu jego świętemu trudno się ma kto sprzeciwić; albowiem skoro ksiądz officyał dowiedział się, że siostra jego syna powiła, nim się J. M. ks. władka wybrał z domu, ks. officyał przyjechał wskok, rzekomo względem nawiedzenia w połogu siostry swej, a on upatrzawszy czas, *niemowiać* wziął potajemnie z kolebki, z tymi, z którymi się już był na to nagotował; wnet ochrzcił go i dał mu imię Andrzej. Sprawiwszy tę zbawienną robotę wyjechał co najrychlej, uchodząc *mierzionczki* od rodziców tego to dzieciątka a najwięcej też

uchodząc *mierzionczki* jego miłości kniazia władki chełmskiego, brata swego rodzzonego, który też już był wyjechał na to, jakoby był dzieciątko ono ochrzcił przez się na wiarę grecką. Ks. władka gdy przyjechał, a o ochrzczone się już dzieciątku dowiedział, uczynił wielki hałas w domu, jakoż i rodzice byli bardzo przeciwni tej *uczynności* księdza officyałowej; ale iż widzieli, iż co się już było stało, rozstać się niemiano, dali pokój, zaczęł już ono dziecię w mniejszej wadze było u rodziców swych, a najwięcej u księdza władki chełmskiego, i zgola niechciał o niem już nic wiedzieć. Naostatek i rodzice wiódł na to, jakoby w niem bynajmniej niekorzystali; jakoż ojca przywiódł do tego, że się w niem bynajmniej nie kochał, lamentując często a gęsto na officyała, że to dziecię, prawi, *biesowym lachem* uczynił. Wszakże matka miła naostatek już oto nie niedbała, ale wszystko to Panu Bogu miłemu polecała, przyczytając to z woli więcej być miłego Pana Boga i z przejrzania jego świętego. Przetoż zawždy o tem obmyślała, jakoby powinności macierzyńskiej dosyć uczyniła: już piastowała, już kołysała, już żywiła, a gdy mu już było ośm lat, o *diaka* mu się starała, jakoby go hramoty ruskiej nauczył. Jakoż władka chełmski na żądanie siostry swej wziął go był przedsię do siebie, u którego się uczył hramoty dwie lecie. Ks. officyał bał się dziwnie o to, by go zaś jako ks. władka nie przerobił na grecką wiarę, i poczęł u siebie rozbierać, że i chrzest miał mu co mało pomódz, gdzieby na wierze jako szwankował, ponieważ, prawi, iż w ludziach dorosłych chrzest przez (bez) wiary a wiara przez chrztu, niemają żadnej wagi, ani mocy w sobie. Przeto zasadził intencją swoją na tem, jakoby go od ks. władki wyważyć mógł; jakoż tego dokazał, albowiem skoro jedno przyjechał do ks. władki, wezwawszy do siebie Andrzeja na osobne miejsce, namowami wdzięcznymi wnet go *ucackał*, że za księdzem officyałem nazajutrz piechotą z kursorem, z Chelma do Krasnegostawu przybieżał. Od tegoż czasu już nietylko u ojca swego, ale i u ks. władki bardzo spadł z talerza, że już ani ojciec, ani ks. władka nieprzypuszczali go więcej na oczy swoje, ale ks. offi-

cył, jako mu był przyczyną do niechęci rodziców i przyjaciół inszych jego, że był wypadł nie tylko z łaski, ale i z myśli ich, tak zasię starał się o tem pilnie, jakoby mu pocziwne wychowanie dał, któreby mu czasu swego było nagrodą sowitą takich szkód, odniesionych przez rodziców swych nieprzyjaźni. Do czego, aby snadnie przyjść mógł, dał mu w Krasnymstawie preceptora według myśli swej, jedno, że był tępego dowcipu, bardzo się o to ks. officyał frasował; co on bacząc intencye wuja swego, tępego dowcipu swego nieudatność pilnością nagradzał, naturę niepotężną *ustawiczością* kierując; zaczęł przedsię do tego przyszedł, że i ingenium swe wypolerował i wuja swego ku większej miłości przeciw sobie zbudził tak, iż ks. officyał pobaczywszy niemały w naukach profekt, pragnął tego po nim, jakoby został kapłanem. (A to w ten sposób czynił, aby mu spuściwszy prowenta wszystkie swoje i sam wstąpić mógł w zakon do klasztoru sieciechowskiego). Przeto, gdy mu już było dziewiętnaście lat, pilnie go namawiał, jakoby wziął pierwsze święcenie; co on żądy jego dogadzając, a podając się pod wolą bożą, został akolitem w r. 1529., a w tym roku ks. officyał umarł, będąc w plebanii oleksowskiej, która leży w mili od klasztoru sieciechowskiego. O co prosił pilnie tego ojca swojego zmarłego, aby przezeń nie gdzieindziej był pochowany, jedno w klasztorze sieciechowskim. Po którego tedy zejściu z tego świata, dostała mu się plebania oleksowska, którą trzymał cały rok, akolitem będąc. A wtem uważając godność i zacność stanu kapłańskiego, miarkując też naturę swą, nie z kogo inszego, ale sam z siebie, wołał się do tego udać co łatwiej, nie tak z wielką skazą konsekwencyi swojej znieść mógł; a postanowiwszy to u siebie, w plebanii mało korzyszcząc, starał się o *ożenieniu*, i wziął był sobie za małżonkę na imie Annę Jarowską we trzytnaście lat, dziewczkę urodzonego Mikołaja Jarowskiego z Jaroszyna, który był herbu Rawicz, (ten Jaroszyń w radomskim powiecie jest, leży nad samą Wisłą blisko Kazimierza) a z matki Anny Koraczownej z Grzmocina herbu Wężyk, mający na głowie koronę złotą, a trzymający w gębie jabłko za szypulkę zieloną, w czerwonym

polu, (który Grzmocin jest mila od Radomia), a synowicę księdza Branickiego, biskupa poznańskiego, za którego to rozkazaniem, matka moja była dana skoro w osmiu leciech do Lublina, do klasztoru panny Maryi, chcąc tego po niej, aby nie gdzieindziej młode swoje lata trawiła, jedno przy takiej szkole, w której się ćwiczą panienki uczciwe bogomyślności żywota świętobliwego i wszelakich cnót chrześciańskich, i dał ją do czasu na opiekę po panie Bodze, onej cnej a bogobojnej ksieni Małeczynskiej, ciotce jejze własnej, przy której trwając przez pięć lat, wzięta była potem od rodziców swoich z klasztoru, a to przez śmierć ksieni ciotki jej; która potem w domu ćwierć lata mieszkając, oddana była w stan małżeński ojcu memu; z którą skoro się jedno ożenił, w tymże roku 1531. zaraz przypadła była służba do Obertyna.

Co on niechcąc tylko w domu czeladzi swej albo sąsiadom znajomym być, myślił o tem, jakoby domową ojca swego zabawę posługami swemi, i też siebie samego między ludźmi znacznym uczynił; wnet z miłości rzeczypospolitej naprzód, potem względem dobrej sławy dla rozmnożenia więtszego, utrat majątności i gardła swego nie waząc, wyprawił się sam na swą szkołę za pieniądze posażne, na trzynastie koni. Na wojnie będąc, iż mu Pan Bóg i sprawa jego znaczna poszczęściła, w dobrem zdrowiu wróciwszy się nazad do małżonki, poratowawszy też poniekąd szczęścia swego, mając też piękny około siebie dostatek, rozumiejąc też to, iż już nie miał być wzgardzonym lachem u swoich rodziców, ale im być więcej ku pomocy a dobrej sławie, już dłużej niemógł wytrwać, aby ich nie miał nawiedzić, ale i owszem wezbrawszy się z małżonką swą, udał się do nich; którego przyjazdowi rodzice jego niemałą uciechą byli zjęci, ciesząc się częścią z tego, że pięknie a ozdobnie, przez (bez) nakładu rodziców swych, *staniczek* swój wiódł, częścią też i z szczęśliwych postępów jego, że się lachowi we wszystkim fortunnie powodziło. A co więtsza, że już widział po nim, że go miał ze wszystkich trudności wydzwignąć, których był zażył z sąsiady z strony ojczyzny. Co on w krótkim czasie za

swoim dowcipem wszystkiego dostąpił, że go nie tylko ze wszystkich trudności wykierował, ale naostatek ojezyzną, która mu była od rodziców pod opiekę podana, uspokoił, sąsiady uskromił, że nań wszyscy potem łaskawi byli i jemu w wielu rzeczach deferowali. Potem na żądanie szczęsnego Snopkowskiego sędziego i Piotra Gorzkowskiego natenczas podsędka chełmskiego, jego bardzo bliskich po żonie, został był komornikiem ziemskim chełmskim, i trwał na tym urzędzie kilka lat, a to dla przejrzenia i ćwiczenia postępu prawnego, k'temu też, gdyby był na większy urząd powołan, żeby się nie wtenczas uczył prawa na czyjej majątności. Jakóż, gdy skoro jedno przerzeczony sędzia umarł, za złożeniem sejmiku wojewody ruskiego, był w Chełmie jednostajnymi a zgodliwymi głosy obran na urząd podsędkowski od wszystkiego gminu szlachty chełmskiej, czemu on król sławny Zygmunt August najmniej nie kontradycował, ale owszem potwierdził zgodne głosy ich. W którym to tedy powołaniu będąc ojciec mój, jako urząd swój podsędkowski odprawował, wiadoma to jest rzecz wszystkim, bo dalibóg pilnie, wiernie i przez nagany wszech rzeszy szlacheckiej w ziemi chełmskiej sprawował; a opuszczając inne dary milego Boga, których mnie nie przystoi wyliczać z tego miejsca, synem jego będąc, któremi Pan Bóg go był obdarzył, jako: szczerłość natury jego, ludzkość, pobożność etc. etc. a to też niemniej osobliwa była u niego, że nigdy żadnej przyczyny z siebie do złego nie dał, tak tego około siebie przestrzegał, i mogę to śmiało rzec, okrom bitwy oberetyńskiej, że mu się nigdy przeciwko żadnemu korda swego dobyć nie zdarzyło, a też żadnej rany, ani blizny na ciele swem nie miał, okrom ranki bardzo małej nad czołem, która mu się dostała była w oberetyńskiej potrzebie, roku 1531, a to natenczas, gdy się skoro byli położyli obozem u Obertyna, Petryło wołoski wojewoda, mając sprawę o ludziach króla pana naszego, iż równe były pocztę przeciw jego wojsku, tem rychlej się gotował z ludźmi swymi, posławszy przodkiem kilka tysięcy ludzi przed sobą, na oglądanie wojska króla pana naszego. W czym gdy byli nasi przestrzeżeni, porazili je nasi

na głowę u Goździa, w której to bitwie dostała mu się była ta rana od kopii, bo go był ugodził Wołoszyn jeden kopią w głowę, aż przyłbicę na nim kopią z głowy oberwał, że był prawie *przestowłosa*, którego zasię Wołoszyna przebił kopią Andrzej Gniewosz z radomskiej ziemi, herbu Rawicz, wielki jego przyjaciel, k'temu i družba. Naostatek miał też na się jednego czasu pokusę świata tego nieprzebieczną t. j. kacerską, mało nie przez cały rok w wierze wachając się, w czym gdy się obaczył, uciekł się pod opiekę Pana swego; Pan nie chcąc go zatracić z zwodzicielami świata tego, wnet go ratował: albowiem wyrwał go bardzo prędko z Babilonu tego, jako świętego Piotra i świętego Pawła na morzu tonącego. Albowiem porzuciwszy skoro błędy, których się był nauczył od zwodnice, od synagogi heretyckiej, przystał do jedności wiary matki świętego kościoła powszechnego chrześcijańskiego, w którym kościele do ostatecznej swej śmierci w wyznaniu wiary świętej trwał mocnie a statecznie. Tyle biskup Wereszczyński o rodzinie i ojcę swoim, a to w *Wizerunku* swoim na stronnicy 103.

Paprocki w *Herbach rycerstwa polskiego* na str. 543, to cośmy tu zamieścili, swemi słowy opowiada, o biskupie zaś następującą wiadomość zamieszcza: „Tegoż to (Andrzeja) był syn Józef Wereszczyński opatem sieciechowskim, dobrym a przykładnym kapłanem, nie tylko że urzędowi swemu dosyć uczynił każąc, nauczając, panu Bogu pilno służąc, ale też i wiele ksiąg napisał.“ Całości niewypisujemy, gdyż obszerniejszą o tem wiadomość znajdzie łaskawy czytelnik w zamieszczonej na końcu nocy (N. I) zawierającej wyjątek z dedykacyi temuż ks. Wereszczyńskiemu tłómaczenia Reguly ś. Benedykta, przez Sebastjana Klonowicza. Zakończa Paprocki temi słowy: „Był to wszystkich chudych pacholków ojciec prawy i hojny chlebobdawca.“

Przejdźmy teraz do zdania znakomitego pisarza i znawcy ks. Hołowińskiego, który tak się wyraża o Wereszczyńskim (w swoim petersburskim wydaniu jego kazań,): „Słusznie przeto Wereszczyński wchodzi do szczonego grona wzorów kaznodziejstwa w epoce Zy-

gmuntów. Chęć upowszechnienia tak świetnego pomnika w naszej literaturze, była głównym powodem do wydania tych dzieł, nadzwyczaj dziś rzadkich. Wzrósł i wychował się Wereszczyński w Krasnymstawie, tam bowiem przy katedralnym kościele chełmskim utrzymywali duchowni szkołę; w niej Wereszczyński ćwiczył się w naukach. W młodych latach wstąpił do stanu duchownego, i szczególna świątobliwość, nauka i gorliwość w spełnianiu obowiązków, otworzyły mu drogę do kościelnej godności. Przed 1577 r. został kanonikiem chełmskim, przez Benedyktynów zaś w Sieciechowie podniesiony został na opata w 1581 r. Przywiązany do rodu Jagiellów, słowem i pismem starał się o wybór Zygmunta III, a ta jego życzliwość zwróciła nań uwagę tego króla, za którego staraniem został biskupem kijowskim i wszedł do senatu 1589 r. a w dziesięć lat, to jest 1599, zakończył życie doczesne. Zaslugi jego w stanie duchownym jako kapłana, kanonika, opata i biskupa, polegając na świadectwach Okólskiego: *Chiovensium et Czernichoviensium Episcoporum Ordo et Numerus*; Orłowskiego: *Defensa biskupstwa i dyecezyi kijowskiej*, tudzież Fryzego: *De Episcopatu Kiowiensi*, obszernie opisuje ks. Hołowiński, za którym ciągle idziemy. „Szczególniej lubił uczo-nych, mówi tenże, niemi się otaczał i w każdej potrzebie niósł im zapomogę, był rzeczywistym przyjacielem i dobroczyńcą sławnego poety Klonowicza, utrzymywał go długo w klasztorze sieciechowskim; i ten ubogi poeta wiele dzieł polskich Wereszczyńskiego przełożył na język łaciński, a znowu biskup przyoblekał wiersze Klonowicza w rzymską mowę. Wiele pisał, ale przez skromność niewiele drukował; czego więc sam za życia nie wydał, to wszystko przy zwykłej nam obojętności przepadło marnie w rękopismach.“ O czem łatwo się przekonać z wyżej wspomnianej dedykacyi Klonowicza, tu przy końcu w wyjątku umieszczonej.

Najcenniejsze i najpożyteczniejsze dzieła Wereszczyńskiego są następujące:

1. Kazania albo ćwiczenia chrześcijańskie na ośmnaście niedziel, z wykładem tak na ewangelie, jako też na dwanaście członków wiary chrześcijańskiej.

W Krakowie, w druk. Andrzeja Piotrkowczyka 1587.— Jest to najważniejsze dzieło Wereszczyńskiego, przedrukowano go też w Petersburgu 1854.

2. Kazanie na dzień zaduszny. W Krakowie u Andrzeja Piotrkowczyka 1585. — Jestto bardzo gruntowna i praktyczna nauka; przedr. tamże.

3. Instrukcyja, albo nauka o spowiedzi. W Krak. u Andr. Piotrk. 1585. Przedr. tamże.

Mieści się tu najpraktyczniejszy wykład sakramentu pokuty. Nauka ta należy do najlepiej wypracowanych i zastosowanych ku pojęciu najpospolitszego słuchacza. Samo wysłowienie jest więcej żywe i obrazowe, jak zwykle bywa u tego pisarza. Obok praktycznych nauk dla ludu, jak się ma spowiadać, są miejsca niepospolitej piękności i wymowy.

4. Kazanie przy przyjmowaniu świętości małżeństwa. W Krak. u Andr. Piotrk. 1585; przedr. tamże.

W ogólności w kazaniach Wereszczyńskiego niema zapędów i uniesień, ale pełna miłości i nauki staranność wyświecenia do tyła prawdy, aby ją przeciwnicy musieli przyjąć samem cichem przekonaniem. W zbijaniu błędów panuje duch wielkiej łagodności, wielkiego oszczędzenia ludzi, chociaż niemniej gruntownie i mocno powstaje przeciwko fałszom. Ta polemika w duchu miłości, szczególniej go odznacza. Często zbijając błąd, nie wymienia nawet sekty utrzymującej tę fałszywą naukę; często po zbieciu zarzutu prosi Boga o nawrócenie błędzących.

Wykład jego bywa zwykle prosty, ale daleki od pospolitości, dokładny a zwięzły, jasny i wyższym nacechowany smakiem. Często używa w nim trafnych porównań, przysłów i przykładów z codziennego życia, co wielce rzecz ożywia i do przekonania trafia.

Całą rzymską literaturę znał doskonale, a z innymi naukami świeckimi stosownie do swego czasu był obeznany.

Biskup Wereszczyński między naszymi najlepszymi kaznodziejami, mimo spólnych cech owego wieku, ma oddzielny swój charakter; przechodzi on wszystkich praktycznością, przystępnością, zastosowaniem się do poję-

cia prostego ludu, mocą i wyrazistością dziwnie rodową w opisach. Inne jego dzieła, które właściwie nie są kazaniem, obecnie wyliczamy:

5. Gościniec pewny niepomiernym moczygębom a obmierzłym wydmikufłom świata tego, do prawdziwego obaczenia a zbytów swych pohamowania. W Krakowie u And. Piotrk. 1585.

Gościniec w całej metodzie jest rozprawą moralną i stanowi dzieło literackie, jednak ślady kazania w nim pozostały. Cała ta rozprawa czyta się dla przykładów bardzo ciekawie, zwłaszcza że sam opis pijaństwa i opowiadanie różnych wydarzeń i anekdot, są dziwnie doskonale. Pod tym względem nieustępuje w opisach nawet samemu Rejowi. Tamże znajomy wszystkim doskonały opis obżarstwa i pijaństwa sławnego Reja, a wszystko doбором wyrażen i szatą prawdziwie narodową nadzwyczaj się podoba. Ma Wereszczyński tę arcy-rzadką zaletę, że oprócz nauki książkowej, sam głęboko badać umiał ducha języka naszego w osobach sobie współczesnych, całą więc żywotność słów i wyrażen chwycił, i temi w pismach swoich tłómaczył się; to go więc zbliża do najstarszego z autorów naszych Reja, a wykształcenie naukowe, którego temu ostatniemu zbywało, na wyższym go umieszcza stanowisku. Wielka to bowiem prawda, że nie żaden autorowie, ale geniusz narodowy utworzył nasz język; świadkiem tego najstarożytniejsze statuta nasze, ojczyznym pisane językiem. Wada nasza ogólna, zczudzoziemszczenie i naśladownictwo obczyzny, pochód trop w trop za badaczami cudzoziemskimi ich historii literatury, odjęło nam zdrowy pogląd samorodni na rzeczy nasze.

6. Wizerunek naksztalt kazania uczyniony, o wzgardzie śmierci i świata tego nędznego, a o chwale onego wdzięcznego a wiecznego królestwa niebieskiego. Krak. u And. Piotrk. 1585.

W przedmowie sam autor zeznaje, że ten wizerunek utworzył się z kazania mianego na pogrzebie własnego ojca; lecz wielka szkoda; bo o ile przerobienie kazania o pijaństwie na *Gościniec* było korzystne i więcej interesujące, z przyczyny szczegółów i przykładów, o

tyle *Wizerunek* stracił, bo to przerobienie, dodaniem uczoności a wyrzuceniem stanowiących mowę pogrzebową szczegółów, które po śmierci ojca mogło uczucie żalu tkliwie mu natchnąć, zatarło całkiem ślad pierwszy, i zamiast kazania pełnego wymowy i miłości synowskiej, mamy uczoną rozprawę o zwyciężaniu bojaźni śmierci, która jeżeli dziś niewiele może zajmować, wyświeca jednak ogromne oczytanie się autora. Są przytem miejsca piękne, a do najmocniej interesujących opisów należy to, gdzie skreśla niektóre szczegóły swego ojca dotyczące, prawdziwie czarującym sposobem. I teśmy też właśnie na samym początku tej przedmowy umieścili, a z tego opisu, i stanowisko rodowe autora i myśli kapłańsko-rycerskie, jakie go zajmowały, a które w ośmiu swoich pismach wyraził, najlepiej się wykazują. Jakież uosobienie dwóch obrządków w onych dwóch braciach matki!

7. Droga pewna do prędkiego i snadniejszego osadzenia w ruskich krainach pustyni rycerstwem królestwa polskiego. 1590.— Toż pismo przerobione wydał pod tytułem:

8. Excytarz księdza Józef. Weresz. z Wereszcz., nominata bisk. kijow. do podniesienia wojny świętej, przeciwko Turkom i Tatarom. Krak. 1592.

I znowu oba te pisma wierszem przerobił pod tytułem:

9. Pobudka na jego cesarską miłość wszystkiego chrześcijaństwa, jakoteż na J. K. M. Króla polskiego, tudzież na J. O. kniazia wielk. moskiewskiego, do podniesienia wojny świętej spólną ręką przeciw Turkom i Tatarom, trąbiona p. ks. Józ. Wereszczyńskiego z Wereszczyna etc. — Godło: Jedząc i pijąc porwijcie się książęta, a pochwalcie tarczą. Iza. 21. w Krak. u And. Piotrkowczyka 1594 in 4to.

Dołączono ryciny wystawiające herby państw: orla dwugłowego, orla białego ze snopkiem i rycerza walczącego ze smokiem. Po tych herbach następuje przemowa do Rudolfa cesarza, do Zygmunta III i do Fiedora Iwanowicza, po której idzie znowu rycina, wy-

stawiająca Zbawiciela ze trzcina w ręku; po niej druga rycina, przedstawiająca chorągiew, a na niej napis: „*Christe duce, virtute comite.*“ Na ostatniej rycinie rycerz w koronie, z tarczą na jednej ręce, a z halabardą w drugiej. Dziesięć kartek wierszem stanowią całość tego dzieła.

10. Publikacja ks. Józ. Wereszczyńskiego z Wereszczyna etc. J. M. rzpltej na sejmiki przez list objaśniona, tak z strony fundowania szkoły rycerskiej synom koronnym na Ukrainie, jako też Krzyżaków według reguły maltańskiej, w sąsiedztwie z pogany i z Moskwą, na wszytkiem Zadnieprzu, dla snadniejszego ochronienia koronnego od niebezpieczeństwa wszelakiego. Kraków. U Andr. Piotrkowczyka 1594.
11. Pobudka z strony fundowania szkoły rycerskiej na Ukrainie, jako też Krzyżaków na Zadnieprzu. Kraków 1594.
12. Sposób osady nowego Kijowa i ochrony niegdy stolice księstwa kijowskiego od niebezpieczeństwa wszelakiego, bez nakładu J. K. M. i kosztu koronnego, J. M. panom posłom na sejmie krakowskim przysyłym podana. Kraków u And. Piotrkowczyka 1595.
13. Votum ks. Józ. Wereszczyńskiego etc. z strony podniesienia wojny potężnej przeciwko cesarzowi tureckiemu, bez ruszenia pospolitego, a iżby każdy gospodarz w domu swoim mógł bezpiecznie zażywać gospodarstwa swego, J. M. panom posłom na sejmie warszawskim w r. 1597 na piśmie podane. Druk. w Nowym Wereszczynie 1597 r. in 4to.
14. Pobudka z strony podniesienia wojny potężnej przeciw cesarzowi tureckiemu bez ruszenia pospolitego, a iżby każdy gospodarz, zostawszy w domu, mógł zażywać bezpiecznie gospodarstwa swego, posłom na sejmie warszawskim podane. Druk. w Nowym Wereszczynie 1598.

Ostatnie to pismo, którego dostać nie mogliśmy, znać było ks. Hołowińskiemu. Jedną i tą samą myśl, rozmaicie i stósownie do wymagań i usposobień rozwinęta, zniewoliła biskupa do wydania tych kilku pism.

Excycyrtarz przypisał Zygmuntowi III, a dedykacją datował z Kijowa. Po swoim przeniesieniu się na Ukrainę, w niespokojne sąsiedztwo z hordami tatarskimi, które zowie rękami i skrzydłami Padyszacha, widząc że jego dyceczya najpierwszą trwogę zwykła odnosić; widząc grożącą moc Osmanów, nie tylko krajowi ale i całemu chrześcijaństwu, pisał do papieża Syxtusa piątego obszerny po łacinie traktat, względem wspólnej wojny przeciw Turkom, i posłał go do Rzymu, na ręce kardynała Radziwiłła, biskupa krakowskiego. Po śmierci ojca świętego tenże sam traktat wydał po polsku. W nim opisuje ucisk chrześcijan pod Turkami, wzywa litości i współczucia monarchów, wylicza moc turecką i chrześcijańską, a ostatniej rokuje przewagę. Następnie wykazuje sposoby usunięcia Turków z Europy i ziemi świętej. W usta Sultana kładzie surowy pogląd na obyczaje, szczególnie swego kraju, straszy przykładem Węgrów, podówczas ujarzmionych przez Turka, dalej przedstawia, wiele każde państwo chrześcijańskie może dać wojska i pieniędzy, układa plany, daje na hetmana Zamojskiego, prowadzi przez Wołochy, Maltanę, Adrianopol, do Carogrodu. Ciekawa jest historyczna wzmianka o Stefanie Batorym, którego ś. Pius V. chciał mieć wodzem do nowej wyprawy na Saracenów. Wylicza przygotowania i plany które ku tej wojnie poczynił Król Stefan, a których skutecznieniu śmierć przeszkodziła. W opisie różnych krajów wielką przebiega się znajomość rzeczy, i można tam znaleźć wiele ciekawych szczegółów historycznych. Mianowicie dokładnie przedstawia stan wewnętrzny Turcji i jej siły zbrojne; umie, pomimo uprzedzeń ówczesnych o wielkości porty otomańskiej, przejrzeć do głębi i zbadać jej słabość. Jego opis zaniedbania przez Turków wszelkich obron twierdz i murów miastowych, jest tak dokładny, jakby dziś patrzył na zwałiska tych ścian i baszt, po których osły i kozy się pasają; równie dobrze widzi nieład i mdłość tego tłumu, spędzanego z różnych stron świata, który co do liczby tylko stanowi wojsko; słowem widać, że od oswobodzonych branców i od zbiegłych żołnierzy pilnie pozbierał na Ukrainie wszystkie wiado-

mości. „Często wymowa, a zawsze gorliwe uczucie, zdoła to ciekawe dziełko“ — mówi tylokrotnie przytaczany ks. Hołowiński, w edycji petersburskiej, tak zakończając: „Był to najgorliwszy biskup i senator, człowiek przedsiębiorczy i niezmordowany, kiedy szło o dobro wiary i kraju. Prawie do końca życia starał się oćucić z letargu i niedbalstwa względem zabezpieczenia granic, a jego projekta i rady pełne są zdrowego sądu i przewidywania, jak to później następne lata stwierdziły.“

Nakoniec wymienimy jeszcze trzy dziełka, z których pierwsze przedrukowaliśmy, to jest:

15. Reguła, czyli nauka albo postępek dobrego życia króla każdego chrześcijańskiego, wydana przez ks. Józ. Wereszczyńskiego z Wereszczyna, z zrządzenia bożego opata sieciechowskiego. W Krakowie u Andr. Piotrkowczyka 1587.

Dwóch następujących, to jest:

16. Mowy za wyborem na tron Zygmunta III, mianej do rycerstwa po polsku, a tłumaczonej przez Klonowicza po łacinie, jako też:
17. Zachęcenia do zgody i jedności obywateli korony polskiej przed przystąpieniem do elekcji, po polsku, tłum. przez Klonowicza, — pomimo wszelkich usiłowań, nigdzie nam się dostać nieudało.

List męża o którym tu mowa, załączamy w nocie N. II, i dajemy w końcu podobiznę jego własnoręcznego podpisu, — składając dzięki znanemu w piśmiennictwie P. Kaz. Wł. Wójcickiemu, za łaskawe udzielenie nam oryginalnego dokumentu, z którego wzięliśmy tak list jako i podobiznę.

PUBLIKA

Księdza Józefa Wereszczyńskiego z Wereszczyna, z łaski bożej biskupa kijowskiego, a opata sieciechowskiego, Ich M. rzeczyposp. na sejmiki przez list objaśniona, tak z strony fundowania Szkoły Rycerskiej synom koronnym na Ukrainie, jako też Krzyżaków według reguły malteńskiej, w sąsiedztwie z poganymi i z Moskwą na wszytkiem Zadleprzu, dla snadniejszego ochronienia koronnego od niebezpieczeństwa wszelakiego.

Miłościwi panowie bracia!

Zaleciwszy życzliwe służby w łaskę W. M. swych miłościwych i łaskawych panów braci etc.

Niebezpieczeństwo niezmierne, k'temu częste bezprawie wszytkiej Ukrainy królestwa polskiego i braciej waszej milej, wycisnęło to pisanie moje do W. M. moich meiwych panów i braci, żebyście W. M. w powinność chrześcijańską i braterską wejrzawszy, raczyli obmyśliwać o tem, jakoby ta Ukraina złota opływała pospół i z koroną polską w lepszym bezpieczeństwie, aniżeli teraz opływa, od pogan, gdyż ci przyrodni nieprzyjaciele niepomalu dołek pod nią zawždy kopają. Jako z tad miłość. panowie bracia możecie W. M. kolligować, iż nietylko teraz pod niebytność J. K. M. pana naszego, odnieśliśmy pod płaszczem zdraдлиwego przymierza szwank niemały od pogan w państwie J. K. M., ale nawet i od kniazia wielkiego nie mały uszczerbek, który takież pod przymie-

rzem które ma z Jego Królewską M. panem naszym miłościwym i ze wszystką koroną polską a z wielkiem księstwem litewskim, (a co do niego naobraźliwsza, jeszcze czasu wtargnienia pogańskiego w państwa J. K. M., wierzę że z nimi na znowie, czyniąc zewsząd koronie strach) ważył się zamek zbudować w własnem państwie J. K. M. pana naszego, a na własnym gruncie biskupstwa kijowskiego, nazwiskiem Kuropiem, albo raczej z wieku nazwanym na Horodyszczu Murowiejskiem, od Ostrza, zamku J. K. M. ukraińskiego jedno we dwu mil, a od Kijowa we trzystaście mil, gdzie już i miasto nie-małe osadza się zbiegi, to jest poddanymi z Wołynia, z Podola i z ruskich krajów. Za którem to zbudowaniem zamku na tem przerzeczonym horodyszczu, odjął biskupstwu kijowskiemu gruntu murowiejskiego, w ostatkach księstwa siewierskiego, w własnem państwie J. K. M. pana naszego, między Kuropiem a Czernichowem, na sześć mil, a między Nieprem a Dzieszną rzekami, jako też i za Dzieszną, odjął gruntu tejże Murowiejszyny około dziesięci mil. Owo zgola odjął wszystko Murowiejsko do biskupstwa z dawna należące. W czem, niebędzieli łaski Pana Boga wszechmogącego, a starania W. M. uprzejmego, niezadługo tego czekać (czego Panie Boże uchowaj), że wszystka Ukraina wspolek i z koroną polską, pewna jest przyszłego niebezpieczeństwa swego. Do czego aby nie przychodziło, potrzeba w tej mierze W. M. się wszystkim uciekać do Pana Boga, i w powinności się swej poczuwać, jakobyście tego klejnotu drogiego, filaru i podpory swojej, k'temu szczytu a muru od pogan niedobytego, wspolek i z stolicą kijowską, za swą niedbałością a ośpałością, marnie z swoją wielką szkodą i nawet wszystkiego królestwa polskiego, z samemi z sobą nieutrącili. Taką jeszcze Ukrainę, która jest dłuższa i szersza niżeli Polska mała i wielka, i tak szerokie i długie państwo za niedbałością sprośnie i nizeczemnie utracić, albo na szarpaninę poganom podawać, zaprawdę moi miłościwi panowie, nie masz co chwalić. Przetoż i dla Pana Boga W. M. proszę, jako ten, który jestem w tamtym kraju duchownym senatorem i prawym miłośnikiem rzpltej, wołam na

W. M. jako prawy stróż, *in hac lachrymarum valle*, abyście się W. M. oczuili, a złemu wczas zabiegali. Któremu to niebezpieczeństwu inaczej W. M. niezabieźcie, jeśli tego siedmiorakiego sposobu obrony, które W. M. pokaże rzetelnie, bez wielkiego ciężaru i uszczypku prawa pospolitego, w klubę stateczną na wieczne czasy nie wprawicie.

Pierwszy sposób fundowania na Ukrainie szkoły rycerskiej, wszystkiemu niebezpieczeństwu koronne-mu zabiegając.

Wszelakiemu niebezpieczeństwu, miłość. panowie bracia, które często z wielu miar przychodzi na koronę polską i na wielkie księstwo litewskie, inaczej niezabieźcie, jeśli naprzód na Ukrainie kollegium rycerskiego, to jest rycerskiej szkoły dla milego potomstwa swego krwi szlacheckiej (którzy jednak o domu tylko rodzicom się swym miłym niepotrzebnie przykrzą, a ławy jeno w domu ze wstydem w próżnowaniu pocierają), fundować zgola niebędziecie, w którejby to szkole rycerskiej *sine intermissione* mogło być potomstwa waszego około dziesięci tysięcy; do tego, żeby to potomstwo wasze, kollegium, bądź też bursy swoje mieli, nie *in visceribus regni*, po krakowsku na burku, ale w polach dzikich *sub dio*, pod dachem niebieskim, bądź przy szpiechlerzach J. K. M., bądź też przy szpiechlerzach rzeczypos., z którychby zawždy mogli mieć swoje wszystkie *necessaria*.

Na którą to szkołę rycerską, gdyby wszystka ruska ziemia do tej kwarty, której jest sto i dwadzieścia tysięcy złotych, którą to kwartę dla rycerskiej krwi koronnej a dla obrony ruskich krajów, z szcudrobliwiej łaski swej J. K. M. świętej pamięci król August od stołu swego sobie odjąwszy, wiecznemi czasy koronie darował, na co też względ mając korona polska a nawięcej ruska ziemia, gdyby też mówię, dla milego potom-

stwa swego, nie czwartą część jako J. K. M., ale dziesiątą część postąpiła z pola urodzaju swego, ponieważ tego dziesiątego urodzaju swego nigdzie nie dają, ani do kościołów swoich, ani nawet poddani ich dają panom swoim, od czego tu w Polsce jako też i po innych księstwach, ani sam J. K. M., także też arcybiskupi, biskupi, opaci i wszytek senat korony polskiej, jako też i szlachta wspolek z poddanymi swymi, nie jest z nich wolen żaden, i owszem każdy z nich daje dziesięcinę, tam gdzie mu z dawna z przodków swych naznaczono dawać. A jeśli J. K. M. ze wszystką Polską małą i wielką i ze wszystkimi innszemi księstwami nie jest wolen od tego, a nawet i sam stan duchowny, czemu by też ruska ziemia, a nawet sami dla siebie i potomstwa swego miłego, nie mieli, uchodząc niebezpieczeństwa wszelakiego, postąpić dziesięciny na tę szkołę rycerską? Do tego żeby się na tę szkołę rycerską fundowało i czopowe wszystko po wszytkiej koronie już *perpetuis temporibus nemine excepto*, gdyż potrzeba tego, aby *essent omnia communia*; bo jako nas wszytkich trwoga i niebezpieczeństwo wszelakie od nieprzyjaciela, pogranicznego dolega, tak też z nas każdy, kto się szynkiem bawi, na tę szkołę rycerską, tak z duchownych dóbr jako i świeckich nie ma zgola żaden ulegać, i potrzeba aby się każdy do tego przyłożył, na to też mając wzgląd, gdyż się to czopowe nie na zbytki, nie na marność tego świata, ale na obronę wszytkiej rzeczypospolitej i na ćwiczenia swego miłego potomstwa obracać będzie, aby potomek nie wszystko też doma albo w kolegium krakowskim, albo też gdzie indziej w partykularnych kolegiach uczył się *scamnum* deklinować, albo na kwestye się dyalektyczne zdobywać, ale też żeby umiał za tą szkołą rycerską, w dorosłych lecach swoich będąc, nieprzyjacielowi każdemu za miłą ojczyznę swoją szablą kwestyą solwować.

W takowej rzeczy, moi miłoś. panowie bracia, zaprawdę nieprzystoi żadnemu z W. M. deregować, k'temu życząc i Ukrainie prawie złotej, aby się mogła drzewiu chrześciany osadzić, niżeliby ją miał nieprzyjaciół pogany osadzać, na czem intencją on swą zasadził, aby też ta

miła złota Ukraina, za którą zawżdy jesteście jako za murem, miała na szarpaninę jaką od pogan przyjść; tudzież też nieżycząc już więcej i miłemu potomstwu swemu, doma niepotrzebnego (z uprzykrzeniem niem miałem rodziców swoich) tulania się, jako też nieżycząc nawet potomstwu miłemu swemu, żeby przez domowe próżnowanie, gdyż *otia dant vitia*, uczciwe nabycia miłych rodziców swoich na burku mieli rozflarzać; też zabiegając temu zgola, aby młodych lat swoich o domu marnie nie tyrali, ani się też tak dalece, z wielkim wstydem miłych rodziców swoich, nieponiewierali, ale w tak znacznej szkole rycerskiej, a rzeczypospolitej pożytecznej, lata swe młode zawżdy trawili. Za czemu by też i ćwiczenie miłe potomstwa waszego na Ukrainie w polach dzikich, w rzeczach rycerskich ustawnie było i z pożytkiem lepszym i z większą sławą, aniżeli gdzie na burku, albo na Nizie czabany tureckie łupiąc, albo też na Slesińskim boru półkoszki wytrząsając, albo też domowe niesnaski mnożąc. Jakożby już zawżdy w takowej szkole rycerskiej za tą kwartą, za tą dziesięciną po wszytkiej Rusi i za czopowem, było na Ukrainie zawżdy wojska gotowego *sine intermissione* około dziesięci tysięcy, to jest pięć tysięcy po usarsku, a pięć tysięcy po kozacku.

A gdziebyście też W. M. chcieli życzyć i poddanym swoim, aby też byli uczestnikami tej szkoły rycerskiej, tedy niechby było szlacheckiego narodu cztery tysiące po kozacku, a miejskiego i wiejskiego narodu niechby było piechoty dwa tysiące. Jakoż stawilbych na szanie i gardło swe, które mi jest *carius auro*, że kwartą, czopowem i dziesięciną ruską, wiecznemi czasy odprawowałoby się statecznie dziesięć tysięcy wojska na każdy rok, z niemłą sławą i pożytkiem wszytkiej korony polskiej, a nawet wszytkiego chrześcijaństwa z niemłą pociechą.

Jakożby już zaprawdę i młodzi ludzie nie lada ćwiczenie ztąd mieli, bo jużby za tem ćwiczeniem rośli rotmistrze, a z rotmistrzów hetmani, tak, iżby ich czasu swego niepotrzeba u postronnych narodów biegać, nabywać, niżeli tak teraz leżąc albo o domu sławy ze

wstydem miłych rodziców swoich pocierając, albo ze dnia czyniąc sobie noc, a z nocy dzień, albo ku hańbie i zelżywości domowi swemu marnie się poniewierając; a ma-li się prawda rzec, jest takowych siła domaków, którzy i drzewa w rękę wziąć nieumieją, a z ruśnice albo z półhaku dobrze strzelić, ledwie ze sta jeden się obierze; z czego by potem i korona, czasu potrzeby, przez ludźmi niećwiczone mogła snadnie lekkość wziąć; gdyż powiadają: iż lepsze jest wojsko jeleni, gdy je umiejętny lew powiedzie, niżli wojsko lwów, którymby głupi a tępy jeleni hetmanem został.

Przeto i w tej szkole rycerskiej potrzeba takiego porządku przestrzegać, jaki zwykł bywać w akademiach, to jest: miasto *supremum cancellarium academiae*, potrzeba im dać hetmana wielkiego koronnego, w rzeczach rycerskich dzielnego; miasto rektora *universitatis* albo podkanclerzego, potrzeba im dać hetmana polnego sprawnego; miasto dziekanów jakiejżkolwiek *facultatis*, potrzeba im dać pułkowniki w rzeczach rycerskich biegle, ty-siąc pod swą mocą dyseypułów, każdy z nich z osobną, w tej szkole rycerskiej mające; miasto w bursach seniorów, potrzeba im dać rotmistrze w rzeczach rycerskich bywałe; miasto doktorów albo mistrzów, potrzeba im dać poręczniki, w każdej setni, w rzeczach rycerskich ćwiczone; miasto bakałarzów, potrzeba im dać dziesiątniki też *laureatos*; miasto kolegiackich sapientów, potrzeba im dać oboźnego z podobnożnym sprawnego; miasto prowizora, potrzeba im dać podskarbiego z szafarzami dowcipnemi a k'temu wiernemi, *ne quaerent quae sua sunt, sed quae sunt reipubl*; miasto *publicum notarium*, potrzeba im dać pisarza polnego; miasto janitora, potrzeba im dać strażnika czulego; miasto *conciliarios*, potrzeba im dać sędzię sumnienia dobrego; a na ostatek miasto terecyana, potrzeba też przydać tej szkole rycerskiej dla karności *exequutorem justitiae*.

Jakoż, miłość: panowie bracia, i te przełożone osoby wyższej mianowane, mogą też mieć każdy z nich z osobną swoje opatrzenie z uprzejmego starania W. M. a z miłość: łaski J. K. M., a zwłaszcza ze cła albo z myta,

które, ach niestetyż! niewiedzieć gdzie się podziewają, ponieważ pan podskarbi ledwie ich trzecią część bierze; podobnoby się znalazło, że z tych cła albo myt, więcej ludzi niepotrzebnych tyje ku lekkości naszej, a służyli ludźmi i rzezyposp. nader potrzebni, muszą się nadzieją karmić i długo z nimi za tarczą chodzić. A gdzieby niemo-gło być ich opatrzenie z cła albo z myt, tedy słusznie by ich przystało każdego z nich opatrzyć z osobną starostwem, byle nie sądowem, gdyż się im trudno już będzie od tej szkoły rycerskiej odrywać. Jakoż za tą już szkołą rycerską i za takową ordynacją, ujrzałby to każdy na oko, żeby już lepszy rząd był na Ukrainie, i za Bożą pomocą nietylko to sprośne pogaństwo nieprzebar-szczałoby więcej, aleby już i Moskwa znowu skrótiła; bo nimby się drugi za mylnemi nieraz swemi wiciami z domu swego wyburdał i nimby do granic dojechał, a ta szkoła miła jużby się z swemi kwestyami rezolwo-wali z nieprzyjaciół pogranicznymi.

Wtóry sposób fundowania na Ukrainie szkoły rycerskiej, wszytkiemu niebezpieczeństwu koronne-mu zabiegając.

A jeśliby też ruska ziemia z strony dziesięcin we-zdręć czyniła, życząc sobie żeby im pogani raczej kopy ogniem wytykali, a ich samych w powrozie przy koniu wodzili, żonki i panienki ich lżyli, a synowie ich na Nizie swe ćwiczenie raczej mając, czabany Tureckie łupili, albo na galerach tureckich raczej też będąc, robić się wiosły uczyli; tedy zabiegając ich przeciwnemu uporowi, a zabiegając ich jednak złemu ile częstemu ich niebezpieczeństwu, zkomputowawszy do kwarty tegoroczne czopowe z uchwały sejmu przeszłego, przydawszy do tego myta albo cła, łatwie W. M. ztąd obaczyć będziecie mogli, jakoby wielką swoją szkołę rycerską z potomstwą W. M. i z poddanych korona polska mieć mogła, z kwarty, z czopowego, i z myta albo ze cła, na Ukrainie *sine*

intermissione w polach dzikich. Jakoż w tym W. M. za pewne ubezpieczam, że za tą szkołą rycerską i Ukraina by się wszystka osadzić rychlej mogła, i siewierskie księstwo przedziuchnoby się za czasem rekuperowało, z którego księstwa często w państwach J. K. M. utarczki się dzieją, z niemałą krzywdą i szkodą wszystkiego królestwa polskiego; która *licentia* albo raczej *insolentia* tak postronna jakoteż i domowa, jużby niezadługo za tą też szkołą ustać musiała, a za temby też przyrosło z prędszej osady miejsce pustych, wszystkiej koronie polskiej tak prowentów, jako też i ludzi do boju godnych, jako z Polski małej i wielkiej: a smiem śmieie rzec, że i więcej, gdyż jest daleko więcej pustyni na Ukrainie, tak wszcz jak też i wzdłuż, niżeli małej i wielkiej Polski, *quod est verum et probatum*. A jeszcze z takowemi znacznemi pożytki których w Polszcze *oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit*.

Trzeci sposób fundowania na Ukrainie szkoły rycerskiej z wybrańcami, wszystkiemu niebezpieczeństwu koronnemu zabiegając.

A gdzieby nawet i to częste czopowe W. M. się na tę szkołę nie zdało postąpić, bojąc się żebyście nie mieli czem piekła natkać, ponieważ według Pisma ś. moczygębowie a wydmikuffowie, oprócz piekła, królestwa Bożego nieotrzymają: k'temu dla wielkiego albo raczej częstego czopowego, pijanicyby w Polszcze ustać musieli. Także też myta albo cła na tę szkołę rycerską gdzieby się nie zdarzyło W. M. obrócić, nie czyniąc mało potrzebnym ludziom w tem przeszkody, a nawiczej dogadzając Żydom, aby z tych myt albo ceł, swe rozkoszy i pożytki uganiiali, a korona polska była po staremu w skarb i w obronę opieszala: tedy i w tem fantazyi W. M. dogadzając, to *medium* W. M. z trzeciej miary podaję: Dawszy pokój czopowemu, dla przyczyn wyższej opisa-

nych, dawszy pokój dziesięcinom ruskim i mytu, dla uporu ludzkiego, nie życząc sobie nie dobrego, tedy już w tej szkole od wielkiej niewoli, aby mogło być zawždy choć ze dwa tysiąca usarzów, z potomstwa rodzaju szlacheckiego, potrzeba przyjdzie obrócić na nie zgoła zupełną kwartę, której może być, za mą pewną wiadomością, jako teraz dają, sto i dwadzieścia tysięcy złotych.

A iżby się mogło sposobić i na większe wojsko narodu szlacheckiego, do tej szkoły rycerskiej, to jest, żeby było nie tylo dwa tysiąca usarzów, ale też do tego trzy tysiące po kozacku, tedy potrzeba zgoła W. M. w to wszystkim wejrzeć zgodliwie, aby Ich M. panowie starostowie sprawiedliwie czwartą część z dochodów wszystkich starostwa swego, żadnego w tem nieochylając, na tę szkołę rycerską wydawali; gdyż dochodzim tego znacznie, iż niektórzy z Ich M. miasto kwarty, mało nie decymę z dochodów starostwa swego dają: a gdy przez lustracją wiernie tego będzie dojrzano, doznacie tego W. M. snadnie, że za tę kwartę sprawiedliwie wydaną, może być zawždy wojska w tej szkole rycerskiej na Ukrainie, nie tylo dwa tysiąca usarzów, ale i trzy tysiące po kozacku. A nie ma to nie Ich M. panów starost od nas obrażać, jeśli się czują być prawdziwymi synami a nie wyrodkami namilszej matki swej, korony polskiej, i jeśli do tego prawymi miłośnikami są wszystkiej rzeczpltej; gdyż prawdziwy syn czego będzie żałował dla dobrego najmilszej matki swej? Prawdziwy miłośnik rzeczpltej, azaż będzie w tej mierze oczętały, żeby miał się słabiej popisować w miłości chrześciańskiej dla dobrego rzeczpltej, nad one ludzie szlachetne, Kureyusa albo Seewolę narodu pogańskiego? A też gdy to u siebie uważa, że nie swego dają, ale dają to co rzeczyposp. dawno darował on świętej pamięci król August na tę szkołę rycerską, dla ćwiczenia namilszego potomstwa narodu szlacheckiego i dla obrony państwa ukraińskiego. A teżby to wielka była niesprawiedliwość, by co król dał na publickę, to Gasztuł miał wziąć na prywatę, nie bacząc na to: iż jeźli publika zginie, prywatą skakać musi jako jej zagęda.

A gdy to się, miłość: panowie bracia, w klubę sta-

teczną wprawii, tedy każdemu synowi koronnemu na kopiją i na parę krótkich rusznic po piętnaście złotych, a kozakom na półhak i na sajdak po dwanaście złotych, ile na Ukrainie mieszkającym, może się wybornie na ćwierć lata każdy z nich tem wychować. A też coby miał drugi o domu przy rodzicach kawęczyć, k'temu na próżnowaniu lata swe i chleb rodziców swych trawić, tedy z miłości potomstwa swego, a z powinności ojcowskiej, wierzę, że nie będzie taki żaden oczętały ojciec, dla uprzejmej miłości rzeczpltej i namilszego syna swego, żeby go nie miał opatrzyć z domu żywnością przystojną, jako zwykli więc czynić wyprawując działki swe bądź do szkoły, bądź też gdzie do akademii, albo nawet do cudzych ziem. A jeżeli to czynią dla prywaty synów swych, daleko raczej powinien to każdy enotliwy ojczyc czynić dla namilszej ojczyzny swej, któraby się niepomalu ochroniła, nietylko od nieprzyjaciół koronnych, ale też i ta szkoła rycerska mogłaby żyć na świecie bez łupu, bez płaczu a krzyku ludzi mizernych, które snąć samo więcej niżli nieprzyjaciół porazićby nas mogło.

A iż w tej szkole, do tych usarzów i kozaków narodu szlacheckiego, potrzeba i piechoty, a to dla wielu przyczyn: naprzód, ochraniając namilsze potomstwa swe, aby za małą szkołą ich, nie byli jako starci od nieprzyjaciół pogranicznych, albo nawalności nieprzyjacielskiej nie mogąc zdołać, namilszej ojczyzny swej nie przywiedli do jakiego niebezpieczeństwa, czegośmy teraz temi czasy świeżo doznali, którzy przez niedołężność swą, Tatary, przez państwa królestwa polskiego do Węgier przepuścili, zkąd nie tylko korona odniosła klęskę znaczną, ale już zgola za niegotowością naszą, *facti sumus opprobrium vicinis nostris, subsannatio et illusio his, qui in circuitu nostro sunt*. A iżbychmy tedy, według onej dawnej piosnki którą śpiewają o Połakach, po szkodzie mędrszymi byli, potrzeba zgola mieć *sine intermissione* na Ukrainie zwykle wybrańce w tej szkole z narodu miejskiego i wiejskiego, a osobliwie z miast i wsi J. K. M. pana naszego miłość, których zawżdy może być wojsko niemałe, przynajmniej około dziesięci tysięcy. Którychto wojsko wybrańców może trwać za

równym kosztem samychże mieszczan i wsian, ustawnie na granicach. Bo gdy kto baczny zkomputuje, co za koszt odnosi każde miasto i wieś J. K. M. na te wybrańce, które zawżdy zwykli według zwyczaju starodawnego wyprawować, tedy na każdego mieszczanina na rok, ledwie przyjdzie za dobrym rządem a za wiernością urzędu miejskiego, po piętnaście groszy, by ich nawet sto jednego wyprawowali. A dla tak równego kosztu dorocznego, co więc, jako to często widzamy, że mieszczanin albo chłop ze wsi, na kartach, na pijaństwie, na zbytkach i na rozmaitych marnościach tego świata, jednego dnia więcej utraci, miałby jaki ciężar złąd poczytać sobie, byłby to nader szalony chłop; a do tego gdy kto u siebie uważać będzie, że się w tej szkole rycerskiej będzie też i syn jego ćwiczył, nie tyło skromności, cierpliwości, czujności, trzeźwości, ale będzie się ćwiczył i w rzeczach rycerskich dzielności, a do tego co jest nawiętszą, że będzie przestrzegał jakoby namilsza ojczyzna szwanku od pogranicznych nieprzyjaciół i z nimże samą więcej nie odnosiła; k'temu i to też nie mniejsza, że za tą pracą albo raczej przysługą swą, nie tyło łaskę J. K. M. może zawsze pozyskiwać, ale co jest nawiętsza nad wszystkie skarby, za swą czułością i dzielnością i klejnotu szlacheckiego jako i my z przodków swych, może snadnie także dostąpić. Jakoż i naród szlachecki z tej szkoły, słusznie miałby być za dzielnością a przysługą każdego z nich, z łaski I. K. M. za zaleceniem hetmana swego i wojska wszystkiego, opatrowany przed wszystkimi domakami, starostwy, gdyż niepomalu każdego *aggravat ille labor, quem praemia nulla sequuntur*; na co potrzeba na sejmie pewny warunek uczynić, dla napotem namilszego potomstwa swego, aby pan domak przed zasłużonymi z tej szkoły rycerskiej nie miał nie u J. K. M. naprzód do starostwa żadnego, w czem i J. K. M. życząc tej przysługi u siebie każdemu, nie będzie raczył być od tego.

A iżby ta szkoła była potężniejsza w obronę, potrzeba ją będzie opatrzyć z skarbu rzeczypospolitej według potrzeby, działki polnemi, prochy, kulami, do tego

na kółkach śmigownicami i hakownicami. A z strony opatrowania jurgeltem puszkarczów i woźnic tej armaty, tedy to już z nikąd inąd nie może być opatrowano, jedno z kaczmarzów, z rzeźników a piekarczów teje szkoły rycerskiej.

Czwarty sposób fundowania Krzyżaków na wszystkim Zadnieprzu, dla jeszcze potężniejszej obrony koronnej, jako też dla dodania posiłku szkole rycerskiej z wybrańcami.

A ponieważ jest też to wiadomo każdemu z W. M. moich miłości. panów braciej, iż w królestwie polskiem Pan Bóg z niewymownej łaski swej, a z dzielności przodków naszych miłych, posadzić a rozszerzyć nas raczył w niemałe powiaty, przeto nie jest rzecz podobna, aby ta sama szkoła rycerska mogła zabezpieczyć wszelakim przypadkom w każdym kącie albo powiecie królestwa polskiego, ile żeby mówię mogła podolać obroną od Moskwy, od Turek i Tatar. Tedy, abyście W. M. już bezpieczni byli w skutecznej obronie swej od północnych i od wschodnich krajów, a do tego ta szkoła z wybrańcami miała też swój pewny posiłek, gdzieby jakiego ciężaru nieprzyjacielskiego znosić nie mogła, tedy racie W. M. postąpić na wieczność i J. K. M. do tego przywieść, żeby na drugą szkołę rycerską, to jest Krzyżakom z najwyższym Mistrzem ich, nie lutował dać wszystko Zadnieprze, ile własnym ojczycom królestwa polskiego i wielkiego księstwa litewskiego, do tego żyjącym według reguły malteńskich Krzyżaków; w którymby to opatrzeniu mogli być swój mieć, i szczytem ukraińnym, jako też i korony wszystkiej polskiej od Tatar być, ile z nimi w sąsiedztwie ustawnem mieszkając, obróciwszy do tego na nie pogłowię żydow-

skie, ormiańskie, cygańskie, i z chrześcian u żydów służących, a to rachując od każdej głowy ich po czerwonymu złotemu. Które to Krzyżaki, miłość: panowie bracia, gdy W. M. będziecie raczyli tym sposobem na tem Zadnieprzu fundować, a to i ja sam z kapitułą swą przyłożę się do tego, że wszystkie grunty, które na biskupstwo kijowskie na tem tam Zadnieprzu z dawnych czasów należą, puszczyć bardzo rad, do tego i ze wszystkimi osiadłymi majątnościami, którebykolwiek na tem tam Zadnieprzu należeć miały do biskupstwa kijowskiego, nie będę puścić oczętały; a to uczynię raczej z gorącej miłości dla dobrego rzeczyposp. i potężniejszej obrony korony polskiej, gdyż wolę że tego będzie używał syn koronny w zakonie krzyżackim, ku wiecznej obronie ojczyzny swej namilszej, niżeliby miał używać tego, albowy miał ku lekkości naszej i załości, w dobrach kościelnych rozciągać proporce swe naród pogański. Toż rozumiem i o innych enotliwych a prawych miłośnikach rzeczypospolitej, którzy jeno tam na tem to Zadnieprzu grunty albo majątności swoje mają, że albo na te Krzyżaki ustąpić z nich nie będą lutowali, albo i sami się z temi majątnościami ku świętszej a nieśmiertelnej sławie swej, na posługę albo obronę rzeczypospolitej, do tych Krzyżaków będą się wcielali.

To przerzeczone Zadnieprze, miłość: panowie bracia, acz się poczęło teraz po części osadzać, jednak jeszcze pożytku ztąd J. K. Mość, ani korona. polska nie ma i sta złotych. A gdy W. M. będziecie raczyli na tem tam Zadnieprzu, ile w sąsiedztwie z pogany fundować rycerze Bożogrobskie, to jest Krzyżaki, z przydatkiem zupełnego pogłowia żydowskiego, ormiańskiego, cygańskiego, jako też z chrześcian u żydów służących, (gdyż to jest tych Krzyżaków professya, od pogan chrześcian bronić a pogany tłumić), tedy W. M. to obiecuję pod utraceniem biskupstwa i opactwa mego, nawet obiecuję W. M. pod enotą i pod wiarą, do tego nawet pod utraceniem tegoż opatrzenia krzyżackiego, że za bożą pomocą a z przemyśłu swego, przywiodę do takiej kluby w tymże roku zaraz, którego roku te rycerze Bożogrobskie statecznie

fundować będziecie raczyli, iż na każdą potrzebę koronną wiecznemi czasy stawić będą powinni z nawyższym mistrzem swym, do boju wstępnego sześć tysięcy wojska gotowego, do tego i z działy i ze wszelaką armatą do wojny należącą: k'temu i w barwie jednakiej, to jest w giermakach i w żupanach czerwonych, mających po dwa krzyże brunatne, według zakonu swego, na giermakach i na żupaniech. W którymto zakonie krzyżackim, i ja sam, choć będąc biskupem i opatem, za pomocą bożą a za konsensem ojca ś. jakoteż i za miłość: łaską J. K. M. pana naszego, a za promowowaniem W. M. moich miłość: panów braciej, mam wolać nieodmienną dokończyć żywota swego, a to wszystko, dali Pan Bóg, dla dobrogo ojczyzny naszej namilszej, do tego coby było z pociechą chrześcijańską a z hańbą pogańską, chcę w to za pomocą Bożą potrafić z przemysłu swego.

A nie wykroczę tu nie z duchownego stanu swego biskupiego i opaciego, gdyżem ja w tej mierze nie pierwszy, i pośledni podobno niebędę. Ażaj on Samuel, nawyższy biskup starego zakonu, wykroczyl co, że się zemścił krzywdy bożej i wiernych jego, nad onym poganinem na imie Agogiem, królem Amalechitskim? Nuż też on kapłan wielki Judasz Machabeusz, aza wykroczyl też co, że często gęsto z nieprzyjaciół ludu bożego czynił, i na głowę je nieraz porażał? Także też i w nowym zakonie on Anigenus arcybiskup koleński, napierwszy hetman Krzyżaków inflantskich, małą burdę wiódł z nieprzyjaciół bożymi, ile z oną Litwą, na on czas pogany, jako świadczy kalendarz inflantskich Krzyżaków? Ażaj on Bertoldus, którego Kromer nazywa Albertusem, który nie tylo będąc arcybiskupem rygeńskim, ale też i opatem bremeńskim zakonu Cystercyensów, nie mścił się znacznie, przez osobę swą, krzywdy bożej albo wiernych jego nad pogany, a nawet dla lepszej potężności ich, i trzeciej części ustąpił im arcybiskupstwa swego? Nie wspominam onego Kinstarta, który będąc nie tylo biskupem ale i mnichem, znacznie pokazywał swą dzielność nieraz nad sprossem pogaństwem, i w każdej dolegliwości królestwa węgierskiego, będąc w Węgrzech opiekunem nad Izabellą króla pol-

skiego Zygmunta córką. Niebył też w tej mierze opieszalym i on biskup płocki Gedeon, który jeśli nie osobą swą, jednak Krzyżaki pruskie potężnie przeciwko poganom *nervo belli* promował, którym nawet od biskupstwa swego, dla lepszej ich potężności, niemałe dziesięciny darował i wieś z wyspą im wielką postąpił. Toż też czynili papieżowie, jako prawi namiestnicy stolice Piotra ś. i biskupi inszy, zakon krzyżacki tak wolnościami jako i majątnościami podpierając. Czytamy albowiem, że kondyeye zakonu krzyżackiego Grzegorz IX. papież rzymski uchwalił i potwierdził. Jakoż też i drzewiej papież Celestynus, tego imienia trzeci, nie tylo takowy zakon być w chrześcijaństwie pożyteczny przyznawał, ale go też pochwalił, promował i potwierdził. Zkąd też i teraz ojcowie ś. papieżowie, w Malecie przez kiladziesiąt ich tysięcy bez przestanku nie tylo chowają, ale też i skarbem ich swym promowują; za którem ich promowaniem, na każdy czas klęskę w poganach morzem i lądem niemałą czynią. Ale co stare są pamiętnicy niektórzy w Krakowie onego ś. mnicha od ś. Franciszka, na imie Jana Kapistrana, który jest między żywoty świętych przez Ks. Skargę wpisany, przez dzielność jego świętą, którą pokazywał z swymi Krzyżaki nad sprosniemi Turki i Tatary, (a to otrzymawszy od ojca ś. papieża chorągiew krzyżacką) których przez sto tysięcy pobili, pomordował, i węgierską ziemię za swą dzielnością uspokoił.

A jeśli te duchowne osoby, miłość. panowie bracia, wykonywały wola bożą, niemając na sobie żadnego cudownego rodzenia swego, daleko raczej trudno się mnie przyjdzie za cudownem rodzeniem swoim, *voluntati Divinae resistere*; jako ztąd W. M. możecie snadnie z tych konjektur kolligować, iż skorom się ja jeno zaczął w żywocie matki mojej, tedy zaraz krzyże na chusty rodziców moich nastąpiły były bardzo nader gęste, nie tylo na koszulach ale i na pościelach i na chustkach, czego są dobrymi świadkami niektórzy ludzie w ziemi chełmskiej, do tego i przyjaciele domu mego, którzy jeno jeszcze żywi są; a trwały te krzyże przed urodzeniem i

po urodzeniu mojem, aż do siedmi lat. A gdym wychodził na świat z żywota matki mojej, tedy był głos w szumie wielkim słyszany od wszystkich domowników, na on czas pod jednym dachem będących, temi słowy: Daję go światu na pociechę chrześcijańską, a na hańbę pogańską, a iżby wykonywał wolę moję, daję mu krzyż za charakter i tarczę. Który to słyszany głos, często a gęsto mi przypominali rodzicy moi, wpajając mi prawie w serce moje, abych to zawždy u siebie uważał, nie tylo na umyśle swym, ale i w sercu swem, ten głos słyszany, jako też i krzyże gęste na białych chustach pokazane, za skarb nadroższy miał. Względem też czego odstąpił był namilszy ojciec mój i własnego herbu domu swego, czego jest świadkiem wszytka ziemia chełmska; nawet i pieczęci na minutach podsędkowstwa jego poświadczają tego, że jał się był używać krzyża ze dwiema miesiącami, a gdy go z tego strofowali przyjaciele jego, tedy im na to temi słowy odpowiadał: Lepiej mnie jest używać za herb krzyża tego, ile synowi memu przy urodzeniu jego za pewny charakter i tarczę z nieba danego, niżelibych miał używać świata tego herbu ojcystego. Zkąd mówię, miłość. panowie bracia, możecie to W. M. kolligować, że coś to jest nienadaremne, gdyż mię i chuć sama wiedzie gorąca do zakonu tego krzyżackiego, dla wykonania przez mię tego wszystkiego przejrzenia bożego. Aż, miłość. panowie bracia, nie mocen jest Pan Bóg zesłać kogo w osobie onego Samuela biskupa ś., na zgubę króla pogańskiego wspolek z narodem jego; aż, niemocen jest Pan Bóg dać kogo w osobie Gedeona onego, do każdego ziemskiego wybawienia naszego; aż, Pan Bóg niemocen jest zesłać kogo w osobie Mojżesza świętego, do każdych dobrych i pocziwych praw naszych; aż, Pan Bóg niemocen jest zesłać w osobie Jozuego, co będzie hetmanem naszym, a zawždy kiedy chce i jako chce, może snadnie pokazać ratunek w każdym niebezpieczeństwie ludowi swemu, który wiernie będzie dufał jemu; gdyż to czynił raczył i przez niewiasty, jako to czynił przez Judyt, która srogiemu Golofernowi głowę ucięła, a lud wierny z obłączenia wyzwoliła. Toż uczynić raczył i

przez Hester, która lud żydowski z niebezpieczeństwa wielkiego wydzwignęła, i samego głównego nieprzyjaciela Naamana na szubienicę wprawiła. Toż uczynić raczył i przez onę Marcyllę panienkę, hetmana jednego córkę, która skoro po zabitym ojcu swym, na głowę przyłbice porwawszy i miecz ojca swego w ręce wzięwszy, Kocin miasto od obłączenia srogięgo nieprzyjacielskiego oswobodziła. Albowiem widząc mieszczany dla zabicia ojca jej niepomału strwożone, okrzyknęła ich, temi słowy mówiąc do nich: Co, prawi, niepotrzebnie się trwożycie, jeśli hetmana wam zabito, ale oto ja córka hetmańska żywa; nu, kto enotliwy za mną do nich! I tak serca im znówu dodawszy, a klęskę w nieprzyjacielach pod miastem znaczną uczyniwszy, nietylko nieprzyjaciół od bron i murów miejskich odegnała, ale nawet wszystkie nieprzyjaciół od miasta precz za granicę odpędziła. Nie wspominam onej Wandy dziewoje Krakusowej, która po braciech swych zostawszy księżną polską, Rytagoresa księża niemieckie, dla ochrony czystości swej bogom posłubionej, po dwakroć go na głowę sprośnie poraziła, i samego o śmierć szkaradną przypawiła. Toż też uczynić raczył nawet i niedawnych czasów i przez onego ś. Kapistrana mnicha od ś. Franciszka z Krakowa, który w węgierskiej ziemi Krzyżakami przez sto tysięcy poganów poraził, i węgierską ziemię od niebezpieczeństwa wielkiego uspokoił. Toż też tenże Pan mocen jest uczynić i przez mię nędzne naczynie swoje, okazując moc dziwną bóstwa swego, gdyż on wszystko może uczynić, jako jedno raczy. Aż, nie jest mocen ten Pan i przez zwierzątko swoje pokazywać dziwną moc bóstwa swego, jako ono czytamy o onej oślicy Balaamowej, która przez Boże zrządzenie była wodzem a hetmanem u pana swego, do zachowania żywota jego. Niewspominam onego bucefała, konia Alexandra wielkiego, którego on nieraz ochraniał, nie pewniejszego, jeno także z zrządzenia bożego, od niebezpieczeństwa wielkiego. Także i W. M. miłość. panowie bracia, raczcie jeno W. M. być, dla dobrego swego, szczerymi a nieodwłócznymi promotorami tego zakonu krzyżackiego, na tem tam Zadnieprzu, a to z przydatkiem pogłowia żydowskiego, ormiańskiego, cy-



gańskiego, i z chrześcian u Żydów służących, doznacie W. M., dali pan Bóg, tego niezadługo, że zakusicie jeszcze za żywota swego bytu dobrego, k'temu od pogan i postronnych nieprzyjaciół pogranicznych dostąpić uszanowania lepszego, z rozszerzeniem królestwa polskiego.

A gdziebyście W. M. za temi kondycjami, Krzyżakom przereczonym, ile jeszcze własnym ojczycom królestwa polskiego, którzy się podejmują być wiecznymi obrońcami i szczytem od każdego nieprzyjaciela pogranicznego, żalowali tego to Zadnieprza, z kąd J. K. M. ani rzeczposp. i sta złotych pożytku nieczyni, ale życząc raczej poganom na tem tam Zadnieprzu w gruntach przebarszczania, a nad bracią swą częstego pastwienia, k'temu i ojczycom swym nieżycząc statecznego i z tej miary postanowienia, albo ojczyźnie swej namilszej pewnej już ztąd obrony, tedy jużbychmy nie inakże kreatury byli, jeno jakie one *simulachra Davidica, quae oculos habent et non vident*. Jakoż właśnie z nami się tak dzieje, albowiem jeno patrzymy na stojące puste horodyszcza albo zamki, patrzymy, niestetyż, na stojące tylko mury puste, gdzie niedźwiedzie, wiley a świnię dzikie się w nich legną, a przedsię nas to nie nieporusza; gdyż to, ma-li się prawda rzec, iż ninacz inszego podobno raczej tak tych horodyszcz albo murów pustych na tem tam Zadnieprzu albo na Ukrainie nie chowamy, jedno na baszty nieprzyjacielom swoim pogranicznym, aby oni to powoli pobrawszy, jakoż już i Moskwa na to pochuchywa sobie, osadzili, a ztąd nas bezpieczniejszej wojowali a posiadali. Lepiej tedy jest za prawdę, miłoś. panowie bracia, ile złemu wczas zabiegając, że będzie używał tego to Zadnieprza Krzyżak syn twój, brat twój, ojczyce twój, do tego obrońca wieczny twój, k'temu obywatel twój obecny, niżeliby miał w tem Zadnieprzu przebarszczać ku niemalej lekkości twej, nieprzyjaciel twój pograniczny obey.

Także też, miłoś. panowie bracia, toż się rozumieć ma i z strony pogłowia żydowskiego, gdziebyście W. M. i w tem pogłowiu Żydów ochraniać chcieli, nieżycząc sobie i z takiej miary obrony, ani statecznego postanowienia namilszym ojczycom swoim w zakonie krzyża-

ekim: tedy niewiem jeśliby i to rozum był, żebychmy mieli nieprzyjaciele boże i swoje, równo w poczet i w wolność kłaść z chrześciany. A iżby Żydowie byli głównymi nieprzyjaciół bożymi i naszymi, doczytać się każdy może snadnie z talmutu ich, że gdzie w ich talmucie tak stoi w porządku 1, w traktacie 1, w rozdziale 4, w te słowa: Rozkazujemy aby każdy Żyd trzykroć przez dzień przeklinał wszytek zbór chrześciański, a prosił Pana Boga aby je stłoczył, stłumił i wykorzenił pospołu z królmi ich i z książętą i z pany ich. A to zwłaszcza mają czynić kapłani żydowscy w synagodze albo w bóżnicy, trzykroć się modląc na każdy dzień, na zelżywość Jezusa nazarańskiego.

A z strony czeladzi chrześciańskiej płci u żydów służących, tedy i tych także szkoda ochylać, gdyż dawny jest statut Zygmunta Augusta w Piotrkowie na sejmie uchwalony roku 1565, jako też i 1567, aby chrześcianie u Żydów więcej nie służyli, ani Żydowie u siebie chrześcian za sługi mieli. A iż prawa pospolitego nie chcą być posłuszni, godna i przystojna jest rzecz, równo ich pogłowiem jako i Żydy karać, aby na czym wózk jeżdżą, tego też i piosnkę spiewali.

A co się tyczy Ormianów i Cyganów, tedy niewiele dyszkurując świadomiczmy tego dobrze: iż jako Żydowie są naszymi jawnymi zdrajcami, Cygani są naszymi złodziejmi, do tego już i wywołańcami, tak Ormianie są pewnymi nas do obcych narodów wydawcami. Ażabowi nie Żydowie, przez Ormiany, skarby wszystkie rzpltej do Turek, do Wołoch i do Moskwy przemeltowali; ażab też nie Żydowie, przez Ormiany i Cygany, tajemnice i sprawy wszystkie królestwa polskiego do obcych narodów odnoszą? Gdyż to świadczy na nie i talmut ich, że są zawsze życzliwsi poganom, niżeli nam chrześcianom; o czem czytamy w ich talmucie w porządku 11 i 15 w te słowa: Panowaniem chrześciańskim więcej się Żydowie mają brzydzić, aniżeli panowaniem pogańskim, i mniejszy grzech jest służyć poganinowi, aniżeli chrześcianinowi.

A iż Żydowie z Cygany a z Ormiany mało nie są sobie w sprawach podstępnych cioteczni rodzeni bracia,

z których korona polska większą szkodę ma aniżeli pożytek, godnaby rzecz była, aby się im od nas a z tej miary, ta się ich niechęć i nieżyczliwość przeciwko nam, którą zwykli nieraz pokazywać, płaciła, a to przeciwstojąc niepożyteczność ich, przez taką alchimię, w postać pożyteczną, nie tylko ku dobremu namilszego potomstwa swego, którzy będą pochuchywać do zakonu tego rycerskiego, ale i wwszystkiej koronie polskiej ku podporze i ku pewnej obronie.

Piąty sposób, zkądby miał być posilek szkole rycerskiej z wybrańcami, jako też i Krzyżakom, czasu wielkiej nawałności nieprzyjaciół na koronę.

A iżby jeszcze, miłość. panowie bracia, tak ta szkoła rycerska z wybrańcami, jako też i Krzyżacy posilek i z drugiej miary swój mieli, i korona polska z wielkiem księstwem litewskiem tem więcej w bezpieczeństwie lepszem już wiecznie opływała, azażby to był wielki koszt, albo jaki uszczypek prawa pospolitego, gdybyście się W. M. wszytę na to zezwolili, aby koleją co rok każdy, choć po jednej ziemi albo województwie, a gdzieby małe było, tedy aby po dwie spół złączywszy, do tego nawet, aby doma siedząc zawsze gotowi byli, według proporeyi swej majątności na wszelaki ratunek przybyć onym ludziom po usarsku, gdyby potrzeba przypadła, wici nieczekając. A któryby szlachciec niezdolał wyprawić się po usarsku, tedy choć piechotą, byle miał szablę z półhakiem, k'temu prochu i kul dostatek, do tego żeby w jednakiej barwie był z drugimi, dla ogromniejszego wojska. Jakoż w kilkanaście lat ledwieby drugiego koleja doszła, także i księstwa litewskiego. K'temu niemależby pomocy i ratunku był dwór J. K. M. i dwór panów koronnych. K'temu ludzie pograniczni, którychby się i bez pieniędzy wiele nalazło. A za pomocą bożą i za taką ordynacją, gdybychmy się na wszelaki gwałt

jako do ognia rzucili, podziwowałby się ztąd każdy, „*quis esset contra nos?*“

Do czego i okazyje częste we wszystkich województwach, niemależby pomocy były, do każdej gotowości naszej, kiedyby mogły być z uchwały W. M. wszystkich na każdą cwiérć lata odprawowane. Ponieważ każdy takowy jest według powieści onych mędrów, acz pogańskich, ale prawdziwych:

Felix quem faciunt aliena pericula cautum:

Nam tua res agitur, paries cum proximus ardet.

Bo jeśli się nielenim, niewspominając sejmu, trybunału, ani roków ziemskich, w równych a czasem nader marnych a doczesnych rzeczach, charować albo klusać się z adwersarzmi swymi, na roki sądowe przez cwiérć lata trzykroć, albo na skargowe roczki co cwiérć lata sześćkroć, które trudy i niewczasys niosą za sobą tylko prywatę; daleko raczej przystałoby każdemu, ile cnotliwemu synowi koronnemu, większe baczenie mieć na publikę, żeby popisował się taką czułością swą aby choć raz na każdą cwiérć lata w swem województwie albo ziemi, jakoby ztąd nie tylko sam z żoną swą, albo z dziatkami swemi, albo z majątnością swą, był za pokojem, ale obmyślał zawżdy o tem, jakoby przez czułość swą w całości zawżdy zachowywał wszytkę rzeczpospolitą, od wszystkich adwersarzów pogranicznych.

A dla większego jeszcze popisania się w czułości naszej i dla strachu większego wszytkich nieprzyjaciół pogranicznych, któraby im przychodziła z wielkiej gotowości naszej, mogłoby się też to zkorrigować za dozwoleństwem W. M. wszytkich, żeby nie jednego czasu województwa albo ziemi wszytkie okazywały się w każdej cwiérć roku, gdyż niewiemy *diem neque horam* względem niebezpieczeństwa przyszłego koronnego od nieprzyjaciela pogranicznego; przeto mogłoby się jedno województwo albo ziemia pokazywać w swem województwie albo ziemi w jednym tygodniu, a drugie województwo albo ziemia w drugim tygodniu, *et sic per consequens*; nimby się województwa albo ziemi obeszły koleją z okazaniem po wwszystkiej koronie polskiej, także też i wielkiem księstwem litewskiem, tedy pokazałaby się gotowość nasza

przez cały rok, nie tylo raz w każdą cwićć lata, ale nawet pokazałyby się takowa gotowość nasza *sine intermissione* w każdym tygodniu, przeciw każdemu nieprzyjacielowi koronnemu, niepuszczając się na onylne wici, które nie-raz koronę polską zawiodły. Bo jako *vigilantibus et non dormientibus jura subveniunt*, tak obrona wszelaka potrzebuje wszelakiej gotowości, czulości, a nie ospałości.

Jakoż ma-li się prawda rzec, za takowym postanowionym rządem, ustałyby już i mowy próżne ludzkie, którzy zwykli J. K. M. w tem winować, żeby niechciał być z powinności swej powodem do postanowienia statecznej nam obrony; przestałyby i płonne mowy i o J. M. panu hetmanie koronnym, że czasem się Tatarom nie dawa bitwy. Bo jako J. K. M. trudno mamy winować, ponieważ samichmy sobie zgoła winni, że się do obrony statecznej gwałtem mieć niehcemy, jako to się znaczy z onych między W. M. niektórych w Panie Chrystusie braciszków, którzy używają miasto broni rycerskiej biczyków, a miecze swe z przyłbicami na lemieście i na kroje, a zbroie z włóczniami na sierpy sobie dali przerobić, a u drugich się kury w przyłbicach lęgną; tak i J. M. pana hetmana koronnego trudno mamy winować, aby miał co z takimi ludźmi zniewieściałymi jaką przysługę rzpltej uczynić, a samemu też z kilką tysięcy ludzi stanu rycerskiego, albo ze dwiema tysiącami żołnierzów, z trudnością mu czasem przychodzić musi, aby miał mur głową swą przełomić.

A tak miłość panowie bracia, starajcie się dla Pana Boga o stateczniejszej już obronie, a tego napilniej przestrzegajcie, jakobyście się już też w jezdę a nie w koczczę sposobiali, abyście już tymi koczczymi więcej samych siebie i sług swych nie pieścili, i rzpltej nie zawodzili, jakoteż i braciszki w Panie Chrystusie niemniej do tego przywodzili, żeby znowu z lemiészów, z krojów i sierpów, dali sobie przerobić na bronie ku swej statecznej obronie, a biczykówewchmy już zaniechali; chowajmy te ich biczki raczej *super equos et mulos quibus non est intellectus*, bo się Turek, Tatarzyn takowej broni nie lęka, i owszem, trzeba się czasem obawiać, aby nas temi biczkami, wespolek i z tymi zwolenni-

kami, których się niemało zagaściło w koronie polskiej i w wielkiem księstwie litewskim, do Ordy gdzie nie zagnano, albo i nas samych z pieszczonymi pachółki naszymi na koczczych, gdzie do koczczych morskich tureckich, co je galerami zowią, niezaprowadzono.

Jakoż zaprawdę jużby nam czas przysłało ująć i tych pieszczot swoich z wymyślnemi perfumami, tych półmisków z wydwnemmi potrawami a z kosztownemi potrzaskami, tych niepotrzebnych bankietów z pozłocistemi główkami, tych pasztetów z wydwnemmi prze-kwintami, niemniej też i onych, mało do wojny potrzebnych, rzezanych axamitów z dziwnemi forbotami i innych rozmaitych wymysłów z rozmaitemi kształtami, któremi się wszysey bojowi ludzie niepomalu brzydzą, gdyż tego jeno oni ludzie pieszczeni a zniewieściceli używają, którzy tylko jako Tytyrus leżą *sub tegmine fagi*.

Szósty sposób do pewniejszego posilku, tak szkole rycerskiej z wybrańcami J. K. M., jako też i Krzyżakom, czasu też niebezpieczeństwa jakiego od nieprzyjaciół pogranicznych na koronę.

A jeślibyśmy już i sami w tej pieszczocie i w rozkoszach tego świata z tym Tytyrusem zażywać chcieli, i w zbytkach nałożnych do końca opływać umyślili, a w rzeczach rycerskich paraćbychmy się zgoła nie chcieli, tedy wždy aby nas jako Ordyńcy z ospałości naszej, puchami swemi z niewczasem naszym nie wykłusali, budząc nas ze snu przywitaniem onem zwykłym, bardzo niepocieszmem, temi słowy: „Twoja spisz moja chorujesz, pody twoja do Ordy, budemo się dobro miety, na kobylini budem kasze używaty, a posoku końskoju z mółkom pity.“ Tedy dla Boga proszę i upominam W. M. wszytkich, jako sąsiad ich Ord, abychmy ujść mogli takowych ich dyet, i od zelżywości pogańskiej ochroni-

liście żonek swych i namilszych dziatek swych, niechże nam nawet wszystkim a wszystkim, żadnego nie wypuszczając, dla uczciwego i dobrego swego (a co jest większa, żebyśmy nie utracili do pogan, tego drogiego klejnotu wolności naszej chrześcijańskiej) nie będzie ciężko, a na miejsce swe, do tej szkoły rycerskiej a wybrańców J. K. M., wyprawić wybrańce też swoje, żeby tak z pośrodku W. M. jako i z pośrodku poddanych W. M., sto, jednego wybrańca wyprawowali. Tedy tak z imion J. K. M. jako też z duchownych i z szlacheckich, niechaj będzie wasz miecz a moja szyja, że zawsze będziecie W. M. mieli do obrony swej w pogotowiu ludu ognistego na granicach królestwa polskiego, oprócz jeszcze szkoły rycerskiej i Krzyżaków, około trzydzieści tysięcy. Na które to wybrańce, tak W. M. samych, jako i poddanych W. M., nie będzie więcej każdego kosztowało z osobna na każdy rok, jeno po piętnaście groszy. O szczęśliweż to, miłość: panowie bracia, będą te wasze doroczne piętnaście groszy i poddanych waszych, za którymi już nie tylo bezpieczne, za pomocą bożą, będą granice szerokie wasze, ale i sami z poddanymi swymi możecie już zażywać bezpiecznie nałożnych wczasów swoich w majątnostkach swych, z żonką swą i z namilszemi dzieteczkami swemi, a z czeladką swą.

A gdy W. M. jednak w tych nałożnych wczasiech swoich rozkoszując, Pana Boga niebędziecie też zapominać, ale i owszem wiernie mu też służąc, będziecie mu za te bezpieczne wczasy swoje cześć i chwałę bez przestanku wyrządzać, już W. M. przyrzekam za to, że długo śpiewać tę piosnkę z Tytusem będziecie: *O Meliboe, Deus nobis haec otia fecit*. Ale zaś gdzie z przystojności swej przeciwko Panu Bogu wykroczycie, szkaradząc majestat jego naświetszy sprośnemi grzechami swemi, trzeba się W. M. obawiać tego, aby was Pan Bóg na ludziach służebnych, na których obronę wszystkę swą pokładać będziecie, drzewiej nie skarawszy, nie otworzył znowu wrót sprośnemu pogaństwu do was, gdyż się z tem opowiadać raczy, nie tylo u Mojżesza s. ale i u Izajasza proroka swego, temi słowy: *Iż jeśli*

mię, prawi, słuchać niebędziecie, a rady, a wolej, a postępków mych strzedz nie będziecie, otworzę wrota dzikim zwierzętom na was, a mieczowi srogiemu dam już potrzebę was, a wyniszczyć was ku lekkości waszej, a nawet naród obcy posadzę na miejscu waszem. A tu rozważ z W. M. każdy u siebie, jakoćby to było miło, kiedybyś widział, ano postronny człowiek rozkazuje w domu twoim, a urzędnika odmienił, a ty z daleka z ciernia wyglądasz co się dzieje, ano już inszy urzędnik, ano już nad namilszą żonką twą i nad uciесznemi dzieteczkami twemi i nad wierną czeladką twoją nieprzyjacieli się pastwi, albo nawet i ciebie samego w łykach albo w brąjtanie przy koniu wodzą. Przeto proszę W. M. dla Pana Boga, *dum tempus habemus, operemur bonum*.

Ej, dla Boga żywego, moi miłość: panowie bracia, *hora est jam nos de somno surgere!* Czy niebaczycie albo niesłyszycie, co się z W. M. albo z namilszą bracią waszą tak rok i tego roku od pogan stało: a obaczwszy się co się z W. M. i z bracią waszą dzieje, czemu dla miłosierdzia bożego z Panem Bogiem się nie jednacie, a pojednawszy się, czemu tą wołoską i multańską ziemią, tej zelżywości matki swej i tych szkód swych sobie nie nagrodzicie? A nawet gdziebyście W. M. niechcieli promować Krzyżaków dla swej obrony na Ządnieprzu, dla wielkich a dzikich a pustych pól, niechając przekazy czynić w koczowiskach wilkom, niedźwiedzom i dzikim świniom, do tego ochraniając i tego małego pożytku, gdzie J. K. M. i rzeczpospol. i sta złotych na rok nie uczyni, albo raczej ochraniając to dla napotem snadniejszego opanowania pogaństwa sprośnemu, tedy wždy w imię pańskie fundujcie te Krzyżaki ku swej statecznej obronie, a w gospodarstwie wołoskiem i multańskim, nieżycząc więcej rozciągać proporców swych niezbożnych Turkom między narodem chrześcijańskim, jakoż do tego ile pod tym czasem przystęp snadny mieć możecie, a co większa, ponieważ swegoż pod nim, co także drzewiej pod podstępem przymierzem pod wami Turek pochłonał, znowu osiągniecie. A jeśli tego W. M. sami uczynić nieściecie,

więc mnie benedykcyą na to dajcie, ja w to, za pomocą bożą, z przemysłu swego potrafię, abych mógł tam w zakonie krzyżackim wspolek z Krzyżakami dokończyć żywota swego, służąc W. M. i namilszej ojczyźnie swej w tym zakonie wiecznemi czasy, z pociechą W. M. i wszystkiego chrześcijaństwa. A do tego aby i ta szkoła rycerska z wybrańcami w koronie polskiej wam przykrości żadnej nie czyniła, a to się i tego podejmuje, że dla lepszej waszej bezpieczeństwa i snadniejszego postanowienia zakonu krzyżackiego, i koczowiska im zkorriguję z szpiechlerzami u samego Dunaja, a zwłaszcza u trzech dunajskich przewozów albo przeprawów, to jest, w Łopusznym, w Obluczycy, i pod Imbraiłowem. Zaczem już i sami, za pomocą bożą a za Krzyżakami, trzymając wołoską i multańską ziemię, do tego za szkołą swą i z wybrańcami, już bezpiecznych a złotych onych czasów, wiecznemi czasy śmiecie używać będziecie mogli.

A jeślibyście się W. M. oglądać mieli na podstępne przymierze tureckie, tedy z W. M. tak wielki jako i mały to zeznać musi, że nam też słusznie za rozerwaniem przymierza przezeń samegoż, nie ma mu być trzymane, a to z tej miary: że on holdownika a sługę swego, czarza przekopskiego, słał tak rok wojować państwa ukraińne J. K. M. pana naszego, jakoż mu i teraz znowu w tym roku, ku zelżywości naszej, ogniem i szablą do Węgier przedzierać się rozkazał; za którem to podstępem przymierzem jego, tak rok więcej (niewspominając tego roku co miast popalił i ludzi pomordował) niż siedmdziesiąt tysięcy pogłowia wywiedziono z ziemi pana naszego, ludzi rozmaitej płeć w niewolą do pogaństwa sproszonego, na co patrzał oczyma swemi Alexander Ormianin kijowski, będąc na ten czas u czarza przekopskiego, gdy na cesarza tureckiego od każdego więźnia pogłowia wybierano po czerwonymu złotemu, których czerwonych złotych było obrachowano siedmdziesiąt tysięcy, oprócz jeszcze tego, co między sobą dla tego pogłowia więźniów niemało pozatajali, oprócz jeszcze tego, co na drodze pomarło, co też pobili, co po rzekach i na Dnieprze potopili; nie wspominać tego co pobrali skarbów niemało w szlacheckich domach, nuż

ztąd i rozmaitego bydła. Otóż tu raczcie W. M. u siebie uważać tureckie przymierze, co nam za pożytek przyniosło; pewnie, nie będziemy się poczuwać, a początkom nie będziemy chcieli zabiegać, sadząc się na jego podstępem przymierzu, trzeba się obawiać, żebyśmy, jako insza bracia nasza, nie zostali lupem pogańskim: ponieważ wiemy o tem dobrze, że wszystkie monarchie chrześcijańskie, które Turek teraz pod sobą ma, nie dostał ich inakszym sposobem, jenoż przez takież podstępne przymierze swoje, jakim się nad nami popisuje, i niedługo tego czekać, będziemy około siebie niedbałymi, że nas, czego Panie Boże zachowaj, połowi jako czeczotki na lepie. A jeśliby kto jeszcze z W. M. tak rozumiał o cesarzu tureckim, że się to stało nie za jego powodem, ale tatarskim, tedy na to tak powiadam: że to jest dawny tryb, iż *qui facit per alium, per se facere videtur*. Druga, jeśli nie jest autorem tego, czemuż cesarz turecki wziął od czarza przekopskiego z więźniów pogłowia siedmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych; czemu do tego przyjął sto młodzieniaszków w upominku od czarza przekopskiego, z własnego państwa J. K. M. pana naszego, albo przyjąwszy, czemu ich koronie polskiej, żałując tego przypadku naszego, nie odsyła? Trzecia, jeśli nie jest też tego cesarz turecki autorem, czemuż z czarza przekopskiego, jako z holdownika a sługi swego, nie czyni sprawiedliwości, jako Ieh M. królowie polscy z przestępców przymierza ś. nieraz jemu czynili; czemu nie każe powracać ludu pana naszego pod przymierzem pobranego; czemu nie każe szkód wszelakich i nader nieoszacowanych nagrodzić, jako korona polska sobolami nagradzała, i co przez Kozaki skorzystano wracać nieraz nazad kazano? A jeśli czar przekopski niema czem, więc gardłem tego niech przypłaca z swoją orzą, jako z Kozaków nieraz o to exekucyą czyniono. Ale miasto czynienia sprawiedliwości, widzicie to W. M. sami na oko, jakie nam przezeń przyskórki i tego roku znowu poczyniono. Czwarta, jeśliby też cesarz turecki, mieniał przyczyną być tak rocznej klęski przez czarza przekopskiego uczynionej, za powodem kozackim, tedy to się (na co i gardło swe

stawię) nigdy niepokaze, aby mieli namniej, tak rok, Kozaacy w ziemi pogańskiej i wodę zamącić. I owszem, za zamordowaniem tak rok w Czerkasiach Kosińskiego, hetmana kozackiego, a za rozgromieniem Kozaków jego przez tegoż nieboszczyka Wiśniewieckiego starosty czerkaskiego, nieprzyjaciół krzyża świętego posłyszawszy, zaraz w kilka niedziel, mając czas pogodny do tego, wpadł w państwa J. K. M. pana naszego, z szkodą nie-małą namilszej matki a ojczyzny naszej, która i teraz niestetyż, płacze bez przestanku na postradane namilsze dziatki swoje do sprosnych pogan, które odrodziła była Panu Chrystusowi w wierze chrześcijańskiej, a teraz niestetyż, zmazane są sprosne życiem pogańskim. Płacze niestetyż i na nas jeszcze pozostałe a nader niedbałe dziatki swe, ile z naszej wielkiej ospałości, że tej zelżywości namilszej matki swej i krzywdy dziatek jej a braciszków swoich, aby nagrodzone były pocziw, u pogan się seryo nieupominamy.

A iż wiemy to dobrze, iż tego Turek nieuczyni, aby miał zelżywość matce naszej, a ojczyźnie naszej namilszej, jako też i nam dziatkom jej, krzywdy przez czarza przekopskiego poczynione nagrodzić, gdyż boli głowa cudze wracać; czemuż dla Boga, moi miłość. panowie bracia, mamy dalej cierpieć zelżywości matki naszej namilszej, krzywdy pana swego, krzywdy rzeczywosp., krzywdy braci i siostr naszych, w ciężkiej niewoli pogańskiej do nas bez przestanku o ratunek i pomstę wołających onemi słowy Joba ś. „*Miseremini nostri, miseremini nostri, saltem vos amici nostri, quia manus Domini tetigit nos.*“

Ale cóż już mam dalej rzec, ile nędzny biskup Ukrainy, gdyż moje i pierwsze pisanie do was, a osobliwie ona *Droga moja*, on *Excytarz mój*, ona *Pobudka moja*, które W. M. stoją za proroctwa do przestrogi waszej, poruszyć was niemoga. A to z nikąd inąd niepochozi, jeno iż Pan Bóg za złości nasze zaślepił oczy nasze, wedle obietnic swoich: iż widząc niewidzimy, a słysząc nie-słyszimy, a co dalej to bliżej skłaniamy się ku upadkowi i ku pomście swojej. A tak *iterum atque iterum* proszę i upominam, jako życzliwy brat W. M., dla miło-

sierdzia bożego, słowy powtórzonemi Pawła ś.: *Dum tempus habemus, operemur bonum.* A gdzie się w tem W. M. już obaczycie, że krwi Ablowej rozlewać więcej temu narodowi sprosne mu kajmowskiemu, przez pewną postanowioną obronę, dopuszczać niebędziecie, (która krew, ach niestetyż! za słabą obroną waszą, bez przestanku woła do Pana Boga o pomstę na was) a do tego i sami przed oblicznością bożą chodźcie według woli jego ś. nałożycie się, tedy według obietnic też jego świętych, z czem się opowiadać raczy i przez inne proroki swoje: że przez długi czas rozkoszy ziemskich używać będziecie, i będzie rozmnażał a błogosławił pola wasze, obory wasze, stodoły wasze; pocziwościami będzie ozdabiał domy wasze. A tak co czynicie, mądrze czyńcie, a w każdej rzeczy dobrego końca patrzcie. A co nie mniejsza: *Discite justitiam moniti, et non temnere Divos.*

Siódmy sposób do zamnożenia skarbu ś. polspolitego, dla jeszcze potężniejszego *nervum belli*, w dodaniu posiłku tej szkole rycerskiej z wybraniami, jako też Krzyżakom, czasu niebezpieczeństwa koronnego, od nieprzyjaciół pogranicznych.

A gdziebyście się też sposobić W. M. jeszcze chcieli do tego, ile na założenie skarbu świętego polspolitego, dla potężniejszego *nervum belli*, ktoregoby też, za uchwałą W. M. wszystkich, ninacz inszego nie było wolno używać pod pocziwością i pod gardłem, chyba na dodanie posiłku tak tej szkole rycerskiej z wybraniami, jako też i Krzyżakom, nie tylo na wykorzenie narodu pogańskiego, albo na rekuperowanie grobu bożego, ale i przeciwko każdemu nieprzyjacielowi koronnemu; tedy i na to nalazłoby się kondycyji niemało. Jako naprzód porty, których z łaski bożej mamy niemało z wielkimi skarby, z których tylko bardzo mało niepotrzebnych ludzi tyje ku lekkości naszej, z którychby się mogły naleść jakie pożytki, bez uszczytku prawa polspolitego. Nuż wzglę-

dem zelżywości tak rocznej od Gdańszczan, która potkała od nich pomazańca bożego a pana naszego, jako też i z nich każdego, zkaż i wszystko korona nie małe obelżenie wiecznemi czasy od narodów postronnych odnosi, dla swowoleństwa tego chłopstwa sprosnego; ażaby nie przystało z uchwały W. M. wszystkich, za tę winę wiecznemi czasy na te swowolniki uchwalić, z których drzewiej herszty pokarawszy, żeby na zamnożenie tego skarbu rzpltej, dawali na każdy rok po sto tysięcy czerwonych złotych? Nuż też i Ryga, która w nadzieję ligi z temiz Gdańszczany, w niemających excesiech nieraz jeszcze za ś. p. króla Stefana jeła opływać, azażby się tem zubożyli, żeby także z uchwały W. M. wszystkich, po pięćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych, wiecznemi czasy byli powinni dawać? Nuż też Olbiażanie, enotliwi a wierni poddani J. K. M. niebędą od tego, żeby z nałożonej a wrodzonej enoty swej, nie mieli się przyłożyć i sami do tego, według możności swojej na każdy rok. Nuż Królewiec, acz jest miasto portowe książeństwa pruskiego, lecz i ci dla dobra koronnego, jako też i swego (gdyż są członkiem naszym), niebędą oczełatymi od tego, aby nie mieli się przyłożyć na każdy rok na zapomnienie tego skarbu świętego, a by też w tej mierze była między nimi jaka niesworność, tedy mógłby się i na to sposób naleść, żeby i z tego portu było zapomnienie jakie, przydawszy na wodzie mytnika swego koronnego. Takowy też ratunek może być z Dniepru i z Dzieszny, rzek ukraińnych, które idą z Moskwy do Kijowa rozmaite towary. Nuż i z inąd myta albo cła, gdzieby nie było obrócone na tę szkołę rycerską, tedy godna i przystojna rzecz, aby wždy na zamnożenie tego skarbu koronnego były obrócone. Nuż *intestata*, nuż *kaduki*, które acz należą do stołu J. K. M., ale majali się te przypadki w dym albo w perzynę niepożyteczną obracać, lepiej że się i ztad ten skarb święty rzpltej, z miłościwej łaski J. K. M., będzie jako tako ratować. Nuż testamenta ludzi pobożnych, którychby się nie mało, gdyby ujrzeli w tem być rząd, otworzyło. Jakoż i ojciec święty papież niebyłby od tego, aby się niemiał przyłożyć, gdy się ucieczem do niego, na zamnożenie tego skarbu św.,

ile dla sposobniejszego wykorzystania narodu pogańskiego, a za czasem rekuperowania grobu bożego. Do tego zeszloby się obrócić na to samo zamnożenie św. skarbu, co najlepszych parę albo ze dwie starostw. Nuż też i z onych podstępnych szlachciców, niemalyby się skarb mógł zapomódz z uchwały W. M. jakiej na nie, którzy ulegając przed (?) powinności swoje szlacheckie umyślnie poprzedawali, a przedawszy, jednako z Żydami handlami rozmaitemi, lichwami i arendami się bawia, grosz groszem nganiając, z którychby godziło się, z uchwałą W. M. wszystkich, także co rok ugonić co z nich do skarbu rzpltej. Nuż też z klasztorów i z probostw zakonnych rzymskiej naszej wiary, jako też i greckiej religii, bogacie nadanych, mógłby się też sposób naleść, także bez uszczyпку prawa pospolitego, na rozmnożenie skarbu tego ś. rzpltej. Albowiem dawszy pokój Ich Mościom areybiskupom, biskupom, wespolek i z kapitulami ich, gdyż arcybiskupi i biskupi rzymskiej wiary, według prawa bożego, nie tylo są sługami bożymi, ale i według prawa pospolitego należą do rady, i zawždy są pożytecznymi z każdej miary sługami tejże rzpltej, gdyż wszystkie prawie brzemiona koronne nie tylo na sobie noszą, ale i znacznie podejmują: dla czego by też godziło się uboższe biskupstwa, jako to się zachowuje we Włoszech i w inszych monarchiach chrześcijańskich, opatrzyć je i opactwy. To się ma rozumieć o duchownych pieczętarzach i o sekretarzach wielkich J. K. M., którzy służąc rzpltej, czyścić tu prawie w niewczasiech wielkich poczynają odprowadzać na tym świecie, o których też rozumiano ma być nie mniej, jeno jako i senatorzech duchownych, którychby się też zeszło, bogatemi, byle nie zakonnnymi beneficjami, opatrzyć. Jakoż i z kapitul biskupich kanoników niemalej posługi w rzpltej doznawają, gdyż ich do legacyj wszelakich w rzpltej często a gęsto używają, czego nie tylo J. K. M., ale każdy mały i wielki dobrze świadom tego; ale z moich miłych greckiej religii metropolitów, władyków, archimedrytów, humenów, i czerńców, którzy w rzpltej, oprócz jednego, którego teraz między sobą mają, do żadnych się posług nigdy nie zejda, jeno właśnie z onym Tytyrusem *recumbunt sub tegmine fagi*,

a mało niektórzy i opaci a proboszczowie naszy zakonni, w ich postępках nie są im równi; tedy za uchwałą też W. M. wszystkich stanów, tak duchownych jako i świeckich, mogłoby się to stać wybornie, żeby te osoby zakonne wyższej mianowane, wspolek i z klasztorami swemi, zostały już jako i w innych monarchiach, kamerą J. K. M.; jakoż i kościoły z tej miary potężniejszeby były obronie, wspolek i z nimi samemi, we wszelakich okolicznych krzywdach swych i kościelnych, niżeli teraz, ach niestetyż, na rozmaite szarpaniny przychodzą od różnych, nie tylo z krzywdą kościelną, ale też i z samą krzywdą rzpltej, gdyż te dobra prawie są i szpitalem krwi cnotliwej narodu szlacheckiego. Tedy gdyby było, mówię, za tem przez Ich M. arcybiskupy i biskupy wierne a sprawiedliwie dojrzano, aby co zbywa nad *victum et amictum* ich, jako też i zakonników ich, mając też respekt na poratowanie ubogich i pielgrzymów, i na oprawę a ozdobę kościelną, aby prowenta reliktyw ich były wszystkie obrócone na zamnożenie tego skarbu ś. rzpltej. Jakoż za uchwałą W. M. wszystkich, gdyby były wszystkie dobra *ex integro* znowu przywrócone do klasztorów i probostw, jako też i do kościołów ruskich, według funduszów kościelnych, dawnością się nieszczycząc ani odprzysiężeniem się ich wymawiając, ani się też przywilejami na dożywocie jakie zakładając, doznaliby tego W. M. moi miłość: panowie bracia, że niezadługo, za rozmnożeniem tego świętego skarbu, przywróciłby się nam jeszcze za pomocą bożą on złoty wiek. Nuż i z onej kompozycyi *inter status spirituales et saeculares*, nalazłby się sposób do poratowania tego świętego skarbu, gdyby W. M. od sejmu do sejmu nieodkładając, ale *in charitate fraterna* z bracią swą duchowną komponowali, żeby połowicę dziesięcin tych do kościołów się przywróciło, a połowicę na zamnożenie tego skarbu świętego wiecznemi czasy się obróciło. Toby to była święta kompozycya, gdyżby się to bardzo pięknie kwadrowało, *ut sacer thesaurus in sacrum bellum erogaretur*; jako też aby i służba boża w swej klubie przedsięstatecznej stanęła, a za tem by też i te *intestina odia* między stany duchownemi i świeckimi ustały, zkażdych-

my też już sobie przyspiewywać mogli *in hac ordinata charitate*, onę wdzięczną piosnkę Dawida ś.: *Ecce quam bonum et quam jucundum, habitare fratres in unum*. Nuż inszych kondycyj nalazłoby się niemało, by się jeno ludzie ostraszili o tem mówić. Ale ich mało widać niestetyż, którzyby z prawej chuci opatrowali dolegliwości tej matki ś. swojej, rzpltej, a co nażałośniejsza, będąc chrześcianami, namniej nie słyhać, żebychmy się starać mieli o wykorzenie narodu pogańskiego, albo o rekuperowanie pod nimi grobu bożego, jako się poganie *sine intermissione* starają o wykorzenie do szcztu narodu chrześciańskiego, a o wywyższenie chwały swego Machometa niezbożnego; a to z niskađ inąd niepochođzi, jeno iż mało nie wszytey za prywatą się bezeeną udali, folgując więcej rzeczom swym doczesnym, aniżeli w rzpltej chrześciańskiej wiecznym. Nuż góry złote, srebrne, mosiądzowe, miedziane, cynowe i ołowiane, azażby i zład niezapomógł się w wielkie miliony ten skarb święty rzpltej, gdyby przez rządne a wierne ręce były kruszce górne sprawowane? A nawet gdybyśmy się jeszcze na rozmnożenie tego skarbu świętego wszytey a wszytey, nikogo z tego niewypuszczając, choć raz po trosze zrzucili, a te przypadki wyżej wyrażone do niego co rok przybywały, doznałby tego každy z W. M., iżby z tej marnej ochydy a sprosnej lekkości, korona prędkoby się podleprzeć i ratować mogła, z niemałą pocięchą swą, a z rozszerzeniem większem z tej miary państwa swego.

Gdzieby tedy te *commoda Reipubl.* które W. M. myni miłość: panom i braci, z tej szkoły rycerskiej z wybrańcami, jako też nawet i zakonu krzyżackiego przed oczy kładę, serca się waszego chwycić *ex nunc* nie miały, i do efektu swego, żeby się to przez takowe podanie drogi mojej zdrowej z strony skutecznej obrony, jako też i przez tę pobudkę pożyteczną do założenia skarbu ś. pospolitego, naszej braci królestwa polskiego wszystkiego i księstwa zancnego litewskiego, do tego nie przywiódo, jużbych musiał wierzyć, żeby każdego takowego Tygrys wychowała, a iż nie w koronie polskiej, albo w zancnem księstwie litewskim, ale gdzieś na górach Hirkańskich urodzić się takowy musiał každy, a

nawet i że lwice srogięj a nielutościwej mlekiem, usta swoje zawsze chłodził.

Co daj Panie Boże i W. M. na tych sejmikach będącym użyzyć takiego daru ducha swego świętego, któryby was rządził i sprawował, co by było z najlepszym wszystkim chrześcijaństwa, a z pociechą nas wszystkich członków W. M., którzy ustawnie wołamy *in hac lachrymarum valle*, o dobry rząd po wszystkiej koronie królestwa polskiego, abychmy też już kiedy mogli zgodliwemi głosy z Izajaszem zaśpiewać temi słowy: Wstań a oświeć się moja miła Polsko, bo przyszło światło twoje, a wielmożność pańska weszła jest nad tobą. Albowiem nie będzie już więcej słyhać nieprawości w ziemi twojej, spustoszenia i zburzenia w granicach twoich, osiedzie bowiem zbawienie mury twoje, i brony twoje zostaną pochwałą. Czego nam daj Panie Boże i z W. M. pospołu rychło doczekać. A z tym się miłość: łaskom W. M. jako moim miłościwym panom i braci swej, *iterum atq. iterum* zalecam.

Dan z klasztoru sieciechowskiego, 20. *Mensis Octobris, Anno Domini 1594.*

W. M. mych miłość: panów brat, bohomodlca i zawsze służyć gotowy,

JÓZEF WERESZCZYŃSKI,
z łaski bożej biskup kijowski a opat
sieciechowski.

SPOSÓB

osady nowego Kijowa i ochrony niegdy stolice księstwa kijowskiego od niebezpieczeństwa wszelkiego, bez nakładu J. K. M. i kosztu koronnego: Ich M. panom posłom, na sejmie krakowskim przyszłym podany.

Przez ks. Józefa Wereszczynskiego z Wereszczyna, z łaski bożej biskupa kijowskiego a opata sieciechowskiego.

Miłościwi panowie bracia!

Łaski i bezpieczniejszego pokoju po nowem lecie od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrysta, który się wydał sam za grzechy nasze, aby nas wyrwał z niniejszego świata złego, według woli Boga i Ojca naszego, z serca W. M. życzę prawego.

Oglądając się, miłość. panowie bracia, na przysięgę swą, w którejem poprzysiągł panu swemu *consulere et me opponere* na każdy upadek rzpltej: a iżbych nie został z tej miary krzywoprzysiężcą, zdała mi się rzecz słuszna i przystojna, W. M. z urzędu swego senatorskiego oznajmić o niebezpieczeństwie wielkiem, które się dzieje z strony niegdy stolice zacnej księstwa kijowskiego od nieprzyjaciela pogranicznego, i pewnie że za ospałością a niedbałością naszą przyprawilibyśmy ją niezadługo kiedyż tedyż w rozpacz niemą. Przeto godna a słuszna rzecz jest, miłość. panowie bracia, żeby W. M. z ramienia swego poselskiego (gdyż teraz na zdrowem obmyślanu W. M. jest czas i miejsce do postanowienia z każdej miary z strony naszej statecznej obro-

ny) wieść raczyli J. K. M. do tego, aby raczył ochronić i tę stolicę niegdy księstwa kijowskiego na tym sejmie za jednym zawodem, od niebezpieczeństwa wszelkiego pogranicznego; do tego aby dwa zamki wielkie staroświeckie, które były drzewiej księstwa kijowskiego stołeczne a teraz puste, były już na osadę dwu miast obrócone, ponieważ się sposób snadny za mojem podaniem drogi może naleść takowy, że J. K. M. i rzeczpo. niebędzie kosztowało na to i grosza jednego, ale i owszem za przymnożeniem kwarty więcej niż na tysiąc złotych, która przychodzić będzie z starostwa kijowskiego za czasem, na każdy rok do Rawy. Jakoż za pomocą bożą dogodzi się temu nietyło bez uszczytku prawa pospolitego, ale i nakładu koronnego.

Kijów, miasto zdawna zacne, k'temu starożytne, (a nigdy niebył jako ludzie mniemają Troją) położenie swe mając nad sławną rzeką Dnieprem, który wpada w Pont Euxyński, którego to miasta drzewiej było, jako kroniki świadczą, na sześć mil, czego i ruiny dzisiejsze poświadczają, miał w sobie, niewspominając kościołów wielkim kosztem murowanych pięćset, których teraz z miastem ledwie znaki drugich są; jednak nad te wszystkie kościoły, Kijów w zamku swym stołecznym miał naosobliwszy mitropolicki kościół grecki, nazwany z grecka *Sophiae*, to jest: mądrości pańskiej dedykowany. Który to kościół kosztem nader wielkim i nieoszacowanym był zmurowany. Bo nietyło sam kościół z kamienia nakształt kalcedonowego wszytek jest zmurowany, ale i wewnątrz dziwnymi a niewysłowionymi kamyczkami, tak pozłocistymi jako i smelcowanymi rozmaitych farb, miasto malowania, figury są osób świętych, nader też subtelnym misterstwem wykonterfetowane, byś też na żywe osoby miał patrzeć człowiecze. Który to kościół kijowski jest nakształt konstantynopolskiego zmurowany, gdzie była stolica patryarska, a jest w wierzchu dwiemanaścioma wież zawieszony, a trzynasta bania nakształt laterni jest śród kościoła murem wywiedziona, z ozdobą welką, i zewnątrz kamyczkami, także subtelnie rozmaitych farb figury czterech ewangelistów i inszych apostołów, sadzeniem subtelnem wykonterfetowane, która

to bania, jasności wielkiej dodaje prawie wszystkiemu kościołowi; owo zgoła, jako się ich wiele zgadzają, że we wszystkiej Europie nad kościół konstantynopolski i kijowski (bo jednakiej są obadwa proporecy) w kosztowniejszej i wspanialszej robocie niemasz nad nie. Acz kijowski jest mniejszy nad konstantynopolski, jednak na wielkość jest kijowki ze wszystkimi sztukami swemi, jako jest sam w sobie, jakoby dwa kościoły pospołu złożył ś. Stanisława na zamku krakowskim; który teraz, ach niestetyż, jest nietyło przez bydło, szkapy, psy a świnie barłogi sprofanowany, wespolek i z ozdobą kościelną niepomału naruszony, która od dżdżów niszczy przez złe pobicie, ale i na poły przez zły dozór mitropolitów kijowskich, a przez oziębłość panów greckich, temi czasy poczał się nabardziej walić, któremuby jeszcze mógł się snadny ratunek dać, gdyby się chcieli panowie greckiej wiary z mitropolitami swemi znowu P. Boga prawdziwie rozmiłować. Toż się dzieje i z biskupstwem kijowskim a z katedrą jego, której i szczątku niemasz. Jakoż Kijów, będąc więcej niż przez sto lat bez biskupów swych własnych, żyli też na świecie jako owce bez pasterza, niemający (jakom ja zastał) ani jednego kapłana, kościoła i ołtarza, oprócz kapliczki jednej na zamku, gdzie urzędnicy zamkowi, na wzgardę w nią zawierają szkapy swe, a drugi kościółek Dominikanów i z zakonikiem jednym. Jakoż do takowej dezolacyi powodem byli nietyło Tatarzy, ale i sami nawet ludzie religii greckiej a obywatele kijowscy, którzy umyślnie wiarę katolicką jako mogąc niszczyli, pustoszyli i tłumili, do tego i grunty biskupie na kościół nadane, sobie za swą własność poprzywłaszczali, a między się porozszarpywali, za którym też powodem i sami na swych grunciech i na religii niewskórali, bo są znacznie od Pana Boga za to i sami skarani. Albowiem jednych do Turek, a drugich do ord tatarskich, za to, i z potomstwem ich w niewolę zabrano. Oni za dobra kościoła rzymskiego szczyptem, a Tatarzy z przepuszczenia bożego, za ich samych i za dobra ich garścią; oni chwałę bożą a wiarę starożytną katolicką jako mogąc tłumili, budując na miejscach Panu Bogu poślubionych, k'temu poświęco-

ných, swoje dwory, stajnie, chlewy i wychody, a Pan Bóg zaś przez Turki i Tatary, nietyło ich samych sławę niszczył, majetności ich pałac i w niwecz obracając, ale żony ich, panienki ich i dziatki ich, do pogan na sprosna zmażę podając. A nawet za jeden katedralny kościół biskupa kijowskiego i z drugiemu czterma kościoły jego, przez ludzkie greckiej religii a obywateli kijowskie zelzone, a ich za to Pan Bóg pięćset kościołów greckiej religii, w samym Kijowie, nie tyło z ziemią zmieszal, albo w niwecz obrócił, ale drugie dał i teraz jako zamki nowsze, kosztem wielkim pomurowane, na koczowiska albo na legowiska niedźwiedzim, wilkom, bydlu, psom, i sprosnym świniom. Jakoż i sam kościół ich w Kijowie mitropolieki *sanctae Sophiae*, to jest: mądrości pańskiej dedykowany, który jest dziwem jednym na świecie, w czym się Rusacy baczyć niechcą, nie mniejszą zmażę od różnych zwierząt, sprosnych barłogów i teraz odnosi. Do tego ten Kijów miał gruntu swego własnego więcej niż na pięćdziesiąt mil polskich, a zamków miał dwa stołecznych, jeden podle drugiego dwu braciej rodzonych, Kija i Szczyka, które stoją i teraz jeszcze puste, z ziemie wałami ogromnemi usypane, z niemalym też kosztem i przewagą ludzką, ledwieby ich usypał grabarzmi za pięć kroć sto tysięcy czerwonych złotych; z których to dwu zamków pustych, jest jeden na wielkość, jako jest w murze Kraków i z zamkiem wszytkim; który to kijowski zamek staroświecki pusty z dawnych czasów, do tego, gdy *in flore* był Kijów stołeczny, wałami z ziemie ogromnemi usypany, jest na zwyz, jako kościół w sobie ś. Stanisława w Krakowie na zamku. Także też drugi zamek, który i teraz jeszcze stoi, skoro po zburzeniu jego, jeszcze za pogaństwa, a po zmarłym i przez potomstwa zesłym przerzeczonym Szczyku, bracie rodzonym Kijowym, był potem osadzony na miasto Żydami. Którzy zaś za chrześcijaństwa, na perawazują ś. Jacka apostoła kijowskiego, wygnani byli z niego, dla zamordowania na swoje żydowskie zabobony dzieciątka jednego chrześcijańskiego, a nadano było potem to siedlisko ich z zamkiem przerzeczonym, od Ich Miło. królów polskich, na stolicę biskupstwa kijowskie-

go. Który to zamek nazwany jest miastem i teraz żydowskim, wedle zamku starego stołecznego położenie swe mając, który jeno dwiema wałami, takżeż ogromnemi, między sobą jest podzielony, i wałem ogromnym takżeż okolo usypany, na zwyz jako w sobie jest kościół ś. Stanisława w zamku krakowskim, a wszierz i wdłuż, jako jest sam w sobie Stradom między Krakowem a Kazimierzem. Które to wielkie dwa zamki staroświeckie puste, miłość panowie bracia, aby się mogły znowu ludźmi bez kosztu wszelakiego, tak J. K. M. jako też i nakładu rzpltej osadzić, dla na potem ochronienia tych ogromnych wałów od nieprzyjaciół pogranicznych, i dla zaszczytowania zacnej stolicy przedtem księstwa kijowskiego od niebezpieczeństwa rozmaitego, a osobliwie od kniazia wielkiego; nadto, aby te wały ogromne, dla jeszcze potężniejszej obrony, jeśliby niemogły być basztami murowanemi od siebie na staje okolo poratowane, ponieważ w tamtym kraju kijowskim niemasz nie tyło kamienia wapiennego, ale i do murowania prostego, oprócz gliny na robienie cegły nader przystojnej; jakoż rozumiem temu, żeby według nowej inwencyi naleś się mogła i ziemia takowa, do robienia wapna z niej marglowego, gdyż z tej miary staroświeckie mury musiały być drzewiej odprawowane. A gdzieby i do tej perfekcyi przyjsć teraz nie mogło z strony takowej materyi, tedy aby choć basztami drzewianemi były te wały utwierdzone, do tego działu, hakownicami, i ze wszytkiem do obrony należącemi potrzebami były dostatecznie przez też osady nowe opatrzone; do tego i zamek dzisiejszy kijowski, co jest naprzędniejsza, mógł w lepszym rzadzie i opatrzeniu być, niżeli jest teraz, ach niestetyż, nie tyło takżeż pustym, ale i na polu zgnilym. Przeto trzeba będzie, dla Boga żywego, na dzisiejszym sejmie, za staraniem W. M. moich miłość panów braci, *pro finali* tego postrzedz, i konstytuęą to mocnie obwarować, aby te zamki naprzód staroświeckie dwa, były obrócone na osadę dwu miast: jedno miasto na J. K. M. a drugie na biskupa, po Żydziech przerzeczonych z dawna do biskupstwa należące. Do tego i terazniejszy zamek, który jest na kopcu dosyć pięknie wyniosłym, al-

bowiem sam kopiec teraźniejszego zamku, prawie na polu zgniłego, jest na zwyczaj sam w sobie jako wierzch ratusza krakowskiego, a wszcz i wzdłuż jako jest zamek w sobie krakowski z przygródkiem wszystkim. Który to zamek teraźniejszy na kopcu przerzezonym, z przyrodzenia swego wyniosłym, aby był przedsię obrócony na zamek J. K. M., miasto przedtem dworu książęcego, który na tym ślicznym kopcu miał swe rozkoszne pałace książę kijowskie, imieniem Kij nazwany, trzeba tego pilnie ostrzedz. A druga góra także dosyć z przyrodzenia swego wysoka, na podobieństwo tej przerzezonej kijowej góry, która też w szerokość i wzdłuż nie jest jej w niwczem podlejsza; które to dwie górze, jako brat rodzony z siostrą, stoją od siebie jako przez rynek krakowski, która to druga przerzezona góra, nazwana jest biskupią górą, albo z dawna Szczykawka, od książęcia Szczyka, brata rodzonego tegoż książęcia Kija, na której górze miał też swój dwór osobny, nader kosztowny, którego i znaku teraz nie masz, aby była także obrócona na zamek biskupi, dla katedry jego, (gdyż z inszej miary niemoże być ta góra zabudowana przez żadnego, oprócz J. K. M. samego albo biskupa kijowskiego) aby te dwie górze, wzrostem sobie równe, do tego będąc murem albo budynkiem utwierdzone, były sobie też ratunkiem spólnym czasu wszelakiego niebezpieczeństwa przysłego, od nieprzyjaciela koronnego.

Co iżby to tedy, miłość. panowie bracia, do efektu swego przyjsć mogło, potrzeba zgoda J. K. M. wieść do tego, wspolek z Ich miło. pany senatorami J. K. M., do czego niemniej też i konsensu zgodliwego W. M. samych potrzeba na to, żeby te dwie mieście, w walech tak nader ogromnych, były zgoda ludźmi osadzone. Do tego żeby były osobliwymi prerogatywami i wolnościami opatrzone nad insze miasta polskie; ponieważ te osady dwie, nowo osadzone, nie będą mogły mieć takowych przystojnych pól do sprawowania ról, jako miasta insze wszędzie mają po koronie polskiej i w wielkim księstwie litewskim, z którychby mieli dostawać sobie żywności rękoma swemi, gdyż ledwie się dostanie na każdego z nich po staju łanowem, na ogród za wałami

przerzezonemi, a w walech samych nie godzi im się też więcej przyjąć placu na osadę każdemu z nich, jeno po ośmi sążni wszcz, a wzdłuż dwanaście sążni. Do tego i wody skapo mają, oprócz Dnieprowej, która jest do napoju bardzo niezdrowa, i by nie stoków teraźniejszy Kijowianie używali albo studzianek, bądź też brahy miasto piwa uparzonej z prosa, która jest mało coś różna od owych pomyj gorzałeczanych, albo schyłków piwnych z drożdżami zmieszanych, dawnoby już pozdychali. Bo muszkatel, malmazyj, win, miodów, piw, nawet gorzałek, niewolno im nie tylo komu przedawać, ale u kogo i kupować, oprócz jednej karczmy swej kijowskiej a drugiej biskupiej, która to karczma biskupia opieszala teraz została, że nie miała biskupów własnych i kanoników, z której mieli pewne swoje opatrzenie, jako to i rejestra skarbu księstwa litewskiego pokazują, gdzie z tej karczmy biskupiej, biskupowi kijowskiemu i kanonikowi jego, płacono na każdy rok po pięci set złotych. W nadzieję której to opieszalej karczmy biskupiej, Kijowianie z karczmy swej tak dobre swej warzy piwo szynkują, że gdyby go kozie nalał w gardło, nie doczekałaby trzeciego dnia, a bardzo przeźręczyste, jako szkapia posoka: a miód we trzynaście biorąc, trojnikiem nazywają, którym miodem ludzie nie posilają, ale raczej trują, bo ten miły trojnik tak bardzo słodki, jako upalona wódka z hizopu. Niewspominam gorzałki, która się po staremu djablu godzi, jednak jej na każdą godzinę miasto wina używają, którą się pospółstwo mało nie na każdy dzień upijają, swoją biedę ciesząc. Bo takimi nawet wielkimi niewolami jest obciążone to miasto kijowskie, że już na świecie gorzej być nie może. A nawet i Ich M. szlachta wszystka województwa kijowskiego, gdy przyjeżdżają do Kijowa co ośm niedziel na roczki kijowskie, a czasem i na ziemskie, chcą który z nich do Kijowa przyjechawszy po myśli swej co jeść albo pić, musi z sobą wszystkie potrzeby z domu, z nie-małem uprzykrzeniem swem i poddanych swych przywieść. Owo większej prerogatywy mieszczanie kijowscy nie mają, nad opał i budynek wolny, mają jednak boru dostatek; a nad to, czego sobie każdy z nich od

mała do wielu nie kupi, nie będzie miał co jeść, gdyż zgoła znikąd inąd żywności nie dostają, chyba z rozmaitych chudych handlów swych. A co bogatszy kupcy są z Ormiany, tedy dostając towarów u postronnych narodów po różnych monarchiach, towary swe odbywają, i ztąd a nie z inąd pożywienia swego nędznego dostępują, i oboście swe domowe odprawują, a z gruntów królestwa polskiego, oprócz jarmarków lubelskich, bardzo nędzny swój obchód mają. Na co wzgląd mając, potrzeba zgoła, jako powiedam, prerogatywami i wolnościami, nad insze miasta J. K. M. z miłości łaski J. K. M. opatrzyć te nowe osady i z starym Kijowem, choć tym sposobem.

Naprzód iż ten Kijów jest zewsząd nie tylko niewolą, ale i w grunciech ściśniony, tak od gruntów mitropolickich, archimendryckich, czernieckich, humeńskich, i od inszych popów ruskich, tedy tak nowe dwie mieście aby mogły być osadzone, jako też i stary Kijów, wespolek i z poddanymi biskupa kijowskiego, tak nowymi jako i starymi, mieli swoje przystojne do obejścia swego statecznego przestrzeźństwo, potrzeba ich zgoła opatrzyć, z miłościwej łaski J. K. M., od wschodu słońca gruntem na dwie mili, od południa także na dwie mili, od zachodu słońca na dwie mili, od północy także na dwie mili, w którym to rozszerzeniu gruntów aby wždy mógł mieć każdy z nich swój futer, a po naszymu folwark, tak dla bydła swego, jako też i dla sprzątania sian i inszych legumin, do żywności im przystojnej należącej, jako też i na pastwę bydłu, dla którego potrzeba im niemałego przestrzeźństwa, gdyż na taką osadę, której może być wszytkiej około czterech tysięcy domów, ledwie tak wczas swoje mieć będą mogli oboście. Jakoż dla Boga, ich bydła i koni z tej miary potrzeba ochronić, aby mieli przestronne swoje pastwiska. Bo jako im błonie Dniepr wodą swą pomuli, tedy nie mając po temu ich przystojnych pastwisk, iż jako koro z mulem trawy tej zakuszą konie, albo bydła ich, tedy na każdy rok i po tysiące bydła rozmaitego, a nawiczej koni im odedodzi, z niemałą szkodą, z ciężkością i z skwierkiem ich żalonym. Druga, żeby

te nowe dwie mieście, według terażniejszego starego Kijowa, były opatrzone także prawem magdeburskiem. Trzecia, żeby były wolne wiecznymi czasy (jako terażniejszy Kijów) od wszelakich cel i myt na wszelkiem miejscu. Czwarta, żeby im wolno było nie tylko składy swoje mieć do napoju wszelakiego, ale też wszystkim żeby było wolno szynkować muszkatelą, małmazją, winem, miodem, piwem, gorzałką i innemi rozmaitemi szynkami i handlami się parać na wszelkiem miejscu, według upodobania swego: do tego i po różnych monarchiach, jako ludziom kupieckim, było wolno kupie swe, za obwieszczeniem się jednak staroście swemu, odprawować, czego i terażniejsze miasto Kijów, tej prerogatywy, za prawy i wolnościami swemi używa. Piąta, żeby wolnemi byli do trzydzieści lat, ile miasty będąc za szczyt wszytkiej Ukrainy, od czopowego i od poboru wszelakiego. Szósta, żeby w Dnieprze wolne mieli wszytcey mieszczenie kijowscy łowienie ryb, z jakiegokolwiek miary, na wszelakim miejscu, z czego więcej żeby nie powinni byli też wiecznymi czasy dawać, oprócz jako i teraz dają trzeciej ryby, J. K. M. poddani na zamek królewski, a biskupi poddani na zamek biskupi. Siódma, żeby wolne mieli swoje browary, winnice, słodownie, wozkobożnię, wózki, wagi, postrzygalnię, jatki mięsne, łoje, skóry, świece, składy soli, łaźnie, rozmaite cechy. Ośma, życząc tak zacnym miastom kijowskim jeszcze w lepszym pożytku opływać, potrzeba im z miłościwej łaski J. K. M. dwa jarmarki wolne pozwolić, w każdym roku mieć po sześci tygodni, tym sposobem: W dolnem mieście, starym Kijowie J. K. M. dwa tygodnia, w diugiem na górze nowym Kijowie, w mieście także J. K. M., drugie dwa tygodnia. W trzeciem mieście, tamże na górze, nowym Kijowie biskupim, trzecie dwa tygodnia. Pierwszy jarmark ma być na ś. Wojciech, a drugi na Wniebowzięcie Panny Maryi. K'temu aby też mogły te trzy miasta przerzeczzone, w każdym tygodniu, wszelakie handle swe odprawować, trzeba im pozwolić, w każdym tygodniu wolne mieć targi po jednym dniu, to jest: Stary Kijów dolny J. K. M. żeby miał swój targ wolny w każdy wtorek. Górny Kijów

nowy J. K. M. we czwartek, a trzecie miasto nowe Kijów biskupie, w sobotę. Dziewiąta, żeby tym miastom przerzeczonym wolno było mieć do odprawowania spraw miejskich swój osobny urząd miejski, według prawa magdeburgskiego, od którego urzędu apellacya, ile z J. K. M. miast, zaraz do Jego K. M., a z biskupich miast do biskupa swego kijowskiego ma iść, *tanquam ad ultimae instantiae iudicem*. Dziesiąta, żeby tym dwom nowym górnym miastom było wolno, jako i stary Kijów tę wolność ma, wójta z pośrodku siebie także swego obierać. Jedenasta, żeby starosta każdy kijowski, od J. K. M. podany, nad prawo pospolite i nad urząd swój starościn, żadnego bezprawia nad niemi nie rozciągał, o które każde bezprawie, żeby każdemu wolno było od niego do J. K. M. apellować. Dwunasta, żeby kijowskie miasta doznawały ztąd wieczną łaskę J. K. M. tak stary Kijów miasto dolne, jako też i górny Kijów, miasto nowe na J. K. M. osadzone, wespolek i z trzecim miastem, także nowem górnem, na biskupa kijowskiego osadzonem, potrzeba żeby każde miasto miało swoje z osobna uprzywilejowane herby: staremu Kijowowi dolnemu, za trudy i niewczasy i za dotrzymaną aż do tych czasów stateczną wiarę Ich Miło. królom polskim, panom swoim, żeby miasto łuku pogańskiego ze dwiema strzałoma, którego teraz za herb używają, uczczeni byli, jako cnotliwi a wierni poddani z miłości łaski J. K. M. pana swego, z *sceptrem* królewskim, trzymający ono *sceptrum* w ręce gołej, wyciągłej z obłoku. A to na znak tego, aby za wiernością swą i do końca doznawali od Ich M. królów polskich, z oną Hester królową, przeciwko sobie *sceptrum aureum praetensum manu, quo signum clementiae monstraretur*. Drugie miasto nowe górne, w ogromnych walech, które będą na J. K. M. osadzone, żeby wiernością a stałością swą *sic currant, ut comprehendant coronam iustitiae*, dana im była także z miłości łaski J. K. M. korona królewska, w gołej ręce z obłoku trzymająca. Trzecie miasto górne nowy Kijów, także w ogromnych walech na biskupa kijowskiego osadzone, żeby mieli także z szcudroblwej łaski J. K. M. infułę biskupią, też trzymającą w rę-

ce gołej wyciągłej z obłoku. Aby ztąd sobie na pamięć przywodzić onę *coronam auream super caput illorum expressam signo sanctitatis, gloriam honoris et opem fortitudinis*, w panie Chrystusie wszystkę ufność swą pokładali; dla czego też pod tą infułą, mają mieć trzy pola, albo trzy wręby domu Wereszczyńskiego, z wyrażeniem do tego trzech zbawiennych słów: w jednym polu zwierzchnem *Christus*, w drugim polu średnim *nostra*, a w trzecim polu dolnem *spes*. Trzynasta i ostateczna, żeby wolności tym dwom miastom, we dwu zamkach staroświeckich nowo osadzonym, od wszelakich czynszów dane były do trzynaście lat. W których to jednak trzynaście lat, i potem wiecznemi czasy, te dwie mieście tak J. K. M. jako i biskupie, powinni będą budynek swój odprawować pruskim strychem, pod jednaka proporcją. Do tego basztami też ogromnemi, te wały ogromne utwierdzać. K'temu działy i strzelbą rozmaita, jako też i dostatkim prochów i kul obwarować. Do tego, żeby baszta od baszty była od siebie jeno na staję polskie zmurowana, albo zbudowana, mają tego pilnie przestrzegać. A miasto zaś dolne stare, będzie powinno, nie parkany około miasta swego budować, z basztami ogromnemi, albo z powinności swej nowe wały sypać z kosztem niemalym, jako insze miasta J. K. M. tę powinność wykonywają, gdyżby darmo jeno wodę mierzyli, ponieważ w miejscu leżą nieobronnem, k'temu miastem leżą rozstrzelanem, dla sadów i ogrodów, które między domami swemi mają, na którą to rozstrzelaną osadę ich, potrzebaby na obronę miasta ich dziesięć tysięcy ludu ognistego mieć; ale na to miejsce, dla lepszego bezpieczeństwa swego, powinni już będą wiecznemi czasy terażniejszy zamek J. K. M. stołeczny nie tylo poprawować, albo żeby nie gnił pobijać, ale gdyby tego była potrzeba, i znowu kosztem swym budować. Na który to jednak budynek zamku stołecznego J. K. M. wszystki włości tak miasta jako i wsi J. K. M., którzy jeno są w województwie kijowskim, będą powinni miastu staremu Kijowowi materji wszelakiej dodawać wiecznemi czasy, za którem dodaniem materji, miasto zaś dolne a stare Kijów J. K. M. powinni będą

przez się kosztem swym zamek murować albo budować i wiecznemi czasy także, aby nie gnął, opatrować, gdzie potrzeba poprawować. Do tego działa, hakownicami, prochy, kulami i puszkarczmi obwarować, a to wszystko mają czynić względem też i czopowego i poboru wszelakiego, któryby powinni dawać według uchwały sejmowej, równo z drugimi na potrzebę Rzeczypospolitej. Tedy aby już w obronie swej nie byli więcej opieszalszymi z zamkiem J. K. M. miasta kijowskiego, mają już wszystko na ten zamek, jako też i miasta nowe dwie kijowskie, tak J. K. M. jako i biskupie, na swoje baszty, na działa, hakownice, prochy i kule wiecznemi czasy obracać. A do tego miasto dolne stary Kijów, czasu wszelakiego niebezpieczeństwa, osobami swemi ten zamek stołeczny, we spółek i z starostą swym i z horodniczym od J. K. M. im poddanymi, powinni będą osadzać, rządu każdy dobrego według urzędu swego przestrzegać, i od niebezpieczeństwa wszelakiego, któreby na stołeczny zamek przypa-
dło, piersiami swemi ochraniać. Toż i nowe przereczone dwie mieście, tę powinność będą wykonywać, z strony szeregowej obrony w swych osiadłościach, mocno się stawiać zawżdy z swoją obroną przeciwko każdemu nieprzyjacielowi. Jakoż aby już lepszy rząd być mógł, i obrona stateczniejsza czasu wszelakiego niebezpieczeństwa na stolicę kijowską mogła się dziać, życzyłbych tego z serca prawego, żeby J. K. M. podawał starostę raczej na potem do zamku swego kijowskiego przysięgłego, a nie wojewodę już kijowskiego, a to nawiciej dla tego, aby tam zawżdy na zamku, pod utraceniem starostwa był obecny, a rządu przystojnego, obrony statecznej i czynienia sprawiedliwości każdemu nieodwłocznej, na nim przestrzegał, a zatem aby zamek w lepszym już opatrzeniu był, i pustkami, jako teraz, nie stał, tego pilnie ochraniał, i według stanu swego starościęgo, co też niemniejsza, statecznie się na zamku sprawował. Na ostatek wiarę panu swemu, zawżdy gruntowną, pod przysięgą zachował. Takież też i biskup kijowski, żeby nie gdzie indziej zamek swój katedralny miał, chyba na tej drugiej górze biskupiej, Szczykowską nazwanej, trzeba W. M. tego pilnie przestrzegać, aby zgola na niej

zamek murowany albo budowany miał, a izby pustkami także nie stał, i kościół swój katedralny, potrzeba, jako mówię, żeby nie gdzie indziej jeno tamże miał. Z czego się ja dla dobrego Rzeczyposp. niewylamuję, jako prawy syn i prawdziwy miłośnik Rzeczyposp. a senator koronny, i to *onus* nie tylo na się, ale i na successorsy swe przyjąć nie jestem oczętały. Jednak aby tego biskup każdy dokazać mógł, trzeba też tego w konstytucyi sejmu dzisiejszego będzie dolożyć, aby jako zamek J. K. M. kijowski wszystkie włości tak miasta jako i wsi J. K. M. którzy jeno są w województwie kijowskim, powinni materją wszelką do budynku albo do murowania opatrować: tak zasię zamek biskupi katedralny, aby włości wszystkie także, które są w województwie kijowskim, a zwłaszcza duchowne, jako są biskupie, metropoliceine, archimedrycine, humańskie, i czernieckie, tak miasta jako i wsie, którzy jednak nie tylo panom swym, ale drogi i psu ich, wolnością się swowolną ukraińską szczycąc, nie ukazują, byli wżdy z tej miary każdej powinni, pod łaską J. K. M. przyłożyć się wiecznemi czasy, tak materją jako i pieniędzmi, do murowania albo budynku tego to zamku biskupiego na tej przereczonej Szczykawce. Do tego działa, strzelbą wszelką, prochy i kulami, jednako z biskupem i z poddanymi jego opatrować. Ile dla swego zdrowia bezpieczniejszego, nierozumby to był z nich każdego, by miał być w tej mierze który z nich oczętałym. Dla czego, gdy i z działa na trwogę uderzą, a odleglejszym przez list biskupi znać daczą, powinni byli pod gardłem osobami się swemi w zamku biskupim, a nie gdzie indziej stawić, i piersiami swemi ten zamek, od niebezpieczeństwa wszelakiego, wiecznemi czasy ochraniać. A izby jednak miasta swego pustem nie odbiegali, tedy z miast wyższej przereczonych, każde miasto duchowne, z każdego dziesiątku trzech mieszczan mają wyprawować, z rusznicą, z szablą, do tego z dziesięcią funtów prochu, a ze czterma kopami ołowianych kul, a ze wsi ile duchownych wszystkich, mają się zgola na głowę na tym zamku biskupim stawić, tymże sposobem, mający każdy z nich rusnicę, dziesięć funtów prochu, i cztery kopy kul oło-

wianych, do tego i szablę przy boku swym. Bo rzecz pewna, iż gdyby, czego panie Boże uchowaj, tę górę biskupią nazwiskiem Szczykawską, nieprzyjaciół ubieżał, już ani stołeczny zamek Jego K. M., ani miasto stare dolny Kijów, ani nawet te nowe dwie mieście, choćby były w ogromnych walech osadzone, oprzećby się żadną miarą niemogły, boby im zewsząd od nieprzyjaciela duszno było, gdyżby się im zewsząd nieprzyjaciół niedał namnieć na światło i wychylić, boby wszędzie z dział, z hakownic i z rusznic nieprzyjaciół mógł bezpiecznie szkodzić. Nawet i z szanieców samych, gdyby nieprzyjaciół opanował tę górę biskupią, mógł i zamek stołeczny wybornie z dział burzących nie tylo w niwecz obrócić, ale i z ziemią zrównać. Toż rozumieć się ma tymże sposobem i z strony góry biskupiej, Szczykawską nazwanej, gdzieby stołeczny także zamek J. K. M., nieprzyjaciół, czego panie Boże uchowaj, opanował, jużby i do apteki nie trzeba chodzić po lekarstwo, boby się żaden i tam na tym zamku biskupim od niebezpieczeństwa nieprzyjacielskiego nie wysiedział, gdyby nieprzyjaciół koronny z ogromnych dział burzących, kulami kamiennymi na zamek biskupi, gorzej niż na ś. Szczepana Żydowie nie- zbożni, kamyszczkami szygać poczęli. Przed którym to niebezpieczeństwem, aby się mogło jednak uleść, potrzeba zgoda do osady tych dwu miast nowych, w tych walech ogromnych, i do budynku, dla ochrony dwu zamków przerzeczonych, według podania mego zdrowego, J. K. M. przywieść. A za tym sposobem, już ja W. M. obietnicę słowem senatorskiem, że za pomocą bożą a za taką ochroną, ten zamek kijowski, jako też i te wały ogromne, gdy się ludźmi osadzą, bez wszelakiego kosztu J. K. M. i nakładu rzeczypospol., z tej miary wiecznymi czasy bezpieczny będzie od wszelakiego niebezpieczeństwa nieprzyjaciół pogranicznych; w tejsze obronie będzie zawżdy opływał i zamek katedralny biskupa kijowskiego. Bo jako za taką ordynacją zamek J. K. M. kijowski, zawżdy będzie miał z starego dolnego miasta, oprócz wsi J. K. M. do tego zamku należących, do obrony swej, gotowego ludu ognistego, na każdą godzinę tysiąc człowieka, oprócz dział, hakownic z puszkarzmi, jakoż i

teraz ma taką obronę. Także i te dwie mieście, które będą nowo osadzone, bezpieczne będą mogły mieć do obrony swych ogromnych wałów około trzech tysięcy ludu ognistego. Także też nawet i ta góra biskupia, Szczykawką nazwana, może mieć bezpiecznie zkorrigowanego ludu ognistego do obrony swej, tak z imion okolicznych biskupich, metropolicznych, archimedrycynich, humeńskich i czernieckich, przez tysiąc człowieka. A za tym sposobem, miłość. panowie bracia, podziwowałby się tu każdy, za pomocą bożą, takoby się śmiać ważyć przeciwko zamku głównemu J. K. M. kijowskiemu, gdyż do tego ten zamek J. K. M. między górą biskupią Szczykawką i między dwiema miastami nowymi, gdzieby według podania mego, osadzone były w tych przerzeczonych ogromnych walech, a trzeciem starem miastem dolnym Kijowem, jako żrenica w oku położenieby swoje miał, któremu zewsząd posiłek bezpieczny według potrzeby z przerzeczonych okolicznych osiadłości może być dodan. A gdzieby do tego z miłość. łaski J. K. M. pana naszego miłość., ile za instancją W. M. moich miłość. panów braci, mając wzgląd na chudobę biskupstwa kijowskiego, był ten zamek biskupi jeszcze ratowan choć rozzerwanymi działami, których jest niemało na zamku kijowskim, z rozpusty przeszłych rotmistrzów i horodnicznych popsowanych, a drugich dział sztuki niewiedzieć gdzie się podziały, przeto z tych jeszcze pozostałych resztek, przelawszy je na działka polne, nie lada pomoc i ratunek odniósłby ztąd, za posiłkiem zamku biskupiego, nietylo stołeczny zamek J. K. M. kijowski, ale wszytka osada kijowska, a za osadą i korona polska.

A iżby się też w takowej obronie i za wolnościami szczerobliwymi Kijowowi przez J. K. M. nadanemi, tak z tego starego dolnego Kijowa, jako też i z tych górnych, między ogromnymi wałami nowo osadzonych dwu miast, poddaństwo ich z jakiegokolwiek miary znaczyło, tedy po wysiedzeniu trzynaście lat, powinni będą dawać co rok z miasta J. K. M. nowego, a z starego zaraz w tymże roku mają począć dawać, bo już oni wolność swą dawno wysiedzieli, do rąk napotem starosty kijowskiego (a teraz J. M. panu Wojewodzie kijowskiemu do

zywota jego powinni będą arendy dotrzymać) po półkopy litewskiej liczby z domu każdego, na każdy ś. Marcin, a na Boże Narodzenie także mają dawać z tychże domów panu staroście kolendy po dwa grosza litewskich, a na Wielkanoc włochebnego po dwa grosza także litewskie. Do tego gdy panna miejska idzie za mąż z miasta kijowskiego, tak z starego jako i z nowego, na J. K. M. osadzonych, żeby powinien był dać nowożeńca każdy horodniczemu zamku kijowskiego, *kunicy* pół złotego, a gdy wdowę pojmuje, był też powinien dać złoty polski. Z których to kunie, horodniczy każdy z zamku kijowskiego ma mieć swoje opatrzenie, a nie tylo z miasta dolnego Kijowa, albo górnego na J. K. M. osadzonego, ma ten jurgielt swój horodniczy mieć, ale i ze wsi wszystkich do starostwa kijowskiego należących: W czym go starosta każdy kijowski pod łaską J. K. M. niema krzywdzić, jako też i w trzecim groszu win wszelakich, który nań także ma iść za pewny jurgielt jego, niema go szkodzić. A z biskupiego także miasta nowo osadzonego, po wysiedzeniu trzynaście lat, a dolni mieszczanie biskupi pod tą górą Szczykawką dawno mieszkający, jakoż już i wolność dawno wysiedzieli, zaraz w tym roku, tymże sposobem powinni będą biskupowi swemu, albo do rąk staroście biskupiemu dawać.

Z których to samych dwu miast, tak z miasta J. K. M. starego Kijowa dolnego, jako też i z miasta górnego drugiego Kijowa na J. K. M. osadzonego, gdy się według podania mego rządu a skuteczna osada stanie, może być wybornie, oprócz jeszcze biskupiej osiadłości, trzy tysiące podynia, z którego to każdego podynia (sic) po półkopy litewskiej czynszu dając, jako też na każde Boże Narodzenie kolendy po dwa grosza litewskie, a włochebnego na każdą Wielkanoc także po dwa grosza litewskie dając, uczynią te dwie mieście kijowskie na każdy rok 4250 złotych liczby polskiej, oprócz jeszcze wsi do zamku kijowskiego należących; z której to summy na trzech tysięcy, na stu ośmdziesiąt i półosmu złotych, może być kontent wybornie starosta każdy kijowski, a czwartym tysiącem pięciadziesiąt i półtrzecią złotych, do-

godzić się może na każdy rok na kwartę do Rawy, której teraz i jednego grosza z Kijowa niedają.

A iżby też w tem górnem mieście a nowym Kijowie, do tak rządnej osady na J. K. M. nie się nie impedyowało, k'temu pożytkom J. K. M. i rzeczposp. jako też i do obrony stateczniejszej czasu wszelakiego niebezpieczeństwa jakiego nie nie przeszkadzało, tedy te zagrodniki które ma mitropolita kijowski z archimedrytą w tych górnych walech po kilkadziesiąt podymia, potrzeba zgola, żeby byli ztamtąd ruszeni; jakoż bez naruszenia prawa mitropolicinego i archimedrycinego, jeśli tam mają na to jakie prawo, mogą być zniesieni frymarkiem albo odmianą jaką, wymierzwszy ich poddanych place i ogrody na wielkość, może im być gdzie od J. K. M. według proporcji onych placów dano, ku przeniesieniu na insze miejsce, tych przerzeczonych poddanych ich. Tożbych rozumiał uczynić J. K. M. i z strony przyległych gruntów szlacheckich, jeśli tam jakie były, dając im w pustyniach (których jest niemało) za odmianę, iżby się nie tak zacnej osadzie nie impedyowało.

Które to tedy osady przerzeczone, miłość panowie bracia, aby mogły do skutku swego prędszego przyjść, trzeba W. M. będzie zgola przywieść J. K. M. do tego wspolek z Ich M. stany duchownemi, aby z powinności swej królewskiej, a z miłościwej łaski Ich M. duchownych przeciwko rzeczposp. a dla ochronienia terażniejszego zamku J. K. M. kijowskiego i zacnego wszystkiego królestwa polskiego a sławnego niegdy księstwa litewskiego, od nieprzyjaciela każdego koronnego, k'temu i dla większego jeszcze rozmnożenia i w tamtym dzikim kraju chwały bożej, raczyli być powodem do osady tych dwu ogromnych a kosztownych wałów pustych, tak J. K. M. jako i biskupa kijowskiego, a zwłaszcza z tej miary, żeby z każdego miasta swego po trzech mieszczan kupieckich, a gdzie w którym mieście niebyło kupca, tedy aby trzech rzemieślników wszelakiego rzemiosła, albo nawet gdzieby i takowych w mieście którym nie było, tedy i z prostych mieszczan byle dobrze majątnych, raczyli na tę osadę Nowego Kijowa wyprawić, aby miał

każdy z nich o czym i na czym do kijowskiej osady przyjechać, w czym chodzić, i czym się po prusku budować, zkądby się w tym, jako mówię, pustym kraju, nie tylko cześć i chwala boża przez naród polski za takowym powodem moim zakwitnęła, która, ach niestetyż, jest niepomału opieszła, ale też i budynkiem swym ślicznym a grzecznym, te miasta główne inszym miastom wzorem były, i obrona stateczniejsza w każdej potrzebie koronnej być mogła, a stolica niegdy księstwa kijowskiego z ogromnemi wały, już by się wiecznemi czasami przez nie ochraniała, a do tego za niemi, rzecz pewna, jako Bóg na niebie, nie tylko wszytka ziemia ruska, ale i wszytka korona polska, jako za najlepszym murem, bezpieczniejsza od Moskwy zawždy była.

Jakoż, miłość panowie bracia, nie są to nowe rzeczy na świecie, jako u pogan, jako i między ludem bożym, miejsca puste albo pograniczne ludźmi dzielnymi, a zwłaszcza poddanymi swymi, przez cesarze, króle i rzeczposp. osadzać. Tak one stare miasta Tyrus i Sydon zakładali nowe osady, sławy sobie ztąd większej i obrony potężniejszej przymnażając. Tak ona Dydo mieszczka, albo kapłana niejakiego Sycheusza żona, przypłynawszy z niemalemi skarby po zabitym mężu swym do Afryki, miasto Kartaginę na brzegu założyła. Tymże sposobem ateńskie miasto wiele miast mieszczanmi swymi zasadzało. Tymże sposobem i on Filip król macedoński a ojciec Alexandra wielkiego, z miast swych poddanymi swymi w Tracji miasto wielkie Peneopolim osadził. Niewspominam Rzymu, którzy gdy kwitnęli, nie byli też w tej mierze ospały, aby poddanymi swymi z miast swych, miasta insze nowemi koloniami osadzać nie mieli, jako uczynili Rzymianie, za cesarza Trajana, gdy Dacy albo Goty niebyli posłuszni Rzymian, tedy posłali Rzymianie z Flakkusem (jako Silujus (sic) historyk i kroniki polskie tego poświadczają) trzydzieści tysięcy ludu prostego z Włoch na osadę kraju jednego, gdzie dziś mieszkają Wałachy, aby tam osiadali, orali, siali, dobytki paśli, a żywności do wojska (które tam zawždy legało dla Sarmatów i Tatarów) dodawali, Gety i Daki wypędziwszy. Tymże sposobem drzewiej i

Markus Agryppa wywiódł nową kolonią, którą jeszcze i dziś zowią *Colonią Agrippinam*, a po polsku Kolono, nad rzeką Renem zasadzone, które było niewymownemi wolnościami rzymskimi opatrzone. Toż by się słusznie dziać miało i z kolonią kijowską, która żeby prawy i wolnościami hojnemi z miłości. łaski J. K. M. drzewiej będąc opatrzone, tak przez mieszczany z miast wszytkich J. K. M. choć po trzech mieszczan, jako też i przez mieszczany z miast wszytkich Ich Miłość. duchownych także po trzech mieszczan, mógł być nad Dnieprem rzeką sławną Kijów nowy, k'temu w ogromnych walech osadzony, zabiegając temu, aby więcej Moskwiecin, jako też i poganin Tatarzyn, krwią chrześciańską nie handlowali. A nie ma i to nie Ich Miłość: duchownych obchodzić, żeby powinni być nie mieli tę powinność jednaka z J. K. M. w takowej osadzie przez mię podanej wykonywać, gdyż dobra J. K. M. a dobra duchowne, prawie *in eodem praedicamento sunt*. A też ta jest starszych wszytkich powinność, przykładem Pana Chrystusowym znosić niedostatki młodszych, jako uczy w tem pięknie każdego przełożonego Paweł ś., pisząc do Rzymianów temi słowy: A my mocniejszy, mamy znosić niemocnych krewkości, a nie sami się sobie podobać; każdy z was niech się podoba bliźniemu swemu w dobrem ku zbudowaniu Albowiem Chrystus nie sobie się samemu podobał, ale jako napisano jest: Urągania tych którzy tobie urągali, upadły na mię. W czym i na drugim miejscu pisząc do Galatów tenże Paweł ś. przestrzega nawet każdego temi słowy: Jeden drugiego niedostatki ograniajcie, a tak zakon Pana Chrystusów wypełnicie. Nie mniej też służą i one słowa Ambrożego świętego: *Ornamentum Sacramentorum, est redemptio captivorum*. A nietylko to jest *redemptio captivorum* okupować brance w niewolę zajęte i zagnane, ale jeszcze więcej starać się o obronie pogranicznej, żeby więcej ludzie do niewoli brani nie byli, gdyć to jest większa mądrość i pobożniejsza uczynność, zabiegać wezas złemu żeby nie przychodziło, niż dopiero złe leczyć kiedy już późno. Gdyż w tem przestrzega każdego i pogański on Owidius poeta temi słowy:

Początkom więc każdy raczej zabiegaj,
A na późnem lekarstwie nie ulegaj.

Jakoż i Ambroży ś. poświadcza tego temi słowy: *Melius est ante tempus, quam post vulneratam causam remedium quaerere*. Czego i sami apostołowie, jako czytamy w dziejach apostołskich, pilnie w czas złemu zabiegali. Albowiem gdy Agabus przyszedłszy do Antyochii oznajmował przez Ducha, że miał przyjść wielki głód na wszystkie okragi ziemie, tedy apostołowie złemu wczas zabiegając, wnet uradzili między sobą, aby każdy wedle przemożenia swego, bracią swą w Żydowstwie mieszkającą od głodu ochronili; jakoż wnet opatrzyli je i przed czasem potrzebami do żywności ich przystojnemi, a to przez ręce Barnabasza i Saula. A jeśli to apostołowie ubodzy czynili, daleko więcej Ich M. duchowni przykładem ich, będąc w majętności lepiej niżeli oni za powodem ich opatrzeni, też powinność choć przez ręce moje wykonywać powinni, aby z bracią swą wszystką duchowną, z nadania kościołów swych, bracią też swą, już nie w Żydowstwie ale w Rusi, w Kijowie, nie pieniądźmi też ani żywnością jaką, której Ukraina od nich niepotrzebuje, przez żywność wielką w której zawżdy jako w łuku (sic) opływają, byli opatrowani, ale ludzi chrześcijańskich, braciszków swych namilszych, a poddanych kościołów katolickich, w które kościół we wszytkiej dyeccezy kijowskiej głodny jest, dla lekarstwa swego dusznego i dla rozmnożenia kościoła bożego, niepomatu łakną, aby byli przez nie za powodem ich w pokarmiech dusznych ratowani a posileni, i w niebezpieczeństwie wszelkiem przypadłem będąc, każdemu nieprzyjacielowi koronnemu w obronie z nimi pospołu już potężniejszy zostali. A za tą uczynnością J. K. M. i Ich M. duchownych, jest rzecz pewna, że ci wszytey poddani na te osady kijowskie z miast J. K. M. i z miast Ich M. duchownych posłani, odniosą ono wieczne nad sobą błogosławieństwo boskie, z dobrem naszym, słowy Jakóba patryarchy izraelskiego, które odniósł on Dan syn jego od niego. Aby w tej osiadłości kijowskiej zostali już węzem na drodze, broniąc nas wszystkich od pogan, a na scieżce zostali Cerastesem (to jest węzem o dwu głowach) szczypający

pogańskich kopyta końskie, aby spadł jezny z niego w zad. Jakoż to pewna, żeby nieprzyjacieli każdy, za taką osadą kijowską, gdyby pochuchywał z nieprzyjaźnią jaką przeciwko koronie polskiej oburzyć się, musiałby się nazad rad nie rad cofnąć od przedsięwzięcia swego złośliwego, z hańbą i z lekkością swą niemając, a z pociechą chrześcijańską.

A gdzieby też co zbyło ludzi nad osadę miasta kijowskiego, tedy J. K. M. poddani mają być obrócenie na osadę drugich miejsc pustych królewskich, których jest, ach niestetyż, nie mało na Ukrainie. A nabsobliwszaby też rzecz także była, gdyby się w województwie temże osadzić mógł zamek przedtem sławny Wyszehorod, zburzony i z miastem, którego to Wyszehorodu nader kosztowne horodyszcze jest tylo we trzech milach polskich od Kijowa, i nad Dnieprem także swe położenie osobliwe mając; którym zamkiem gdyby to było horodyszcze zabudowane, i miastem osadzonem się pokrzepiło, niepomału by się Dniepr zawarł od Moskwy czasu jakiego niebezpieczeństwa. Bo pod samo horodyszcze zamku wyszehorodzkiego Dniepr z Moskwy płynie, i nie mógłby do Kijowa żadną miarą Moskiewski z wojskiem swem przebyć, ażyby musiał się drzewiem z Wyszehorodem o przepuszczenie certować, albo kontrowersować. Dla czego W. M. potrzeba wieść J. K. M. do tego, aby zaraz na osadę miasta wyszehorodzkiego i na zabudowanie zburzonego zamku jego, był podany na dzisiejszym sejmie starosta wyszehorodzki; jakoż się snadnie nie tylo może osadzić, ale i przez też osadzcę, zamek się może niezadługo zbudować, którzy będą z dóbr J. K. M. ze wszytkiej korony polskiej na osadę kijowską wyprawieni. A za tem też i z tego starostwa wyszehorodzkiego, kwarty do Rawy nie mała summa za czasem może przybyć. Tymże sposobem i poddani z imion Ich M. duchownych także, gdzieby ich co zbyło nad osadę kijowską, mogliby się obrócić zaś na inszą osadę miejsc pustych biskupstwa kijowskiego.

Ile dla większego rozmnożenia chwały bożej i zaszczytowania od niebezpieczeństwa wszelakiego namilszej ojczyzny swej, k'temu i stolice przedtem zacnej księ-

stwa kijowskiego, nie trzeba nie W. M. wątpić w łasce J. K. M. i u J. M. stanu duchownego, aby mieli być w tej mierze przeciwnymi. Albowiem gdy J. K. M. wspolek z Ich Miło. stany duchownymi porachować się będą raczyli względem uczynności tej swej, tedy tego doznają, że J. K. M. i Ich Miło. duchownym i jednego grosza prowentów ztąd nie ubędzie, ponieważ do tychże trzech domów i osiadłości ich, z których na Ukrainę wyprawia się, inszy na to miejsce nastapia, z temiż powinnościami jako i pierwszy byli, a do tego najda się i takowi w powinności chrześcijańskiej oczętałymi, żeby na Ukrainę nie byli wyprawieni, że im ich majątności na wyprawę dobrze zapłaca, i powinności ich wszelakie na się przyjmą. A gdy tam z obyczajami polskimi i z wielkiego księstwa litewskiego także wypolerowane ludzie i z inszych księstw do korony polskiej należących na tę osadę nową kijowską znowu nastapia, ile z miast wszystkich J. K. M. po trzy osoby, jako też i z miast wszystkich Ich Miło. duchownych także po trzy osoby, już pewnie, nie tylko z rozmnożeniem chwały bożej w tej nowej osadzie kijowskiej osadzać się będą, ale rządem dobrym, sprawą dzielną, postęпки pochwały godnymi, i obyczajami wypolerowanymi, Rusacy kijowscy przez Lachy zakwitną, a potem wiecznej sławy za swą przystojną czułością i zwykłą dzielnością, czego ja im, za pomocą bożą winszuję, bez pochyby z nimi pospołu dostapia, do tego z pociechą i sławą niemającą J. K. M. i wszytkiej rzeczyposp. wiecznymi czasami opływać będą.

Przeto, miłość. panowie bracia, proszę dla miłosierdzia bożego, w czym się przed Panem Bogiem i przed W. M. oświadczam, abyście W. M. jeśli się też poczuwacie być miłośnikami prawymi rzeczyposp., tej przestrogi i podania mego rzeczyposp. zdrowego, nie lekce u siebie uważać raczyli, ale i owszem za tym powodem moim senatorskim, raczyli być, ile niosąc W. M. na sobie osobę od rzeczyposp. wszytkiej poselską, szczerymi promotorami u J. K. M. i u Ich Miło. duchownych, jakoby to podanie moje zdrowe rzeczyposp. przyszło do skutku swego, nie życząc już więcej prze niedbałość nas wszytkich niegdy tej stolice księstwa zacnego kijo-

wskiego i obywatelów wszytkich tamecznych (jeśli się też do nich znacie być szczerą bracią ich, albo prawem członkami ich) do niebezpieczeństwa domieszczać jakiego, za co J. K. M. wspolek z Ich Miło. stany duchownymi, i W. M. sami jako życzliwi bracia i promotorowie, od nas tamecznego kraju obywatelów, nie tylko wieczne bohomodlstwo odniesiecie, ale też i od Pana Boga błogosławieństwa wiecznego dostapicie. A z tem się z szczeróżyczliwymi służbami memi zwyklemi miłością W. M. jako moim miłości. panom i braci pilnie zalecam. Data z Sieciechowa w dzień nowego lata, roku pańskiego 1595.

W. M. mych miłość. panów brat, bohomodlca, i zawsze sługa powolny

JÓZEF WERESZCZYŃSKI,
z łaski bożej biskup kijowski a opat
sieciechowski.

VOTUM

Księdza Józefa Wereszoczyńskiego z Wereszoczyna, z łaski bożej biskupa kijowskiego a opata ścieciechowskiego, z strony podniesienia wojny potężnej przeciwko cesarzowi tureckiemu, bez ruszenia pospolitego, a iżby każdy gospodarz zostawszy w domu swoim, mógł bezpiecznie zażywać gospodarstwa swego, J.M. panom posłom na sejmie warszawskim w r. 1597 na piśmie podane.

Miłościwi panowie bracia!

Uniżoną powolność służb moich, z uprzejmą wszego dobra życzliwością, w miłościwą łaskę W. M. mych miłościwych panów braci pilnie zalecam, etc.

Wiadoma to jest rzecz wszystkiemu światu, łaskawi a miłościwi panowie bracia, iż Pan Bóg nigdy nie chciał mieć świata bez bicia swego nad nim, bo jeszcze i z początku świata był Niemrot, o którym pisze Mojżesz w te słowa: *Ipse cepit esse potens in terra*. Justinus zowie go Ninum. Potem był Xerxes *Persarum rex, terror gentium*. Po nim był Alexander *Magnus victor totius orbis*. Potem był Julius Caesar *triumphator orbis*. Po nim nastąpił Augustus *pacificus mundi domitor, sub quo triumphatum triumphator Christus natus*. Był potem Tamerlan cesarz tatarski, zwycięzca sławny, który Turka w klatec

woził. Był po nim Atila co się zwał *flagellum Dei*. A teraz zas Turek nas wszystkich chłóści, ba i wszytey się go zgola boim. A ta bojaźń, miłościwi panowie bracia, zniskąd inąd nam nie przychodzi, jeno z nieliłościwej niesforności monarchów wszystkich chrześciańskich, którzy wolą sami sobie za ładą przyczyną oczy łupić, i jeden przeciw drugiemu się gorgolić, niżeliby jednostajną zgodą i spólną pomocą, nieprzyjacielowi krzyża świętego tym kosztem mogli kością w gardle stanąć. Zkąd też, niestetyż, do tego przyszło, iż nie chrześcian zgodny poganin, ale chrześcianie niezgodni sprosnego Turka poganina się boją, mogąc się go niebać z wielu miar. Przetoż ja Mił P. B. poczuwając się w powinności swej, co prawemu *civi* i ukrainnemu *senatori* przystoi, (nieobrażając się tem namniej chociam jest jakoby on Ovidius wygnany na ukrainnie biskupstwo, gdzie się nie tylo z Turki ale i z oczakowskimi insulaty, nie biblią, ale szablą biskupi kijowscy dysputują), nie chciałem z nałogu w tej mierze być ospałym, abym nie miał i teraz *pro finali* sposób krótki pokazać, z strony obrony potężnej przeciw cesarzowi tureckiemu, bez ruszenia pospolitego, a iżby każdy gospodarz doma zostawszy, bezpiecznie zażywać mógł gospodarstwa swego.

Iżechmy takowych czasów oplakanych doczekali, mnie wielce łaskawi a mił. P. B., że się Turek bardzo podemknął pod stolicę korony naszej polskiej, a to za zwycięstwem znacnem które otrzymał w Węgrzech temi czasy prawie nad czołem wszystkiego chrześciaństwa, zkąd się i sami też spodziewamy, że za ospałością, k'temu niesfornością a niedbałością naszą, co pies szczeknie, jarzma tureckiego na szyje swe; czego abyśmy uszli, potrzeba zgola, abychmy się, do współczesności sąsiedzkiej chrześciańskiej, do której nas powołują, przyłączywszy zardzewiałą naszą armatę, dla ochronienia całości imienia, sławy i ojczyzny naszej, i dla uprzątnienia bluźnierstw Pana Boga naszego, z inszemi narody chrześciańskimi, o Turczy na się ochotnie a nieomieszkałe już w imie boże otarli. Co iżby to do efektu dołbrego i statecznego przyjść mogło, potrzeba nam zgola

w tej mierze potężnie sobie postąpić, a zwłaszcza z tej miary. — Rozumiem temu, miłośnicy panowie bracia, że to W. Miłościom jest przy dobrej pamięci, iż za wieku naszego po wszystkie sejmy, gdy nam jedno przyszło o obronie statecznej naszej dyskuować i konkluzję uczynić, tedy za rozdrażnieniem zdania naszego, nie niepostanowiwszy, z niemłą ujmą naszego bezpieczeństwa i wszystkiej korony polskiej, rozjechaciechmy się zawżdy z niszczeniem musieli, zaczęliśmy też i do tych czasów statecznego postanowienia z strony obrony naszej niemały. Który to zawód i sejm dzisiajszego aby nadaremny nam nie został, niesadząc się na poborze, który choć na każdy rok dajemy, a przecie żołnierzom za służbę winni zostajemy, albo na pogłowie, które więcejby głowy nasze zaraziło, aniżeli by nam jaki pożytek uczyniło, także też na pomierze, bądź też na wyprawie z włok, gdyż nimby się to za kilka lat zkorregowało, jużby po arapie było; ani też sadząc się na mało pożytecznym pospolitem ruszeniu, które to w sobie ma, jedno dobra JKM. poniszczywszy, duchowne dobra poburzywszy, a szlacheckie majątności połupiwszy, potem do granic przyjechawszy, a przez dwie niedzieli u granic onę z łupu zdobywszy potrawiwszy, powinni się do domów swoich, nie niesprawiwszy nazad wrócić, aby jeszcze i do końca dobra JKM., dobra duchowne i szlacheckie, nazad jadąc, w niwecz, jako nasroższy poganin obrócili. — Do którego to złupienia, co jest nażałośniejsza, abychmy od swoich nie przychodzili, k'temu żebychmy zawodu nadaremne przeciwko Turkowi więcej nie stroili, ale żebychmy za tym zawodem naszym, za pomocą bożą, nie tyło w obronie zostali, ale żebychmy i do korony polskiej z państwa tureckiego nieco przyczynić mogli, ten raczej sposób nasnadniejszy i napotężniejszy być najduję :

Naprzód każdemu to jest rzecz wiadoma, iż wszystka moc nasza przeciwko cesarzowi tureckiemu w lasce bożej i w enocie, w rękę i w piersiach naszych spólnych a nierozzerwanych należy, a zwłaszcza będąc bez możnych miast i zamków; przeto żadnego stanu nieochylając tak duchownego jako i świeckiego, poczynawszy

tak od stanu wielkiego, jako i do nalicznego, którzy jedno uczestnikami są dóbr jakich *in omni corpore regni et magni ducatus Lituaniae*, i we wszystkich prowincjach do korony należących, potrzeba takową expedycją uczynić przeciwko temu poganinowi, któraby trojako jedna po drugiej była bez pospolitego ruszenia; aby jeśli jedna (*quod absit*) *ad conflictum* przyjdzie, wtóra expedycja ku posiłkowi gotowa była, *et sic per consequens* i trzecia. A ta pierwsza ma być z dziesięci osiadłych poddanych jeden zbrojny z kopią, jako służy żołnierz, a płacić mu na ćwierć lata mają po złotych piętnaście na koń. A iż poddani nie jednako na rolach u panów swych niektórych siedzą, jedni na półlanku, a drudzy na ćwierci łana, jedni na całej włoce, a drudzy na połowicy włoki, tedy to na moderacyi każdego pana ichże własnego należy, aby z każdego dziesięć poddanych kto więcej ma pod sobą roli, więcej z porachowania też dał na żołnierza, a kto mniej, mniej też dał. Owo zgola każdy dziesięć osiadłych poddanych potrzeba żeby się złożyli na jednego konia, na ćwierć lata złotych 15, by też nawet ichże panowie mieli uboższe poddane swe z mieszków swych do czasu założyć. A iż potrzeba tę pierwszą expedycją wyprawić na cieć co pół roka, tedy przyjdzie z dziesięci osiadłych poddanych na jeden koń złotych trzydzieści, którzy to kopijnicy tylko z Polski małej i wielkiej, i z księstwa mazowieckiego i województwa podlaskiego mają być wyprawowani, także z wsi J. K. M. jako też duchownych i szlacheckich, *nemine excepto*. Toż ma być rozumiano z strony takowej usarskiej wyprawy i o w. ks. litew. oprócz między nimi ludzi pancernych i butnych Bojar, to jest szlachty drobnej, którzy według zwyczaju swego konie po kozacku stawić będą powinni.

A iż do boju wszelakiego piechoty niemniej potrzeba, przeto tę powinność przystoi włożyć na miasta i miasteczka, które jedno są *in omni corpore regni et magni ducatus Lituaniae* i we wszystkich księstwach i prowincjach do korony należących, owo zgola miasta i miasteczka J. K. M. duchowne i szlacheckie, niewypuszczając z tej powinności nawet komorników i ludzi luźnych,

jako też dudarczów i skomorochów, tedy tę powinność mają wykonywać tym sposobem: Mieszczanie osiedli z miast i z miasteczek, dziewięć dziesiątego mają pieszego wyprawować, dawszy mu żołd na ćwierć lata po złotych dziewięć, co uczyni na pół roka zł. 18. — Jakoż i te piesze także mają na całe pół roka wyprawować. A ludzie zasię luźni, jakoteż i komornicy, tudzież też dudziarze i skomoroszy, z tychże miast i miasteczek według taxowania przez wójta z burmistrzem tychże też miast, niechby w siermięgach prostych robotniki z rydlami, z siekierami i z miechami z pośrodku siebie wyprawowali. Jakożby i tego sami mieszczanie mieli doglądać, żeby każdy ich pieszy miał w wozie swój miech siekierę i rydel. Toż się ma rozumieć i o zagrodnikach, tak z dóbr J. K. M. jako też duchownych i świeckich, żeby dziesięć zagrodników, chłopą jednego w prostej siermiędze, z siekierą, z rydlem i z miechem, pieszo wyprawowali. A gdzieby nie było w której majątności dziesięć spelną zagrodników, tedy z drugich przyległych wsi na tę wyprawę sposabiać się mają.

A iż też jeszcze do porywczego boju jest niepomału pożyteczna służba po kozacku, tedy i w tem aby się ubliżenie jakie wojsku nie stało przez (bez) takiej służby kozackiej, tedy ten sposób zdrowy W. M. podaje: Aby z województwa kijowskiego *nemine excepto*, z wojew. także ruskiego, wołyńskiego, podolskiego, bractawskiego jako też i z gospodarstwa wołoskiego, z dziesięciu osiadłych poddanych wsi, jednego pancernego stawili na koniu dobrym, z półhakiem, z szablą i z rohatyną z proporezykiem, którym mają płacić na ćwierć lata po zł. 10. — A z miast zasię i z miasteczek przerzeczonych województw, jako też i z gospodarstwa wołoskiego, mają także dziewięć, dziesiątego pieszego wyprawować, którym mają płacić na ćwierć lata po złotych dziewięć; których to jezdnych i pieszych mają także wyprawować na całe pół roka, do tego żeby piechotę z ruskich prowincyj wyprawowano w barwie, dla ogromności i ozdoby wojska, to jest w błękitnych deliach a w kurtach białych, z wielkiej i z małej Polski; jako też z księstwa mazowieckiego i województwa po-

dlaskiego w deliach czerwonych a w kurtach białych, a z księstwa zasię litewskiego w deliach zielonych a w kurtach czerwonych

Do tego żeby pieszy miał półhak dobry z pięciu funtami prochu i ze trzema kopami kul. A iżby jeszcze potężniejsze było wojsko nasze, i w każdej potrzebie było w oczach murem u pogan, tedy bardzo potrzebni są rajtarowie; przeto i na te rajtary zniskąd inąd nie możemy się sposobić, chyba z księstwa wszytkiego pruskiego, kurlańskiego i inflanckiego, wkładając tę powinność już na wszystkie tak miasta i miasteczka jako i wsi ich, dawszy im pokój w piechocie. Jakoż i oni widząc się być w jawnem niebezpieczeństwie z żonami, z dziećmi i z majątnościami swemi od sprosnych pogan, godna by rzecz była, aby nieociągając się, z ochotą też rajtarskim bojem z dziesięci domów jednego konia stawili, która to powinność ściągać się ma już tak na Gdańsk, na Elbląg, na Rygę, Parnawę, Rewel, Narew, jako też i na insze miasta niemieckie, które jedno są wcielone do korony polskiej.

Jakoż i z strony Ich Mości wszytkich duchownych, gdzie Imci w tej mierze używać będziecie, nie trzeba mieć żadnej wątpliwości o tem, aby nad wyprawę żołnierza z poddanych swych, nie mieli też przeciwko Turkowi, nieprzyjacielowi krzyża świętego, gdzie idzie o chwałę bożą, o religią, o kościoły, o wolność nas wszech, i ze swego prowentu każdy z osoby swej z osobna rajtarskim bojem pocztę swe stawić. — W tem też potrzeba używać i IM. książąt prusk. i kurlańsk., aby nie tylo wyprawą z poddanych swoich, jakom podał drogę, służebne po rajtarsku wyprawowali, ale też i z dochodów swych własnych, co być może z łaski swej, rajtarskimi pocztą się popisali.

Ku tym też szlachta niemiecka, pruska i liflanka, niechby i ci rajtarsko także z osoby swej, ile z dochodów swoich, nad wyprawę poddanych swych, pocztę stawili.

A gdziebychmy się jeszcze chcieli sposobić na wiet-sze wojska usarskie z Polski małej i wielkiej, jako też z księstwa litew. i mazowiec. i województwa podlask., także też i na wojska kozackie, ze wszytkich państw

ruskich, tedyby w tem nie trzeba upośledzać jeszcze tak J. K. M. z senatorami świeckimi, jako też zgoda i wszystkiego stanu szlacheckiego, aby nad wyprawę służebnych poddanych swych, z swych też dochodów pocztę swe po usarsku i po kozacku wyprawowali. Z strony Króla Imci pana naszego miłościwego rozumiem temu, że z W. M. żaden w tem nie wątpi, że z chęci swej i miłości poddanych państw swoich, nie zaniecha takiej wyprawy z swego skarbu, chcąc według chęci i woli swej, znacznie we wszystkich trzech ekspedycjach dopomódz. — Toż rozumieć mamy o J. K. M. świeckich senatorzech, i o wszystkim prawdziwym narodzie szlacheckim.

A iżby się ta wyprawa IchM. senatorom duchownym i z stany swemi duchownymi, jako też I. M. senatorom świeckim ze wszystkimi stany narodu szlacheckiego, z dochodów swych nie zdała być ciężka pocztę, wyprawować, tedy i w tem sposób W. M. miłościwym panom braci nieobciążliwy być pokaże. Ile mając teraz prawy czas do nabycia sławy, i do rozprzestrzenienia naszych państw pogodę piękną, godną i przystojną rzecz, żebyśmy i z dochodów swych choć dziesiątym groszem na wyprawę służebnego, wszytey a wszytey jednak w tem się popisali, mając i na to względ, iż to każdy grosz szczęśliwy co dziewięci strzeże, a co większa i zdrowia twego, swobód drogich twoich od pogan ochrania; dla których to pożytków, nie wielkiby to ciężar, z dziesiąci groszy dochodu twego, groszem się jednym od niewoli tureckiej okupić. Co iżby ten grosz dziesiąty do efektu snadniejszego na wyprawę służebnego przyjsię mógł, ten sposób być najduję: iż kto ma 300 złotych do roku pożytku, aby z tego na półroku stawił konia jednego przedniejszej armatury, któremu to służebnemu płacąc na pół roka po 30 złotych, tedy z tych trzechset złotych przychodzi nań groszy dziewięćset. Ktoby zaś miał dwieście złotych dochodu na rok, ten niechby stawił konia kozacką armaturą, któremu dwadzieścia złotych na pół roka dając, uczyni groszy sześćset. A kto tylko ma sto złotych albo i mniej dorocznego prowentu, takowy niechby z drugim się na wyprawę całego żołnierza przyłożył. Jakoż takowych niemało będzie, któ-

rych dochód doroczny nie wyniesie na trzysta albo dwieście złotych, że się muszą z drugimi sobie równymi na jednego konia wyprawę składać. — A iż tych pożytków taxi, tak stanu duchownego, jako też i stanu świeckiego szlacheckiego, wiedzieć niemożemy, co komu na rok przychodzi, tedy to za kilka niedziel mogą się te pożytki potaxować, tak dochodów duchownych, jako też i świeckich. — Dochody duchowne mogą się potaxować w lot w swych dyecezyach przez synod, a to przez Ich Mość arcybiskupy i biskupy, a dochody zaś świeckie IM. stanu szlacheckiego, mogą się także bez omieszkania, przez sejmiki na szlachtę uchwalone w każdych województwach, a to przez IM. wojewody, kasztelany i starosty. Ci też powinni będą doglądać i z strony wyprawienia służebnych, aby i w tem koluzya jaka nie była. IM. arcyb. i bisk. z beneficyi duchownych, a IM. wojewod. kaszt. starostowie z dóbr świeckich. A ktoby się też takowy znalazł, któryby z strony wyprawy służebnych koluzyą jaką uczynił w majątności swej, takowy aby *pro hoste patriae* był poczytan, o co forum każdemu z każdym żeby wolne było na trybunale.

A tak, mił. pan. br., gdy się wszytey szczożyczliwie do tego przychylimy, rzecz jest pewna, żeby za taką wyprawą naszą pierwszą mielibyśmy wojska tak usarskiego, rajtarskiego, kozackiego i pieszego, według porachowania z rejestrów podymnych i poborowych, oprócz jeszcze woluntaryuszów i niżowych Kozaków, jako też oprócz robotnych chłopów z rydlami, z siekierami i z miechami, po 200,000 i 30,000; za którą to potężnością naszą, za pomocą bożą, wytehnęłoby mu onych sobolów naszych, wytehnęłoby mu i onych kondycy j pysznych i nader zuchwałych, które nam przez swego Synam baszę niedawno podawał: abyśmy albo trybut dali, albo się poturezyli. Którego to, ach niestetyż, despektu naszego, użaliwszy się i kniaź w. moskiewski, nie tylo pieniędzmi, ale i wojski swemi gotowemi, chciał się tych szkaradnych kondycy j od Turka nam podanych, z nami równo nad Turkiem pomścić. Jakoż i teraz za gorącemi perswazyami memi, macie go W. M. z sobą do ligi statecznej z każdej miary, we

wszem powolnego. Co zrozumieć W. M. możecie wybornie z listu jego do mnie napisanego, którego listu jego posyłam W. M. kopiją, na cenzurę po polsku przetłómaczoną.

W czem radę dla Boga, abyście go W. M. w lidze z sobą, przez zacne osoby duchowne nie upośledzili, gdyż pewnie i teraz W. M. z serca prawego pomoże na tego poganina sprosno, nie tylo skarby swemi, ale i stem tysięcy ludzi do boju godnych. A mający od Moskiewskiego taki znaczny posiłek, jako też i od inszych monarchów chrześcijańskich pewną a nieomylną w lidze otuchę, godna i przystojna rzecz, żebychmy się już temu poganinowi, jako nieprzyjacielowi wszystkiego chrześcijaństwa zastawili, a zwłaszcza o chwałę Boga naszego, o sławę naszą polską, o płacz i utrapienie braci naszej w niewoli tureckiej, o krzywdę nieznośną w państwach naszych od tego tyrana poczynioną, a co nie mniejsza, o despekt i urągania. — W czem gdy nieospale sobie poczniemy, gotów jest nas w tem i Pan Bóg sam we wszystkim pomnażać, z onego wysokiego Syonu swego.

To już macie W. M. sposób pokazany z strony pierwszej ekspedycyi, jakie wojsko ogromne możecie stawić wstępnym bojem Turkowi; macie też nie lada posiłek gotowy od moskiewskiego kniazia wiel. Tego nam jeszcze też potrzeba, chcemyli abychmy rotmistrze godne i ćwiczone mieli w tem ogromnem wojsku, tak jezdne jako i piesze, potrzeba ich z osobna kontentować zwykłym jurgieltem na kuchnię zaraz na pół roka, a ta kontentacya rotmistrzowska nie ma znikąd inąd być, chyba z pogłowia żydowskiego, na których godna rzecz uchwalić pogłowia sumę, już i z czeladzią ich, 50,000 czerwonych złotych. A iż tych rotmistrzów w tak ogromnem wojsku będzie niemało, na które też summa niemała wynidzie, do tego mając wzgląd na prochy i na kule, na furmany i na insze *impedimenta bellica*, tedy potrzeba będzie obrócić na to i kwartę zupełną. A iżby ten żołnierz z każdego powiatu ciągnąć do granic, miast i wsi J. K. M. duchownych i szlacheckich nie łupili, a to mając wzgląd na ich równą takież z nimi wyprawę służebnych, potrzeba dla Boga pod gardłem uchwalić, aby

w ciagnieniu żadnych szkód i krzywd nie czynili, gdyż i statut boży i pogański w tem im niepoblaża. Statut uchwalony mają służebni przez Syna Bożego w te słowa: *Neminem concutiatis neque calumniā faciatis, et contenti estote stipendiis vestris*. A pogańskie zasię prawo takie jest, jeszcze przez onego cesarza Aureliana uchwalone w te słowa: *Aliter nolimus, nisi de praeda hostium et stipendio, non de lachrymis provincialium, milles spolia habeat et victum*. Czego przykład brać mamy i z terażniejszych wojsk tureckich, *alias* trzeba się dla Boga obawiać, aby płacz ukrzywdzonych ludzi wojska wszystkiego nie oplakał, gdyż to wiemy za pewne, iż wszelaka *oppressio pauperum clamat in coelum*. Wtóra zasię wyprawa, miłość. panowie bracia, aczby miała być tymże sposobem jako Turcy wyprawują. Bo cesarz turecki mając półtrzeci części świata, to jest Azyą, Afrykę i pół Europy, a wzdę przedsię ze wszystkich półtrzeci części świata, na pierwszą ekspedycyą wyprawują mu dziewięć dziesiątego; na wtórą ekspedycyą ośm dziesiątego; na trzecią siedm ósmego; a potem zaś gdzie mu i tego ludu znacznie nadpłonia, tedy się też *pro finali* do pospolitego ruszenia, (jako teraz był uczynił ze wszystkiej Grecyi, jako też z państw karwackich, serbskich, bosenkich, i słowackich, przeciwko wojskom cesarza chrześcijańskiego) udają. Lecz my jako chrześcijanie, mamy z folgą w tem sobie postąpić, ile mając wojnę z nim sprawiedliwą, zkąd ją też nazywamy, gdy ją przeciwko poganom podnosimy, *sacrum bellum*. Do tego Turcy mają za swego protektora Machometa, a my zasię mamy za swego hetmana i pewne hasło Jezusa Chrystusa Pana a Zbawiciela naszego, k'temu z Mahabeuszem stale o tem trzymamy, że: *non in multitudine exercitus victoria, sed de coelo fortitudo est*. Przeto nieczyniąc we wtórej ekspedycyi wielkiego obciążenia, ten sposób z folgą snadny być pokazując, to jest, żeby z malej i wielkiej Polski, z wielkiego księstwa litewskiego i mazowieckiego, jako też z woj. podlaskiego, ze dwudziestu osiadłych poddanych, jeden zbrojny z kopiją, jako służy żołnierz, był wyprawion. Także też po rajtarsku z księstwa pruskiego i inflanckiego, i z księstwa kurlandskiego, kła-

dać też w ten poczet Gdańsk, Elbląg, Rygę, Parnawę, Rewel, Narew i wszystkie miasta i miasteczka i wsi niemieckie, aby też ze dwudziestu domów jednego wyprawowali. A iż Żydowie już na tę wtórą wyprawę nie powinni dać pogłowia, jednak dwadzieścia domów Żydów powinni niech będą jednego służebnego po rajtarsku wyprawić. A po kozacku zaś, ze wszystkich państw ruskich, z osiemnaście osiadłych poddanych, żeby jednego po kozacku wyprawili. Także też i piechotę *ex omni corpore regni* i z wielkiego księstwa litewskiego, mazowieckiego i woj. podlaskiego, tak z miast jako i z miasteczek, oprócz księstwa pruskiego, kurlandskiego i inflanckiego, osiemnaście osiadłych mieszczan jednego pieszego mają wyprawić, a to za takimże żołdem jako i w pierwszej ekspedycyą wyprawowali. A iżby i w tej wtórej wyprawie Ich Miło. duchowni i świeccy stanu szlacheckiego poddanych swych nie opuszczali, ale i owszem aby takżeż dziesiątym groszem i do końca z prowentów swych na wyprawę, tak po usarsku, po rajtarsku, jako i po kozacku, dać nie lutowali, nie popisując się w tem u poddanych swych opieszalymi, przeto godna i przystojna jest rzecz, aby znowu ze 300 złotych swoich prowentów, stawili po jednym koniu, Ich Miło. stanu duchownego po rajtarsku, a Ich Miło. stanu świeckiego szlacheckiego po usarsku, jako też ze 200 złp. swego prowentu ze wszystkich krajów ruskich, stawili każdy po kozacku. A iż drzewiej na pierwszą wyprawę z tych 300 złp. dorocznego prowentu swego wydało się na służebnego po rajtarsku jako też i po usarsku na pół roka po 30 złp. także też i drudzy ze 200 złp. swego prowentu dorocznego wydali na służebne po kozacku po złp. 20, z których to summ już rozerwanych niemógłby, według pierwszej uchwały tej, wtórej wyprawie dokazać, przeto i na to ten sposób podaję bez namniejszego uszczerbku W. M. z tej miary: iż ktoby nad 300 złp. albo nad 200 złp. nie miał większego dochodu swego dorocznego, tedyby już niełża aby już przecie ze 300 złp. wyprawa była usarska bądź rajtarska, jako ze 200 złp. kozacka, jedno przyjdzie każdemu takiemu przyłączyć się z ostatkiem summy swej, do summy drugiego,

ile sąsiada swego bliskiego, jako się w pierwszej wyprawie przyłączyli z ubogiem i prowentami swemi, jeden do drugiego sąsiada swego, czyniąc dosyć z strony wyprawy służebnego. Toż się ma rozumieć i z strony wyprawy zagrodników, komorników i luźnych ludzi, aby i w tej wtórej wyprawie, dwadzieścia jednego chłopca z rydlem, z miechem i z siekierą wyprawowali. W której to wtórej ekspedycyji będzie ludzi konnych i pieszych 100,000 i 15,000, które to wtóre wojsko dokąd pierwsze nie przyjdzie do potkania, aby zaraz było wszystko na granicach pogotowiu. By, czego Panie Boże uchowaj, szwanku jakiego na pierwsze wojsko, mieli z tego wtórego wojska posiłek gotowy i podporę.

A jako tedy w pierwszej wyprawie miał się respekt na rotmistrze, miał się też wzgląd na prochy i na kule, na furmany i na insze *impedimenta bellica*, także też i w tej wtórej wyprawie potrzeba na to mieć wielkie baczenie. A temu się raczej niemoże zniszkąd inąd dogodzić, jedno z summy niemałej, leżącej od kilku lat, z dochodów niemałych pod czasem wakującego biskupstwa wileńskiego zebranej. A bardzo by się to kwadrowało, *ut sacer thesaurus, in sacrum bellum erogaretur*.

A iż *omne trinum est perfectum*, przeto i z trzeciej ekspedycyji niemamy się wylamywać dla naszego bezpieczeństwa lepszego, która to ekspedycyja trzecia także na całe pół roka, za takimże żołdem jako pierwsza i wtóra, ma być ze trzydziestu osiadłych poddanych jeden zbrojny z kopiją, jako służy żołnierz, wyprawiony. Także też po rajtarsku ze trzydziestu domów ma być jeden wyprawiony, kładąc w takie porachowanie *ex omni corpore Regni et magni ducatus Lithuaniae* i ze wszystkich prowincyji do korony należących i Żydy. A po kozacku zaś, mając wzgląd na znędzone państwa ruskie, tak od pogan, od Kozaków, a nawet i od żołnierzów: ze dwudziestu i siedmi osiadłych poddanych, jednego mają wyprawić. Tymże sposobem i mieszczanie pieszego jednego ze dwudziestu i siedmi osiadłych mają wyprawować. Ich Miło. zaś duchowni i świeccy stanu szlacheckiego, niepokazując się oziębłymi i w tej trzeciej wyprawie, godna i przystojna jest rzecz, aby z dochodów swoich i

do końca, według pierwszego i wtórego porachowania, dziesiątym groszem na wyprawę służebnych się popisowali, składając się nawet i z drugimi, gdzieby prowent jego według porachowania pierwszego wystarczyć nie mógł. A zagrodnicy zasię, komornicy, jako też i luźni ludzie, mają i w tej trzeciej wyprawie niebyć opieszalymi, ale i owszem trzydzieści ich jednego chłopca robotnego z rydlem, z miechem i z siekierą mają wyprawić.

W której to trzeciej wyprawie będzie ludzi wszystkich, tak konnych jako i pieszych, oprócz robotników, 57,500, które i to trzecie wojsko ma się też gotować zarazem po wtórem.

A to też nie mniejsza, aby we wszystkich trzech expedycyach pilnie tego przestrzegali, żeby gospodarze zgolałszy wszystkie a wszystkie doma zostawiali, gdyż bez nich nie tylko wyprawaby się nie mogła stateczna kojarzyć, ale domostwoby się z gospodarstwem musiało rozflarzyć. W której też i to trzeciej wyprawie potrzeba także mieć respekt na rotmistrze, na prochy i na kule, na furmany i na insze także *impedimenta bellica*. A ten ratunek nie może być znikąd inąd, jedno z czopowego na sejmie dzisiejszym na to uchwalonego, które to czopowe, po wszystkich państwach do korony wiecelonych, dla przedszych pieniędzy potrzeba będzie poarendować.

Za któremi to tedy trzema expedycyami, miło panowie bracia, jest rzecz pewna, że za pomocą bożą nie tylko będą już bezpieczne szerokie granice wasze, ale i sami z poddanymi swymi możecie już zażywać bezpiecznie w majątnostkach swych nałożonych czasów swoich, tak z żonką swą i z namilszemi dziećmi swymi a z czeladką swą, Pana Boga przytem ustawicznie prosząc, aby on sam tym ludziom hetmanić raczył.

A gdzieby też już gwałt przyszedł jaki z dopuszczenia bożego na nas, tedybychmy już nieźła musieli jak do ognia przez pospolite ruszenie wszystkie biec, czego nas racz Panie Boże zachować, by nam do tego przyjsz miało. Co iżby nam do tego nie przychodziło, potrzeba nam zgola poprawą żywota naszego nadstawić i nabożeństwem gorętszem, tak we dnie jako i w nocy, poganę celować, wołając do Pana na każdy dzień zgodliwie

oną modlitwę, z psalmu onego króla Dawida ś.: *Misere-re mei Deus etc.* Przytem martwiąc ciała swe według nauki anioła bożego *assiduo jejunio*, i Pana Boga w osobie ubogich błagając, *quotidiana eleemosyna, et sic salva res nostra erit.*

Za takowemi tedy już naszymi bogobojnymi postępkami, jako też za gotowemi i ogromnemi wojskami naszymi, którego może być wszystkiego w tych trzech expedycyach po 400,000 dwatysiąca i pięćset, tedy może już wybornie J. K. M. za pomocą bożą temu poganinowi być srog, co dla lepszej jeszcze otuchy naszej, a strachu przynależącej więszemu nieprzyjacielowi Krzyża ś., przystojna rzecz, aby J. K. M. *praesens* w wojsku był, niedając się, dla dobrej a nieśmiertelnej sławy swej, nikomu od tego odwozić; bo ktoby to inaczej J. K. M. radził, ten pod płaszczem pochlebstwa swego, kradnie dobrą a nieśmiertelną sławę Pana swego, malując go prawie *effeminatum*, albo onym Sardanapalem. A gdy już Pan Bóg z niewymownej łaski swej na taką wyprawę się nam da sposobić, tedy pierwsza i wtóra expedyca, które dwie pospolu z sobą pokładam, potrzeba żeby Ich Miło. panowie hetmani, wojska te położyli jedno w ziemi wołoskiej a drugie w ziemi multañskiej, a tam będąc, *sedem belli* gdzieby mieli w Imię Pańskie naprzystojniej zacząć, potrzeba żeby *sine omni mora* u-patrowali, by się też mieli nawet za Dunaj z przemyśłu swego, za pokazaniem słusznej okazji, przeprować, w czym się jednak mają J. K. M. we wszystkim porozumiewać. A popis tym wszystkim wojskom nierozumieniem być nasnadniejszy z wielu miar, jedno pod Kamińcem podolskim. Pod którym to czasem, potrzeba się i w tę trzecią expedyką sposabiać, i bez odwołki wielkiej za wojski drugimi wyprawować; które i to trzecie wojsko odprawiwszy się, także z popisem u Kamińca podolskiego, do Wołoch i Multan także ma się ścigać, a ścigawszy się, rady J. K. M. i hetmańskiej mają w tem czekać.

A iż car prekopski z inszemi ordami jest pewnem skrzydłem i posiłkiem gotowym wojskom cesarza ture-

ckiego, przeto i na to mając pilne oko, potrzeba będzie te 100,000 wojska kniazia w. moskiewskiego i z niżowemi Kozaki nie gdzie indziej, jedno do hord tatarskich obrócić, na wygładzenie do szczęta Tatarów. A to nawęcej dla tego, żeby się to skrzydło naprzód odciawszy Turkowi, nie było już z tyłu na przekazie nie tylo państwowi J. K. M., ale też i wojskom polskim, tudzież też i IM. cesarza chrześcijańskiego, tak państwowi jako i wojskom jego. A zatem też odetną się już i te wszystkie kondycye z upominkami carowi prekopskiemu, których się u nas gorąco przez posły swe upomina.

A za takim rządem naszym i za nastąpieniem już ogromnych wojsk naszych chrześcijańskich do państw pogańskich, gdy się ośłyszają chrześcijanie, których jest pod Turkiem dziesięciór nasób więcej niż samych Turków, tedyby i sami pany swe bili, a do wojska waszego z radością by bieżeli, gdyż na to dawno jako oni *patres in lybo* tej pogody czekają, do Pana Boga o wyzwolenie wołając. Ożyliby zgola Grekowie sławni, Węgrowie, Karwaci, Serbowie, Słowacy, Bośnacy, i innych pod Turkiem prowincyj niemało na to by się zezwoliło, z którychby mieli nie tylo języki świeże, ale i ratunek gotowy.

Przeto mnie wielce łaskawi a miłość. panowie bracia, chcemyli serdeczną miłość swą pokazać przeciwko Panu Bogu, przeciwko wierze Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego, więc i przeciwko miłej ojczyźnie swej, chcemyli niebyć wyrodkami mężnych i sławnych przodków swoich, chcemyli nieutrącić nadroższych klejnotów i wolności swoich, trzeba dla Boga, żebyśmy się z tak twardego i dawnego snu niedbałości naszej ocknęli, a oczy sobie przetrąwszy, i co się z nami w około prawie dzieje obaczywszy, już w imię boże, bez większych dylacyj, w zgodzie a w miłości braterskiej, a zwłaszcza jeszcze za tą ligą do której nas powołują monarchowie chrześcijańscy, sami doma zostawszy ze wszystkimi osiadłymi poddanymi swymi, służebne, według sposobu podania mego zdrowego, na powstanie wszystkiego chrześcijaństwa a zgubę pogańską wyprawować się niewzdrygali.

Jakoż i Pan Bóg który jest wszelakich dobrych spraw pewny i potężny promotor, trzymam o W. M., że według tego *votum* mego rady i postęпки swe kierować będziecie, a gdy tak W. M. uczynicie, tedy przyrzekam W. M., że z tego i W. M. sami, i potomkowie W. M. wiecznie z wielką sławą i uciechą żązywicie.

A co się tyjeze zasię, łaskawi a mił. panowie bracia, z strony zasłużonych pieniędzy żołnierzom starym, zkądby im zapłata pewna być miała, tedy nie wexując już więcej nad wyprawę żołnierza nowego poborami nowemi, tak samych siebie jako i poddanych swych, ten sposób na to znajduję. Aby im z retent kwarciaranych poborowych i czopowych, tak z polskich jako i litewskich, była skuteczna zapłata; gdyż się trzeba i o to Pana Boga obawiać, ponieważ wszelka *merces operariorum defraudata, clamat in coelum*. A gdzieby te retenta nie wystarczyły na zapłatę żołnierzom, tedy na pedsze zapłacenie im, potrzeba na sejmie dzisiejszym po wszystkich miastach portoriów (według zdania W. M. naprzystojniejszego) portorium nowe uchwalić. Gdańszczanom, za prawem ich starem, czyni im portorium więcej niż 100,000 zł., a za uchwałą też nową sejmu dzisiejszego, mało co ceny wszelakich towarów naszych podniósłszy, jako cudzoziemcy z swemi towarami czynią, tedy uczyniłoby i nam na każdy rok to nowe portorium, na potrzebę rzeczypospolitej, z samego Gdańska i z Elbląga po 500,000 zł. Także też z Królewca, z Rygi, z Parnawy, z Rewla, z Narwie i z innych miast podniejszych przy porcie leżących, drugie 500,000 zł. to portorium by nam na rok każdy uczyniło. Zkądby dziesięciakroć sto tysięcy złotych, nie tyloby się żołnierzom popłaciło, ale i ostatek do skarbu by się na potrzebę rzpltej zachowało. W czym tedy dla Boga proszę, mając wzgląd na wielkie niedostatki nasze, abyście W. M. i tego podania mego ojczyźnie naszej namilszej zdrowego, ile pod tym niebezpiecznym czasem, k'temu wiedząc i to, że skarb wszelaki jest *nervum belli in contemptum*, nie przywozili, wystrzegając się abyście tego na potem nie żalowali. Co ja wszystko Panu Bogu i zdrowemu baczeniu W. M. polecam, a samego siebie do miłościwej łaski W. M. pil-

nie zalecam. Data z Kijowa 10 Februarii, roku bożego 1597.

W. M. mych miłość. panów braci uprzejmy bohomodlca i sługa szczeróżyczliwy

JÓZEF WERESZCZYŃSKI,

z łaski bożej biskup kijow. a opat sieciechowski.

Przytem, miłościwi a łaskawi panowie bracia, widząc ja zdawna na wszystko chrześcijaństwo przyszłe niebezpieczeństwo, w którym opływać mamy przez naród pogański za ospałością naszą, w czym ja z urzędu swego senatorskiego poczuwając się, zabiegałem wczas temu niebezpieczeństwu, przestrzegając nie tylko wszystko chrześcijaństwo przez drukowany *Excytarz* swój, przez *Drogę*, przez *Pobudkę* i *Publikę*, ale i przez prywatne listy do monarchów chrześcijańskich, nie byłem w tej mierze opieszłym. Jakom naprzód w tem obsyłał przez pisanie swe *SSmum Gregorium XIV. Smum Ifcem Romanum*. Także też w tej mierze i dzisiejszego *S. D. N. Clementem VIII. S. P. R.* Tudzież też pisałem *et ad S. C. M. Rudolphum II. propter commovendos invictissimos monarchas christianos contra Turcas et Tartaros, tamquam capitales hostes totius Christianitatis*. Nawet będąc już *magno zelo* zjęty, k'temu o jednej między w księstwie siewierskiem z Moskwą mieszkając, pisałem i do w. kniazia moskiewskiego Chwedora Iwanowicza, perswadując mu z pisma S., tudzież też racjami podpierając i podobieństwami wielkimi go potwierdzając, że pod tem podniesieniem wojny przez cesarza tureckiego z J. M. cesarzem chrześcijańskim, wybornie może być srog temu srognemu narodowi bisurmańskiemu, z pożytkiem niemalym wszystkiego chrześcijaństwa i z niemalym dobrem swego państwa i korony polskiej, ojczyzny naszej namilszej. Którego to pisania mego, za obwieszczeniem mojem, pełna go korona polska, wspolek i z odpisem przystojnym i pochwały godnym kniazia w. moskiewskiego, którego to listu kopiją, przetłómaczywszy go z ruskiego pisma na polskie, posyłam W. M. na cenzurę, który w te słowa brzmi:

„Łaski bożej od W. Hospodara, Cara i W. Kniazia Chwedora Iwanowicza i wszystkiej Rusi jednowłajce, wladzimirskiego, moskiewskiego, nowogrodzkiego, Cara kazańskiego, Cara astrachańskiego, Hospodara pskowskiego, W. Kniazia smoleńskiego, twerskiego, juchorskiego, permskiego, łamskiego, bułgarskiego i innych, Hospodara i W. Kniazia nowogrodzkiego, niżańskiego, ziemie czerniejowskiej, rożańskiej, rostowskiej, biełojezijskiej, udorskiej, obdorskiej, kondyńskiej, Kniazia siebierskiej ziemie i siebiernej strony, Rozkazcy i Hospodara herskiej ziemie, hrużańskich carów i kabardyńskiej ziemie, czerkieskich i horskich kniazów i innych mnogich gospodarstw Hospodara i jednowłajce—Józefowi Wereszczyńskiemu biskupowi kijowskiemu a opatowi sieciechowskiemu.—Przysłałeś do naszej carskiej wielmożności sługę swego z listem swym w rzeczach nader poważnych, naszej carskiej wielmożności perswadując, i w tymże liście swoim naszej carskiej wielmożności oznajmując, iż cesarz chrześcijański z Turkiem zajście ma, także i Zygmuntowi królowi panu twemu temi czasy wielkie szkody przez Tatary nad przymierze uczynił, z kąd upatruję, że przymierze jużby z tej miary z nim słusznie stać niemogło, jakożby i wam przystało słusznie o tem obmyślać, co by mu się to sowito mogło oddać. A iż też nam wielkiemu hospodarowi wola Boga wszechmogącego przez Ducha ś. tobie zwiastowaną oznajmujesz i wola jego świętą nam wielkiemu hospodarowi objawiłeś, aby my z naszej carskiej wielmożności, jako przystoi przesławnemu caru, wykonaliśmy już prorocstwo proroków ś. z dawnych wieków prorokowanych, znam się do tego, że jest car, i od Boga postanowiony nad narody i nad carstwy, dla czego wprzód iść jestem gotów przed oblicznością ludu swego, aby tę ziemię, którą Pan Bóg obiecał dać ojcom naszym, nam to samym wykonał. Jakoż Bóg wszechmogący pomoże nam Wielk. Hospodarowi, i na to będzie błogosławił błogosławieństwem niebieskiem z wierchu. A ponieważ jest Bóg z nami, wierzymy temu, że nas nieopuści ani odstąpi od nas, gdy tę posługę wykonywać będziemy. Jakoż za tego Boga pomocą i nasze wielkie gospodarstwo po te czasy wcale jest zachow-

wane. Inne rzeczy do naszej carskiej wielmożności któreś podał, bardzo się nam zdrożne (?) zdadza, jakoż My Wielki Hospodar, Car, i W. Książ Chwedor Iwanowicz i wszystkiej Rusi jednowłajca, ciebie Józefie w tem pochwalamy, iż ty będąc człowiekiem duchownym i od Boga pasterzem uczyniony, jednak o tak wielkich i ważnych rzeczach z strony oswobodzenia wszystkiego chrześcijaństwa od narodu bisurmańskiego drogę podawasz, i z swoją bracią pany radnymi o tak poważnej rzeczy swym rozumem przemyślisz, i nam W. Hospodar, Caru i W. Książu Chwedoru Iwanowiczu i wszystkiej Rusi tę rzecz przypominasz, i po naszej carskiej wielmożności zgoda to mieć chcesz, żeby naszą carską możną ręką naród chrześcijański z powinności naszej chrześcijańskiej od niezbożnych pogan mógł być wyswobodzon, w czym nas prawie jakoby trąba wszystkich prawosławnych chrześcijan pobudzasz. Jakoż rzecz jest przystojna, o tak wielką rzecz każdemu chrześcijańskiemu człowieku z powinności chrześcijańskiej pokornie prosić P. Boga wszechmogącego, i o przyczynę prosić N. Maryi i wszystkich ŚŚtych, żeby Pan Bóg dla przyczyny N. Maryi P. i dla prośby WW. ŚŚtych, krzyk i płacz ukrzywdzonych chrześcijan w ręku pogańskich będących wysłuchać i wyswobodzić raczył, a do pierwszych swobod i wolności chrześcijańskiej przywrócił, jako był lud Izraelski z egipskiej niewoli i z ciężkiej roboty mocą bóstwa swego wyzwolił. Co gdy to przyjdzie do skutku, jest rzecz pewna, że się niemała ztąd cześć i chwała, tak z nas zawżdy w wolnościach opływających, jako i z tych teraz wyzwolonych z ręki pogańskich chrześcijan, Bogu w Trójcy jedynemu przymnoży, czego jesteśmy pewni, że za przyczyną N. P. Maryi i za prośbą WW. ŚŚtych ojców naszych, tego, dali Pan Bóg, niedługo doczekamy. Czego abychmy doczekali, rzecz jest przystojna nam W. Hospodarstwu w takich rzeczach bez przestanku przemyślać. W czym się ja oświadczam przed panem Bogiem i przed tobą, że nie jest od tego wszystkiego do czego mię wiedziesz.

Acz się to teraz tak naprędce stać niemoże, a to dla tej przyczyny, że nam naprzód potrzeba będącemu

Wielk. Hospodarowi chrześc. z inszemi W. Hospodarstwu, tak z koroną polską jako też i z w. ks. litewskim umocować się i w miłości się chrześcijańskiej zjednoczyć, a potem miłością się spólną zjednoczywszy, radzić i przemyślać wszystkim potrzeba w jedności i zgodzie o wszystkich carstwach chrześcijańskich i o wyzwoleniu od rąk bisurmańskich ludzi chrześcijańskich. — Które to rzeczy wielkie nie przez jednego pana radnego stanowią się, ale za bożem miłosierdziem i Najświętszej Matki Jego i wszystkich Świętych modlitwami, nas wielkich hospodarów chrześcijańskich potrzeba na to zobopólnej rady i zgody. Jakoż naszej carskiej wielmożności i bojar, a panów radnych korony polskiej i w. ks. litew. radom, przystałoby nam z nimi o tem teraz radzić i przemyślać, i ze wszystkimi się zgoda społecznie pany radnymi korony polskiej i W. X. litewskiego znaszać, żeby naszym, W. Hospodarą Carą i W. Książem Chwedora Iwanowiczem, wszystkiej Rusi Samodzierżawcy opatrzeniem, i naszych bojar i panów rad zdrowymi radami, Chrześcijaństwo od bisurmanów wyswobodzone było, i imie boże po wszystkich świecie rozślawiło się, a chrześcijańska ręka po wszystkich bisurmańskich i pogańskich stronach rozszerzyła się. Jakoż o tem z pany radnymi korony pols. i w. ks. litew. o wyswobodzeniu chrześcijańskiem przystoi wam przemyślać, żeby nieprzyjacieli wszystkiego chrześcijaństwa, bisurmański ród nad chrześcijany nie wynosił, a z tej miary temu wszystkiemu dosyć się stać za bożą pomocą może. O czym wszystkim z pany radnymi statecznie namówiwszy się, do naszej carskiej wielmożności o wszystkim od wszystkich z rady panów rad, którzy do tego należą, z nami się i z naszymi znaszali bojary bez omieszkania, jakoby się to nasnadniej stać mogło, i jakoby nam W. Hospodarowi i inszym W. Hospodarom, tak koronie polskiej i w. ks. litewskiemu było ku pociesze i rozmnożeniu wszystkiego chrześcijaństwa, a od narodu ich bisurmańskiego wyzwoleniu: i z tem służę twego odprawić rozkazalichmy.

Pisana hramota w dworze carskim naszym w Moskwie, lata od początku świata 6593, miesiąca 8bra.

Toście tu już W. M. zrozumieć raczyli z listu tego kniaz. w. mosk., jako go W. M. Pan Bóg przez mię niegodne naczynie swoje zrządził do ligi z W. M. z każdej miary ochotnego, a to zabiegając temu, aby za naszą nałożną ospałością nie przyszło na nas co złego, a przysięgam i na niego samego, jako już przyszło na Węgry i na Niemce sąsiady nasze, od poganina sprośnego, których teraz wodzi, ach niestetyż, pohaniec na hańbę naszą chrześcijańską, jako psy na łańcuchu przy koniu swoim, tłukąc uciążliwą głowę z nich każdego. Ano i żonka jego, która drzewię jako winna macica będąc płodną w domu miłego małżonka swego, już jest, ku większej żalności a sromocie jego, w mocy u poganina sprośnego. Nawet i dziateczki miłe jego, już nie jako latorostki, uwijając się około stołu miłego ojca swego, ale jako szczeniątka wyjąc, wyglądają z biesag u poganina ku pociesze jego, a na żalność wielką miłych rodziców jego.

O! jako tam z drugiej miary, niestetyż, miły Panie, żalona jest rzecz patrzeć na miłą ojczyznę swoją, a ona kurzy się jako Sodoma, a ono padają się mocne miasta i twarde zamki, ano rozszarpane osiadłości, ano bogactwa rozflarzają pohaney, a ono rozkoszy ludzkie tuż przed oczyma w popiół się obracają. Nuż jako niezgrabne, niewinne dziateczki, i niesudanne, niewinne niewiastki, a ludzie w leciech zesze, bywają bez miłosierdzia uciśnieni i mordowani, a to na koły, by prosięta na różny je wbijając, że strach o tem nie tylko mówić, ale i pisać.

A tak, miłościwi panowie bracia, upominam, przestrzegam i proszę dla Boga: *Dum tempus habemus* miejmy też o sobie pieczę. *Nam tua res agitur, paries cum proximus ardet*, gdyż to każdy naród jest *felix*, quem *faciunt aliena pericula cautum*.

REGUŁA,

to jest nauka albo postępki dobrego życia króla każdego chrześcijańskiego,

wydana przez księdza Józefa Wereszczyńskiego z Wereszczyna, z zrządzenia bożego opata sieciechowskiego.

Do Ich M. wszech stanów korony polskiej, tak duchownych jako i świeckich, to jest nawielebniejszym, wielebnym, jasnie wielmożnym, urodzonym a szlachetnym panom, a braci swej miłościwej

PRZEDMOWA.

W lato wielkiej nauki i sławnej mądrości po wszem świecie człowiek, najwielebniejszy, wielebni, jasnie wielmożni, urodzeni, miłościwi a szlachetni panowie, w tych księgach, które *de Republica* napisał, to pismo chwalebne zostawił:

Szczęśliwe są królestwa one, w których albo filozofie (sic) królują, albo królowie filozofują.

Ale co nam świadka potrzeba Platona filozofa, gdyż to każdy rozumie i najprostszy: iż to jest mądrość nad mądrościami, nauka nad wszystkimi naukami, umieć królowi każdemu lud boży dobrze rządzić i spra-

wować i jemu panować, tych zwłaszcza czasów trudnych, a zwłaszcza tak odległym państwu, rozlicznym narodom, mową, obyczajami i prawy od siebie różnym; doma się swawola rozlała, w okół wszędzie nieprzyjaciół dosyć, i zeznać to muszę, że dzisiejszych czasów w naszej milej Polsce, bez osobliwej łaski bożej i daru pańskiego, i bez ratunku a pomocy drugich, być to żadną inną miarą niemoże, aby temu sam król sprostać miał.

Przetoż przodkowie nasi mili Polacy starzy, bacząc iż to niemały ciężar na króla, nie bez przyczyny przysadzili do boku pańskiego *administros*, pany tak duchowne jako i świeckie, którychby używał, i na nie *partiretur officium* swe.

Jakoż i po te czasy i zawždy król każdy polski (czemu się każdy na sejmie snadnie przypatrzeć może) siedząc na majestacie, bywa zawždy *cinctus corona Senatorum* jako plotem, ani może *suo privato consilio republicam regni* rządzić i sprawować, jedno na co się z radą zgodzi, gdyż na to tak przysięga temi słowy: *sicut in consilio fidelium meorum melius potero invenire*.

I tą samą rzeczą tyran jest od króla różny, iż tyran swą radą wszystko czyni, król zaś ma senatory zacne, godne i uczciwe ludzie, bez ich rady nie w rzeczypospolitej nie czyni, na ich radzie przestawa. Czem król każdy takowy uchodzi zawždy *invidiam* u nas poddanych swoich.

A iżby tedy, miłościwi panowie bracia, nie tyło w tem, ale i w czem inszem król pan nasz accomodował się z sprawami swemi, i obyczajnie się obchodził z nami poddanymi swymi, tudzież też żeby stanu swego królewskiego w czem nie zelżył, zdała mi się rzecz słuszną i przystojną, abych ja będąc stanu zakonniczego, ktemu i opatem, będąc też podległy regule świętego Benedykta, w to *interregnum* nasze żalosne, opisał regułę, to jest naukę albo postępek dobrego życia króla każdego chrześcijańskiego, i nawet *in lucem* ją podał. Aby król każdy, który będzie nam od pana Boga obrany i dany, onę czytając, jeźliby w niej co znalazł uczciwego, jej rady używał, i według niej się zachował; a

eoby też w sobie czuł takowego szkodliwego, aby z niej wzięwszy przestrożę, affekty swe miarkować umiał, cheeli aby tak Panu Bogu, jako i rzeczypospolitej w czem winien nie został, i stanu królewskiego żeby w czem nie zelżył, tudzież też dusze swej w czem nie obraził.

Którą to regułę iżem też napisał, nie mię inszego do tego nie przywiodło, jedno miłość moja przeciwko namilszej *patryej* naszej, wiedząc to tak z pisma zakonu starego jako i z inszych historyj pogańskich, iż na stanie królewskim, każdemu państwu wiele złego i dobrego należy.

Jako i przodkowie nasi Polacy, mając to na dobrej pieczy, nie bez przyczyny temu wszystkiemu przy elekcyi pana swego nowego zabiegali. Jako o tem dosyć na wielu miejscach czytamy, iż gdy byli Polacy sobie wzięli Henryka księżę wrocławskie za pana, posłali mu spisany obyczaj, jakoby im miał panować. W czem ja też naśladując gościńca prawego przodków swoich, tę przerzeczoną regułę spisałem.

Co iżby ta przerzeczona reguła większą powagę i władzę miała u Ich M. królów chrześcijańskich, W. Mściem ja, jako panom a braci swej miłościwej przypisuję. A przytem proszę, abyście W. M. przez wszeląką okazją, bądź wdzięk, bądź bez dzięki, tak żywym głosem, jako i przez upominki pisma, zawsze i każdemu królowi panu swemu, urząd i dostojęństwo jego królewskie na pamięć przywodzili, bądź przez W. M. samych, bądź też przez Jego M. Prymasa *regni*, jako przez wielkiego kapłana, który *tenet medium* między królem a między W. Mściami jako ludem bożym, to odprawić mogli, który też jednak za zleceniem W. M. mych miłościwej braci, i uprzywilejowaniem z przodków jeszcze naszych, przysięgę od króla każdego nie kto inny, jeno tenże kapłan przerzeczony odbiera, błogosławi mu, olejem go świętym pomazuje, miecz mu też z ołtarza daje i koronę na głowę kładzie. A nawet tego kapłana, który przysięgę odbiera i pomazuje, przy boku królewskim w radzie nie bez przyczynyście go posadzili, nie żeby drzymał, na samem tylko dygnitarstwie i tytule przestając, ale dla tego więcej, żeby z urzędu swego kapłań-

skiego ezule królowi a pomazańcowi bożemu radził, do dobrego wiódł, i był inspektorem wszystkich spraw jego.

Jakoż to, miłościwi panowie bracia, dosyć mądrze i roztropnieście uczynić raczyli, jeszcze z przodków swoich, żeście kapłana przysadzili do boku królewskiego: ponieważ błogosławiony jest król i królestwo każde, które ma od pana Boga kapłana ¹⁾. Gdyż i Dawid, choć był królem świętym, miał Natana, Ezechiasz Izajasza, i inszy insze ²⁾. Dokąd też był żyw kapłan wielki Zacharyasz u Żydów, był Ozyasz dobrym królem a bał się Pana Boga, ale jako umarł, wnet się na swawolą puścił ³⁾, aż naostatek, od wielkiej rozpusty jał się kapłańskiego urzędu, i chciał ofiary czynić, niepamiętając na to, że się były przedtem Saulowi niedobrze zdarzyły. Ośmdziesiąt kapłanów było, którzy mu tego bronili, a on upornie do ołtarza szedł, gdzie go Pan Bóg takim trądem był zaraził, dla którego i państwo stracił.

Poki też był żyw Jojada biskup, Joas król żydowski służył dobrze Panu Bogu; ale jako umarł, alie on począł służyć bałwanom. A też się za nim na trepkach szczęście włóczyło ⁴⁾.

Temi przykładami będąc napomnieni ojcowie naszy, przyłączyli, jakom pierwaj powiedział, królowi swemu za towarzysza nierozdzielnej rad jego, to jest arcybiskupa gnieźnieńskiego, Wojciecha świętego, apostoła naszego polskiego successora, pierwsze ksiązę królestwa tego i legata urodzonego, który podle króla polskiego siedząc, examinauje i stósuje wszystkie słowa i sprawy pańskie według mody pisma i kanonów świętych, a tak trzyma króla w miedzach powołania jego.

W czem się zawsze czuli najwielebniejszy prałaci, arcybiskupi gnieźnieńscy, których zawsze ona stolica miewała, i dziś z łaski bożej ma uczone i mądre, pobożnością chrześciańską, i wielką biegłością w rzeczach dobrze znaczne. I którzy to, co ja piszę, przyległej

¹⁾ 2. Reg. 7. ²⁾ 4. Reg. ³⁾ 19. Paral. 26. ⁴⁾ 2. Paral. 24.

i przystojnej i obficie, przypominają i natracają najasniejszemu królowi; a wszakże zdała mi się też rzecz od powołania mego kapłańskiego nie do końca się odstrzelająca, żebym też z miejsca swego, jako z wojennego szyku wokacyi swej, nieco napisał, coby było każdemu w obec czytać, i żebym też tem umysł i chęć swoją W. Mściem we wszytkiem życzliwą pokazał. O co proszę, abyście to W. M. wszytko odemnie łaskawie a miłościwie przyjąć raczyli, a mnie też, jako członka swego, z miłości braterskiej swojej, łaską swą, nieupodzielali. Dan z klasztoru sieciechowskiego, w dzień świętego Wojciecha męczennika, patrona i apostoła naszego polskiego, a roku pańskiego 1587.

Przedmowa króla Dawida do wszech mocarzów a królów świata tego. Psalm. 29

Nieście chwałę mocarze, Panu mocniejszemu,
Nieście chwałę królowie, królowi możnemu,
Jego ze wszech naświetsze imię wyznawajcie,
Jemu w kościele świętym jego się kłaniajcie.

Głos pański deszcze leje, głos pański grom srogi,
I okrutne pobudza na powietrzu trwogi;
Pan na morzu podnosi straszne nawałności,
Głos pański wielkiej władze, i wielkiej możności.

Głos pański cedry łamie i dęby przewraca,
A wielkimi gromami tak snadnie obraca,
Jako więc to tam, to sam, jednorożcowemi,
Wesoła młodość miece cieleży pustemi.

Na głos pański z obłoków ognie wyskakują,
Pustynie drżą arabskie, łanie dzieci trują,
Lasy padną, wielmożność jego znaczna wszędzie,
I dokąd świata, zawżdy wyznawana będzie.

Pan na swym tronie siedział, gdy potop świat psował,
Pan na swym tronie będzie na wieki królował:
Tenże serce, i siłę ludu swemu daje,
I ziemi błogosławi na jej urodzaje.

A tak królowie o sobie potężnie czujecie,
Którzy sǳicie ziemię, na pieczy się miejcie:
Oglądajcie się w swych sprawach na Pana tego,
Byście nie odnieśli sroziej klęski od niego.

Tegoż się bójcie, i tegoż wierę szanujcie,
A służyć mu w bojaźni, z niego się też cieszyć:
Boś łaska pańska jest wieczna i nieprzebrana,
A wiernym cnotliwym królom nagotowana.

Tej uczestnicy będą i ich prawnukowie,
Którzy będą się kochać w jego świętem słowie.
A którzy słów świętych jego nieuważają,
Ci sroziej pomsty pańskiej na sobie doznają.

Napominanie Boga Ojca Wszechmogącego, do króla każdego chrześcijańskiego, te księgi czytającego.

(Jozub I.)

Niechaj nie odchodzą te księgi od ust twoich, ale
sobie w nich będziesz rozmyślał we dnie i w nocy,
żebyś przestrzegał i czynił te wszystkie rzeczy, które
napisano w nich. Tedy na ten czas zrzadzisz a spr-
awisz drogę twoją i będziesz ją rozumiał. Nie nachylaj
się od słów zakonu tego, ani na prawą, ani na lewą
stronę, abyś wszystko rozumiał cokolwiek czynisz.

**Króle sam P. Bóg na królestwo obiera i da-
wa; tudzież też pomazowania Olejem ś. przez
ręce kapłańskie na królestwo, jest wielka tego
władza i moc.**

CAPIT. I.

Gdy już Pan Bóg widział lud mnożący się dzień
ode dnia na świecie, była to jego święta wola, aby zwierz-
chność albo przełożństwo, w każdym królestwie jego
nad ludem pospolitym była ustawiona, jakoby oni lud
swój w sprawie dobrej rządzili, to jest, w porządku,
w sprawiedliwości i w karności.

A iż Pan Bóg, jako onych wszystkich przełożonych
obieranie ludziom zlecił, tak samego króla obieranie, al-
bo na urząd królewski powołanie, sobie samemu zosta-
wić raczył. W czem się u Salomona w przypowieściach
opowiadać raczy temi słowy: Przez mię królowie kró-
luja, a książęta sprawiedliwie sǳą¹⁾. Także Ekkle-
zyastyk tego poświadcza: Moc ziemie jest w rękach bo-
żych, który potrzebnie na niej wzbudza przełożonego
pożytecznego²⁾. Także i Paweł ś. pisząc do Rzymianów
jaśnie pokazuje: Iż każda zwierzchność i wszelakie prze-
łożństwo, jest od Pana Boga³⁾.

Czego też mamy i jasne przykłady w księgach sta-
rego zakonu, gdy ono zebrałszy się wszyscy starszy
Izraelscy, przyszli do Samuela do miasta Ramathaim i
rzekli mu: Otoś się ty już zstarzał, a synowie twoi nie

¹⁾ Proverb. 8. ²⁾ Eccles. 10. ³⁾ Rom. 13.

chodzą drogami twemi. Przetóż postanów nam króla, którzy nas sędził, jako insze wszystkie narody mają¹⁾. Modlił się tedy Samuel Panu. Tedy rzekł Pan do Samuela: Usłuchaj głosu ich, a postaw nad nimi króla. I ukazał mu Saula syna Cysowego, męża z pokolenia Beniaminowego, którego kazał pomazać księżciem nad ludem Izraelskim, co Samuel wszystko uczynił na rozkazy pańskie²⁾. Albowiem wzięwszy banieczkę z olejem, wylał na głowę jego, i pocałowałszy go rzekł: Oto cię Pan pomazał, abyś był księżciem nad dziedzictwem jego: a wyzwolisz lud jego z rąk nieprzyjaciół jego, którzy około niego są. A to będziesz miał na znak, że cię Pan pomazał na księstwo³⁾.

Ano potem zaś mamy, jako Pan Bóg wzgardziwszy Saulem, rozkazał Dawida na królestwo pomazać, gdy tak raczył do Samuela mówić: I długoż będziesz płakał Saula, ponieważm go już porzucił, aby nie królował nad Izraelem? Napełnij raczej róg twój olejem, a chodź, że cię poślę do Izai Betleemczyka, bom sobie opatrzył króla z synów jego. W czem Samuel czyniąc dosyć rozkazaniu pańskiemu, wzięwszy z sobą rozek z olejem, szedł, i pomazał go wśród braci jego. I obrócił się duch pański od onego dnia na Dawida, i na potem⁴⁾. Jest tedy jasna rzecz z pisma ś., iż króle sam Pan Bóg obiera i dawa, tudzież też przez ręce kapłańskie na królestwo pomazuje.

Której ceremonii pomazowania olejem ś. iż my też używamy przy koronacyi króla pana swego, niechaj żaden nie rozumie tego, aby to próżna i daremna ceremonia była; niech to każdy wie, że jest jej wielka władza i moc, ponieważ odmienna człowieka każdego, i w inszego go czyni. Czytaj w księgach królewskich o Saulu, któremu ci drzewiej przypominał, że skoro go Samuel olejem ś. pomazał na królestwo, odmienił się w inakszego męża. Czytaj o Aronie biskupie, iż pomazany olejem ś., księstwo otrzymał nad ludem Izraelskim. Mojżesz włożeniem ręki na głowę Jozue, dał mu ducha ku spra-

wowaniu ludu bożego¹⁾. Także też ono Samuel, gdy Dawida olejem ś. na królestwo pomazał, pismo święte powiada: że duch pański obrócił się od onegoż dnia na Dawida²⁾. A nie nowina to, że duch boży zstępuje na ludzie, czyniąc je sposobnemi do tak wielkiej a zanej sprawy rządzenia ludu bożego. Przywiodęć ono pismo, kiedy Mojżesz przybytek na kształt i wizerunk jaki mu Pan Bóg rozkazał, miał budować³⁾: Otom, prawi, wezwał imieniem własnem Beseleela, syna Ury, syna Hurowego z pokolenia Juda, i napełniłem go duchem bożym, mądrością i rozumem, i umiejętnością we wszelkiej sprawie ku wymyśleniu wszystkiego, co jedno mogłoby być udziałano ze złota, srebra, miedzi, marmuru, z kamienia drogiego, i rozlicznego drzewa. Baczcie, jeśli to rzemieślnikowi dał, daleko więcej księżciu albo królowi ku sprawowaniu ludu bożego.

We Francyi na koronacyi królów, gdy tę ceremonią odprawują pomazowania olejem ś., okazują się wielkie cuda. O czem kto chce wiedzieć, niechaj czyta historią *de Clodoveo*.

A to też niepośledniejszy cud, iż wrzód, który po łacinie zowią *Scrophulae*, po naszymu purchawka albo wol, który pospolicie bywa pod gardłem, a niemoże być żadnem ziołem z apteki uleczony, tedy zwykł król każdy francuzki, za włożeniem rąk swoich i za używaniem tych słów: *Rex te tangit, Deus te sanat: In nomine Patris et Filii et Spiritus sancti, Amen*, uzdrawiać zawżdy człowiekowi każdemu. A ta *plenipotencia sanandi* dana jest *successive* królom francuzkim od ś. Lwa papieża czwartego.

Guilhelmus król angielski będąc tyranem, historia pisze: jako skoro jest olejem ś. pomazany, stał się dobrotnym i świętobliwym księżciem. Taż historia pisze, że w Norwegii nie mogły się zatamować mordy królów ich przez sto lat, aż je poczęto pomazowaniem tajemnem konsekrować. I od tego czasu żaden na potem nieśmiał rękę wznosić na pomazańca pańskiego.

¹⁾ Num. 27. ²⁾ 1. Reg. 16. ³⁾ Exod. 31.

¹⁾ 1. Reg. 8. ²⁾ 1. Reg. 9. ³⁾ 1. Reg. 10. ⁴⁾ 1. Reg. 16.

Pogańscy poetowie i filozofowie toż rozumieli, że króle sam Pan Bóg na królestwo obiera i dawa.

CAPIT. II.

Napředniejszy on poeta *Homerus* grecki, tak napisał: Żaden, prawi, dobrze królować i rozkazować niemoże, jedno ten, któremu sam Bóg królestwo zrządził. I przetoż uczył, aby ludzie ofiarami i modlitwami o króla Pana Boga prosili.

Także *Samniius* zacny u Egiptów filozof rozumiał, który tak powiedział: Wszytęcy ludzie pod rozkazaniem bożem są. Przetoż rozkazować i królem być, rozumieć każdy ma, że to jest osobliwy dar boski; i wszelkim to sposobem ten filozof pokazywał: iż, acz Bóg jest spólnym wszytkich ludzi w obec ojcem, wszakże osobliwym obyczajem, jakoby za syny sposobia te, które na królestwa i państwa obiera.

Jest tedy jasna rzecz z pisma ś. i pogańskiego, iż króle Pan Bóg sam obiera i dawa. I częstokroć (iż to jeszcze przydam) dla grzechów ludzkich dawa króle złe i niepożyteczne, jako Job ś. powiada: Który dopuszcza królować człowiekowi pokrytemu dla grzechów ludzkich ¹⁾. Także u proroka Izajasza Pan Bóg sam mówi: I dam im dzieci za książęta, i niewieściuchowie panować im będą ²⁾.

Co za wielkie przekłętwo każdy rozumieć musi, kiedy któremu państwu Pan Bóg króle dzieci i niewieściuchy dawa. O którym przekłętwie Salomon tak mówi: Biada tej ziemi, której król jest dziecięciem ³⁾. Co nie tak o leciech, jako o dobrej baczości rozumieć masz. Także u Ozeasza jasnymi słowy Pan powiada: Dam ja tobie króla w gniewie moim, a odejmę go w zagniewaniu mojem ⁴⁾.

¹⁾ Job. 34. ²⁾ Esa. 3. ³⁾ Eccle. 10. ⁴⁾ Ozeae. 13.

Chcemyli tedy aby nam Pan Bóg w gniewie swym nie dał króla pokrytego, dziecięcia albo niewieściucha jakiego, tego jest nam zawždy napilnej potrzeba z nauki słowa bożego, abychmy się z Panem Bogiem pojednali, przez prawdziwą pokutę i uprzejme żywota naszego polepszenie. Taką radę i naukę Samuel Żydom dawał, kiedy sobie króla obierali i od Boga prosili, mówiąc do nich temi słowy: Otóż już macie króla któregoście obrali i żądali, a oto go Pan przelożył nad wami ¹⁾. Jeżeli się będziecie bać Pana Boga, a będziecie służyć jemu, i będziecie posłuszni słowu jego, a jeźliż rozkazania bożego gwałcić niebędziecie, tedy i wy, i król wasz, który nad wami panuje, będziecie chodźć za Panem Bogiem waszym. Ale jeśli słowa bożego słuchać niebędziecie, a rozkazanie jego zgwałcicie, tedy ręka pańska oburzy się tak przeciwko wam, jako i przeciwko ojcom waszym. Bójcie się tedy Pana Boga, a słuźcie jemu w prawdzie ze wszytkiego serca waszego. Albowiem jeśliże trwać w złości będziecie, tedy i wy i król wasz poginiecie.

O Panie Boże, ojcie wszelkiego miłosierdzia, raczże na nas wejrzeć w to nasze *interregnum* okiem miłosierdzia swego, gdyż my jesteśmy teraz bez Stefana króla pana swego, nie inaczej jedno jako błędne owieczki bez pasterza swego; przeto racz miły Panie temu królestwu naszemu dać króla takiego, któryby był wedle serca twego, broniąc mocno przeciw Turkom i Tatarom i inszym niewiernikom kościoła twego świętego; abyśmy tu na świecie mieszkając w pokoju i w zgodzie, a w jedności chwalać ciebie Pana Boga swego, po śmierci dostali się do królestwa twego świętego.

¹⁾ 1. Reg. 12

Król jako się ma w swym urzędzie albo przełożeniu zachować.

CAPIT. III.

A iż król każdy na tak zacny, iż tak śmieie rzecz może, a święty klejnot od Boga bywa powołany, ma się iście na co rozmyślać; a jako Paweł ś. pisze: Doświadcz samego siebie człowiecze w godności swojej, albowiem widzisz o co idzie, czego się Pan zwierza ¹⁾).

Zwierzać się P. Bóg naprzedniejszego skarbu swego, stadka swego i owieczek swoich, co sam powiadać raczy: Iż w tem jest największe kochanie jego ²⁾. A czego się jeszcze zwierza? Krwie ich, wolności ich, gardł i majątności ich. Nawet rozważ sobie czego się jeszcze zwierza. A toć się zwierza winniczki swojej, aby ty będąc winarzem pańskim, robiłeś pilno, a kopałeś w tej winnicy świętej jego, aby w niej one wdzięczne gronka pańskie, prze onę niedbałość twoją, marnie nie osychały, ale iżby podawały wdzięczne z siebie owoce swoje. Bo słuchaj srogięgo dekretu pańskiego: iż krwie najmniejszego z nich chce patrzeć z ręki twoich ³⁾. Już ci tam pójdzie o enotę twoją, o sławę twoją, o straszliwą przysięgę twoją ⁴⁾, a on okrutny a srogi sąd pański, który nie tylko dobre sprawy twoje, ale i największą sprawiedliwość twoją drugi raz się posadzać obiecuje ⁵⁾.

A co jeszcze największa, wziąć na opiekę wszystkie doległości koronne, przypadki przyszłe, i zkądby przypaść miały, i jako im zabiegać, i jako o nich radzić, i jako trzeba latać z rozmysłem swoim, przestrzegając rzeczy przyszłych, abyś dobrze zażywał rzeczy niniejszych, i onemi żebyś dobrze szafował, a one miarkował, to jest: żeby z niniejszych występków nie w szczywały się nowe niebezpieczeństwa, i owszem żeby niniejsze czasy by-

ły jakoby zasiewkiem przyszłego pokoju i szczęśliwości. Naostatek tak się sprawować potrzeba królowi każdemu, jakoby w tem sumnienie jego, jako też i dobra sława jego, jakiego uszczerbku nie podjęła, i owszem, żeby przysięga jego we wszystkich punkciech i artykułach, ze wszystkich stron cała i nienaruszona została; która jest niemala, w te słowa uczyniona: *Ja N. z woli miłego Boga przyszedł król polski, przyrzekam i obiecuję przed Bogiem i przed świętymi aniołami jego: że od tego czasu na potem, sprawiedliwość i pokój kościołowi bożemu i ludowi mnie poddanemu, według najlepszej możliwości i umiejętności swej, zachować i uczynić chcę; a wszakże mając powinnym wzgląd na miłosierdzie boże, tak, jako rada moja wierna, pospółta zemną nalepiej znajdzie. Biskupom także kościołów bożych, słuszną i przyzwoitą poczeiwość wyrządzać chcę, i przytem je wszystkim bez naruszenia zachować, cokolwiek od cesarzów i królów kościołom bożym nadano jest. Także też opatom, groffom, panom i szlachcie pospolitej poczeiwość przystojną, według rady wiernych moich czynić powinien będę; tak mi Panie Boże pomóż, i jego ś. Ewangielia.*

W której to przysiędze przerzeczonej, król każdy, w ręce kapłańskiej uczynionej, prawie ślub bierze z ludem bożym, obowiązując się przed oblicznością pańską dobre pospolite, nie prywatę swą opatrować.

A iż każde królestwo rozsypuje się albo nierządem domowym, albo postronną mocą, przeto te trzy rzeczy przysięga: prawa trzymać, sprawiedliwość czynić, od nieprzyjaciół bronić.

A tu już ma król każdy pilny wzgląd mieć na tę straszną przysięgę swoją uczynioną, a w powinnościach swych niema już drzymać, ani ulegać, pobłażając sobie albo kwoli komu inszemu, ale i owszem ma mieć przed oczyma swemi one srogię przestrachy, a one nieomylnie dekreta pańskie, co się więc działo i nad ludźmi i nad królestwami, a jakie się okrucieństwa okazywały zawżdy nad wszystkimi narodami, dla złości i niesprawiedliwości królów a książąt państw onych; jako srodze pustoszały, jako się zamki i miasta mocne wywracały, jako stare i wielkie familie w niwecz się obracały, jako

¹⁾ 1. Corint. 11. ²⁾ Prover. 8. ³⁾ Ezech. 3. ⁴⁾ Sapien. 1.

⁵⁾ Isa. 1.

się krew niewinna lała, jako obcy a nieznajomi narodowie miejsca one posiadali. Kto o tem czyta, pewnie każdemu zadrży włos, i może rzec one słowa Wirgiliuszowe:

Przyszła trwoga na umysł, że wstał na głowie włos,
Jakoby go wilk ozionął, zamilknął w uściecech głos.

Dajże to nasz wszechmogący Panie, aby królowie naszy chrześcijańscy temi funtami twojemi, któremiś ich z łaski swej obficie raczył obdarzyć, tak szafowali, jakoby oni czasu onego rachunku srogiemu, gdy im każesz stanąć przed oblicznością swoją, mogli być próżni od gniewu twojego, a usłyszeć mogli one wdzięczne słowa od ciebie pana swego: O mój miły sługo, dobry a wierny, gdyżś mi był wierny na tej trosze, otóż już masz wszystko, wnidźże już do wesela pana swego, w którem masz zemną mieszkać a rozkazywać na wieki wieczne ¹⁾.

Król nie ma być wiary podstępnej, k'temu bojaźń bożą ma mieć zawsze przed oczyma swemi.

CAPIT. IV.

Król każdy ma uważać u siebie on srogi głos posła onego pańskiego wielkiego, któremu to kazał obwołać wszem królom i książętom, aby nigdy ksiąg zakonu bożego nie wypuszczali z ręki swoich, a zawsze się w nim ćwiczyli we dnie i w nocy ²⁾. Także i głos onego Dawida strasznego, który woła srodze na króle a na książęta: Oto już teraz królowie ziemscy uczcie się, a zrozumieście wolę pańską, którzy sądzicie ziemię. Służcie panu w bojaźni, a rozradujcie się mu z wielkim strachem. Upadnijcie przed nogi jego, aby kiedy roz-

gniewawszy się, nie wyrzucił was od obliczności swojej ¹⁾. A co zawsze sroźszego bywało u pana tego, a o co się zawsze wylewała krew niewinna po ziemi, a o co się zawsze odmieniały królestwa? Jedno tam, gdzie się odmieniała wola pańska.

Abym nie było inszego na dowód, jedno sobie wspomniawszy, jaką srogą pomstę bierali oni nędzni królowie nad sobą, którzy wedle wymysłów swoich wymyślali, albo odmieniali opakując wolę pańską, i wielkroć przodkowie naszy bywali dla takich królów zawiedzeni w niewolę, i wieleli razów Salomonów kościół złupion i zniszczon bywał. Albowiem to był srodze pan Salomonowi powiedział, kiedy mu gi (go) do budowania oddawał: Iż póty Salomonie oko moje nad tym kościołem będzie, póki się w nim będzie działa wola moja, ale skoro się tu odmieni wola moja, tedy ja i kościół i lud pospolu z nim dam na takie pohańbienie, że ci co pozostaną, będą się dziwować świstając, co się tak dziwnego stało miejscu temu? ²⁾.

O naświstałżeby się dziś, wierz mi, nie jeden wierny człowiek, gdyby albo onego niewinnego i jeszcze nie-napsowanego wieku chrześcijanin zmartwychwstał, albo gdyby kto z onych krain do nas przyszedł, których jeszcze wiara chrześcijańska panieńską i nienaruszoną całość zatrzymała, kiedyby u nas obaczył, jako wiele zmazami, wiele bliznami, wiele ranami oszpecona jest wiara powszechna w naszej milej Polsce, jako wiele sekt jednych z drugich pochodzących w naszej się ziemi namnożyło, jako wiele cudów dziwnego domniemania, jako wiele potwór dziwnych konfessyj albo wyznania wiary. Już husowie, już luteranowie, już kalwinistowie, już pikarcei, już trójbożanie, już trójczacy, już nowochrześceny, już ebionitowie, już obrzeżający i żydowie, ledwie nie machometanie, którzy swoją opaczną i wspak leżącą wiarą, jakoby racy wracają się do żydostwa i do pogaństwa. Które wszystkie potwory i szelmy, ze Włoch, z Hiszpanii, z Francyi i z Niemiec wy-

¹⁾ Matth. 21. ²⁾ Deut. 17. Jozue 1.

¹⁾ Psalm. 2. ²⁾ 3: Reg. 9.

gnane i wymerskane są, i którym tam o poczeiwość i o gardło szło, do naszej milej ojezyny, jakoby do smrodliwej zryzy w okęcie albo w szkucie spłynęły się. Tu tedy dostawszy swoich fautorów, wolno są przechowywani. Boga się zaprzeli, naświetszej Trójce święte imię odrzucili, Jezusa Chrystusa, Boga i człowieka, wiecznego Ojca i wiecznego jednorodzonego Syna, prostym człowiekiem uczynili, na ostatek niebo z ziemią pomieszaży; jedni z Turkami przestawają, drudzy z Żydami drudzy z pohańcy, drudzy zaś z nikim nie wierzą, i zgola nie nie wierzą, nie się nie spodziewają, przeto też nie dobrego nie czynią, którebyś mógł słusznie nazwać świ-niopasami Epikurowemi. Te wszystkie sekty i familie heretyckie, aczkolwiek wielką część korony polskiej zaraziły, a wszakże między szlacheckimi domami i w znacznych familiach nawięcej się ich najduje i napotężniejszych, i najadowitszych. Prostacy bowiem i plebejusowie nie tak snadnie od wiary powszechnej odstępują, tedy dla niskiej kondycyi swojej wzniknąć i wynurzyć się niemogą, i owszem szlachta w tej mierze broni plebejusów odstępujących powszechności.

W czem wszystkim potrzeba być ostrożnym królowi każdemu, aby się nie dał unosić tym płonny wiatrom, a marnościom wykrętnym świata tego, chcieli być próżen pomsty od Pana Boga wszechmogącego, jaką na sobie odniósł on nieszczęsny Saul król izraelski, który także wzgardziwszy wolą pańską, uciekł się był do czarownice. Co mu się było za to stało, i jako wiele ludu pomordowano dla tego jego swowolnego grzechu, i jakie było dokończenie jego, bo się sam zabił i szedł tam gdzie zasłużył. ¹⁾

Także też ono czytamy i o królu drugim żydowskim, synie Salomonowym Jeroboamie, który porzuciwszy wolą pańską i starożytne a prawdziwe nabożeństwo, udał się był do cielców sobie nalanych, k' temu nabudował był ołtarzów przeciwnych ołtarzowi bożemu hierozolimskiemu. ²⁾ Co mu się za to stało, pismo święte świadczy: Że z tej przyczyny zgrzeszył dom Je-

roboamów, i wywrócon jest, i wygładzon z wierzechu ziemie. ¹⁾

Ach niestety, jako dzisiejszych czasów wiele jest Saulów, którzy wzgardziwszy wiarę powszechną, wzgardziwszy matkę swoją zbór powszechny chrześciański, uciekają się do niewiast onych, które mają ducha wiedzby, to jest, do onych sekt i odszczepieństw, których nauka tylko się bawi około rozkoszy i brzucha, którzy odrzucili na stronę posty, i popuścili wodze obżarstwu. Które to odszczepieństwa i sekty, chcą też swoim obyczajem wskrzesić Samuela, jakoby ona czarownica, to jest cytują i allegują starożytnym kościołem, twierdząc to, że go chcą wskrzesić i wzbudzić, jakoby od umarłych. Ale ojcowie starzy, ale kościół starożytny, nieinaczey jakoby Samuel wskrzeszony od umarłych, nie inszego nie powie Saulowi, to jest odszczepieńcom dzisiejszego wieku, jeno toż właśnie, czego i dzisiejsi katolicy uczą, jako i Samuel toż powiadał Saulowi po śmierci, co i za żywota. Albowiem tenże duch, który przedtem mawiał przez proroki, mawiał też i przez starożytny kościół, i teraz też mówi przez namiastki i sukcesory apostołskie.

Mamy też dzisiaj, niestetyż, i Roboamów dosyć, którzy budują stolicę przeciw stolicy, katedrę przeciw katedrze, i ołtarz przeciw ołtarzowi, i śmia sobie przywłaszczać urząd kapłański, chrzczą, każą, sakrament też u ołtarza poświęcać usiłują, Bogu oddane dochody i snopki kościelne, i insze prowenty Bogu należące, sobie przywłaszczają, a porządnym kapłanom to wszystko odejmują. Albowiem dobrze baczmy, a ledwo ręko-ma nie macamy, jako w tem królestwie ołtarz pański jest obnażony, odarty, i prawie złupiony a oszpecony przez kacerze, którzy przeciw Bogu i królowi pomazańcowi jego niewymownie grzeszą. Niepomnią zaprawdę na to, iż królowie polscy z tego ołtarza, jako z niebieskiego niejakiemu warsztatu, i królestwo, i godność, i po-ważność, i *sceptrum* królewskie, i olejem świętym pomazowanie, jako też i miecz w ręce podany, wespołek

¹⁾ 1. Reg. 28. ²⁾ 3. Reg. 13.

¹⁾ 3. Reg. 13.

z błogosławieństwem biorą i przyjmują zawždy. Do tego ołtarza starzy królowie polscy i successorowie ich zawsze się na modlitwę uciekali, ilekroć na wojnę wyjeżdżać mieli, do tego się zaś ołtarza zwracali przyjechawszy z wojny, żeby Panu Bogu dzięki czynili, i dla tegoż tak wiele zwycięstw odnosili, a granice korony polskiej rozszerzając, ten ołtarz korzyścią nieprzyjacielską panoszyli, ołtarz świętymi klejnotami zdobili, i ten ołtarz za wszelką przyczyną i przystępem bogacili. Ten ołtarz każdy król poprzysięga go na świętą ewangelią zawždy bronić. Ten ołtarz skoro poczęto profanować i gwałcić, i królowie na krzywdy jego, jakoby przez szpary poczęli patrzeć, i jakoby osłabiać jęli przysięgę swoją, dziwna rzecz, jako wiele złego na to zaczęło i kwitnąć królestwo przypadło. Ztąd przyszło zamieszanie porządku, ztąd przyszły wojny i rozterki wewnętrzne, ztąd przyszło odstąpienie miast, ztąd przyszło lekkie uważanie zacności enotliwych i poważnych ludzi, ztąd urosł przepych i hardość w ludziach niskiego stanu, ztąd urosła młodość swawolna, ztąd urosła starość dziecinna i głupia, ztąd urosła swawola wymyślać sekty jakie kto chce, ztąd urosły występki i wykroczenia przeciwko majestatowi królewskiemu, ztąd *simultates* albo tajemne nienawiści między wielkimi pany, ztąd urosło obciążenie i uciśnienie poddanych, ztąd przyczyna do rozkoszy, ztąd miłość próżnowania, ztąd wzgarda enoty i karności, ztąd płoche i niestateczne obyczaje, ztąd rozruch i wojna sumienia, ztąd niestrzymanie kontraktów, ztąd łakomstwa ludzkiego dziwne fortele i hanslaki, ztąd niedoskonałe przyjaćielstwo, ztąd swarliwe i niespokojne biesiady, ztąd nadzieja ufolgowania i niekary, ztąd wolność obraca się w swawolę. Ale dla czegoż tak długimi słowy wspominam te rzeczy, które się zwykły przytrafiać w towarzystwach i handlach ludzkich, gdyż i same elementa zdumiały się na tak haniebne bluźnierstwa kacerskie. Powietrze srogo się nam stawia, ziemia się wyradza, ognie i pożogi panują, nawet i woda w studni dobrze nie wysycha.

Takci to więc bywa, kiedy już bywa utracon porządek kościelny; wszystko się opak dzieje, zkad może-

my baezyć, jako szkodliwe jest niedbalstwo królewskie albo przez szpary patrzenie. Dobrzeć ono zdawna powiedziano: *qui nescit dissimulare, nescit imperare*, to jest, kto nie umie wiedzieć niewiedząc, albo widzieć niewidząc, ten już nieumie królować. Ale zaś dyssymulacya takowa, która się tknie wiary i religii chrześcijańskiej, barzo jest szkodliwa, bo tym sposobem dyssymulować, jest jakoby Pana Boga najgrawać, który jako apostoł powiada, niemoże być pośmiewan. ¹⁾

A dla czegoż przodkowie naszy królowie polscy, i oni niewyrodzeni senatorowie tej korony, gdyż dobrze zrozumieli, jako na tem wiele należy, żeby religia katolicka była w cale zachowana, i jako wielkie morze wszego złego za sobą ciągnie kacerstwo, jeźliby była potajemnie cierpiana, a tem jeszcze więcej gdyby była jawnie przypuszczona; przetoż o żadną się rzecz więcej nie starali jako o tę, żeby całość i zupełność religii katolickiej była zachowana, ażeby nasienie i latorośli nowych odszczepieństw, daleko od granic ojczystych były oddalone. Przetoż gdy sekta Husowa, jakoby nowe monstrum albo potwora na świat była okazana, i w Czechach naprzód, jakoby w ojczyźnie swej własnej, jęła się szerzyć, zdumiał się miły król Władysław, zdumieli się oni staruszkowie senatorowie koronni, zdumiała się wszytka ojczyzna, ano nie inaczej, jedno jakoby ona bestya o siedmi głowach, z onej studni albo jamy piekielnej była wypuszczona, i jakoby już sąsiedzkie kraje i naród tegoż języka pustoszyła. Natychmiast tedy Jagiełło król polski chrześcijański radził się z senatem onym, jeszcze żadnymi sektami nienakazonym, jakoby się tym zarazem kościoła bożego zabezpieczyć mogło, i jakowym to sposobem uczynić, żeby ona *haeresis* Husowa, ognia i wody ojczyzny naszej nie dotykała i nie pokalała. Przetoż postanowili on święty statut, który jeszcze i po dziś dzień między statutami koronnymi napisany jest, a poczyna się tak:

„Władysław z łaski bożej król polski, etc. Oznajmujemy niniejszym listem, etc., iż gdy nie jest nam

¹⁾ Galat. 6.

rzecz przystojna dyssymulacją ochylać, etc. Dan w Wieluniu, w niedzielę białą. Roku pańskiego, 1424. “

A jeszcze na tym statucie mało mając Polacy, widząc iż ona zaraza i przymiot, więcej a więcej się jako kancer szerzył, a przetoż zjednoczywszy radę i siłę swoją, wszyscy w obec duchowni i świeccy tego zdawna sławnego królestwa polskiego panowie, obowiązkiem przysięgi i sumienia swego zmówili się i zrzekli, i zagrozili poczciwością i konfiskowaniem dóbr, tym, którzyby inaczej czynili. Naostatek sprzysięgli się i zbuntowali przeciwko takowej zarazie i pożarowi nowego odszczepieństwa, i jawnie na sejmie korezyńskim uczynili statut pamięci godny, żeby żaden nie śmiał błędów heretyckich ani wnosić do Polski, ani wniesionych bronić; który statut najdziesz poczynający się w te słowa:

„My panowie duchowni i świeccy, przełożeni, grabiowie, rycerstwo, szlachta, miasta i wszystka *communitas* królestwa polskiego, osobliwie każdy z osobna i wspólnie wszyscy jednym umysłem, jedną wolą, wiadomością, zezwoleniem, i jednostajnem potwierdzeniem, etc. Napisan i dan w Korezynie, w piątek, w dzień ś. Marka apostoła i ewangelisty, na sejmie walnym. Roku P. 1438. “

Wiele krom tego i inszych praw k'temu należących znajdziesz w statucie polskim, przez które nie więcej nie warowali starsi nasi, jako to, żeby nasza Polska, jako jedna czysta panienka, od wszelakiej skazy heretyckiej była strzeżona i zawarowana, a iżeby religia katolicka nienaruszona i niegwałcona, potomstwu była dochowana i podana. Takowac królów naszych polskich była pilność, i staranie naszych miłych przodków z strony religii chrześcijańskiej powszechnej.

Ale niestetyż do tego dzisiaj przyszło, taki jest kształt i sposób rzeczy naszych koronnych, iż przypatrzać się i dziwować im możemy, ale ich poprawić żadną miarą niemożemy, albowiem dzisiaj tylko łyżę a płacz miejsca mają, ale poprawa, strofowanie i naprostowanie, żadnego miejsca niema.

Albowiem gdziebyś chciał uleczyć bolączkę zakażoną i zastarzałą, trzeba się obawiać, abyś przy niej

zdrowego ciała nie obraził. Albowiem iż się mocno nie zastawiali początkom ci, którym to należało, jakoż należało wszystkim, przetoż już teraz lekarstwo późne bardzo szkodliwe jest. Albowiem z przodku odszczepieńcy kiedy się wkradali w serce naszych Polaków, tedy uproszony i wyżebrany pokój mieli od katolików; ale teraz poczet heretyków tak się rozkrzewił, iż ledwie do tego nie przyszło, aby katolicy nie prosili o pokój heretyków, i mało już z obudwu stron nie jednakie jest niebezpieczeństwo. Ztądże się narodziło konfederacyj, przez które wolność wierzenia jako kto chce pozwolona, a ledwie nie approbowana jest. Albowiem pod tym płaszczykiem wolno wszystkim wierzyć, konfessye czynić, uczyć i czynić co jedno komu się zabaczy, i co komu ślinka do ust przyniesie. I do tego już przyszło, że i sam król niemoże rządzić, aż będzie rządzon od tych ustawców praw nowych. Acz to nie dla tego mówię, żeby mnie samemu nie miało się to podobać, co się wszystkim upodobało, ale dla tego żałuję, iż się to wszystkim upodobało, co się wszystkim nie miało podobać, i z żalem tego używam, iż to musimy approbować, czego Bóg i kościół powszechny nie approbuje.

Cóż tedy król ma czynić w takowej cieśni praw nowo postawionych? Cóż ma czynić w takowem przy-niewoleniu? Cóż ma inszego czynić, jedno że ustąpi złym a nieszczęśliwym czasom, aż pan Bóg raczy dać lepsze. Będzie folgował potrzebie, gdyż już inaczej niemoże być, ale przedsię błędu nie pochwali, ani nań nie pozwoli. Będzie bronił pokoju doczesnego, aż Pan Bóg raczy zdarzyć, że może sprawić i zjednoczyć pokój duchowny bez rozlania krwi. A tymczasem będzie mówił z Dawidem królem: Z tymi którzy pokoju nie naj-żrzel, spokojniem się chował ¹⁾. A wszakże tak ma cnotliwy król żyć i obchodzić się z tymi, którzy pokoju nie lubią, żeby on przedsię do pokoju ciągnął. A tak się ma o pokój starać, jakoby pod płaszczykiem pokoju nie krzewiło się odszczepieństwo, ale owszem, aby w onym pokoju kwitnął i zapomagał się kościół katolicki. I za-

się z tymże Dawidem będzie śpiewał: Dla braci mojej i bliźnich moich, mówiłem pokój o tobie. Dla domu Pana Boga naszego, szukałem dobrych rzeczy tobie ¹⁾. Jakoby tak rzekł: Nie dla heretyków i nie dla obłudnych ludzi dogadza się pokojowi w koronie polskiej, ale dla powszechności chrześcijańskiej i dla synów jej, którzy między sobą są jako bracia, starożytną wiarą spojeni. A wyjawszy te dwie rzeczy, nie masz nic czegośmy mieli żądać w królestwie. Ale żebym króciec powiedział: Król w onym niesłusznym i przymuszonym pokoju to czynić ma, żeby to wszelakim sposobem i znakiem dawał po sobie znać, to jest, i żywotem, i obyczajami, i pojrzeniem, że mu się zgoda odszczepieństwo albo kacerstwo niepodoba, i owszem cokolwiek czyni, to wszystko czyni kwoli kościołowi powszechnemu, ku temu końcowi, żeby się upamiętali heretycy, których on i naukę i schadzki, doskonale i koniecznie w nienawiści ma, i jemi się brzydzi.

Wejrzysz ty dziś i zawrzyj nasz wszechmogący Panie na pomazańca twego a króla naszego, laskawem a miłosiernem okiem swoim, któremś raczył wejrzeć na Piotra ś. w jaskini za złości swe pokutującego, i na Pawła ś. nawalnościami morskimi ogarnionego. Racz mu dać miły Panie co każesz, a rozkaż co raczysz. A niedopuszczaj Panie aby się na tem morzu burzliwym świata tego miał jako kołysać, a unosić jakim wiatrem nauki fałszywej a złośliwej żądz ciała swego, ale racz umocnić a posilić serce jego, aby on opuściwszy wszystkie niepobożne sprawy swoje, ciebie pana Boga swego prawdziwie naśladował, a po śmierci, onej hojnej zapłaty dostał, którą ty nagotował wszystkim wiernym naśladowcom twoim.

¹⁾ Psalm. 121.

Król ma przestrzegać sprawiedliwości.

CAPIT. V.

Ma pamiętać na to król każdy, iż postanowion jest dla sądu i sprawiedliwości, aby każdemu, bez brakowania person, czynił sąd i sprawiedliwość. Co iżby tak było, jasnie się pokazuje z słów królowej Sabby, która tak mówiła do Salomona: Niechże p. Bóg twój będzie błogosławiony, który ciebie tak umiłował, iż cię postanowił na stolicy izraelskiej, przeto iż Pan umiłował Izraela na wieki, i uczynił cię królem, abys czynił sąd i sprawiedliwość ¹⁾.

To tu król ma każdy baczyć, iż dla tego jest postanowion, aby czynił sąd i sprawiedliwość. To, czego i sam pan Bóg króla judzkiego przez proroka swego Hieremiasza z wielką pilnością napomina, mówiąc: To mówi Pan Bóg: Idź do domu króla judzkiego, a tam opowiedz to słowo, a mów: O królu judzki, który siedzisz na stolicy Dawidowej, słuchaj słowa bożego. Ty i słudzy twoi, którzy wchodziecie bronami temi, czynicie sąd i sprawiedliwość, a wyzwólcie uciśnionego z rąk potwarzającego. Niezasmucajcie przychodnia, sieroty i wdowy, i nieczynicie krzywdy, ani krwie niewinnej nie wlewajcie ²⁾.

To też tu król każdy widzi na oko powinność królewską, iż powinien z rozkazania bożego każdy król sąd i sprawiedliwość każdemu czynić. Przychodniów, sierót, wdów słuchać, i każdemu uciążonemu krzywdą jaką, wolny do siebie przystęp i wolne ucho dać.

Ale co tego jest pisma w biblii, kto chce szerzej widzieć, niechaj czyta sobie Izajasza, albo Micheasza ³⁾), tudzież też i Barucha, jako też i insze proroki, którzy srodze grożą, a straszliwemi głosy opowiadają o tym srogim a niemilosiernym grzechu, i wszędy a wszędy

¹⁾ 3. Reg. 10. ²⁾ Hier. 22. ³⁾ Mich. 5.

wołają: Iz dla nieprawości będziecie zawiedzeni w niewolę i z królami waszymi; dla niesprawiedliwości będą odmienione królestwa wasze ¹⁾. Dla niesprawiedliwości zapadła się Sodoma i Gomora, a Pan powiada: Iz głos wołania ludzi uciśnionych przyszedł aż do majestatu mojego ²⁾; pójdę a dowiem się, co się to tam dzieje. O! mój miły Panie, tobyś teraz często musiał biegać po rozlicznych miejscach, dowiadując się co się to dzieje, widząc a słysząc srogi płacz i narzekanie uciśnionych owieczek swoich, które podobno i drugie pomrą, a doczekać się nie będą mogły końca sprawiedliwości swojej. Zkąd niestetyż (czego się Panie Boże pożał) częstokroć się to trafia, iż ubogich sierót, nędznych wdów, a chudych przychodniów głosy, niebiosa przebijają, a za nieprędką odprawą, miasto błogosławieństwa, pana przeklinają.

Bo to jednak pewna, iż do ludzi wszelkiego narodu, żadna rzecz więcej i rychlej nie przywodzi w nienawiść i niechęć króla, jako ta, kiedy sprawiedliwości i sądów nie czyni; ubogich, sierót, wdów, i innych krzywdami uciśnionych słuchać niechce, albo zaniedbawa.

Dla tegoż ono uboga ona niewiasta, kiedy *Demetrius* król macedoński krzywdy i dolegliwości jej słuchać niechciał, nie oglądając się nie na majestat jego królewski, śmieie mu rzekła przed wszystkimi: *Ergone rex sis?* A więc ty król? Czemuż miejsce królewskie trzymasz, kiedy królewskiemu urzędowi dosyć czynić nie chcesz?

Nie przez inną też przyczynę Macedończykowie tegoż przereczonego *Demetriusa* króla i pana swego wzgardzili, i odstąpili od niego, jedno iż ich krzywd i dolegliwości słuchać nie chciał, i suplikacye, które mu podawali, z mostu w rzekę wrzucił.

Także *Pauzanius* nie przez inną przyczynę króla Filipa zabił, jedno że krzywdę jego dzień za dzień odkładał, i sprawiedliwości mu z *Attalusa* uczynić niechciał. Przetoż tak srogiem zamordowaniem krzywdy swej na

¹⁾ *Jesus Syrach. Cap. 10* ²⁾ *Gene. 18.*

królu się pomścił, której się nad swym nieprzyjacielem pomścić nie mógł.

A tak król każdy chrześcijański uchodząc pomsty od pana Boga, i niechęci takiej swoich poddanych, ma pilnie przestrzegać sprawiedliwości, a nawet i na to ma mieć wzgląd, jakoby i sam przez się krzywdy nie czynił, gdyż wie, co się stało onemu nędznemu królowi Achabowi także o niesprawiedliwość ¹⁾, iż uczynił krzywdę niewinnemu człowiekowi, a wydarł mu, kwoli próżnej a swawolnej żenie, własną winnicę jego; jako potem sam marnie zabił i ona sprosna żona jego; jako psi ich własni leptali krew ich, a jako się stały gnojem ścierwy ich, na onejże winnicy, o którą dał zabić człowieka niewinnego. A co tego w piśmie znajdzie, a śnać i straszno czytać, jako się P. Bóg zawżdy mścił tej srogiej krzywdy swej.

A gdzieby mało miał na dowodzie z pisma świętego, tedy niechaj jedno król każdy czyta pogańskie księgi o sprawiedliwości, tam się naczyta dowoli, co pogańscy królowie czynili o niesprawiedliwość, niemając jeszcze ani zakonu bożego, ani żadnego postrachu na się, jedno sami tak z cnót swoich, i jako się sami w swych sprawiedliwościach zachowali. Doczyta się też tam tego, jako skóry z jednych łupili, co niesprawiedliwie sądzili, a stolki z nich działali i inne sędzie na nich sadzili; jako synom własnym oczy łupili, jako też i sami z siebie sprawiedliwość czynili.

Pogańscy królowie jako strzegli sprawiedliwości.

CAPIT. VI.

Antygon król kazał mandaty rozpisać do wszystkich miast: Iz chociażby za memi własnymi pieczęciami przy-

¹⁾ *3 Reg. 21.*

niesiono do was dekreta jakie, a niezgadzałyby się z sprawiedliwością, nieprzyjmujcie ich.

Agezylaus, gdy go pytali co jest potrzebniejszego królowi, moc czyli sprawiedliwość, powiedział, iż gdyby była wszędy sprawiedliwość po świecie, nigdyby mocy nie było potrzeba, boby już każdy tego chował przy tem, co czyje jest.

Antygon, tenże król wyższej przerzeczony, gdy jednego czasu w mieście sądził krzywdy poddanych swoich, przyszedł do niego człowiek skarżąc się na brata jego rodzonego, na *Marsyasza*. Przyszedłszy *Marsyas* do króla, prosił aby tę kauzę odłożył do domu, aby jej tu jawnie nie sądził przed ludźmi. Król mu powiedział: Iż jeśliż nie nie winien, tedy to lepiej tu okazać ludziom, niżli w złem mniemaniu zostać; bo, bych ja tamtemu najlepszą sprawiedliwość uczynił, tedy jednak i ty, i ja, bez mniemania nie będziemy. O mnie rzeką, że pochwlebił bratu, a tobie rzeką, żeś stronie winien został. I sądził wnet wedle prawa, tak jako przystało.

Trajan Cesarz, gdy syn jego, biegając na koniu po rynku, syna koniem rozraził ubogiej niewieście, przysła niebożatko płaczliwa, z onem rozrażonem dziećciem swoim do cesarza. Wnet cesarz kazał synowi z konia zsiść, i wydał go za garło onej niewieście, powiadając: Iż ci inszej sprawiedliwości uczynić nie mogę, ale otoć wydawam syna za syna, czyżże z nim co chcesz. Potem panowie onę niewiastę udarowali, uprosili, że wypuściła dobrowolnie ze wszystkiego syna cesarskiego.

Lagis Iakoński król, gdy się matka jego przyczyniała za jednym poddanym, aby mu wždy co zfolgował na sądzie, powiedział: Iż gdybym był pod posłuszeństwem waszem rodziców swoich, tedym wam powinien poczeiwość, ale królestwu sprawiedliwość. A teżeście mnie zawždy uczyli, abych się złego strzegł, a dobrego abych się dzierzał. A cobyh ja na świecie mógł gorszego uczynić, jedno gdybyh obelżył albo zfałszował świętą sprawiedliwość, która jest naprzędniejszy skarb królestwa każdego.

Harpalus, pan jeden, prosił Filipa króla macedońskiego za powinowatym swoim, któremu także o po-

czciwość szło, aby wu wždy jaką w tem łaskę ukazał na sądzie, powiadając iż wielka rzecz jest poczeiwość, aby go o takową lekkość nie przyprowował, a iżby to mogło być bez osławy jego. Powiedział król: Azaż nie podobniej, iż ten osławę odniesie na sobie, niżlibyich ja ją, będąc królem, odnieść miał? Boby to żadnym obyczajem inaczej być nie mogło, kiedybyh temu zfolgował, a tego z płaczem a z krzywdą do domu odesłał, aby mię ludzie źle nie sławili.

Focyon, także on zaen pan, gdy siedział na sądzie, przyszedł do niego *Antypater* jego wielki przyjaciel, prosząc go, aby mu tam jakimś powinowatemu jego zfolgował na sądzie. Powiedział mu *Focyon*: O! trudno ty mnie masz sobie miły *Antypater* uczynić i przyjaciela i pochlebę; musisz na jednym przestać, a ten dobry człowiek, za którym się przyczyniasz, co za służył, musi swą zapłatę wziąć.

Kambizes król assyryjski, choć był Jego M. nie dobrego, a przedsię, jako historykowie powiadają, o jednym enotliwym uczynku jego. Iż gdy sędzia fałszywy *Zyzanes*, za pieniądze dał się przeciw sprawiedliwości przenając, kazał z niego skórę odrzeć, a rozciągnąć na stoleu, gdzie sędzia siadał, aby drudzy potem patrząc na nią, wiarowali się zdrady w prawie. Na które sędstwo postanowił syna jego własnego, na imię *Othanesa*.

Dyonizyus, on okrutnik król syrakusański, chociaż był złym a swowolnym panem, patrząc jako przedsię z syna swego własnego, który się był cudzołóstwa dopuścił z jedną enotliwą białą głową, która ciążyła sobie o ten gwałt przed królem ojcem jego, wnet obiecał jej z niego sprawiedliwość uczynić. Jakoż niedbając na krew swą, ktemu jeszcze królewską, kazał go pojmać i wywieść na plac, i ściąć. Panowie i człowiek pospolity, ledwie go od tej śmierci wypłakali. Przedsię go kazał do pługierza przywiązać, i tak okrutnie bić, aż ledwie żyw został. I kazawszy go potem przywieść, pytał go, jeśliś ty kiedy słyshał o mnie, abych ja był co tak wszetecznego uczynił? Powiedział mu syn: Nie się temu nie dziwuję, boś ojca królem nie miał. Po-

wiedział mu ojciec: I ty pewnie ojca króla mieć nie będziesz, jeśli się kiedy tego drugi raz dopuścisz.

Zeleuchus lokreński król, na swowolniki takie prawo wywołać dał był: iż ktoby się swowolnego wszeteczeństwa a gwałtem dopuścił, aby mu były oczy wyjęte. Trafiło się na jego nieszczęście, iż syn jego, którego jednegoż miał, przestąpił ono prawo, a wziął gwałtem mężowi żonę. On mąż żony prosił króla o sprawiedliwość z syna. Król go wnet kazał pojmać, do stołka przywiązać, a posłał po cyrulika, aby mu oczy wyjęto. Panowie się wnet wszyscy zbiegli, pospoliczy człowiek się też w wielkim płaczem zbieżał, bo był osobny młodzieniec, którego ludzie barzo miłowali, a jedenże sam był, który już miał być dziedzicem królestwa onego, tak że go z wielką pracą wyplakali. A wszakoż im powiedział król: Iż nieci wam nie pomogą namocniejsze prawa, jeśli ich sami strzedz nie będziecie, a sami je sobie gwałcić będziecie. Ale iżem ja jest stróżem prawa i sprawiedliwości, niechcę aby się na czem gwałcić miała. I kazał wnet stołek podle onego syna przywiązanego postawić, i powiedział im: Niechże będzie dla was miłosierdzie, a dla mnie sprawiedliwość. I kazał wnet cyrulikowi, aby mu jedno oko wyjął, a synowi drugie.

Ano też czytamy o syniech *Brutowych*, który miejsce w Rzymie trzymał królewskie, zaraz po wygnaniu króla *Tarquiniusa* rzymskiego, których, jako *Tarquiniusowi* we wszem życzliwych, doszło było to, że tam synowie jego jakieś porozumienie z nim przez listy z sobą czynili. Gdy to powiedziano *Brutowi* na jego syny, przywiódł je do rady, uczynił rzecz przed senatem, aby prawa a ustawy swe miejsca miały, a nie baczono na personę ani krewkości, a jeśli ważna albo niska, jeśli bogata albo uboga, jeśli rajca albo *plebeus*, żadnego prawem nie minąć. Synowie stali płacząc i klękając przed senatem. Senat bacząc ich młode lata a żalobliwe kajanie i pokorę, wypuszczali je pierwszy raz z tej winy. Ale *Brutus* mówił o to przeciw senatowi: iż takich wiele między sobą w mieście mamy, będą wszyscy tą drogą chcieć wychodzić, gdy karności nie ujrzą; ale

gdy ujrzą, iż starszy od siebie poczynają sprawiedliwość, snadnie się pospoliczy ukarze. Kazał tedy *Brutus* miotłami syny swoje śród rynku bić, a potem siekierą poćcinać. Poćcinawszy syny swoje, wywiedziono też siestrzeńce towarzysza swego *Kolatyna*, *Aquilios*, których listy kazał czytać przed senatem o przywróceniu *Tarquiniusa*. Padli na kolana swoje przed *Kolatynusem* wujem swoim, aby je od śmierci zachował. *Kolatynus* rozkazał cęklarzom aby oczekiwali z nimi, a sam przyszedł do towarzysza *Bruta*, prosząc za nimi, wymawiając je, częścią iż królewski ród zaginie, częścią też młodością. *Brutus* powiedział: iż to być niemoże, albowiem nie trzeba do sprawiedliwości miłosierdzia, ani obaczenia rodu, boby przez to żadna sprawiedliwość nie była.

Ale ktoby to wszystko wyliczyć mógł, albo co się jeszcze mało niżej o tem nasłuchasz, szlachetnych pogańskich królów, iścieby się mogli i chrześciansey królowie z nich czasem poćwiczyć.

Albo jako on *Filip* wielki macedoński król, co uczynił jadąc w miasto w wielkim tryumfie, gdy za nim wołała niewiasta: Prze Bóg miły królu, uczyni mi sprawiedliwość, bomeci jest wielką krzywdą uciśniona. Powiedział jój: Iż widzisz, iż nie masz teraz czasu po temu. Powiedziała niewiasta: Iż nigdy sprawiedliwość niema patrzeć czasów; a tak jeśliś jest na to wysadzon, albo czyni sprawiedliwość, albo przestań królem być. Wnet zsiadłszy z konia uczynił sprawiedliwość onej niewieście, powiedając: iż przeciwko prawdzie wymówki nie masz.

Bo patrz, a z kąd inąd pan ma sobie miłość zjednać u poddanych, jedno z sprawiedliwości? Bo jeźli z hojności albo z dobrodziejstwa, tego się już wszystkim dostać nie może. Ale sprawiedliwość święta, ta się leje jako jasna woda po ziemi, a ta wszystkie zniewolić musi, iż muszą onego pana i sławić i błogosławić. Bo jednemu się stanie sprawiedliwość, a wszyscy mówią: Boże mu miły zapłać. I nie darmo on mędrzec pisał ony wierszyki po ścianach królewskich:

Iż sprawiedliwość a łaska, to są zamki królewskie twarde,
A pomsta zawždy przypadła na one złe tyrany harde.

Ale królowi, zwłaszcza chrześcijańskiemu, nietrzeba przykładów pogańskich przywozić, ponieważ dosyć ma srogich dekretoŵ pańskich, dosyć ma straszliwych głosów jego. Ano pan naprzód woła: Miłujcie sprawiedliwość co sądzicie ziemię ¹⁾. Ano się opowiada z swoim srogim sądem: Iż ja i sprawiedliwość waszę a nie tylko krzywdę z nowu posadzać będę ²⁾. A biada wam, co sądzicie złośliwego za darmi jego, a uciskacie sierotkę. Biada wam co zowiecie dobre złem, a złe dobrem. Jako i Izajasz powie da od Pana: A co mnie po pościech waszych, po ofiarach waszych, po wołach, po baranach waszych ³⁾? Ale czyńcie sprawiedliwość, tedy też wasza sprawiedliwość wjejdzie jako słońce przed oblicznością moją ⁴⁾.

O wszechmogący a dobrotliwy Panie! gdyż ty raczysz u siebie przekładać więcej sprawiedliwość nad ofiary wszelakie, i srodze rozkazywać przełożonym raczysz, aby w niej żadnego omieszkania i przewłoki nie używali: raczże tedy, prosimy cię miły Panie, zmiekczyć serce każdego króla naszego, aby on potężnie przestrzegał zawždy rozkazania twego, za co, żeby nie był karan prędkim a sprawiedliwym sądem z majestatu twego świętego.

Król ma się wystrzegać czynienia gwałtu w prawach poddanych swych.

CAPIT. VII.

Nie tylko pogańscy ale i chrześcijańscy królowie, ni ocz się więcej na świecie nie starali, jedno aby mieli miłość a życzliwość u poddanych swoich. A tem zawždy i królestwa posiadali i państwa swe rozszerzali, a sławę wieczną aż do dzisiejszych czasów odnosili. A czem

¹⁾ Sapient. 1. ²⁾ Isa. 1. ³⁾ Isa. 5. ⁴⁾ Isaiae 58.

wielki Alexander posiadał świat, jedno miłością u poddanych swoich, którzy, by byli mieli i po trzy gardła, radziby je byli przy nim położyli. A czemu sobie to jedna? Niczem inszem, jedno sprawiedliwością, a ona dobrocią swoją, którą wszystkim ukazywał, i ona układnością swoją, której z nimi wspólnie używał. Na ziemi z nimi jadał i sypiał, wszystko z nimi napół dzielił. I gdy go panowie karali, kiedy w skarbie nie nie było, tedy powiedział: Iż to pewniejszy u mnie skarb, oto ci, co je widzicie, którzy mnie wiele skarbów rozmnożyć mogą. Także jeżeli królestwo które posiadał, w wielkiej sprawiedliwości je chował, a prawa i wolności każdemu mocno dźwżył.

Także też gdy się pilnie przypatrzy każdy król polski i temu kwitnącemu królestwu polskiemu, snadnie to obaczy, iż nie z czego się inszego w szerokie państwo przez przodki nasze rozszerzyło, jedno z wiernej a niezasepionej uprzejmości królewskiej, zawždy pokazałej przeciw swym Polakom. Co oni będąc kontenci z uprzejmości pana swego, zawždy mu we wszystkim wierni byli, i z miłości pana swego zawždy przy nim stali, i do rozszerzenia królestwa przy panu swym, potężnie sobie poezynali. A gdy zasię widzieli króla swego być w prawach i w wolnościach swych występnego, i o miłość poddanych swych nie zgola niedbającego, ale i o wszem ku upadku a skazie praw i wolności pochopnego, takim się nie tylo hydzili, ale i owszem takiego z królestwa polskiego składali, jako skazę swego, a na to miejsce obierali sobie inszego.

Jako każdy król polski może brać przykład z króla polskiego Władysława Łokietka, który w roku 1296 walcząc z Wacławem królem czeskim, jako też i z książętami szlaskimi, przyjechałszy do wielkiej Polski, po pracy swej z wojskiem odpoczywając, rycerstwu swemu dopuścił był łupiestwa, zbytków wewnętrznych, biorąc z kościółów skarby, kapłany szacując. Sam też Łokietek dziewczki i mężatki gwałtem ku swej lubości pobierał, i wiele zbytnich rzeczy, na prawo i wolności koronne nie się nie oglądając, dopuszczał i czynił, a na upomnienie, tak duchownych jako i świeckich senatorów, mało

dbał. Co widząc Polacy, Łokietka być skażonych obyczajów, uczyniwszy sejm w Poznaniu w tymże roku co i wyższej, Łokietka opuściwszy, Wacława króla czeskiego za króla sobie obrali. Albowiem co jest król każdy bez miłości poddanych swoich? Równie jako słup marmurowy piękny, na jego kształt ukowany. Albowiem pyszny a srogi król, a ten który się stara o skażenie wolności poddanych swoich, nieinaczej stoi, jedno jako marmurowy słup pośród państwa swego, a wszyscy mu się dziwią, a mało on dbają, jeszcze mu owszem wszyscy życzą, aby się co rychlej wyrócił a obalił, sprzyjając mu tego, co Dawid o złych napisał: Aby pamiątka jego zginęła z dźwiękiem ¹⁾. Bo już taki król każdy nie może mieć ani wiernej rady, ani żadnej życzliwej pomocy od poddanych swoich; bo już wszystkim serce i chęć upaść musi, już każdy przeklinając, musi się raczej obrócić do pluga niż do sarszuna, albo do zbroje szorowania; już chociaż po cichu, tedy o nim wszyscy mówią, wszyscy szepcą. Już choćby też w nim były i niektóre sprawy dobre, już się przy tych drugich i ty dobre omierzyć muszą. A prosto z oną babą, jako Dyonizyzusowi królowi jednemu zdrowia życzyć muszą, o której tak czytamy:

Dyonizyzus, on okrutnik syrakuzkański, gdy jachał przez rynek, zabiegła mu baba, i prosiła go aby jej co dał. I pytał jej: A miła babo, będziesz za mnie Boga prosiła? Powiedziała baba: iż będę barzo rada za cie Boga prosiła. Ale iście nie dla ciebie królu, ale iżby po tobie jeszcze gorszy nie nastał. A to dla tego czyniła, że się po nim gorszego spodziewała. Jakoż król każdy miałby zaprawdę to u siebie uważać, że siedzi na miejscu bożem, miałby też wždy co pańskiego mieć u siebie. Bo nie przetoć jest Bóg sławny iż jest Bogiem, ale iż jest dobry, sprawiedliwy i miłosierny, który przymierze i testament swój wszystkim trzyma, a każdemu mocno prawo dierży, i wolności nadane jego bez naruszenia zachowuje. Który obietnice swe każdemu iści, który wszystkie przywileje raz

¹⁾ Psalm. 9.

nadane, tak wszystkiej naturze w obec jako i ludziom, a zwłaszcza dobrym i wiernym, wcale zachowuje, nie wznowia starych praw, ale ich we wszystkim przestrzega. Bo jest złym srogi, a dobrym, wedle praw ich, barzo Bogiem dobrym a miłościwym.

Pogańscy, tudzież też i starego zakonu królowie, jako srogiej pomsty nad sobą, za zgwałcenie praw i wolności, od poddanych swych doznawali.

CAPIT. VIII.

Dyonizyzus, on okrutnik król syrakuzkański, który ani na Boga, ani na cnotę, ani też na powołanie swoje mało dbając, tak był barzo udręczył poddane swe nieznosnem bezprawiem, że jeżeli mógł być nalezion gorszy na świecie. Prze które jego bezprawia, w taką był też przyszedł nienawiść i ohydę do poddanych, że i królestwa postradać musiał.

Sardanapalus król assyryjski, mało o prawa i wolności swych poddanych dbając, tudzież też i stanu swego królewskiego nie zgoła nie ochraniając, był tak barzo w brzydliwych uczynkach sprośny, nad wszeteczną niewiastę; albowiem odmieniając twarz sobie farbami, w koronie królewskiej siadał między psotliwemi niewiastami, kądziel przedąc z niemi, i inne brzydliwe uczynki sprawując. A gdy go w tem jego hetman *Arbaces* zastał, pełną go nogą i podburzył nań wszystek lud, a Medom dał znać aby z wojski przyjechali, którzy go porazili, aż uciekł na Babilon. Tam nakładłszy stós niemały drew, a sam się na nim układłszy, kazał się ogniem podpalić. Tam zgorzał sprośnie ze wszystkimi skarby i z zamkiem.

Kaligula, czwarty cesarz rzymski a wuj *Neronów*, ten też będąc okrutnych a skażonych obyczajów takich, których groza i wyliczać. O co gdy go senat upominał, aby tych skażonych obyczajów się wystrzegł, a

okrucieństwa poniechał, był zawsze odporny senatowi. Nawet dał był w Hieruzalem i indziej, słup swój w kościele Salomonowym postawić, aby go chwalać. Czego gdy Żydowie niechcieli uczynić, wiele ich o to pomordował. Swetonius pisze o jego śmierci, iż gdy w ogrodzie był wesół, tam od sług swych własnych był zabity z naprawy senatu. Którego zabiwszy, na większe wzgardzenie nie pogrzebali go, aż trzy siostry jego rodzone, z którymi się był zwykł niewstydliwie w uczynkach przyrodzonych sprawować, przyjechawszy pogrzebiły go; gdzie tam były wielkie strachy w onym domu ogrodniczym, aż musiano ten dom spalić.

Nero, okrutny syn *Domiciusa Enobarba* a matki *Agrypiny*, będąc cesarzem rzymskim przez przyczynę *Klaudiusa*, udał się był tak barzo prawie na wszystkie złe rzeczy, niecnoty, brzydliwosci i okrucieństwa tak wielkie, że im i miary niebyło. Dla czego, jego okrutności, jako też skażonych obyczajów, Rzymianie dalej niemogąc cierpieć, a zwłaszcza widząc, iż już żadnemu prawa ani wiary nie dźwigał, a wszystkim był podejrzany, był osądzony od swych panów radnych i od wszystkiej rzeczypospolitej rzymskiej nieprzyjacielem ojczyzny, przeto już był od wszystkich opuszczony, nawet i od własnych sług. On już widząc co się dzieje, uciekł w noc tylko samoczwart z miasta, bosy, zakrywwszy sobie tylko głowę i twarz. A gdy usłyszał, iż po nim pogonia idzie, aby go żywo dostano, chciał się sam zabić, ale nie mógł, bo mu ręce drżały; jał wołać: Ani ja przyjaciela ani nieprzyjaciela mam, coby mi się pomogli zabić! Przypadł jeden ze czterech, który mu rękę postawił drżącą, aż się sam zabił. A tak zginął w okrutności jaki sam był. Z którego śmierci tak było rado w Rzymie, iż w tych czapkach chodzili, które znały wielkie wesele po wszystkiem mieście.

Nuż zasię co tych było *Heliogabalów*, onych *Baltazarów*, a ktoby ich tylko wypisać, albo wyliczyć mógł, jakie pomsty brali, i jaka była sława ich?

A byśmy nawet więcej przykładów nie mieli, jedno on przykład z onego niebacznego syna Salomonowego Roboama, który odrzuciwszy starą radę ojca swego,

a usłuchawszy młodej rady pochlebników swoich, połamiał i popsował prawa i wolności poddanym swoim. Bo gdy się było zeszło jednego czasu do niego wszystko mnóstwo izraelskie, prosząc Roboama temi słowy: Ojciec twój włożył na nas barzo ciężkie jarzmo, a tak ciebie teraz prosim, popuść nam nieco z panowania ojca twego barzo twardego, i z jarzma nacięższego, które na nas włożył, a będziemy ci służyć,—on im odpowiedział z furją: Ojciec mój włożył na was jarzmo ciężkie, a ja jeszcze cięższe przydam. Ojciec mój siekł was biczmi, a ja was będę siekł wężłowatemi biczmi. Wnet dziesięcioro pokolenia odstąpiło od niego, a obrali sobie króla innego, a on ledwie na jednymże pokoleniu dokonał żywota swego ¹⁾.

A tak patrz mój miły królu każdy, co jest prawa gwałcić albo łamać poddanym swoim. Pomnij na to królu miły każdy, iż król polski (na co się wszyscy ludzie zgadzają) nie inszego nie jest, jedno stróż przywilejów koronnych, język praw pospolitych, od P. Boga przeto ręką kapłańską Polsce dany, aby ludzie w Polsce, w mierze a w pokoju służyć Panu Bogu, spokojnie między sobą żyli.

O nasz wszechmogący Panie! gdyżes to usty swojemi boskimi raz oświadczył i obwołać raczył, że krzywda wszelaka nędznego stworzenia twego niebiosa przebija, a iż do stolice majestatu twego świętego głosy ich dochodzą, raczże ty nas ogarnąć skrzydłami twemi świętymi, aby my jako stworzone nędzne kureczka twoje, nie byli utraپieni krzywdami nieznosnemi, ale i owszem będąc ich próżni, ciebiechmy pana za dobrodziejstwo wzięte wielbili, i za to zawsze cześć i chwałę wyrządzali. Tudzież też daj nam to miły Panie, aby koronna przysięga rada, u króla naszego zawsze ważna była, a ta komorna, na którą się ludzie jeszcze i z dawnych czasów barzo skarżą, królowi każdemu naszemu omierza.

¹⁾ 3 Reg. 12.

Król każdy ma się starać zawždy o miłość u swoich poddanych.

CAPIT. IX.

Albowiem król każdy u poddanych swoich jest jako mądry lekarz u chorych swoich. Gdzie widzi, iż może lekuchnem lekarstwem co zagoić, tedy nie sieka, nie pali, ani przykremla prochy zasypuje, a też mu za to chorzy i więcej powinni dać i więcej dziękować. Także też mądry a dobry król każdy, im nalżej może rany a krzywdy poddanych swych uspokoić, a wolności i prawa ich w całości zachować, tem większą w nich sobie miłość a życzliwość zjednać może. Albowiem co jest szczęśliwszego królowi, jedno miłość u poddanych. Ano czytamy co był uczynił *Zopirus* on zacny rycerz, rozmilowawszy się pana swojego *Daryusa*, gdy przez długi czas Babilonu z wielkimi trudnościami niemógł dobyć, ten urznawszy sobie głowę i nos, uciekł do Babilończyków, powiadając, iż mię ten nieszlachetny a zły pan mój obrzezał, żem mu radził, aby was w pokoju zaniechał. A wiedzieli, iż to był zacny człowiek w wojsku *Daryuszowem*. Oni mu uwierzywszy, bo były wielkie podobieństwa do wiary, uczynili go wnet starostą i hetmanem, a on potem powoli miasto *Daryuszowi* poddał.

Także też ono czytamy: Gdy *Alexander* wielki do Persyi na *Daryusa* wyższej przereczzonego przez pustynie bezwodne ciągnął, wojsko jego prawie wszystko i on sam pragnieniem umierał, jeden z drabów tak długo tu i owdzie kopając, ledwie się był dokoopał wody, której przyniósł przyłbicę pełną *Alexandrowi*, który wziawszy onę wodę, podawał ją hetmanom swoim, będąc już sam na poły martwym. Którą to miłość widząc pana swojego, wnet zakrzyknęło wszystko wojsko głosy zgodliwemi: Pij zdrów sam, o *Alexander* panie nasz; będzieszli ty żyw, zbierzesz takie łatwie drugie wojsko sobie, jeśliż ty umrzesz, my takiego króla drugiego mieć nigdy nie będziemy. Potem

ono mile wojsko *Alexandrowo*, wspolek i z hetmany swymi, pomniąc przeciwko sobie chuć pana swojego, przy królu *Alexandrze* ni w czym się nie litując, wielkie wojsko *Daryuszowe* na głowę porazili, matkę i z żonę jego pojмали, i nawet wszystkę *Persyą* pod się podbili. Ale co mamy w tem cudzych przykładów używać, gdyż u siebie dosyć świeżych przykładów doma możem naleść, a zwłaszcza świętej pamięci *Stefana Batorego*, teraz zmarłego, i jeszcze niepogrzebionego, króla pana naszego, którego nam pan Bóg prze nasze niegodność i niewdzięczność, prędko nad nasze nadzieje do siebie powołać raczył. Ten jako był panem sprawiedliwym, i jako był prawym miłośnikiem nas wiernych poddanych swoich, bych miał niewymownie bujną a nieprzebraną krasomowność *Juliuszową*, k'temu onę wielką obfitość w mowie *Demostenesową*, nie znalazłbym takowych słów, któremi bych to ocukrować mógł. Gdyż jeśli się co tyce z strony sprawiedliwości, tedy ją tak czynił, co było zawždy z pochwałą bacznych a statecznych ludzi. Jeśli też z strony miłości chcieliśmy dyskurować, tedy ją tak zanie pokazywał, albowiem się nieraz na wielkie niebezpieczeństwa dla nas poddanych swoich puszczał, i wezasów żadnych, gdy tego była potrzeba, nigdy nie przestrzegał, jakochmy po nim tego doznali w tej ekspedycyi wojennej, którą czynił do Moskwy; gdyż często mu się trafiło na gołej ziemi leżeć, kuchni przy sobie nie mieć, ale i owszem opuściwszy kredence królewskie, sam kapłuna albo wędzonkę z tajstry wyjąwszy, swemu milemu rycerstwu krajał, i z nimi się jadłem swoim podzielał, posilał. A też mile wojsko jako mu tę chęć oddawali, jako mu też we wszystkim po myśli byli, jako się na niebezpieczeństwa wielkie puszczałi, jasne rzeczy były; czego są i teraz na drugich dobre znaki, gdyż mężnie na wszelkich potrzebach kopije swoje kruszyli, i nieprzyjaciele koronne fortunnie gromili; do szturmów też jeśli przyszło, jeden przed drugim się ubiegali, jako też i zamki, wsi, miasta, grody państwa inflanckiego, gwałtem drzewiej wydarte przez kniazia moskiewskiego, pod pana swego wszystko zhołdowali a podbili. I nawet w ziemi moskiewskiej już

dalej niż on sławny a zacny Witult, z dobrą sławą pana swojego zajazdy czyniąc, pluzyli, a dzielnością swą każdemu nieprzyjacielowi koronnemu blaskiem w oczach byli.

A tak tu pilno patrz, co to jest, a jako to jest wielka rzecz, miłość poddanych przeciwko panom swoim. A co onych za starych wieków było, co sobie dla panów swych ręce palili, gardła dawali, a ktoby ich wyliczył? Ale też panowie umieli się poddanym swym zachowywać; a zachowanie trudno zkad inąd snadnie ma panu przypaść, jedno gdy pan wszem dobrotliwy, wszem równo sprawiedliwy, a iż owszem równo, tak bogatemu jak ubogiemu, prawo a wolność jego zachowa. Boć hojnością albo dobrodziejstwem nie może być żadnym obyczajem wszem dobrym.

Pogańscy cesarze i królowie, jak im kształtem miłość sobie u swych poddanych jednali.

CAPIT. X.

U Rzymianów, jako czytamy, *Tribunorum domus* zawždy były otwarte we dnie i w noce, aby każdemu, każdego czasu był do nich łączny i wolny przystęp. Czem sobie Rzymianie wielką miłość i powagę u ludzi zjednali.

Octavianus Augustus układnością i dobrotliwością swoją tak sobie miłość u poddanych był zjednał, że wiele ich umierając, ofiary kazali czynić, iż pierwszej niżli on umarli.

Także *Julius* cesarz, ludzkością i dobrocią swoją tak sobie wszystko rycerstwo zwyciężył, iż kiedy niektórzy z nich byli w pojmaniu, a cheiano je wolno wypuścić i żywotem darować, pod tą kondycją, aby przeciwko walczyli, oni woleli więzienie do śmierci cierpieć i gardła swe nawet pod miecz dać, aniżeli by mieli przeciwko panu a dobrodziejowi swemu walczyć.

Mitrydates, który miał pod rozkazowaniem swem dwadzieścia i dwie nacyj, aby ludziom każdej nacyi

sam przez się, własnym językiem, sąd i sprawiedliwość czynić, i każdego krzywdy i dolegliwości słuchać i rozumieć mógł, nauczył się różnych języków tak dobrze, iż każdej nacyi ludzi, ich własnym językiem sądził i odprowował. Czem sobie u swych ludzi wielką miłość zjednał.

Także też on wielki i bogaty *Krassus*, kiedy był przełożonym i panem w Azyi, pięci różnych języków greckich nauczył się, aby każdego, któryby od niego czego potrzebował, językiem jego własnym, sam przez się, bez tłumacza odprowował. O co też niemalą miłość u wszystkich poddanych swych miał.

Antygon aragoński (sic) król, gdy leżał pod Atenami, a już ich miał dobyć, tedy mu panowie powiadali: Iż musisz miłościwy królu, dobywszy miasta tego, mocno je oprawić, bo jest nam na wielkiej przekazie. Powiedział król: Już ja wiem jako będzie mocne mury około miasta tego uczynić. Pytali go panowie: A jako? — Powiedział król: Iż zachować je w łasce, w sprawiedliwości i w wolnościach ich, a jeszcze im ich więcej poprawić, tedy to barzo mocne miasto będzie. I także potem uczynił. Miasto potem widząc onę łaskę jego, i samo się potem mocno opравиło, i mocno przy nim stało, a wielką mu miłość i stałość swą na wszem okazowało.

Także też *Agezylaus* lacedemoński król, gdy panowie prosili, aby miasto Spartę dał oprawić, kazał wyznaczyć wszystkim Spartanom przed miasto we zbroi, i ukazał je onym panom swoim, powiadając im: Ażaż to nie są mocne mury miasta tego, kiedy je ja będę chował w łasce a w miłości, w prawiech i w wolności ich? Także im wnet kazał pisać przywileje, tamże im poprawił praw i wolności, a oniby też byli zań i trzykroć gardła dali.

O! zaprawdę, toć są a nie insze mocne mury króla każdego, toć jest sława i szczęsne królowanie jego, miłość a takiena życzliwość od poddanych swoich. Już zaprawdę takiemu królowi nietrzeba stróża na wieży, ani około konia swego, bo go wszyscy strzegą, a wszyscy by snąć raczej gardła dali, niżliby króla onego, tak im wdzięcznego, miał z jakiej strony i zły proch zalecieć.

Już nie trzeba wojska, ani hajduków, albo knechtów nabywać; zawždy wojsko gotowe, gdy będzie z miłości a nie z przymuszenia tego potrzeba. Już wszytey leda za listkiem bieżą, a za niewolą, nos zwiesiwszy po kącich się kryją. Już skarb zawždy gotowy, bo już przeciwko takiemu panu swemu nie nie ciężko, a wszystko miło uczynić. A co więc zaś z niewoli a z przymuszenia bywa, tam już każde serce struchleć i upaść musi. Albowiem wszelkie podatki i pobory, które się dają tyranowi, to się wszystko daje za niewolą i bez dzięki, i cokolwiek dla niego czynią albo dają ludkowie, to wszystko czynią umysłem zniewolonym, a twarzą zasępioną, i z sercem zajątrzonem, z szemraniem zazdrościwem i prawie nieprzyjacielskiem. Już będzieli wojsko, nie takie jako Alexandrowo, co im dla miłości pana swego wszystko miło było, bo już i serce i śmiałość upaść musi. Już tam w niem wątpliwa i niestateczna wiara, bo nie wiedzieć na kogo się więcej gniewać mają, jeśli na pana, jeśli na nieprzyjaciela. Jakoż się tedy spodziewać ma zwycięstwa taki król, który pod sobą tak nieżyczliwe rycerstwo ma?

O dobrotliwy Panie, a nasłodszy Zbawicielu nasz! Wiemy my to dobrze, że ty będąc nietylko cielesnym, ale i dusznym przełożonym naszym, i takowym który jesteś królem nad królmi, panem nad pany, a wždy ty nami nędznymi a marnymi robaczkami swemi, którzy tu na tym mizernym świecie nieinaczej jedno jako nędzne mróweczki gmerzemy pod nogami twemi świętymi, gardzić nieraczysz, ale i owszem nas przyjąć raczył za własne synaczki swoje, okazując nam prawie znaczną miłość ojcowską. Przez co też pokazaciś raczył przykład przełożonym naszym, aby oni czując się, że są też u ciebie pana swego, nieinaczej jedno jako zdziebłkiem przełomionem pod nogami twemi świętymi, nie pokazowali się przeciw poddanym swym nad cię w miłości inakszemi.

Król nie ma się parać swowolnym żywotem.

CAPIT. XI.

Król wszelki zgoła ma się chronić swowolnego żywota, wiedząc jako się srodze mści P. Bóg nad królem każdym i nad poddanymi jego, z niepobożnego żywota królewskiego. Jako ma sobie naprzód przywieść Dawida, jako wiele ludzi poginęło dla jego wystąpienia swowolnego z żywota poczeiwego; co wziął za pomsty za to; jako go własny syn potem Absalon mało o gardło nieprzyprawił; jako się potem synowie jego mordowali; jako sobie siostry rodzone wydzielali, i jako je niepoczeiwie chowali; żony jego pogwałcili, i wiele złego w domu jego i za żywota jeszcze się działo ¹⁾.

Albo także on poczeiwy a mądry król Salomon syn jego, któremu w rozumie ani w bogactwie świat równego nie miał ani będzie miał, a wždy się był dał zwieść niewiastkom, i uniósł się szpetnie z pobożnej powinności swojej, że był do bałwanów przystąpił, a bo bogów ich; i jako był w omierzeniu pańskim, i co się też potem działo nad potomstwem jego, to już tam wie kto czytał ²⁾.

Także też on mizerny Baltazar, który się też był udał za pijaństwem świata tego, opuściwszy powinność królewską. Aż mu się czasu nalepszej myśli jego ukazała sroga ręka, na ścienie piszcząca te słowa: *Mane Tecel Fares*. To potem mu Daniel prorok, duchem ś. napelniony, wyłożył, iż te słowa to znamionowały: iż przez wszeteczny żywot twój, będzie rozerwane królestwo twoje. I także się stało; i sam srodze zgiął, i wiele ludzi dla onego swowolenstwa jego poginęło, i królestwo jego było szpetnie roztargnione ³⁾.

Albo co się działo owemu swowolnemu ludowi na puszczy, gdy się byli stowarzyszyli z białemi głowami

¹⁾ 2. Reg. ²⁾ 3. Reg. ³⁾ Dan 5.

pogańskimi; jako je bito, mordowano, aż Fineses kapłan dwoje razem przebił mieczem do ziemi, toż mu Pan Bóg za barzo wdzięczny uczynek poczytał, i uśmierzył wždy był dla tego poczęści gniewu swojego ¹⁾).

Albo onym synom nędznym onego Heli biskupa świętego, co się także udali byli za swowolnemi żywoty swemi, że je marnie było pomordowano, i wiele ludzi pobito ²⁾).

Tak jest Pan Bóg srogi zawždy na ludzie swowolnie żywiące. A jeśli na każdego z osobna, tedy nierówno więcej na króle. Jużby wždy jako tako, by sam za to ucierpiał, jakoż go to pewnie żadnego nie minie; ale i ludzie marnie giną, i królestwa upadają dla takich swowolnych żywotów ich.

A iżby tak było, dosyć takowych się znajduje przykładów, nie tylo między ludem bożym, ale też w historyach pogańskich: jako Grecya albo Troja dla Heleny. Z Rzymu królowie wygnani dla Lukrecyi. Filip macedoński król dla nierządnej pożądliwości jest zabity. Macedończykowie zgładzeni są, gdy niektórzy oszpecili córkę gościa jednego, i potem ją zabili.

Które to niebezpieczeństwa widząc oni ojcowie starożakonu, nie bez przyczyny o cudzołóstwo srodze karali, i prawa zacne ustawiali: jako mamy Mojżeszowe prawo, onego napierwszego wodza i hetmana ludu izraelskiego, w księgach *Deutoronomi* napisane, ³⁾ aby między izraelskimi córkami nie była żadna niewiasta nierządna. Jako to i drzewiej Pan Bóg w zakonie swoim to prawo był ustanowił: ⁴⁾ iż jeśli mąż będzie spał z żoną drugiego, tedy niechaj oboje ukamionują, i cudzołożnika i cudzołożnicę, a zgładzić z ziemię złość. Niech sobie jeszcze czyta król każdy w księgach Mojżeszowych o przekleństwach pańskich, któremi przeklina ludzie wszeteczne. ⁵⁾

Co też nie bez przyczyny upomina Tobiasz syna swego, aby się strzegł wszeteczeństwa szkaradnego, mó-

wiąc temi słowy do niego: Strzeż się miły synu od wszelkiej sprośności. ¹⁾ I Salomon powiedział: Wstydajcie się patrzeć na niewiastę nierządną. ²⁾ W ewangelii też Pan Chrystus u Mateusza ś. temi słowy mówić raczył: Wychodzą z serca cudzołóstwa i nierządy, które plugawią człowieka. ³⁾ A Paweł ś. Apostoł często poważnemi słowy tym się grzechem barzo brzydził, jako pisze do Galatów temi słowy: Jawne są sprawy ciała, które to są: cudzołóstwo, nieczystość, wszeteczeństwa, niepowściągliwość. ⁴⁾ Także też i na drugim miejscu upomina Paweł święty: To jest, prawi, wola boża, świątobliwość wasza, iżebyście się wciągali od nieczystości. Jeszcze: uciekajcie przed plugawością. ⁵⁾ I zasię: Nie mieszajcie się z nierządymi ludźmi. ⁶⁾ Nadto: Nieczystota, prawi, i wszelakie plugactwo albo łakomstwo, niech nie będzie ani pomienione między wami. Albowiem ta bezecna psotliwość a wszeteczna miłość, tak niefortunna jest, iż porubnika każdego przywodzi i domieszczą do ubóstwa wielkiego. ⁷⁾

Przykład w synu onym marnotrawnym może się obaczyć snadnie, który ono wzięwszy dział ojczysty od ojca swego, udał się do cudzej krainy dla swej woli a wszeteczeństwa szkaradnego, przez co potem przyszedł do nędzy a barzo ubóstwa wielkiego, że musiał wszetecznik z głodu potem jeść młóto z wieprzami z koryta plugawego. ⁸⁾ Tęć sławę odnosi i do takiego kresu przychodzi każdy człowiek wszeteczny. Czego nam poświadcza i Salomon temi słowy: towarzysz nierządnych a nieczystych niewiast utraci majątność. ⁹⁾

Ale jeszczeby to była mała rzecz, gdyby jedno Pan Bóg karał na rzeczach doczesnych; ale karze Pan Bóg także sprośniki wiecznym ogniem na duszy, jeśli się nie upamiętają, a nie nawracają do Pana Chrystusa Zbawiciela swego. A iżby to tak było, słuchaj jako Paweł ś. pisze do Koryntów, i one słowa straszliwe a groźne mówiącego: Ani nieczyści, ani cudzołożnicy, ani spro-

¹⁾ Num. 21. 1. Corint. 10. ²⁾ 1. Reg. 4. ³⁾ Deut. 23. ⁴⁾ Deut. 22. ⁵⁾ Deut. 27.

¹⁾ Tobiac 4. ²⁾ Eccle. 41. ³⁾ Matth. 5. ⁴⁾ Galat. 5. ⁵⁾ Thessa 4. ⁶⁾ 1. Corint. 6. ⁷⁾ Ephe. 4. ⁸⁾ Ephe. 5. ⁹⁾ Lucae 15. ¹⁰⁾ Prover. 5.

śnie plugawi, ani płci swojej nieprzystojnie używający, bożego królestwa otrzymać mogą. ¹⁾ Także też i na drugim miejscu: Nieczyste ludzie i cudzołożniki Pan Bóg sądzić będzie. ²⁾ A Jan ś. mówi: Iż cząstka ich będzie w jeziorze palającym siarką i smołą: to ich dziedzictwo i ta zapłata na wieki będzie. ³⁾

O nieszczęsnyż to król każdy takowy, który się tem bezecnem wszeteczeństwem para; lepiejby mu było na świat nigdy się nie narodzić, aniż się tam dostać.

Przeżoż radzę każdemu takiemu, iż póki czas ma, aby się wczas uznał, a przestał już od tych złości swych, a czynił godne owoce pokuty za nieprawości swoje, bo inaczej każdy takowy wiecznie zginać musi.

Pogańscy królowie jako się wszeteczeństwa strzegli.

CAPIT. XII.

Przypatrzmyż się znowu żywotom pogańskim, aby się obyczaj nasze chrześcijańskie poprawić mogły, i wstydamy się za to, że się to w nas, którzy się chrześcijanie zowiemy, ledwie i rzadko znajduje, co się hojnie znajduje w niewiernikach.

Ano *Alexander*, przezwiskiem wielki, ale sprawami jeszcze większy, gdy między więźniami przywiedziono z Persyi panien nadobnych bardzo wiele, niechciał żadnej widzieć, a wszakoż kazał je w poczeiwości mieć i chować, powiadając: iż nie godzi się temu kto świat zwycięży, aby się miał dać białym głowom zwieść.

Także *Cyrus*, gdy także Pantę, piękną bardzo panną, pojmawszy gdzieś, do wojska przywiedziono, na-

mawiał go Arapso pan jeden, aby ją oglądał, powiedając mu, iż godna oczu królewskich. Powiedział król: Iż wolę oczom gwałt uczynić, niżli cności a królewskiej powinności swej. I kazał ją chować poczeiwie, i potem ją wrócił mężowi jej.

Abimelech król, gdy mu przywiedziono Abrahamową żonę, iż się jej Abraham był zaprzął, bojąc się aby go dla niej nie zabito, bo była barzo cudna, w jakiej ją poczeiwości chował, i jako potem Abrahama gromił, iż mu tego nie powiedział, aby była żoną jego, powiadając: Iżem mało srogiej pomsty nie wwiódł na dom i wiecznie na potomstwo moje. ¹⁾

O! z tychciby się zaprawdę przykładów królom albo książętom uczyć, z tych grubych a pogańskich narodów, jako mają w poczeiwości chować te kościoły boże, a poświęcone ciała swoje, gdyż już nie tylko o nie idzie, ale o wszytek lud im poruczony i królestwa ich. Bo pewnie, jeśli się to onym ludziom jeszcze nie tak winnym nie zwoziło, a cóż owszem tym, co mają i pewną wiadomość o nieomylnych pomstach swoich i ludu swojego, i mając zakon pański ustawicznie przed oczyma swemi. Nie darmo Dawid wołał upadłszy na twarz swoją, gdy się ludzie niewinni walili przed oczyma jego za występki jego, mówiąc: I czemuż te karzesz mój miły Panie, coć niewinni; mnie oto racz karać com ci winien, a com przestąpił święte przykazanie twoje. ²⁾ Nie darmo wołał: Iż już przed smutkiem wyschły kości moje, a popiołem jest potrząsion chleb mój, a ze łzami się zawżdy miesza nędzne picie moje. ³⁾ Czuł ten co to jest za grzech, a jako jest zań straszliwy gniew i nieomylna pomsta, o Pana Boga.

A tak poczeiwy król każdy miałby zaprawdę słusznie odwracać oczy swoje, jako tenże Dawid uczy, ⁴⁾ aby nie patrzyły na sprośność, i owszem ma uszy zatulić, nie inaczej jedno jako *Ulyses* zalepiał uszy woskiem towarzyszom swoim, aby nie słuchali głosów onych pięknych Syren, nadobnie śpiewających na morzu, które ozdobnem śpiewaniem

¹⁾ 1. Corint 5. ²⁾ Hebr. 13. ³⁾ Apoc. 21.

¹⁾ Gene. 20. ²⁾ Reg. 24. ³⁾ Psalm 101. ⁴⁾ Psalm 118.

swojem usypiają ludzie na okręciach, a potem je utrapiają.

O! straszneż to Syreny świata tego harcują a śpiwają około nas, a trudno się im obronić, jeśli nie będzie kto miał straży około siebie, aby nie wypadł z tego okrętu powinności swojej, a szpetnie się nie ochynał w srogiej pomście swojej. A już nietylko sam, ale to jest okrutniejsza, iż wiele niewinnych ludzi dla występuku jego srodze poginać musi. A jako Salomon pisze: Strzeż się od niewiasty pięknie ubranej; azaż niewiesz, jako już wiele ludzi dla niej srodze poginęło. ¹⁾ Dobrze też napisał on wstydlivy a ochędożny poeta *Michael Verinus*:

Lepiej gdy bazyliszek zgrzyta, niż gdy śpiewa
Płaskim językiem niewiasta, zwłaszcza niewstydliva.

O wszechmogący a miłościwy Panie! któryś jest umysłem czysty, i kochać się raczysz w czystej a ochędożnej posłudze ludzkiej, my pokornie twej naświetszej miłości prosimy, abys ty panom i królom chrześcijańskim niepokalaną czystość ducha dać raczył, aby oni ciała i dusze swoje dzisiaj i zawždy tobie poświęcili, żyjąc w czystości, w światłości a w sprawiedliwości przed oblicznością twą, przez wszystkie dni żywota swego; a dokonawszy tego nędznego wygnania swego a pielgrzymstwa tutecznego, mogli się dostać do onego zwierzchniego a wiecznego królestwa twego, do którego żadna rzecz pokalana nie wchodzi.

Król ma się pijaństwa wiarować.

CAPIT. XIII.

Jeślić wszeteczeństwo każdego króla niczego dobrego nieodomieszcza, tedy też niemniej i bezecne pijaństwo,

¹⁾ *Jesus Syrach. 19.*

stwo, które jest według Augustyna ś. matką wszelakich niecnót, materyą grzechów, korzeniem nieprzystojnych uczynków, początkiem występków. Tegoż też poświadcza Bazyliusz ś., Orygenes i Grzegorz ś. z tym dokładem: iż opilstwo, niezliczone hufce grzechów ku porażce dusznej przywodzi. Przetoż powinność jest królewska, aby się z tego grzechu śmiertelnego, Panu Bogu omierzonego, i sobie niczego dobrego nieodomieszczać, wystrzegał, a trzeźwości zawždy używał. Gdyż jeśli komu trzeźwości, tedy królowi potrzeba; ponieważ według świadectwa Ekklezyastes: królowi wino zbytne pite czyni rozdrażnienia, gniew, i upadów wiele. ¹⁾

A iżby to prawda była, mamy pierwszy przykład o onym królewicu *Ammonie*, synie Dawidowym, który będąc u brata swego rodzonego, tak rzekącego Absolona, na biesiadzie barzo spojony, był szkaradnie zabity przez pacholęta Absolonowe. ²⁾

Ela będąc królem nad Izraelem, powstał przeciw jemu sługa jego własny, na imie *Zambry*, hetman nad połowicą jezdnych jego. A był natenczas *Ela* w *Tersie* pijąc, i opił się w domu *Arsa*, starosty *terskiego*. Tedy *Zambry* uderzywszy nań, zabił go, i królował miasto niego. ³⁾

Benadab król syryjski zebrał wszystkie zastępy swoich ludzi, k'temu było z nim trzydzieści i dwa królów, i obległ *Samaryę*. Będąc tedy w namiocie swym jednego czasu wesół, wesołek i z królmi przerzeczonymi, był z nimi haniebnie opity. Wtem *Achab* król izraelski prawie o południu wyszedłszy z miasta z trochę ludzi, bo ich nie mógł mieć więcej wszystkich od siedmi tysięcy, uderzył na niezliczone wojsko *Benadabowe*, i poraził na głowę, że ich mało co uciekło Syryjczyków z *Benadabem* opitym królem swoim. ⁴⁾

Baltazar, król chaldejski, sprawił był gody wielkie na tysiąc zacnych panów swoich. Będąc także wesół z gośćmi swymi, był okrutnie pijany, a wtem *Daryus* król medski obległ miasto z nim jego, którego snadnie

¹⁾ *Eccle. 31.* ²⁾ *2. Reg. 13.* ³⁾ *3. Reg. 16.* ⁴⁾ *3. Reg. 20.*

dobyl, a pod swą moc wziął, a samego króla opitego ze wszystkimi gośćmi jego pojmał, i pozamordować kazał. ¹⁾

Holofermes hetman Nabuchodonozorów, przed którego mocą wszystkie narody drżały, ten upitym będąc tak barzo jako nigdy przedtem, od trzeźwej a poszczącej *Judyth* był zamordowany. ²⁾

Symon książę żydowski, który przedtem wielkiego męstwa dokazał nad nieprzyjaciół swoimi, skoro się jedno z synami swymi upił, wnet pospołu z nimi od nieprzyjaciół swoich zdradliwie był zabity. ³⁾

Heród król trzeźwy będąc, rad słuchał i ważył sobie Jana ś. chrzciciela. A po pijanu, między potrawami i kubkami wnet odmienił obyczaj, albowiem darował plugawej śpiewaczce i niewstydlivej skoczce głowę onego świętego męża, któremu równego nigdy żywo! biało-głowski nie nosił ani urodził, i onego, który winą ani żadnej pijanej rzeczy nie pił, zgładziło z świata pijaństwo bezbożnego króla, i nieszlachetnej białej głowy taniec.

Kambizes syn *Cyrusów*, którego pismo ś. zowie *Nabuchodonozorem*, o którymto piszą historykowie, że pan jeden radny jego *Prexaspes*, upominał go jednego czasu z pijaństwa zbytniego. Barzo go to obraziło od niego, i mając na sercu gniew na *Prexaspesa*, podpiwszy sobie, kazał k'sobie wezwać syna jego, pacholęcia, które mu służyło u stołu, i łuku też sobie kazał dać strzelać, i kazał pacholęciu po strzałę iść, a drugą go przestrzelił z tyłu, rzekąc: Otościem nie pijan, albowiem bych był pijan, nie trafiłbych prosto w serce temu pacholęciu. Ukazał to jego ojcu, wszyscy się zdumieili dziwiąc się jego okrucieństwu. Ojciec musiał nieborak za dobre przyjąć, bojąc się rzekł: Nie każdyby tak udzielał. Patrzenie zaś co się też i nad samym okrutnikiem stało; albowiem jadąc z Egiptu, wsiadając na koń, wymknął się mu miecz z pochew, na który spadł przykro i zabił się sam.

I *Seneka* o *Alexandrze wielkim* zmianę czyni, że gdy się był barzo upił, tedy w tem opilstwie wiele przyjaciół sobie uprzejmie życzliwych pozamordował, między którymi kochanka swego namilszego, na imię *Klitusa*, który był synem mamki jego, przebił mieczem; co gdy wytrzeźwiawszy zrozumiał co zbroił, sam też chciał od żalości i wstydu umrzeć.

Ale zaniechawszy takich przykładów, których w historyach świętych i świeckich jest pełno, tylko tu położę jeszcze tego *Senekę*, co o tem pisze w te słowa: Rozmyśl jedno sobie, jakie upadki sprawiło pospolite opilstwo: To narody mężne barzo i waleczne nieprzyjaciółom poddało. To mury obronnych miast przez lat wiele trzeźwością od nieprzyjaciół obronione, nieprzyjaciółom otworzyło. To narody zuchwałe i rozkazowania niecierpiące, pod panowanie inszych poddało. To niezwyciężone wojska winem tylko uskromiło. *Alexandra* wielkiego, tak ustawiczne i dalekie drogi, tak wielkie i częste wojny, tak wielkie zimna, — których on i czasy i miejsca zwyciężywszy, one ziemią i morzem przejechał, — tak wiele rzek które go z wojskiem z prędką zalewały, tak częste przyjazdy morskie, przedsię go bezpiecznym a całym opuściły, a niemierność picia, i on jeden kubek jadła, który przy dobrej myśli wypił, sam go wnet upił i zatracił.

Taki to opilstwo bezecne każdemu monarsze nie przynosi nie dobrego, albowiem nie jeden zdrowia swego musi postradać dla niego. Jako i mędrzec poświadcza nam tego temi słowy: Dla obżarstwa wiele ich zginęło. ¹⁾

Także też i *Salomon* temi słowy powiada: I komu biada, czyjemu ojcu biada, komu swary, komu doły, komu bez wszej przyczyny rany, komu zaślepienie oczu? zaż nie tym co społu trwają na winie, a ćwiczą się kto swój lepiej wypije? ²⁾ Bo zaprawdę, iż to jeszcze przydam, iż to opilstwo człowieka każdego jest nad nim srogim katem, bo i przed czasem go rozłączy z tym

¹⁾ Danie. 5. ²⁾ Judith. 12. et 13. ³⁾ 1. Machab. 16.

¹⁾ Eccle. 37. ²⁾ Proverb. 23.

mizernym światem. Gdyż nigdy nie przypada większe nieprzebieżenie, jako na ten czas, ponieważ śmierć już za pasem, a zawsze dybie na to plugawe wszeteżenie, albowiem w ten czas każdy król opity, ani wzwie kiedy marnie zginie, bo nie wiedzieć z kąd sroga śmierć k'niemu przypadnie; albo utonie, albo szyję złamie, albo nagle umrze, albo jaki też inszy na sobie nieszczęsny przypadek odniesie. Owo zgola wszędzie to sprośne opilstwo niczego dobrego nie domieszcza: bo choćby też podczas na ten czas król chciał co porządnego, dobrego i statecznego w królestwie swem postanowić, tedy temu przedsięwzięciu swemu dosyć niemożę uczynić, a to przeto, jako Ozeasz prorok powiada: Iż psota, wino a pijaństwo, ludziom serce i rozum odejmuje. ¹⁾ I mędrzec poświadcza: Iż wino a białegłówek, mądre ludzkie w błazny odmieńiają. ²⁾ Także jeszcze i na drugim miejscu powiedział: Iż swarliwa a zwadliwa jest rzecz wino, a potwarliwe pijaństwo; ktokolwiek się w niem kocha, ten nie będzie mądry. ³⁾ Ano też jeszcze czytamy u tegoż Salomona, jako miła matka ćwiczyła Samuela króla syna swego, temi słowy: Nie dawaj królom wina, bo tam żadnej tajemnicy nie masz, gdzie panuje opilstwo, by lepak nie pili, a zapamiętali sądów i odmienili sprawę synów ubogiego. ⁴⁾ Czego i Bazylus ś. dał cudne podobieństwo, mówiąc: Jako zbyt woda ogień zalewa, tak też zbyt picie wina rozum zatłumia. ⁵⁾ A Augustyn ś. tak mówi: Obżarstwo a opilstwo pamięć odejmuje, psuje i niszczy zmysły. ⁶⁾ Czego poświadcza i Cycero mędrzec pogański, mówiąc: Rozumu pełna nie mogą mieć ci, którzy są pokarmem albo picciem napełnieni. A Arystoteles tak mówi: Opilstwo czyni człowieka niemającym baczności. ⁷⁾ I jeszcze na drugim miejscu Bazylus ś. tak mówi: Obżarstwo jest utraceniem rozumu. ⁸⁾

¹⁾ Ozeae 4. ²⁾ Eccle. 19. ³⁾ Prover. 20. 23. ⁴⁾ Prover. 31. ⁵⁾ Basil. homil. 14. contra luxum et ebrietatem. ⁶⁾ August. lib. 19 de civit. cap. 15. ⁷⁾ Aristoteles 7. Ethicorum ⁸⁾ Basilus in sermone de die Paschae.

A tak chcieli król każdy co mądrego, co dobrego, co porządnego, co uczciwego sprawić w królestwie swem, tudzież też i niebezpieczeństwa jakiego ująć, ma się zawsze zgola wystrzegać tego bezecnego pijaństwa. Bo jako trzeźwość jest matką i źródłem wszystkich cnót i praw pobożnych, także pijaństwo jest powodem wszystkiego złego. A za tą miernością i trzeźwością wszystko się mu już, dali Pan Bóg, szczęśliwie powodzić będzie.

Pogańscy ludzie i królowie jakie prawa srogię na pijanice ustawiali.

CAPIT. XIV.

Valerius maximus pisze o tem, iż rzymskie prawa, nietylko mężczyznom na urzędzie będącym ale i białym głowom, zgola zakazywały wina albo jakiego mocnego picia ¹⁾.

Alexander tak to dostatecznie opisuje: iż nietylko picie mocne było białym głowom prawie zakazane, ale która przeciw temu wystąpiła, tak srodze o to, jako o cudzołóstwo była karana ²⁾.

U Greków *Plato* zakazywał białym głowom i mężczyznom wina pić ³⁾. U tychże Greków dwie były naporządniejsze rzeczypospolite: ateńska i lacedemońska ⁴⁾. U Ateńczyków *Solon* opatrzył to był prawem pospolitem: iż nietylko człowiek pospolity ale i nawyższy przełożony ich, o opilstwo na gardle miał być karany. Także u Lacedemończyków *Likurgus* uchwałą pospolitą zakazał pod srogiem karaniem, nietylko opilstwa, ale też wszelakich zbytków w biesiadach ⁵⁾.

¹⁾ *Valerius Maximus*. lib. 2. cap. 1. ²⁾ *Alexander*. ab *Alexandria* li. 3. cap. 11. ³⁾ *Plato* 2. de legibus. ⁴⁾ *Caelius Rhod* lib. 28. cap. 31. ⁵⁾ *Xenophon* de Rep. Lacedem.

Rzymianie też, którzy porządkiem i dostatkiem Greki daleko byli przebrali, to też zachowywali ¹⁾).

Dyonisius Syracusanus chocia tyranem będąc, mało się o prawie pytał i o porządku, przedsię prawem pospolitem postanowił: iż ktoby pijanego (zwłaszcza z odzienia) okradł, za to sromoty ani karania, wedle prawa pospolitego, nie odniósł ²⁾).

Pitacus Mitelenus, jeden z siedmi mędrców, to był rozkazał: aby pijanica każdy, kiedyby co wykroczył po pijanu, dwojaką winą był karany ³⁾). Którego też w tem zdaniu naśladował *Arystoteles*, gdy mówił: iż pijany zasługuje dwojakie przeklęctwo ⁴⁾).

Zaprawdę, żeć nam chrześcianom niepomału wbrew dają te prawa pogańskie uprzywilejowane, że ich w statucie naszym polskim niemamy. Bo dokąd ta swawola pohamowana w nas przez króla i rzeszpolską prawem uprzywilejowaniem niebędzie, niebędzie nigdy w Polsce dobrze, musi w nieszczęście zawsze korona polska obfitować, a nietylko w skarbiech, ale i w ludzich rycerskich musi zawsze słabieć. Ponieważ też to i Pan Bóg przez Izajasza proroka swego powiedzieć raczył temi słowy: Biada, prawi, jest tej koronie, w której lud jest opity ⁵⁾).

Aczei statut jasny w starym zakonie mamy uprzywilejowany, gdzie nietylko marnotrawcę potępieniem dusznem, ale też śmiercią doczesną rozkazywał Pan Bóg karać. A coż potem, kiedy od chrześcian nie jest przyjęty, ani od urzędu świeckiego approbowany. Bo tak w tym statucie bożym stoi: Jeśliby człowiek urodził syna upornego któryby niesłuchał ojcowskiego albo mateczynego rozkazania i po staremu niechciałby ich przedsię ze wzgardy słuchać, wzięwszy go rodzice, przywiodą go do urzędu onego miast na sąd, a tak będą mówić: Ten nasz syn, uporny jest a swowolny, na nasze upominanie nie chce dać, jał się biesiad, szkortacyi tylko pilen. Tedy ukamionuje go lud wszytek miasta onego, i tak umrze, abyście wykorzenili

¹⁾ Alexan. ab. Alexand. lib 3. cap. 11. ²⁾ Plutar. in Apol. ad Trajanum. ³⁾ Pitacus Mitelenus. ⁴⁾ Aristo. 2. Politicorum cap. 10. ⁵⁾ Isai. 28.

złe z pośrodku was. Co słysząc wszytek lud izraelski, aby się bał ¹⁾).

A nietylko statut pański starego zakonu jest uprzywilejowany przez Mojżesza, ale go potwierdzić raczył i w nowym zakonie przez synaczka swego namilszego Jezusa Chrystusa Pana naszego, i przez miłe apostoły jego, gdzie temi słowy głośno powiadać raczy u Łukasza ś.: Wiarujcie się, aby snąć nie były obciążone serca wasze obżarstwem i pijaństwem ²⁾). A apostoł Paweł ś. nas w tem przestrzega mówiąc: Wiedząc ten czas, że już nam czas i godzina powstać ze snu. Albowiem już teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedychmy się spodziwiali. Noc przesła, a dzień się przybliżył. A tak odrzućmyż już uczynki ciemności, a obleczmy się we zbroję światłości. Jako we dnie tak chodźmy pocziwie nie w psotach i nie w wszetecznościach, nie w poswarkach i zawiści, nie w obżarstwach a w pijaństwie, ale wdziejcie na się Pana Jezusa Chrystusa, a starania o ciele niemiejcie ku pożądliwościom ³⁾). A na drugim miejscu upomina nas temi słowy: Jeśliby kto z tych, który między wami bywa, zwan był porubnikiem, albo łakomym, bałwochwałcą, albo złorzeczyliwym, albo drapieżcą, albo pijanica, z takowym abyście nie jadaliby ⁴⁾). Paweł ś. temi słowy nas upomina: Nie upijajcie się winem, w którym jest nieczystota, ale bądźcie napelnieni duchem świętym, rozmawiając sami z sobą w psalmiech, w hymnach i w piosnkach duchownych, śpiewając i grając w sercach waszych Panu, zawsze dzięki wdawając za wszystkie rzeczy, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa Boga Ojca, będąc poddany jeden drugiemu w bojaźni Chrystusowej ⁵⁾). I nakoniec, aby się ludzie pohamowali od pijaństwa, tedy Duch ś. przez tegoż Pawła ś. na pijanice taki dekret wydał, mówiąc: Ani pijanice, ani cudzołężnicy królestwa bożego nie otrzymają ⁶⁾).

Nawet i prawo kościelne na wielu miejscach srode też pijanice karać rozkazuje. Ale na jednym miej-

¹⁾ Deut. 21. ²⁾ Luc. 21. ³⁾ Rom. 18. ⁴⁾ 1. Cor. 5. ⁵⁾ Ephes 5. ⁶⁾ 1. Cor. 6.

scu tak opisują: Ludzie świeccy, którzy się ślubem do wstrzeźliwości nie obowiązali, jeśli się upijają, niech będą napomnieni, iż pijanice królestwa bożego nieotrzymają, a iż opilstwo zatraceniem jest; niech takowych kapłan do pokuty przyciśnie. Kto przymusza drugiego do upicia, w obyczaj przyjaźni albo zachowania, niech będzie srodze strofowan, a niechaj siedm dni pokutuje. A jeśliby to uczynił ze wzgardy, niech trzydzieści dni pokutuje. Żaden chrześcianin niech drugiego nie przymusza więcej pić niż przyrodzenie potrzebuje. A kto by drugiego upoił ze złości, ma czterdzieści dni pokutować. A jeśli to w obyczaju ma, tedy ma być zaklęty do tego czasu, aż godnie odpokutuje i polepszenie obiecować będzie ¹⁾).

Dajże to nasz miłościwy Panie, aby królowie naszymi chrześciansey mieli zawsze przed oczyma swemi to święte z strony trzeźwości napominanie twoje, jako też proroków świętych i apostołów twoich błogosławionych; aby oni opuściwszy tę szkodliwą zarzę, tak cielesną jako i duszną, rzeczywospolitej niebezpieczną, żyć mogli w uczciwości, w trzeźwości, a w pobożności na tym świecie; aby oni strzegąc się pijaństwa, wszeteczństwa, i wszelakich zbytków, dostąpić mogli z tego doczesnego państwa, onego wiecznego a ucielnego królestwa twego.

Król ma się pychy wystrzegać.

CAPIT. XV.

Król każdy ma pamiętać na to, iż nie sam przez się powstał, i nie sam się przez się na świat urodził, ale jest *creatura* boża: a na tem miejscu, na którym jest, nie sam przez się siadł, ale przez Pana Boga jest posadzon. A iż tak jest, przeto niech rozmyśla pilnie

co jest Pan Bóg, i co za obyczajów ¹⁾. Bo to obyczaj jego święty jest: Iż zawždy się przeciwi hardemu, a zmiata go z stolca jego, a podwyższa pokornego ²⁾. Niechaj to u siebie uważa, iż nie tylko człowiekowi, ale onej szlachetnej kreaturze, aniołowi światłości, tego przepuścić nie raczył, ale jako Piotr ś. pisze: iż łańcuchy go stargnąwszy z miejsca jego dla pychy jego, strącił go z wysokości na zatracenie ³⁾. Niechajże się rozmyśli, iż przy urodzeniu człowiek jest jako piana, po urodzeniu jako bańka, która się łąda wichrem zawiana wnet stłuc może; po śmierci smród a pokarm robakom, a obrzydzenie i ohydzenie ludzkie, a dusza, wie to P. Bóg, w jakim stanie zostać musi, będąc tym sprośnym grzechem zawichlana.

Niechaj się rozmyśli, długieli tu jest mieszkanie jego, i długoli tu będzie mu wolno tak nadymać tę postawę swoją. Niechaj się rozmyśli na one boskie do człowieka rzeczne słowa: Pamiętaj człowiecze iż się popiół i w popiół się obrócić masz ⁴⁾. Niech pomni, jeśli sobie i na piądz może przyczynić wieku swego, a jeśli jego wiek dłuższy niż człowieka stanu mniejszego? I jeszcze krótszy, bo gi (go) sobie musi stargać, to rozlicznymi frasunkami i myśleniem, i sejmy, albo też rozlicznymi potrawami, gdyż rozliczność potraw czyni rozliczność wrzodów. Niechże sobie rozmyśli, jeśliż go do nieba poniosą, czyli też tam w ziemi zostać musi jako nauboższy, i także jego kości śmierzdieć będą, jako i nauboższego, a jeszcze bardziej, bo się napily rozlicznych zbytków świata tego. Ale toby jeszcze nie, gdyby nań nie wyszły srogie dekreta pańskie, i za żywota jego, i po śmierci jego. Bo po śmierci, pismo powiada: Iż pyszni mocarze, mocniejsze też męki cierpieć będą. A czasu sądu pańskiego, jako pismo powiada, iż królowie a mocarze świata tego, będą się tulać a tłuc między skałami a między górami, prosząc ich aby je zakryły przed srogością sądu onego ⁵⁾. A co jeszcze nasroższa, nędzni-

¹⁾ 1. Cor. 6.

²⁾ Prover. 8. ³⁾ Iac. 4. Eccle. 16. Isa. 14. Luc. 10. ⁴⁾ 2. Petr. 2. ⁵⁾ Gene. 3. ⁶⁾ Luc. 23.

cy a poddani ich, co ich tu sobie za nic mieli, tak jako o tem Salomon pisze, będą je posadzać z onej ich pychy a łakomstwa, i niesprawiedliwości ich ¹⁾. Otożes nadobnie wygrał, który się teraz nadymasz, który brwi oczu swoich wzgórze podnosisz, który wzgardzasz ludzie, acz według kondycyi mniejsze i niższe, ale według enoty i bojaźni bożej daleko wyższe i zacniejsze; który wszystko pojrzenie i oblicze swoje na pychy obracasz, który pozorem srogim i nadętymi usty lekce uważasz ubogie, pastwisz się nad onymi, którzy cię, jakom ci powiedział drzewiej z pisma świętego, sądzić będą; twoję okrutność posadzać będą w dzień sądny.

Ale o tem dosyć, przystapmy zaś do dalszych rzeczy. I mniemasz miły królu każdy, żebyś to miał bez pomsty odnieść, nietylko na onym świecie, ale i na tym? Nierozumiej tego, proszę cię, albowiem Bóg z nieba pośmiewa się z ciebie, i sam Pan niebieski natrząsa się z praw twoich. Ilekróć się pysznisz, tylekróć się stawasz błaznem i guzmanem u Boga i u inszych niebieskich obywatelów, a jesteś w pośmiejchu nietylko u bacznych ludzi, ale też i u aniołów bożych, którzy na cię patrząc jakoby na szalonego kuglarza, barzo się z tego śmieją. I częstokroć się to przydawa, iż upadek i szwank pysznych ludzi i nagła przygoda ich, barzo cieszy ubogie ludzie, i nieinaczej je śmieszy, jedno jakoby ona zaba, która gdy chciała być wołowi równa, a gdy się wielce i nad miarę nadymała, tedy się rozpukła. Także też gdy się podwinie noga pysznemu, tedy więc ludzie popolicie w Polsce rymują:

Niedawno był rycerzem, chodził we złocie,
Piekanie, buczno i pierno, teraz leżysz w błocie.

Albowiem jako na komedję ubierają i wywodzą w maszkarach cesarze i króle, a skoro po komedyi, aliści on po staremu rybałtem ze szkoły; także też właśnie pysznemu, skoro mu odejmiesz bogactwa i szczęście w którym ufa, jakoby niejaka podmiatę jego pychy, wnet nieborak zmieni koncepty i nos zwiesi, i tem be-

¹⁾ Sapien. 6.

dzie czem i pierwój był, nie inaczej, jedno jakobyś mu zdjął maszkare z twarzy.

Niechodź nam nie na przykładziech, które okazują jakoby Bóg karał o pychę. Owo zaraz na dorędziu mamy przykład z onego *Nabuchodonozora*, który także też był powstał na pychę, że się kazał za Boga chwalić; za co go Pan Bóg tak marnie skarał, że odstąpiwszy od rozumu uciekł do lasa, i przez niemały czas, jako wół trawę a siano jadał z innemi bydłętą, i ze zwierzętą leśnemi ¹⁾.

Albo niech też sobie wspomni na one babilońskie giganty, którzy gdy chcieli wysławić i uwielbić imię swoje na ziemi, i chcieli zbudować onę wieżę, wieczny upominek bezecnej pychy, któraby sięgała wierzchem swoim do nieba, wnet im Pan szyki pomylił, języki pomieszał, i one same po świecie rozproszył. A tak on lud, który jednej mowy i jednego języka był, rozdzielił się na sto albo więcej różnych niezrozumianych, i prawie głuchych języków ²⁾.

Niech też przywiedzie sobie na pamięć onego *Achaba* króla pysznego, na którego Pan rozgniewawszy się przez pychę jego, będąc na wojnie haniebnie strzałą między płuca i żołądek postrzelono, że nawet i psi lizali krew jego ³⁾. To też potkało i Jezabel, onę panią hardą jego, którą, z przejrzenia bożego, zrzuceno za rozkazaniem Jehu króla izraelskiego z okna wysokiego, przez komorniki jego własne. I skropiona jest ściana krwią jej, a końskie kopyta postapały ją nawet, i od psów jej pożarta ⁴⁾.

Niech też u siebie uważy, czego domieściła pycha onego *Amana* hetmana wielkiego, który gdy był w wielkiej łasce u króla swego ⁵⁾, klaniał się mu wszyscy kłękając na swe kolana, chwalać go. Jedno Mardocheus, ochmistrz królowej, niechciał mu tego bałwochwaltwa, ani tych zabobonów stroić. O co się Aman nań rozgniewał, i pytał ktoby to taki był? Powiedziano mu

¹⁾ Danie. 3 et 4. ²⁾ Gene. 11. ³⁾ 3. Reg. 22. ⁴⁾ 4 Reg. 9. ⁵⁾ Hester. 3.

iz jest Żyd. Rzekł: Persowie są wolni, a kłaniają mi się, a ten będąc niewolnikiem, niechce. I kazał szubienicę zbudować wysoko szród podworza swego, na której by go miał dać obiesić. Pan Bóg widząc nadętą pychę jego, przywiódł serce królewskie do tego, że kazał zwiesić samego Amana, kochanka swego pysznego, wespołek i z synami jego, na tejsze szubienicy, którą był kazał zbudować na Mardocheusza niewinnego ¹⁾. A iż ta bezecna pycha niedomieszcza niczego dobrego człowieka każdego, tedy to jest rzecz cnotliwego i baczego króla i pana, żeby się tej zarazy według możności swej co nabarziej chronił, i ją się brzydził, gdyż, według powieści Eklezjastyka, jest początkiem wszystkiego grzechu ²⁾. Tudzież też i według Chryzostoma świętego, pycha jest początkiem i matką korzenia, i źródłem wszystkiego złego. Jako też i według Bernarda świętego, pycha jest początkiem wszystkiego grzechu, i przyczyną do każdego upadku człowieka. ³⁾ Słuszną tedy a przystojną jest rzecz każdemu królowi, tego się grzechu przekłętogo wiarować, który jest godzien wszelakiej obrzydliwości, i za którym zawsze pewna i gotowa pomsta chodzi, a zwłaszcza iż i sam Bóg, i baczni ludzie, tak się srodze tym grzechem hydzą.

Pogańscy cesarze i królowie jako się pychy chronili.

CAPIT. XVI.

Ludzie pogańscy, niemając przed oczyma swojemi żadnych mandatów pańskich, tylko to u siebie zawsze uważając: iż cesarz jako też i król każdy nieinaczej się rodzi, jedno jako i zagrodniczy syn, a iż też także mra i w ziemi gniją, jako i my naprostszego rodzaju

¹⁾ Hester. 7. ²⁾ Eccles. 11. ³⁾ Bernar. in sermone de sancto Andrea.

ludzie, przetoż zawždy pychy się chronili, a jeśli się jej który dopuścił, tedy się za to barzo wstydzali.

Ano *Seve us* cesarz rzymski zawždy w starej sukni chodził; jednego krawca, jednego kucharza, jednego barwiera zawždy chował, a powiadał, iż mi nie po dwu, kiedy mi to jeden odprawić może. Ale jako za niego rzeczpospolita rzymska stała, jako się cnoty i dobre obyczaje mnożyły, to już tam o nim szerzej historye i kroniki nasze polskie świadczą. Także też ono *Agatokles*, on zaen król sycylijski, iż był zduńskiego narodu, zawždy garnek gliniany kazał na służbie między srebrem stawiać, i z niego pijał, aby pomniał na stan swój, a iżby go pycha nie unosiła. I gdy dobywał jednego miasta mocnego, kiedy nań wołali szaleńcy z muru: Zduńczyku, prawi, maszże garnce, co nimi będziesz swym żołnierzom płacił?, nie go to nie ruszyło; nadobnie im odpowiedział: Iż nie mam garnców, ale wami im, miasto garnców będę płacił. I także się stało, bo zawždy Bóg tłumi hardego, a podwyższa pokornego ¹⁾. Albowiem niewiem by się Pan na który inszy grzech surowiej gniewał, jako na tę sprośną pychę, ponieważ jako już słyszał, i aniołom w niebie o nie nie przepuszczał, i owszem je z nieba zmiotował, i króle możne zawždy o nie niszczył, tępil, w niewolą zaprzedawał. Zrzucił ono Roboama, zrzucił Baltazara, zrzucił Aswersową żonę, zrzucił Nabuchodonozora, rozum mu odjąwszy, tak jakochmy też o tem w rozdziale przeszłym słyszeli.

Alexander wielki póki się skromnie a poćiwie zachował, póty świat posiadał, a skoro się w pychę podniósł a w opilstwo podał, nawet go już i bogiem zwali, tedy natychmiast marnie zginął, i w niwecz się potem państwo jego, także dla pychy a niezgody, prędko obróciło.

Ale co nam więcej przykładów przywozić na pamięć, ponieważ królowie chrześcijańscy wszysej zawždy to mają przed oczyma swemi, iż wszystkie pisma ś. srożej nie wołają, jako na ten obrzydły i u Boga i u ludzi

¹⁾ 1 Petr. 5.

grzech. Iż sam Pan w przypowieściach nie woła: Nadość i pychę mam w nienawiści ¹⁾. Także i Salomon krzyczy: Który jest serca wyniosłego, jest taki każdy przemierzłym P. Bogu ²⁾. Tak u Ekklezjastyka: Przemierzła u pana Boga jako i u ludzi pycha ³⁾. A trochę niżej: Pan strąca księżęta pyszne z stolic, a na ich miejsce pokorne wsadza ⁴⁾. Pamiątkę pysznych ludzi zagubił pan Bóg, a pamięć pokornych zostawił. Także w przypowieściach: Pan Bóg dom pysznych zniszczy ⁵⁾. A u proroka Abdiasza: Pycha serca twego podniosła cię, który mieszkasz na miejscach skalistych, wynosząc mieszkanie swoje. Który w sercu swoim mówisz: I któż mię stargnie na ziemię?, byś też się wyniósł ku górze jako orzeł, a choćbyś gniazdo twe położył między gwiazdami, tedy i ztamtąd stargnę cię, mówi P. Bóg ⁶⁾.

Ale co tego pisma i w nowym testamencie. Iż i Jakób ś. nie woła: Iż się p. Bóg zawždy sprzeciwi hardemu, a pokorne zawždy opatruje łaską swą na ziemi i na niebie ⁷⁾. Iż takiego sam p. Bóg nie zowie trawą do czasu zieloną, która k'wieczoru ma uschnąć, a w sprośny stóg ma być wrzucona ⁸⁾? Iż król niewie każdy, gdzie bogacza pysznego pogrzebiono? Aż niewie król chrześcijański, co się Faraonowi dostało ⁹⁾? Iż niewidzi król każdy, iż pyszny tylko chodzi do czasu jako kur upstrzony z postawami swemi, alie po chwili albo go jastrząb do lasu wlecze, albo go szpetnie w kotle skubią ¹⁰⁾? A tak pocziwy król każdy ma się strzedz pilnie, dla Boga i dla zbawienia swego, tego sprośnego grzechu; ma się strzedz zaprawdę pychy, jako najadawitszego wrzodu, a barzo szkodliwego sobie.

O! nasz wszechmogący Boże, który się zawsze pysznym sprzeciwiasz, a pokorniuchnym dajesz łaskę swoją, i którzyś niegdy ślicznego anioła swego, w niebie z tobą przebywającego, pychy cierpieć nie raczył, ale i owszemeś go bez odwołki do przepaści piekielnej z nieba strącił; jako też i ono króla Nabuchodonozora

¹⁾ Proverb. 8. ²⁾ Proverb. 18. ³⁾ Eccles. 10. ⁴⁾ Tamże. ⁵⁾ Proverb. 15. ⁶⁾ Abdi. 1. ⁷⁾ Jac. 3. ⁸⁾ Matth. 6 et Luc. 12. ⁹⁾ Luc. 16 et Judith 13. ¹⁰⁾ Jsa. 22.

na tym świecie możnego, marnieś go za jego pychę raczył skarać, i inszych za to wiele możnych ludzi tłumić, raczże tedy dać lepszą sprawę królom chrześcijańskim, aby się oni w pychę nie unosili, ale raczej ciebie Boga za pana swego mieli, tobie cześć i chwałę z Dawidem, i z innemi świętymi królami jednaką wyrządzali.

Król ma się łakomstwa chronić wszelakiego.

CAPIT. XVII.

Paweł ś. dosyć jasnie oznajmił każdemu w liście swym, pisząc do Żydów, czegochmy i sami dobrze świadomi, iż niejesteśmy tu mieszczeni, ani obywatelami, ale przychodniami, na mały czas tu przemieszkawającymi, zkad jutro precz brać się mamy ¹⁾. A iż tak jest, niewiem co za rozum panuje w niektórych królach, którzy nieuważwszy sobie tego, że dziś albo jutro umrzeć mają, przedsię bezecnem się łakomstwem podczas parają, niemając baczenia na to, iż pan Bóg srodze tego zakazuje, abychmy nieskarbili sobie na tym marnym świecie, gdzie rdza a mól wszystko popsuje, i gdzie się złodzieje podkopawszy, wkradają ²⁾. Ale mamy skarby sobie skarbić w niebie, gdzie ani rdza zepsuje, ani mól stoczy, ani złodzieje podkopywają, ani ukradną. I dokłada dalej: Bo gdzieć, prawi, jest skarb twój, tamci jest i serce twoje. Jakoż to jednak k'rzeczy, ponieważ ten skarb nabycia łakomego, nigdy na dwoje rozdzielon być nie może. Bo jeśli go tu na ziemi założymy, już niemoże być pobożny, już tamten w niebie zniszczyć musi. Jeśli go też w niebie założyć chcemy, już ten ziemski na ziemi osłabieć musi, bo już nietrzeba będzie łupiestwa, ani niepotrzebnego nabycia, jedno pobożności

¹⁾ Hebr. 13. ²⁾ Matt. 6.

a miłosierdzia. A tak nieźła jedno nam przy jednym zostać. Obierajmyż który lepszy.

By każdy król pomniał na święty stan swój, pomniał na zacną sławę swoją, pomniał na bojaźń bożą, pomniał na wdzięczny a spokojny żywot swój, pomniał na dzień jutrzejszy, iż nie jego jest, ani wie co się z nim jutro ma stać, a uważwszy sobie odmienność fortuny, jako się ona dziwnem kołem toczy, a iż nigdy długotrwałe królestwo jej być nie może, nierozumiem tego po żadnym królu, aby miał dać przyrodzeniu swemu swowolnemu na sobie przewiesić, albo jako niedźwiednikowi za nos się wodzić, żeby sobie obrać raczej niewolał skarb niebieski nad skarb ziemski.

Skarby ziemskie, jako jawnie na oko widzimy, są jako proch a marne śmieci na drodze leżące, które lada wiecher porwawszy, roznieść może; wiemy też to, iż kto się imi nader upęta, albo imi będzie zarażony, że mu się nie z obietnic pańskich słuszenie poszczęścić nie może, gdyż pan Bóg obiecał przeklinać dom jego, pole jego, stodołę, oborę, i wszystko zebranie jego ¹⁾. Jakoż ten z temi skarby ziemskimi, może bezpiecznie którego czasu swego użyć, gdyż wie, iż go Pan przeklina, iż go odstąpił; już kto chce, ten go kupić może. Już mu złodziej do okna zagląda, już kuglarz około niego chodzi, aby na nim co wyludził. A nawet często się to przytrafia, czemu się oczy nasze napatrzyły, że to łakome zabieranie, raczej się w obey naród obraca. Czego i on wiersz prawny poświadcza.

Dobra, których drapieżca dziełek odumiera,

Rzadko je po nim wnuczka, rzadszej prawnuk biera.

Co też Pan a Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, widząc że wielkie *pericula* ztąd rosną, nie bez przyczyny boskimi usty swemi przestrzega temi słowy: Patrzcie a strzeżcie się wszelkiego łakomstwa ²⁾. Jakoż jest czego, gdyż i pisma ś. na wielu miejscach starego i nowego zakonu tego poświadczają, iż łakomstwo wszego złego korzeniem i początkiem jest ³⁾. A jako Paweł ś.

mówi: Iż ei którzy chcą być bogatymi, chocia jeszcze nie są, tedy wpadają w pokusy i w sidła djabelskie ku wiecznemu potępieniu ¹⁾. A na drugiem miejscu za rzecz pewną twierdzi tenże Paweł ś. temi słowy: Wszelki łakomca niema dziedzictwa w królestwie Chrystusowem i bożem ²⁾.

O! zaprawdę, słysząc takie srogie wyroki z pisma świętego, mógłby każdy, na to się dobrze rozmyśliwszy, zdjąć te niepotrzebne tłomoki z szyje a z głowy swojej. Albowiem patrz jako o tem slychamy, gdy się na morzu okręt rozbija, a kto się deszczki ułapi, wierz mi, iż ten tłomoków nie wiąże około siebie. Także i my moglibyśmy się rozmyślić, iż barzo w słabym okręcie pływamy po tem burzliwym morzu świata tego; już ledwie się deszczki nie chwytamy, a przedsię tłomoki wiążemy się deszczki nie chwytamy; a przedsię tłomoki wiążemy pilno około siebie; a wie to Pan Bóg, jeśli nas, według pisma przezeczonego, gdzie z deskami strasznie nie zatopią.

Mogłaby się zaiste dzisiejszych oplakanych czasów na nas ona pierwsza natura rzewno zapłakać, w której jechmy się w niewinności urodzili, mówiąc nam te słowa: O nędznicy nędzni! Jam was była nadobnie w niewinności waszej na świat posłała, a wyście to w sobie wszystko sprośnie pomieszali. Ażatem ja was była wyprawila z łakomstwem, z pychą, z obżarstwem, albo z innemi występki świata tego? A cóż wam było i po rozumie, i po cnocie, com ja wam za osobliwe klejnoty dała, gdyście tem wzgardzili, a niepoczeiwiście w sobie wszystko splugawili? Jam was porodziła nagich, a wy przedsię bogactw, jakoby niejakiach przekazek i zawał do zbawienia szukacie, i tym sposobem na przykład pierwszych rodziców waszych, z tych to bogactw, jakoby z liścia figowego, czynicie sobie zasłony i winiki. A zkadże wam to inąd przyszło, jedno ztąd, żeście obaczyli grzech i niedostatek swój; to jest, dla tego nabywacie bogactw, żeście w grzech wpadli. Za grzechem idzie nagość i ubóstwo, za ubóstwem licha

¹⁾ Deut. 28. ²⁾ Luc. 12. ³⁾ Prover. 1.

¹⁾ Jac 4. 1 Tim. 6. ²⁾ Ephes 5.

i nikiemna myśl, za lichą a wyrodną myślą, łakomstwo, za łakomstwem piekło.

Dosyć też nadobny ono była hanslak na te ziemskie łakomce, ona Semiramis poganka, babilońska królowa, uczyniła, bo była pani barzo waleczna, i wiele skarbów miała, tedy kazała na swym grobie wykować:

Kto ten kamień z grobu zejmie,
Wielką wielkość złota wyjmie.

Daryus perski król, gdy po jej śmierci dobył Babilonu, znalazł on napis na onym kamieniu, i kazał go odwalić, nadziewając się tam skarbów. I znalazł tablicę mosiężową na kościach leżącą z temi słowy:

Iż to musi być niecnota,
Co z umarłych szuka złota.

Zawstydzwszy się król, poszedł precz, obaczywszy, że od umarłej białej głowy oszukany jest, i na koszu zostawiony, jako też nadzieją omylony; k'temu widząc, że łakomstwo jego z świętokradztwem złączone, od spróchniałego trupa w brew wzięło, i osobliwym dworstwem bardzo zganione jest. A dobrze tak na łakomca.

A tak król każdy ma to u siebie pilnie uważać, iż to są rzeczy na świecie krótkie a omylne, a wielkie obrzydzenie i u Boga i u ludzi z tego się zawsze mnożyć może; ale raczej niech skarbi sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza zepsuje, ani mól stoczy, ani złodzieje podkopywają, ani ukradną ¹⁾. A jako i na drugim miejscu Pan rady dodaje: Pierwej niech szuka królestwa bożego i sprawiedliwości jego, a te skarby tego świata, ani zwie, jako mu zewsząd popłyną do niego ²⁾. Których z wielkiem a niezmiernem błogosławieństwem pańskim zawždy snadniej użyć będzie mógł, i lepszych czasów i roskoszy użyć może, aniżeli ów łakomiec marnego świata tego, którego łeb biega jako na szrobach, myśląc jakoby gdzie co załapić, albo wylichwić,

¹⁾ Matt. 6. ²⁾ Luc. 12.

albo wykłamać, i zawsze myśli jakimby kształtem kogo z pieniędzy wyzuć, niedbając nie na to, jeśli to dobrem prawem albo wilczem będzie, choć gwałtem, choć potajemnie, choć za uproszeniem, choć żartem, choć bez żartu, choć zdradą, choć też bez zdrady, choć przez świętokradztwo, choć prawem podstępem, choć przez lichwę. I za mało to u niego jest, jeśli *bona fide* trzyma, albo *mala*, albowiem nierozumie być gorszego tytułu prawnego, jako nie niemiec. A takowego niepobożnego zebrania jego, niebędzie ani Panu Bogu z tego sławy, ani pożytku rzeczypospolitej domieścić może, chyba panu czartowi zerwie się na choboty. Ponieważ pisma ś. ludzie takowe, którzy są światem opętani, a łakomstwem uwichłani, zowie je być sługami niepotrzebnymi, drzewem niepożytecznem, które jest niegodne, aby było precz wycięto a ogniem spalono; kąkolem sprosnym a śmierzdzącym, który między nadobną a wdzięczną pszenicą rośnie, który ma być ze pszenice wybrany, a ogniem popalony. A zaś owi ludzie, którzy więcej przestrzegając woli pańskiej, i według świętego rozkazanego, skarbią sobie skarby w niebie, i więcej sobie uważając *honestum* niż *utile*, szukają sobie drzewiej królestwa niebieskiego, tedy zowie je latorostkami, które wyrosły z szczepia jego; zowie je gronkami, a sam się zowie winną macicą ¹⁾. Które gronka wyrosły z onej świętej macicy jego, zowie je miłymi swymi, pszeniczką swoją, która ma być schowana do onej dziwnej spiżarni niebieskiej jego ²⁾.

A tu niech u siebie każdy król uważy: jeśliż nie lepiej być pięknem drzewkiem, nadobnie wszczepionem przed oblicznością Pana swego, z którego kwiatki onych jego dobrych cnotliwych spraw rozkosznie zakwitają, a owoce cnoty a pocziwości już się z niego ukazują, i już się zapalają, aniżeli onym drapiącym głogiem, który niczego innego nie czeka, według obietnic pańskich, jedno iżby był precz wycięty a w ogień wrzucon. ³⁾ Azaż nie lepiej być wdzięczną pszeniczką przed oblicz-

¹⁾ Joan. 15. ²⁾ Matt. 3. ³⁾ Matth. 3 et 7 Luc. 3.

nością pana tego, niżli tym sprośnym kłosem albo pokrzywą, co także, jako słyszymy, ma być ogniem spalono.

Pogańscy ludzie swoim pogańskim królom, jako przełakomstwo ich zawsze im nieprzyjaźni byli, a jako zasię baczni królowie pogańscy wielce się łakomstwa wystrzegali.

CAPIT. XVIII.

Jest to rzecz, jeśli która na świecie pewna, jako ta: iż nie masz żadnej rzeczy któraby większą nieprzyjaźń i nienawiść królom u ludzi jednala, jako łakomstwo, które w człowieku wszystkie prawie cnoty zakrywa i gubi, i częstokroć wiele królestw w niwecz obraca. Jako powiedział *Marcus Cato*: Dwie rzeczy są, które wszystkie państwa psują: zbytek a łakomstwo. A nietylko łakomstwo królom u ludzi nieprzyjaźń jedna, ale je też częstokroć o żywot przyprowadza. ¹⁾

Acheus lidyjski a meonijski król, dla łakomstwa swego, często wielkie a nieznosne podatki stanowił, w których wybieraniu był barzo ciężkim i srogim; którego obciążenia gdy lud wszytek dalej cierpieć i znosić nie mógł, jednej nocy, dawszy sobie znak, króla ze wszystką familią zabili, i zamek spaliwszy, ciało jego po mieście włóczyli, a potem do rzeki Paktolum, w której złoto było, wrzucili, aby tam zawsze złotą wodę pił, który zawsze złota pragnął.

Także *Krassus*, dla zbytniego łakomstwa swego u Partów dał gardło, który wszystkie cnoty swoje, które w sobie wielkie miał, łakomstwem poszarpał. Tento

miał z natury, iż czego w sobie nie widział i nie znał, to w innych widział i znał.

Albowiem acz sam był ze wszech nałakomszy, wszakże na łakome uprzejmie się gniewał, i wszystkie sobie podobne w nienawiści miał, jakoby na świecie nikomu inszemu nie godziło się być łakomym, jedno jemu samemu.

Pompejus, którego jako *Alexandra* wielkiego znano, acz Rzymianie wielce miłowali i w wielkiej powadze i uczciwości mieli, wszakże ojca jego *Pompejus* *Strabona*, który się też w rzeczach rycerskich dobrze popisał, zwłaszcza przeciwko Retom (którzy czuhając na włoską ziemię, Weronę okrutnie pustoszyli) w wielkiej nienawiści mieli, dla jego zbytniego a niezmiernego łakomstwa.

Takiej nienawiści i takiego niebezpieczeństwa aby uszedł Daryus, Xerxesów ojciec, kiedy rozkazał szacować podatki wszystkich prowincyj, starostów wezwał i pytał: jakoby się ludzie mieli? Odpowiedzieli: średnie. Wnet rozkazał, żeby połowicę tylko płacili, aby ludzi podatkami do końca nie zubożył.

Także i *Tyberius* cesarz uczynił, który, kiedy mu panowie radzili, aby jakie wielkie i znaczne podatki postanowił, powiedział słowa godne złotem pisania: *Boni pastoris est tondere gregem, non deglubere*; to jest: Dobremu pasterzowi przystoi trzodę strzydz, nie jeść.

Także *Trojanus* zbytnie i nieznosne podatki w takiej miał nienawiści, *ut fiscum liennem diceret, eo quod illo crescente, aliqui artus tabescant*.

Jakoż i *Cycero* tego poświadcza, iż nie masz żadnej rzeczy na świecie sprośniejszej nad łakomstwo, a zwłaszcza gdzie się to zawzięcie między królmi, albo jakimi nad rzeczpospolitą przełożonymi. ¹⁾ Dogadzać bowiem prywacie swę albo questom swoim nad dobro rzeczypospolitej, nie tylko rzecz sprośna, ale też nadewszystko jest nałożliwsza.

¹⁾ *Marcus Cato in oratione pro emendandis moribus ad Quir.*

¹⁾ *Cic in Offic. lib. 2.*

I dalej tamże pisząc Cycero tego dokłada: iż przez boga Apollina Pithiusa było to opowiedziano, że Sparta miasto zacne, nie dla czego inszego, jedno dla łakomstwa szkaradnego zginać miało. A to za rzecz pewną nie tylko Lacedemonom, ale też i wszystkim królestwom, od boga Apollina za przestrożę było dano.

Ale co przywodem na przykład dowody pogańskie, gdyż my będąc chrześcijanami, mamy przed oczyma swemi jasną naukę z pisma ś., gdzie Pan Bóg nie chce, abychmy mieli cierpieć między sobą króla łakomego, jako mamy napisano u Mojżesza ś. temi słowy: Gdy, prawy, przyjdiesz do ziemie którą tobie da Pan Bóg twój, i opanujesz ją, i w niej osiedzisz, a chciałbyś postawić nad sobą króla, jako inni okoliczni narodowie, tedy sobie postanowisz króla, którego sobie obieże sam Pan Bóg, który będąc na stolicy królestwa swego, żeby złota ani srebra nadzwyczaj wiele nie nabywał albo nie zgromadzał. ¹⁾

A pewnie to Pan Bóg nie bez przyczyny przestrzegać raczy, jedno nawiczej dla tego, aby król jaki dla łakomstwa dóbr i majątności cudzych nie łupił i nie darł.

O jakie drapiestwo, jako się Pan Bóg na króla gniewa, ukazuje u Micheasza proroka mówiąc: Żarli ciała ludu mojego, a skórę ich odzierali z nich, i pokruszyli kości ich. Porąbali je na sztuki, jako do kotła, a składli je jako mięso do garnca. ²⁾ Któremi słowy ukazuje okrucieństwo i drapiestwo ich, które czynili przez zbytne podatki i niesłuszne pobory, któremi dobra i majątności ludu bożego niszczyli, w ubóstwo je i w wielką nędzę przywodzili.

Przeżoż takim drapięzcom srogo grozi Pan Bóg przez Abakuka proroka, mówiąc: Biada temu, który łakomie zbiera domowi swemu, aby wszystko wyniósł gniazdo swoje, a rozumie żeby miał ująć złego. Biada temu który buduje miasto we krwi, i naprawia je w nieprawo-

ści. ¹⁾ A Paweł ś. namniej też niepobłażając łakomym stanom tak mówi: Wszelki łakomy, co jest bałwochwalstwo, niema dziedzictwa w królestwie Chrystusowem i Bożem. ²⁾

O nadobrotliwszy Panie Boże nasz wszechmogący, któryś jest ojcem i szczodrym dawcą wszystkich dóbr, racz nam to z łaski swej dać, aby królowie chrześcijanscy dobroci twojej boskiej, żywotem i obyczajmi według przemożenia swego naśladowali, iżby w domu twoim świętym, jako tłuste drzewo oliwne, i jako pszenica a zboże twoje wybrane, owoc czynili; żeby z serca ich te przekazy były wykorzenione i wyplewione, a zwłaszcza łakomstwo i nienasycona chęć do bogactw doczesnych; i owszem, żeby oni wzgardziwszy te wszystkie rzeczy skażeniu podległe, uczyli się od ciebie udzielać ich bliźnim, ażeby tem chętniej pragnęli dóbr niebieskich, i żeby z Dawidem ś. twoim prorokiem one słowa mówili: Będę nasycon gdy się okaże chwała twoja. ³⁾

Król nie ma się parać pochlebstwem.

CAPIT. XIX.

Podszezuwacze królewscy, poszeptacze a pochlebniacy marni, ni na czem inszem żywot swój wszyscy zasadzili, jedno żeby zawżdy wiedli króla pana swego na swowolny żywot, wiedli go na wzgardzenie poddanych, wiedli go na łupiestwo niepobożne, żeby go zaprawiali na wszelką niesprawiedliwość, żeby się wkradli w sere królewskie dla swego pożytku. ⁴⁾

Tych wszystkich jako złych do wszystkiego złego mistrzów, jako tajemnych nieprzyjaciół, jako tych, którzy są chytrymi i oblesznymi skazicielmi, i prawie bałwo-

¹⁾ Deut. 17. ²⁾ Micheae 3.

¹⁾ Abacuc. 2. ²⁾ Ephes. 5. ³⁾ Psal. 16. ⁴⁾ Rom.

chwalecami młodych i nieumiejętnych paniąt, chrześcianscy królowie mają się pilnie strzedz, i onymi się hydzić.

Albowiem barzo wiele złego od tego nikczemnego a zarazliwego rodzaju ludzi zwykło się spływać albo ściekać na rzeczpospolitą i króla albo pana, który dopuszcza obyczaje swe tym sposobem psować, meltować i prawie jakoby cudzołożyć, czynią u wszystkich a u wszystkich wzgardzonego i w lekkim poważeniu, a między inszemi rzeczami czynią go poddanym jego nie-nawisnym i przeciwnym, i wszystkim niebezpieczeństwom, które ztąd pochodzą, podległym. Nie bez przyczyny tedy Dyogenes zwykł mawiać: iż tacy ludzie gorszy są niżeli krucy, bo krucy tylko po śmierci ścierwu dojadają, ale ci jeszcze za żywota barzo kłują a oczy łupią każdemu takiemu. A króla zaś takiego co się takimi ludźmi bawi, zowie owem drzewem, co wysoko na skale stoi, iż go żaden doleźć nie może, a piękne owoce wiszą na niem, a tylko iż ich wrony a sroki używają.

Albowiem patrz jako ci krucy jeszcze za żywota kłują a łupią każdego kogo się imą, a prawie wszystko co jest najlepszego, to z niego odzierają, odjąwszy nadobną a pocziwą skromność, wiedą go na pychę; odjąwszy mu dobroć, wiedą go na łakomstwo, aby jedno sami łupili; wiedą go na swowolny żywot, aby go podpoiwszy a przywiódłszy na jakie wszeteczeństwo, rychlej na nim wyludzili a wyszydili, albo wyszali. Dla tegoż takowe ludzie, to jest pochlebce, zawsze starzy *comici*, to jest oni poetowie co komedye pisali, zawsze je złączali z nierządnicami, z Taidami, i z inszemi białemi głowami tego cechu, okazując to, że pochlebca z nierządnicą zawsze w jednym towarzystwie bywają. A mógłby takiego każdego król każdy, dobrze go obaczwszy, kazać obiesić, jako on pasterz psa obiesił co mu jagnięta jadał. A gdy go pies pytał, czemu mię wieszysz, ażaż ci wilk nie więcej krzyw? Ja iżem kilka jagniąt zjadł i chcesz mię stracić? Obyś obliczył coć wilk owiec albo kóz pojadł, a wždy mu cierpisz? — Powiedział mu pasterz: Iż nie tak mi wilk krzyw jako ty, bo się ja wilka strzegę i mam go sobie za nie-przyjaciela, i ciebiem dla tego chował, abyś mi nań

pomagał; ale ja ciebie karnię, głaszczę, w jednym domu zemną mieszkasz, zwierzyłem ci się wszystkiego, a ty się zemną łotrowskie obchodzisz; w oczy mi pochlebujesz a pociehu mię zdradzasz; pójdiesz na gałąź. I obiesił go,

Dyogenesa onego sławnego filozofa, gdy pytali, które jest naszkodliwsze zwierzę na świecie? tedy powiedział, iż pochlebca, dokładając tego: Każde zwierzę sroży, a prawie postawą swą przestrzega, kiedyby miało obrazić, ale ten, kiedy się nalepiej ułasi, kiedy nawięcej z pokorną postawą chodzi, tego się nawięcej strzedz potrzeba, a nie inaczej, jedno jako onego robaka jadowitego niedźwiadka, co pierwaj cichucho przebiera, a potem barzo szkodliwie ukąsi. A trzech zarazem kąsa tym jadowitem żądłem swoim taki wszeteczny człowiek: bo kąsa króla, iż go na złe sprawy przywodzi onemi oblesznemi słowy swemi; kąsa tego co go do niego hydzi a strofuje, sam się rzкомо przysługując; kąsa nędznik sam siebie, a jeszcze śnać szkodniej niż tych, gdyż to nań wszyscy baczą, a ostrożniej się go strzegą, a paley go sobie z tyłu ukazują, bo jedno tego szuka, aby komu co wzięto, a jemu dano.

Pogańscy cesarze i królowie jako się pochlebców strzegli.

CAPIT. XX.

Alexander wielki, ten barzo pilne oczy na to miał, aby był poznal pochlebce a prawego przyjaciela, bo to trudny węzeł na pana. I zawždy kiedy mu co kto szeptał, tedy drugie ucho zasłaniał powiedając: Iż to drugiemu onemu chowam, co mi powieasz o nim; iż też przysłuchawszy go dowiem się, kto między wami prawdę powiada. A gdy był ranion jednego czasu strzałą u szturm, tedy się zbieżeli pochlebcy około niego, po-

wiadając jako to jest straszliwa rzecz i żalosna, na bożą krew patrzeć; bo go z pochlebstwa ziemskim bogiem zwali. Ten powiedział: Iż możecie wy to bożą krwią albo bożą raną zwać, ale mnie przedsię boli jako człowieka.

Takież gdy przyszedł do Delfos do kościoła, ksiądz go jeden przywitał synem Jowiszowym. Ten powiedział: aby tak było jako powiadasz, boże daj to; albowiem Jowisz jest z przyrodzenia miłosierny, dobrotliwy, sprawiedliwy, wszem łaskawy, aby się też to we mnie tak okazało, a iżbych się weń udał, tak jako mi winszujesz.

Poeta jeden, w okęcie przyniósł mu księgi, aby sobie czytał, żeby go nie było tęskno. I nalazł, a on wypisał żywot jego, a pochlebstwa przytem wiele. I wrzucił je w morze, a obróciwszy się do panów, rzekł: Godniejszyby był sam wrzucenia w morze, który pochlebstwem a nieprawdą szkaradzi żywoty królewskie; albowiem nie mnie to ma być przeczytano, jedno Bogu, a wam sławnemu rycerstwu memu.

Potem też gdy go jednego czasu namawiali pochebcy, aby był dał jaki słup wielki gdzie postawić, a na nim obraz swój wykonterfetować na wieczną pamiątkę swoją, tedy im powiedział: Iż słup jest rzecz doczesna, a nie wiecznie trwająca; wolę ja tych słupów nabudować około siebie, co się nigdy nie obalą, a wiecznie trwać będą, to jest: jeden z cnoty, drugi z sprawiedliwości, trzeci z dobroci a z miłosierdzia, czwarty abych to każdemu zachował, co czyje jest; a te się nigdy nie obalą, ale wiecznie trwać będą.

O! świętej pamięci słowa, które zaprawdę miałiby sobie mocarze świata tego pisać nad łózkami swojemi, a takimi się słupy obstawiać na wieczną sławę a pamięć swoją.

Także *Juliusza* onego enotliwego cesarza w Rzymie, z wielkimi tryumfami koronowano; przyszedł też poeta jeden *Possenius* z książkami, czytając wiersze, co o nim przy onej koronacji złożył. Usłyszawszy cesarz jawne pochlebstwo, powiedział mu: Milcz teraz, bo jeszcze niewiesz jaki będę; raczej po śmierci mej to zachowaj, tam mię będziesz chwalił, jeśli się co we

mnie za żywota dobrego pokazać będzie. Także też *Dyogenes* usłyszawszy jednego filozofa, a on ojcu *Alexandrowemu* pochlebował, tedy powiedział temi słowy: Iż to barzo szpetna rzecz, kto ze srebrnych pochw, ołowianego miecza dobywa.

Xerxes on wielki król, gdy był niezliczone wojsko na Grecyą wywiódł, tedy pochlebnicy około niego zaskakowali, powiadając: Iżby trzeba miłościwy królu i szerszego świata i przestrzenniejszego morza na takie wojska. Powiadali: iżby tego przestrzegać, aby się Grecowie nie dowiedzieli o takim wojsku, bo pewnie niechęć z majątnościami swemi, a my nie będziemy mieli co brać. To tu sobie miasta, zamki upraszali. Jedenże się obrał *Lacedemończyk*, który mu powiedział: Królu miłościwy, dla miłego Boga miej się na pieczy, bo aczci to wojsko wielkie, ale barzo nierządne a swowolne, a tam przyjdiesz na ludzie rządne a barzo sprawne. Potem także się stało. One wojska marnie były rozgromione i sprośnie porażone; król z wielką lekkością ledwo ujechał. I potem on *Lacedemończyk* był w wielkiej sławie i powadze u niego, a oni plugawi pochlebcy, którzy mu pochlebowali, marnie w wojsku poginęli, i omyliły je płonne nadzieje.

A tu patrz co pochlebstwo umie, a co prawda; bo zawsze górą, latać musi jako orzeł, a gdzie się spuści, nie lża, jedno jako orzeł ptak ze wszystkich ptaków naślachetniejszy, okiem niezmrużonem na słońce patrzy, wolnemi powiekami, i swobodnym lotem buja sobie po powietrzu tak długo, aż się obłowi.

Także też i prawda święta, zawsze w polu otworzystem śród białą dnia przebywa, a nie inszego przed się nie bierze, jedno poczeiwość; tą się samą obławia, i nadewszystkie ją rzeczy przekłada. Ale kłamliwe pochlebstwo, jako sowa nocna, tylko się w ciemnościach i w skrytościach kocha, zawsze krzywemi i kręconemi drogami chodzi, nigdy nie inszego nie szuka ani łowi, tylko nędznego a nieszlachetnego zysku. Albowiem podszuczować, a na co on inszego króla przywiedzie, jedno na złą sprawę jego? Zkąd mu i upadek, i zła sława snadnie urosć może. Czego mamy jasny przy-

kład z pisma, s. jako ono *Absalon* za podszechuwaniem a radą *Achitofelesową* oburzył się był przeciw Dawidowi ojcu swemu własnemu ¹⁾. Zkąd potem *Absalon* od wojska Dawidowego haniebnie porażon, a uciekając z przegranej bitwy, na dębnie za włosy uwiąznał, nawet szkaradnie włóczniami na dębnie przebity został. Jakoż i samemu *Achitofelowi* suche się było, i za tę jego pochlebną radę, nie odarło, bo się i sam rękoma swojemi obiesił ²⁾.

Jakoż to zdawna jest rzecz pewna, że, bądź długo, bądź krótko, każdemu podszechuwaczowi, podszeptaczowi a pochlebnikowi, nigdy mu to na dobre nie wyjdzie. Co mamy pewny przykład z onego *rodgisarza*, na imie *Perylusa* co był mosiądzowego wolu nader subtelnego i misternego uczynił tyranowi, co wnim ludzie męczyć miał. I gdy tyranowi rozczytawał albo rozprawiał o tym miedzianym wole, iż gdyby, prawi, weń chciał na męki włożyć człowieka którego, tedy, prawi, będzie ryczał jako żywy wół. Tyran przywiódł do tego onegoż *rodgisarza* samego, aby mu pokazał przez się w tym wole sztukę misterstwa swego. W który gdy był wrzucon, marnie dokończył żywota swego. I potem napisano było na grobie jego:

Zła rada nawiczej temu szkodzi,

Kto ją znajdzie i z nią się obchodzi.

Iż pochlebstwo jest wielką przekazą do dobrego rzecyzpospolitej, i do upadku króla każdego jest pewną samolówką, przeto my, Panie Boże ojcze wszelkiego miłosierdzia, twej naświetszej miłości prosimy, abys ty każdemu królowi panu naszemu raczył przydać za przystawą aniola twego świętego, któryby od takowych ludzi złośliwych był pewnym szczytem jego, i zawsze go bronił od chytrłości, i pochlebstwa lakomych ludzi, a iżby, jako Dawid mówi, olej grzesznego człowieka nie namażywał głowy jego. Raczzę jemu miły Panie zesłać ducha zapalczywego, miłośnika prawdy, aby on rozmiło-

¹⁾ 2 Reg. 18. ²⁾ 2 Reg 17.

wawszy się szczerości rad zbawiennych, wystrzegął się górzystej i przewrotnej drogi kłamstwa; żeby dla pochlebstwa takowych przystawów szatańskich w pychę się nie podnosił, i sam się w sobie nie kochał, a rzeczpospolita żeby dla niego żadnej snopki nie podejmowała.

Król ma się hydzić ludźmi kłamliwymi.

CAPIT. XXI.

A iż pochlebstwo z nieprawdą na jednym porzeczu siedzą i są sobie prawie jako ciotezone rodzone siostry; bo jako pochlebstwo jest szczere łgarstwo; a przetoż dokończywszy traktatu o pochlebstwie, sama rzecz napomina, abyśmy też ten niewywichlany labirynt kłamstwa króciec przebieżeli, a za szczęśliwym powodem świętej prawdy, jakoby za nicią onej ślicznej *Aryadny*, która niegdy *Tezeusza* z labiryntu wyprowadziła, mogliśmy się też wypłatać z zakrętów i z barzo mylnych dróg tego niezbędnego grzechu. Albowiem, iż on stary wąż jest ojcem i powodem kłamstwa, jako nam tego poświadcza sam *Zbawiciel*, przetoż i kłamliwi ludzie właśnie węzowy sposób i obyczaj w sobie mają ¹⁾. Albowiem jako smoczy i węzowie we krzaczach i w łomkach, albo w jaskiniach zakrywają się i dziwne węzły i kręty i powichłania ciałem swem wyprowadzają, tak też człowiek kłamliwy zawsze się do cienia ma, i nieśmie się na światło ukazać; wzrok ma na dół spuszczone i ponury a niebezpieczny, a nie inaczej jeno jako ślepowron, światłości ścierpieć niemoże. A nie prostą ani jednostajną drogą postępuje, ale jakoby śliski a zwity wąż, w rozmaite się kręgi zwija i rozwija, spleta się w one trudne i niewysnowane węzły gordyusowe, i kręci się w ogniwa i prządzielną rozmaite, którą rozmaitością słów i wymysłów swoich, i oną niestatecznością i odmiennością dowcipu swe-

¹⁾ Joan. 8.

go, łatwie więc oszukiwa proste i sprawiedliwe natury, a wszakże częstokroć i sam siebie tak barzo uwichle i usidli, że go więc ludzie w jego chytrłości dojdą i zdybia.

Ale święta prawda, aczkolwiek częstokroć niebezpieczeństwo cierpi, aczkolwiek ją tłumia, a wszakże jej nigdy nie zatłumia. A nie inaczej jako słońce planeta nasłonicniejszy, aczkolwiek podczas zajdździe wrozkowi naszemu albo za góry, albo za lasy, albo za chmury, a wszakże zasię piękniej się wyjaśnia, i wychodzi sobie z pięknej a z różanej zorze, jakoby z jednej nasłoniczniejszej łożnicy wychodzi więc oblubieniec od oblubienice swojej ¹⁾. Tak też prawda, chociaż jej więc ludzie zamilczą, chociaż jej zatają, chociaż ją w głębokiej studni topią, a wszakże ją czas odkrywa, obnaża, wyrwa z skrytości, omywa i poleruje, i przed oczy ją ludzkie kładzie, w niezem nienaruszoną, a jakoby złoty lichtarz z pałającą pochodnią, szród pałacu królewskiego stawia. Czego i sam Pan poświadczyć raczył boskimi ustami u Jana ś.: Iż kto z prawdy jest, ten prawdę mówi, a światłość jego nigdy nie zginie ²⁾. Jako i Dawid ś. pisze: Iż prawda a sprawiedliwość potkawszy się na drodze, oblały się i pocałowały ³⁾; bo się to wszystko prawie na jednym gniazdzie lęgnie: prawda, enota, a sprawiedliwość. A kogo się te panie imą, może się szczęśliwym zwać na świecie.

A zasię kłamstwo, jakoby wieczorny niedoperz w nocy lata, w nocy się pasie, a skoro słońce wznidzie, wraca się zaś do gniazda swego. Jest tedy kłamstwo nie inszego, jedno powieść, która się z rzeczą i z istotą nie zgadza. A jest to grzech i występki barzo sprośny, i dobremu człowiekowi nieprzystojny, albowiem ma wielkie sąsiedztwo i podobieństwo z złodziejstwem; tylko iż kłamstwo jest w słowach, a złodziejstwo jest w skutku. A tak i złodzieje radzi kłamają, i kłamcy radzi przykradają. A także, kto mi obietnice zaprzy, jakoż mi ma to wrócić, com mu dał do wiernej ręki schować? Także też, kto mi *depositu* nie wróci, jako mi ma obietnicę ziścić? A zwłaszcza gdyż złemu człowiekowi po-

żyteczniejsza rzecz jest zaprzeć pieniędzy, niżli zaprzeć słowa. A przetoż kłamstwo jest przystęp do wszelakiej zdrady.

Albowiem niechaj będzie kto ozdobion i napięknieszą urodą, nawymyślniejszymi kształty i ubiory, niechaj też będzie ozdobion i statecznością i pomiara i powagą wspaniałą, a jeśli prawdy nie będzie, a będzie słówka dziwnie przegryzował, niewiem zaprawdę do czego by się takowy człowiek zejść miał królowi każdemu, i raczej (jakoż mi to każdy zeznać musi) domieszczą a przywodzi go ku wszystkiemu złemu, a przymiotowi szkaradnemu.

Albowiem powiedz mi, komu nie jest przemierzły człowiek fałszywy, lekki plotka, przewrotny, prący tego co raz rzecze, i słowa swoje opakujący? Kto się, proszę, nie brzydzi Proteuszem onym, który i tak i owak słowa odmienia, i strzyże i goli, i grabi i siecze; insze mówi stojąc, insze siedząc, i trudno rozeznąć kiedy żartuje i kiedy prawdę mówi? Niechaj mi ten nie będzie przyjacielem, niech się foruje wen (won) choćby też był synem jakiej Sybille; choćby się urodził między losami, między kortynami, i między wrózkami albo wiedźbami Apolinowemi; choćby go też Astrea urodziła z Jowisza spłodzonego. Albowiem kłamliwemu i nieprawdziwemu człowiekowi nie nie pomoże rodzaj, ani pieniądze, ani godność, ani nawet sam majestat.

Tac jest ona wada, tac jest ona próżność, tac jest ona przywara, której się nawiczej ze wszystkiego chronili Polacy, przodkowie naszy, jako daj Boże, aby się i teraz chronili, a żeby się chronili samęj rzeczy, aniżeli imienia. Albowiem wszystkie dworstwa, wszystkie żarty, wszystkie przymówki, wszystkie szpaczkowania, wszystkie kortyzaeye, gotów jest wycierpieć Polak. Ale jako się kto z nieprawdą na plac wytoczy, to już tam dalej od gęby żadnej appelaeyi niemasz. Bo iż starzy Polacy zawsze byli wielkimi miłośnikami prawdy, przetoż i samo imię kłamstwa zawsze u nich w wielkiej nienawiści było, i mieli je sobie za godne na rękę wyzwania, godne szranków, i znacznej pomsty.

Poprawdzieć i my dzisiaj brzydzimy się kłamstwem

¹⁾ Psal. 18. ²⁾ Ioan. 18. ³⁾ Psal. 110.

i gniewamy się też, jako przodkowie naszy, kiedy nam kto leż zada; a wszakże nie zawsze podobno trzymamy słowa, i boję się, oby się nam to nie często przygadzało, ażebyśmy się więcej nie hydzili łuszczyzną, niżeli samem jądrem, a tak żebyśmy we dwójnasób kłamstwa się nie dopuszczali. Albowiem kłamać a przedsię się prawdziwym czynić, jest to sowite i futrowane kłamstwo. A tak naśladowmy, proszę, przodków naszych, a chrońmy się nie tylko imienia kłamliwości, ale owszem rzeczy samej i zwyczaju złego. Jakoż nie teraz ale i zawsze, nie tylko między naszą bracią pospolitą ale i u zacnych, ostrożnych a bacznych monarchów, takowi fałszywi szalbierze, nigdy u żadnego miejsca nie zagrzeją, a nigdy wskórać niemogli, jako dosyć poważnych przykładów o tem czytamy.

Pogańscy cesarze i królowie i filozofowie, jako się ludźmi kłamliwymi brzydzili.

CAPIT. XXII.

Solon ateneński filozof i przełożony, gdy Ateńczyki w prawa i w pocziwe obyczaje wprawował, tedy ich z niszczenia więcej nie przestrzegał, jedno z nieprawdy, wywodząc im to, iż prawda jest naprzedniejszy wódz u wszech onych cnót. Tedy przyszedł do niego jeden zacny mieszczanin, któremu się te ustawy Solonowe nie podobaly; wołałby był tak pustopas chodzić. I chcąc mu to rozradzić, powiedział mu na jednego zacnego mieszczanina, iż to tam mówił na jednym miejscu. Wierę, prawi, niewiem co nam po tych prawiech; by nas jedno Solon, pod pokrywką tych, w jaką niewolą nie przywiódł. Solon obaczył iż to nastrzępioną prawdą, powiedział mu: Mily panie, poczekaj mało, iż po tego pośle, a będę z nim o tem mówił. Ten powiedział: O, nie poczekam, bobyś mię z nim zwadził, i proszę cię, niepowiadaj mu tego. Solon mu powiedział: Nu, kiedy mu tego w oczy

nie śmiesz rzec, tedy ja też temu nie wierzę, bo prawda ma być jasna, a nigdy nie pokątna.

Severus Alexander był to zacny cesarz w Rzymie, a barzo się temi nieprawdzy brzydził. *Turnius*, jego jeden zacny dworzanin, zawżdy sobie tę postawę czynił, jakoby też co na nim u cesarza należało. To go już wodził, to się do niego schylał jakoby co cesarz z nim mówić chciał. Cesarz acz to baczył, ale tego tak do czasu zaniechał, czekając na co ten czucha. Jeden ubogi człowiek, który pilną sprawę u cesarza miał, dał onemu *Turniusowi* niemałe upominki, aby mu do cesarza przystęp uczynił, albo onę rzecz jego, tam u cesarza odprawił. *Turnius* przyszedłszy nachylił się do cesarza, a nic nie mówił. A do onego nieboraka przyszedłszy, powiedział mu, żem ci już wszystko zjednał. Potem szczęściem przypadło, iż cesarz onemu nędznikowi, tak jako mu było potrzeba, wszystko przysądził i przy wszystkim został. *Turnius* przyszedłszy do niego powiedział mu: A prawda, żem ci wszystko zjednał, jakomci powiedział? Ten nieborak z wielkim płaczem dziękował, i znowu mu drugie upominki dał. Cesarz gdy się tego dowiedział, kazał słup pośród rynku wkopać, i kazał pana *Turniusa* do niego przywiązać i nagarnawszy plugawego śmiecia, kazał pod nim kurzyć, aż ledwie żyw został; a woźnemu kazał wołać, i na słupie potem wypisać: Iż kto wiatrem służy, temu dymem ma być płacono.

A tak się już tu pilnie przypatrz, jako to omylnikom omylne rzeczy tedy też omylnie wychodzą, a prawda święta zawżdy jako słońce oświecić się musi a blask jej nigdy ustać nie może.

Co też nie bez przyczyny, *Izydorus* doktor święty każdego kłamliwego człowieka przestrzega temi słowy: Wszelkiego sposobu kłamstwa zgola się wystrzegaj; ani w żarciech, ani z trafunku, jako też umyślnie fałszu nie używaj. A księgi mądrości nas w tem upominają: Iż usta które kłamają, zabijają duszę ¹⁾. A *Paweł* ś. nas

¹⁾ Sap. 1.

w tem upomina: Złożywszy kłamstwo, mów każdy prawdę z bliżnim swoim, bo jesteśmy społeczni członkami ¹⁾. A Piotr też święty niemniej przestrzega każdego w te słowa: Kto chce, prawi, miłować żywot, a dni dobre oglądać, niechaj wściaga języka swego ode złego, a usta jego niech nie mówią kłamliwego ²⁾. Ano i Dawid prorok boży ukazuje, który człowiek wnidzie do królestwa niebieskiego, temi słowy: Panie któż będzie mieszkał w przybytku twoim? albo kto będzie odpoczywał na górze świętej twojej? Na co samże sobie odpowiada: Ten, prawi, kto mówi prawdę w sercu swoim, i kto w języku swym nie uczynił zdrady ³⁾. A miły Jan ś. w swej kanonice, tak każdego uczy: Syna-czkowie moi, nie miłujmy słowem, ani językiem, ale uczynkiem i prawdą ⁴⁾.

Amazydis był okrutnik wielki, i posłał do jednego egipskiego kapłana, gdy ofiary bogom swym wedle swego obyczaju rozrębował, aby mu sztukę z onych ofiar co nagorszą i co najlepszą posłał. A ksiądz mu posłał ozór, i wskazał do niego: Ta sztuka u bydłęcia nie jest szkodliwa, a nie umie ani źle ani dobrze uczynić. Ale u człowieka gdy się na złe obróci, już żadna szkodliwszą być nie może. A gdy się też na dobre obróci, już też żadna lepsza i pożyteczniejsza być nie może. *Amazydis* zeznawszy iż to prawda, wdzięcznie przyjął wszystko od niego. Jakoż jednak i z pisma ś. pokazuje się to być rzecz prawdziwa, o czem czytamy u Salomona mędrca: Śmierć i żywot jest w ręku języka. ⁵⁾ Którmi słowy dał znać, że wszystko dobre i złe człowiecze, należy na dobrej albo złej straży tego naczynia. Jezus też Syrach tak mówi o języku: Śmierć jego, jest śmierć nagorsza, a lepsze jest piekło niż zły język. ⁶⁾ A niemniej go sobie ważył apostoł Jakób św., kiedy o języku tak powiedział: Iż jako wielkie okręty bywają sprawowane małym sterem, i możne konie małym wędzidłem, tak, ktokolwiek dobrze będzie sprawował i

¹⁾ Ephes. 4. ²⁾ 1. Petr. 3. ³⁾ Psal. 14. ⁴⁾ 1. Joan. 3. ⁵⁾ Prover. 18. ⁶⁾ Eccles. 28.

powściągał swój język, będzie mógł na wodzy mieć i porządnie sprawować ostatek swego żywota. ¹⁾ A na drugim miejscu tak powiedział temi słowy: Jako niewielki ogień nawiętszy las wypali, także też i język, aczkolwiek jest członek niewielki, pokala wszystko ciało. ²⁾

O Panie Boże wszechmogący, a Ojeze nasz miłościwy! Ponieważ według powieści Salomonowej, każdy człowiek kłamstwy się parający jest u ciebie w wielkiem ohydzeniu, przeto dajże i królowi naszemu a pomazańcowi twemu takąż sprawę, żebysię ludźmi kłamliwymi nie parał, ale i owszem onymi się przykładem twoim zawsze hydził.

Król ma się wystrzegać gniewu popędliwego.

CAPIT. XXIII.

A bychmy o gniewie inszego świadectwa nie mieli, ale jedno przypatrzwszy się sprawie i postawie jego, tedy to pewnie obaczmy, iż to pan gniewosz nie barzo dobry musi być. Jakoż to obaczujemy podczas w ludziach niektórych, a zwłaszcza w tych którzy są prawie gniewu zapalonego, aczkolwiek ten przypadek jadowity nie jest jakoby dziedziczny w ciele człowieczem, także i w inszych zwierzętach, ale jest wzruszenie jakieś a zapalenie żołądka, krwi i innych wilgotności cielesnych, jako to i w zwierzętach widamy, iż będzie pokorne, łagodne, a gdy się wzruszy a zapali, tedy jest dzikie srogie, a na poły szalone.

Patrz na konia gdy się zapali, a on z onego ciuchuckiego, stanie się wnet jako szalony; będzie drżał jako ryba, oczy mu się zapalą jako pochodnie, będzie

¹⁾ Jacob. 3. ²⁾ Jacob. 5.

kwieciał, ryczał, kąsał, wierzgał, owa wszystko musi odmienić w sobie. Także też i wół będzie chrapał, sapał, rogami strząsał, piasek rogami rozmiotwał. Także też i pies na kij, na miecz pobieży, czemkolwiek nań ciśniesz, to będzie kąsał. Także i wieprz, patrz jako się na ludzi wnet będzie puszczał, zębami zgrzytał, aż piany z niego pocieką. Owa każde zwierzę w tym przypadku musi sprośnie odmienić przyrodzenie swoje.

A wszakoż i w zwierzętach ten srogi przypadek jeszcze wzdry umiarkowańszy jest, niżli w tem szlachetnem zwierzęciu, co je człowiekiem zowią, chocia jest i rozumem, i poczeiwością ozdobione, jako prorok o niem powiada: Aż bowiem nie widzimy, jako z onej nadobnej a łagodnej twarzy człowieczej, wnet się stanie sprośna, sroga, zadęta, zabladała, że straszno na nie patrzeć? Aż się one zapalone oczy we łbie wiercieć nie będą jako u szalonego? Aż nie drżą a nie blednieją wargi? Aż nie zgrzytają zęby? Aż może spokojem postać? Jedno się wierci, kręci, nogami depce, a niewie gdzie się wrazić. Aż ręce spokojem zadzierzeć może? Jedno jemi kiwa, grozi; a jeśli się pomścić nie może, tedy albo się drapie, albo z szalonego łba włosy skubie, wasy targa, a nawet najdzie drugiego, że i brody sobie nadplewie. Już mowa, już wzrok, już słuch, już wszystkie zmysły w nim sprośnie się odmienić muszą, a żadna władza przy słusznej swej mocy już tam zostać nie może. Już wszystkie Boże inne dary, które hojnie nad inne zwierzęta nadane mamy, władzy swej ani urzędu swego żadnym obyczajem używać nie mogą; gdyż już marnie tym sprośnym przypadkiem zgwałcone a zniewolone być muszą. Bo się już miłosierdzie ludzkie obrócić musi w srogość, sprawiedliwość w krzywdę, słusne umiarkowanie w rozpurność a w szaleństwo. Już miasto stałości sprośna odmiana, miasto ratunku jakiego albo wspomnienia jakiego, drapięstwo a złupienie. I cokolwiek jest naszlachetniejszego w przyrodzeniu człowieczem, wszystko szpetną sprawą a przemierzłą postawą odmienić się musi. ¹⁾

¹⁾ Psal 8.

Przetoż mądry a rozważny król każdy, ma się gniewu chronić takiego, i jako nasroźszego powietrza morowego wystrzegać. Ale co przytaczam do tego powietrze morowe, gdyż na takowe powietrze najdzie wzdry takiego lekarstwa z apteki, i doktora najdzie na to mądrego dla uleczenia, ale na uleczenie gniewu, już nie tylko doktora niemasz na świecie, aby ten wrzód uleczyć miał, ale nawet ani żadnych receptów z apteki nie najdzie. Albowiem rozgniewanego człowieka rychlej zabijesz, niżeli naprawisz; którego okrucieństwa żadną radą nie uśmierzy, chyba iż go kto mocniejszy uhamuje, albo za długim czasem opłonie, albo go krew ludzka, jakoby niejaka sroga ofiara ubłaga.

Cóż tedy król, gdyż jest człowiek jako i drugi, począc sobie ma? Ato wzięwszy przedsię bojaźń bożą a zakazanie srogie jego, uciec się ma do rozumu, a pomyśleć sobie, iż wspaniałemu rozumowi nieprzystoi, aby go lada wiatr, a zwłaszcza nieprzystojny, z cnotliwej powinności jego unosić miał. Ma też na to pamiętać, iż zacniejszy jest majestat królewski, niżby go lada krzywdą albo wykroczenie poddanych zwyciężyć albo ruszyć miało, gdyż i sam Bóg daleko większe i cięższe grzechy przegląda, i wiele królów z pokojem królowało, niebiorąc wszystkiego przed się, ale owszem więcej mimo się puszczając. Także też i lew nie gniewa się na podłe, pokorne i mdłe rzeczy, ale owszem, jeśli się gniewa, tedy tak jako *Horatius* powiedział:

Już się więc lew natenczas nie tak barzo sroży.
Kiedy nieprzyjaciela mdlejszego położy.

Jeszcze nadto ma sobie rozmyślać król, iż gniew popędliwy jest barzo podobny kadukowi. Albowiem nie inszego nie jest, jedno szaleństwo krótkie, doczesna wściekłość, burza umysłu człowieczego, gorzkość która z pęcherza z żółci do serca się rozlewa; pożoga człowiecza, która pierwwej swego autora pali, rani i trawi, niż inszym pocznie szkodzić; rozsądek mięsza, nieprzystojne poruszenie i zawianie ciała pobudza, słowa dobremu człowiekowi nieprzystojne mówić każe, żywota ukraca, i częstokroć nagle śmierci przynosi. Te i insze rzeczy ma sobie uważać król baczny, ilekroć nań przyj-

dzie i zakąsi go w nos ten piekielny sierszeń, i tem lekarstwem tę zarazę leczyć ma. A jeśli go tem nieza-
hamujesz, ani syropku, ani żadnych piłulek potem na to
nie szukaj.

Ano *Antygon*, on wielki a waleczny król, umiał
sobie rozumem swym leczyć gniew wszelaki, o którym
czytamy, iż chodził jednego czasu między namioty, od-
mieniwszy się, nasłuchując k'czemu się też jego ludzie
mają, i o czem też sobie rozmawiają? Usłyszał w je-
dnym namiecie, ano o nim szpetnie mówią, i barzo mu
lają, iż je wywiódł w głodny kraj. On przystąpiwszy
bliżej, pomaluczku rzekł: Cyteie panowie, lżej mówcie,
by król nie usłyszał. Oni poznawszy głos królewski,
rozbiegli się precz. A on rozśmiawszy się, poszedł po-
tem do pokoju swego, rozumem to ogarnawszy, iż go
ono nie nie ruszyło.

Tego też jest potrzeba królowi każdemu ku uskro-
mieniu przyrodzenia swego, aby też obaczył przypadki
swoje, bez których żadne ciało być nie może. Albowiem
któż się z tem urodził, aby wždy też kogo kiedy obru-
szyć niemiał? A jeśli mu to miło, iż to od niego ludzie
skromnie przyjmują, albo też czasem nie baczą, niechże
też to jemu od ludzi będzie miło, gdyż go nieszkodli-
wie, (okrom tego coby się tykać miało *crimen laesae
majestatis*) albo z niechcenia czem równem obraża, iż
im też to także albo przebaczyć, albo też tego za złe
rozumieć nie będzie. Jako się więc trafia naprzykład:
iż zaśpi czasem służka nieborak, iż zamieszka posługi
jakiej; wierci się, boi się, żal mu barzo tego; ażaby
go za to bić albo mordować, obaczywszy iż to nie ze
złości uczynił? Albo kiedy co takiego z trefunku, albo
z niechcenia panu swemu w czem wykroczy, iżaliż go
już ma dać zaraz o to stracić? Boże uchowaj. Bo gdy-
by taka dyscyplina u nas w Polsce miała być, mało by
nas na świecie zostało.

A przeto król baczny a mądry ma uważać każdy
czas, i wedle czasu każdy przypadek. A mądrym tako-
wego zawždy króla zowią, który każdą rzecz statecznem
rozważeniem zaczyna. Także i przypadek gniewu, z któ-
rejby się kolwiek przyczyny trafił, ma uważać: jeśli

z żartu, jeśli umyślny, jeśli chcąc, jeśli niechcąc, a za-
wściągnąć się maluczko, a appellować do słusznego roz-
mysłu. A tam rozważywszy sobie, iżby się ocz było
gniewać, gdyż wspaniałemu człowiekowi, a zwłaszcza
każdemu królowi, nieprzystoi zelżywość odnosić, toż
dopiero z rostopnem uważeniem a rozmyślnie rady szu-
kać i przyczyny, jakoby się to pocziwie powetowało.
Bo stara polska ona przypowieść nas uczy: Iż zawždy
łacno o drewno, kto psa chce uderzyć. Albowiem gniew
bez rozmysłu, tedy go mądrzy ludzie nie zowią gnie-
wem, ale furją a szaleństwem.

Pogańscy cesarze i królowie, jako się zawždy popędliwego a nierozumyślnego gniewu swego wstydzali.

CAPIT. XXIV.

Alexander on król wielki, gdy jednego czasu z żar-
tu rozniewawszy się, kazał był *Lizymacha*, człowieka
wielkiego a zacnego męża, srogiemu lwowi wyrzucić,
Lizymachowi Pan Bóg poszczęścił, iż gdy już lew bie-
żał do niego rozdrapać go, on zerwawszy płaszczy z sie-
bie, zwinawszy wrzucił mu w paszczkę i na głowę, a
potem za gardło go popadłszy, tak się długo z nim la-
mał, aż go udawił. Jako się potem *Alexander* wstydział
tego, i z jaką tego żalością używał, i jako to *Lizyma-
chowi* nagradzał, to już o tem historia świadczy. Żkąd
obaczyć może król każdy, iż gniew bezrozumny, a ro-
zumem nieuhamowany, nie jest każdy dobry.

Sokrates gdy karał *Demetryusa* z gniewu a z nie-
rozumyślnych postępów jego, rozniewawszy się, plu-
nął mu *Demetryus* między oczy. A *Sokrates* mu stojąc
przed nim powiedział: Iż wolę ja to od ciebie odnieść
a otrzeć to z twarzy swojej, bym jedno otarł niepotrze-
bne sprawy z umysłu twego. Bo to co się mnie stało,

jedno mnie samemu szkodzi, ale to, co się około ciebie dzieje, i tobie samemu, i wszystkiemu wojsku twemu szkodzić musi. Jako potem tego Demetrius, rozmyśliszy się, żałował, to już tam szerzej napisano stoi. A tak widzi i tu król każdy, jako każda rzecz nierozumna nigdy dobra być nie może.

Augustus, cesarz wielki rzymski, gdy był proszon od jednego pana swego radnego, aby też u niego w domu był, a uczynił mu tę poczeiwość. I był u niego *Augustus*, i uczynił on pan fest wielki jako prze cesarza. Z trafunku młodzieniec jeden, stojąc u służby, skłenię kosztowną krzystalową stłukł. Pan rozgniewawszy się, kazał go wnet ułapiwszy do sadzawki wrzucić, gdzie mureny były, srogie ryby morskie, aby go roztargaly. Tedy nędznik, jakoś się na szczęście onym wywinawszy, co go już wiedli, uciekł. I przybieżawszy do gmachu, padł u nóg cesarzowi. Cesarz się pytał co by się to działo? Gdy się wszystkiego dowiedział, kazał wnet onę służbę wszystkę jego potłuc, powiadając onemu panu: Aza tobie przystało, za jedną skłenię niewinnego człowieka tak srogą śmiercią stracić? Powiedział on pan: Iż mię zagniewanie k'temu przywiodło. Powiedział mu cesarz: Aż gniew który może być dobry bez rozmysłu? Potem kazał cesarz przynieść srebrną służbę, i dał onemu panu, co stało trzykroć za jego, powiadając mu: Rozmyślajże się potem, gdy co masz z gniewu uczynić. A tak tu sobie uważ, co to jest rozważny umysł poczeiwego człowieka.

Teodozyus cesarz, rodem z Hiszpanii, z pierzehlwego a nader popędlwego a nierozumnego gniewu swego, dekretem swoim więcej niż przez dziesięć tysięcy ludzi kazał być zamordować. O co będąc niepomału strofowany od Ambrożego biskupa ś., barzo się, ale już nie wczas, nie tyło wstydał, ale i z serca żałował tego. Dla czego aby się napotem nie dopuszczał żaden uczynku takowego niepobożnego, wydał prawo takie: aby już napotem żaden cesarz albo sędzia, gdy się przeciwko jakiemu, choć też obwinionemu, wzruszy albo zapali gniewem, żeby go nie zaraz z gniewu sądził, ale przez trzydzieści dni aby obwiniony pod strażą był, aby przez

ten czas uśmierzony umysł swój sędzia mając, mógłby go lepiej i sprawiedliwiej osądzić. Jakoż to słusznie prawo był wydał, ponieważ poeta *Horatius* nazywa gniew krótką być furją i szaleństwem. A jako Katon mędrzec też powiada: Gniewci rozumowi szkodzi, bo go z prawej prawdy zwodzi ¹⁾. A Jakób ś. tak świadczy: Gniew męzki, sprawiedliwości boskiej nie sprawuje ²⁾. Albowiem nie może takowy król albo sędzia każdy sprawiedliwie tego sądzić, przeciwko któremu ma gniew zapalony.

A iż tak jest, przetoż król każdy widząc tak spronsy przypadek przyrodzenia swego, niechże go w sobie pilnie hamuje, uskromia i miarkuje, i niechaj się zwyczajai samego siebie i furją swoją karać. Jest tedy karanie i odpędzenie napewniejsze gniewu: cierpliwość i też cichość umysłu. Przez te lekarstwa nie tylko bywa uzdrowion gniew, ale zgola w niwecz bywa obrócon. A dla tegoż cenzura albo rozsadek dobrego rozumu ma być przekładan nad wszystkie zapalczywości umysłu. A tak król dobry i baczny, naprzód sam w sobie ma dobry rząd i jakoby rządzą rzeczpospolitą postanowić, tak, żeby wszystkie wruszenia i affekty umysłu jego, i wola, i zmysły, i wszystkie naczynia ich, podległy, i z wielką poczeiwością słuchały rozumu, jako nawyższego monarchy. A gdy król rzeczpospolitą postanowi doma, to jest sam w sobie, tedy też w imię pańskie i w boży czas może wynieść ku rozrządzeniu i postanowieniu tej rzeczpospolitej, która jest zewnątrz, i tak się ma sprawować w tym żywocie, jakoby też po śmierci jego zawsze woniał uczciwy zapach enoty jego, a sława uczciwych spraw jego, żeby nigdy nie zachodziła. Nad które rzeczy, niema sobie król nie innego mieć poczeiwszego i pożyteczniejszego. A przetoż król żywota swego niechaj nie kala ani szpeci żadnemi występkami, a zwłaszcza onemi głównemi i śmiertelnemi, które jakoby odźwierni piekielni wiedzą człowieka na pewne zatracenie. A między śmiertelnemi

¹⁾ Cath. lib. 2. ²⁾ Ja. ob. 1.

grzechami napierwszy jest gniew, nade wszystkie furye i jędze piekielne gorszy. Niechajże tedy, proszę i upominam, król każdy nie da się pokonać takowemu grzechowi, ale i owszem, niech to przedsię bierze, iż tu wszyscy do czasu siedzimy jako w jakim dymie, parskając, i gniewamy się na dym, a tego nie baczymy, iż z dymu wynisć musimy, i dym bardzo prędko przeminać może. A tak każdy pocziwy król ma się pilnie rozmyślać na każdą sprawę swoją, aby jej zawżdy i z nadobnym rozmysłem, a za radą sławnego króla drugiego, rozumu, we wszystkim pocziwie używał.

Aczci, mali się prawda rzec, gniew króla mądrego jest pod czas potrzebny, ponieważ na wiele się dobrych rzeczy i obrócić i przygodzić może. Wszakoc jednak gniew taki, mówię, któryby nie był z grzechem, jako Dawid król, i Paweł ś. temi słowy przestrzega: Gniewajcie się, a nie grzeszcie ¹⁾. Albowiem ów gniew który bywa uporny a nierozmyslny, nigdy na dobre wynisć nie może. Bo i pan Bóg taki gniew na wielkiej pieczy ma. Ale owaki gniew który pochodzi z potrzeby, nie może być poczytan za grzech śmiertelny, jedno za barzo pocziwy, a nader pożyteczny. Ponieważ widzimy między ludźmi świata tego wszędy a wszędy wilków pełno, wszędy a wszędy nasadził się jeden na drugiego, aby go w czem podejść a podstąpić mógł. Wszędy a wszędy łakomstwo a swawola tak barzo górę wzięła, że gorzej na świecie być niemoże. A przetoż przeciwko takowym przewrotnościom a swowolnościom ludzkim, jest potrzebny gniew króla każdego, aby on roztropnem a pomiernem drzewiej napominaniem, a czasem też i pocziwem karaniem, niszczył, zacierał, a ku dobremu końcowi przywodził te sprosne wszeteczeństwa ludzkie.

A gdzieby na takowe pierwsze dyskursy mało dbali takowi swowolnicy, tedy niełża jedno się uciec do sroższego lekarstwa; a tu już snąc będzie potrzeba rzeźniania, siekania, i palenia. Ponieważ i lekarz mądry, przykładą wolniejszych plastrów do równiejszych i nie tak szko-

¹⁾ Psal 4. Ephes. 4.

dliwych wrzodów albo ran, ale gdzie się już więc kancer albo piekielny ogień wrazi, tu już musi czasem i całe członki urzynać, piłować, albo upalać. Także też w ostatecznych i desperackich złościach lldzkich, tudzież też w oplakanych i wątpliwych ranach rzeczypospolitej, nie trzeba być królowi malowanym, gnuśnym i niedbałym, albo przez szpary patrzącym, ale wszystkie a wszystkie pioruny a gromy gniewu swego na ten czas będzie powinien okazać. Albowiem tak i apostoł Paweł ś. mówi: Że król dla tego jest postanowionym od Pana Boga przewyższającym, ku skaraniu złoczyńców, a ku chwale dobrym. A niemoże to być królowi każdemu poczytano za gniew, jedno za potrzebę; bo i my bijemyć też węza, wilka i psa wściekłego, a czynimy to nie z gniewu, ale z potrzeby, aby to potem komu inszemu niezaszkodziło.

Wszeczmogący a wiekuisty Boże, cierpliwy a miłosierny, i który przegładasz grzechy ludzkie w nadzieję pokuty, my prosimy twej najświętszej miłości, aby królowie i książęta chrześciańskie, których serca w ręku twoich są, affekty i miłosierdzia twego ojcowskiego naśladowali, ażeby bez srogości stadko twoje rządzić i zachować usiłowali. Ale jako gniew twój jest ogień trawiący, od którego się nieprzyjaciele twoi jako wosk rozplywają, tak też królowie naszy chrześciańscy, przeciwko nieprzyjaciółom imienia twojego i przeciwko zaraźliwym a niekarnym członkom kościoła twego świętego, wzruszeniem umysłu, jaki im na ten czas z niebieskiej wysokości przypadnie, słusznie i potrzebnie się gniewali, tudzież też według woli a rozkazania twego świętego, we wszystkim się pocziwie zachowali.

Król ma być zawżdy wspaniałego umysłu.

CAPIT. XXV.

Sami tego na sobie doznawamy, iż świat, ta marna obłuda, jest tak odmienny jako Proteus, i zawżdy się

jako burzliwe morze kołysać musi, a nigdy spokojny być nie może; tedy to mądrymu a wspaniałemu umysłowi królewskiemu nadobnie przystoi, gdy przypadną nań z odmiennością czasów jakie żalosne przygody, aby się w tem umiarkować, a myśl swą stateczną postanowić umiał. Bo co jest srośniejszego na świecie, jako król każdy gdy spadnie z rozumu, a daje się nieszczęściu trwożyć, a nieumie w sobie roztropnem rozważaniem żadnej statecznej myśli postanowić? A zasię nie może być na świecie do króla rzecz ozdobniejsza, i wszystkim napożyteczniejsza, jako jego stała, stateczna a wspaniała myśl, iż go ani szczęście, ani nieszczęście, ani żadna przygoda, tak zła jako i dobra, nigdy z statecznej wspaniałości jego nie zbudzie, ani go żaden strach od jego pocziwej a wspaniałej przystojności nigdy nie odwiedzie, ale i owszem cieszy się odmiennością czasów, iż to jeszcze i przyść i odmienić się może, a nawet i drugim otuchy dobrej i serca dodaje. I ukaże to po sobie, że jest przezwiskiem i skutkiem najjaśniejszy, albowiem się niegodzi temu, którego najjaśniejszym zowią, żeby miał być smutnym, pochmurnym i ponurym te trykiem, ale owszem potrzeba tego, żeby Jowisza pogodnego i jasnego zawždy naśladował.

A taka wspaniała myśl królewska na wszystko się przygodzi. Bo już w każdej przygodzie i rada bywa zdrowsza, rozmowa każda bezpieczniejsza i poważniejsza o wszystkich sprawach być może. Już i serce roście każdemu, widząc pana niezatrwożonego, a on sobie wszystkim na wsem dobrze tuszy.

Ono czytamy o wielkiej wspaniałości jednej pani, która była dziewczką hetmańską. Tej gdy było ojca zabito, który był hetmanem w oblężonem jednym mieście, już nieprzyjaciele i w bramę się łamali, i mury ubieżeli. Ta skoczywszy wnet, wzięła ojcowski miecz i przyłbiec na głowę włożyła, i krzyknęła na ludzie, którzy już byli poczęli uciekać: Opomnijcie się, zli ludzie, co czynicie! A chociaż hetman zabity, hetmańska dziewczka żywa; za mną kto enotę miłuje! Bo jaki to wasz wstyd i lekkość będzie, jeśli mię ubogiej dziewczki nie ratujecie? — Skoczyła na mury, a za nią wszyscy jako

wodą linął. A tam jej Pan Bóg poszczęścił iż i 'miasta obroniła, i wielką szkodę w onych ludziach uczyniła, tak iż musieli od miasta ze wstydem odciągnąć.

Tu się niech przypatrzy król baczny i w męstwie się kochający, żeby gnusność jego od białych głów nie była naganiona; ażeby onego wierszyka na oczy mu nie wyrzucono, który napisał Ennius:

Już was dziewczki przechodzą w spaniałości, mocy,
Ja niewiem jak was nie wstyd, o gnuśni otrocy!

Aczkolwiek wszystkie Tomierydy, enotą i dzielnością daleko za sobą zostawiła ona nasza zacna i sławna Wanda, Krakusowa córka, która polskie księstwo tak rządziła, iż sukcesorom swoim barzo ostrą i potężną pobudkę zostawiła do enoty i do rycerskiej dzielności. Przetoż nietrzeba się dziwować, jeśli kiedy byli, albo jeszcze kiedy będą waleczni i mężni królowie polscy, ponieważ białogłowa, namniej im w tej mierze spaniałością swą nieustąpiła, i owszem barziejym się temu dziwował, gdyby (czego panie Boże racz zachować) król gnusny albo effeminat, miał nastąpić na miejsce tej tak mężnej Wandy; właśnie jakoby niegdy Sardanapalus nastąpił na miejsce sławnej Semiramidy. Ma się tedy dla czego wezdrgnąć każdy król, który na królestwo polskie ma być wsadzon, żeby zacności i powagi narodu naszego, którą tak wspaniała i wiecznej sławy godna Lechowna, tak męskie i potężnie, nie inaczej, jedno jakoby druga Pallas albo Dyana Sarmacka zachowała wcale i potomkom swym podała, nie zelżył i nie pokalał. Ale o białych głowach na ten czas niech dosyć będzie; wróćmy się do mężczyzny.

Kurcyus Scevola, ono rycerskie panie spaniałe a dosyć szlachetne, gdy król jeden możny, na imie *Porsena*, z wielkimi wojski Rzymu dobywał, i już Rzymianom było barzo duszno, tedy szedł do radziec, i rzekł: Co czynić mamy w tej niebezpieczności; albo zginać z boskiej obietnicy, albo zostać? Oto ja wam objawiam tajemnicę swoją, iż dziś gardło swoje dawam dla ojczyzny własnej, a *Porsene* zabiję, a wam wsem serca naprawię. I w skok dał sobie uczynić ubiór, na-

kształt onych knechtów, co około onego króla stawali. A gdy król był w namiocie z pany swymi, radząc już jakoby ku szturmowi przypuścić, ten Scewola wtem stanął między knechty onemi tuż przed namiotem, przy którym namiocie ogień, według zwyczaju pogańskiego, niezgaszony gorzał na ołtarzu. Potem upatrzwszy czas, popałszy spis, skoczył do namiotu onego, i zabił podle króla kanclerza dobrze ubranego, mniemając by król, a króla nieszczęściem swoim chybił. Potem gdy go łapać chcieli, powiedział, iż mię łapać nietrzeba, bom na to przyszedł, abym tu gardło dał. I porzuciwszy spis, wnet szedł do onego ognia, i rękę weń aż po ramię włożył. Co król zlekły widząc, kazał oderwać rękę jego od ognia, a kazał go przed się przyzwać, którego pytał: Czemuś mię chciał zabić? Powiedział Scewola: Iż ja mam na cię większą sprawiedliwość, niżli ty na mię; bom ja twojej rzeczy namniejszej nie miał nigdy woli wziąć, a ty mnie chcesz wszystko moje pobrać, nakoniec i gardło. Pytał go potem: A czemuż rękę spalił? Dla tego, iż cię chybiła; jakoż cię to jednak pewnie nie minie, bo nas jest takich trzysta, cochmy się na to sprzysięgli i gardła odważyli, tak długo na cię czuwać, aż musisz gardło dać.

Król widząc onę tak wielką stałość jego, a usłyszawszy iż jeszcze takich kilkaset jest, wnet odciągnął od Rzymu, a onego udarowawszy, puścił wolno precz.

Patrzcie, co tu poważna a wspaniała myśl w jednej osobie uczyniła, że jedna osoba i wielkie wojsko poraziła, i ojczyznę od wszelkiego wielkiego upadku wyzwoliła, i sławę wielką nie tylko sobie, ale swym narodom wszystkim uczyniła. Boć acz na ten czas mało ubolał, ale sobie na to barzo wdzięczny plastr przyłożył, onej wiecznej nieśmiertelności swojej. Albowiem umysł stateczny a wspaniały nigdy się okazać nie może, jedno w rzeczach przeciwnych. Bo pewnie w cynarze, ani w gonionym, albo w tańcu szalonym, nic się tam nie okaże. Co wszystko pocziwemu nie może przypaść, jedno z rozmysłu poważnego a z myśli nieustraszonej. A wszakoż naprzd z łaski pańskiej, bo nie darmo onych wierszyków napisano:

Fortunny to, kemu szczęście z niebieskiego grodu

Z łaski dano, co jest ku czci sprawion Panu Bogu.

A iżby król każdy już był za pewne w tem ubezpieczon, że myśl wspaniała na wiele się przygodzić może, tedy jeszcze dwa przykłady dosyć piękne przytoczę.

Czytamy o *Hannibalu*, onym sławnym hetmanie kartagińskim, gdy straż przybiegła, powiadając o wojsku rzymskiem tuż przed wszystkiemi, jako wielkie i jako ubrane jest. Między którą strażą był też jeden młodzieniec tego serca jakiegoś podłego, co go Hiszkonem zwano, ten nawiczej o tym strachu powiedział. Hannibal rozśmiałszy się rzekł k'niemu: O miły Hiszkon! małoć na tem, jeśliże tam Hiszkonów wiele, ale w naszym wojsku jednego ciebie widzę, to jest tak bojaźliwego. A iż powiadasz, iż ludzie ubrani, tem nam lepiej, iż będziemy mieli co brać. Zacny hetman i wszystkiemu wojsku śmiech, i dobre serce, onym Hiszkonem i oną swą wspaniałą myślą uczynił.

Także też potem hetman drugi rzymski *Lukulus*, gdy z *Tygranem* królem miał bitwę zwieść, tedy mu drudzy hetmani rozradzali, powiadając, że to dzień niefortunny, bo też w ten dzień Scypiona afrykańskiego było barzo porażono. Ten powiedział: Tem będzie lepiej, iż my z niefortunnego dnia, fortunny uczynimy, a z onego smutnego państwu rzymskiemu, zaśię wdzięczny a wesoly uczynimy. I onem tak poważnem sercem swoim, uczynił taką myśl onemu rycerstwu swemu, że wszyscy na bitwę przyzwolili. I tak się im zdarzyło, jako on im prorokował.

A wszakże i wtem króla każdego przestrzegam, aby jednak tę wspaniałość swoją a serce wyniosłe umiał roztropnie w sobie miarkować. Jako ono powiedział *Fabius Maximus*, jeden mądry Rzymianin, gdy *Minucius* młody hetman jeden rzymski, na nierówne się rzeczy puszczał, i tylokroć mu się poszczęściło; tedy gdy o jego szczęściu ludzie rozprawowali, powiedział Fabius: Iż się ja jego szczęścia więcej niżli nieszczęścia lękam, bo pomniście, iż nas kiedy zawiedzie. I także się potem stało.

Paulus Emilius także drugi hetman rzymski, który już był rożważniejszym, a na wszem się rozumem spra-

wował, gdy przyciągnawszy do Macodonii, trafił blisko na sprawione wojska, *Nazyka* drugi towarzysz jego prosił go, aby zarazem spotkanie uczynił. Powiedział mu: Bych miał twoją młodość, tedybych tak uczynił, ale się muszę rozmyślać na strudzone ludzkie, bo ci dawno sobie tu leżąc, a czekając nas, odpoczywają.

A tak król każdy ma to u siebie pilnie uważać, jako to jest rozważny rozmyśl w każdej rzeczy barzo potrzebny, a miara pocziwa w każdej sprawie ma być zawždy opatrowana. A takowy już rozważny a wspomniały umysł królewski każdy, do wszystkiego dobrego, nie tylko sobie, ale i wszystkim jest pożyteczny. A ów zaś nader trwożliwy i by najmniejszą szkodą który jest zfrasowany, a ku czemu dobremu przysgodzić się takowy może? Bo nietylko że się i sam w sobie uboleje, i nie sobie w żadnej rzeczy pomódz ani poradzić niemoże, ale i ludzie patrząc na twarz jego struchlała, nietylko potrwożyć się muszą, ale je do wielkiego niebezpieczeństwa zawždy przywodzi.

Jakoż zaprawdę król każdy miałby mieć zawždy wspaniałą myśl, miałby mieć bezpieczne serce, żeby go nigdy żadna rzecz nie trwożyła, ani go od przystojności jego nieunosila; — a widząc, iż te nasze krótkie czasy są pod przygody poddane, miałby zaprawdę pilną straż, a pilne szpiegi i pewne hetmany około siebie mieć. A któż hetmanem? Rozum. A któż na straży? Rozmyśl. A któż szpiegiem? Czujność a baczność; a przedsię się nie nie lękać. A przypadnie li co niewiadomie, więc się bronić, a szkody warować. A czem się bronić? Roztropną stałością. A czemże sobie szkody nagrodzić? Uprzejmą nadzieją. Tedy i taki nieprzyjaciół nie nam straszen nie będzie, a jeśli niebacznie przypadnie, a szkodę uczyni, żalości nam wielkiej uczynić niemoże, jeśli się hetmana a szpiegów radzić będziemy, a iż to uważymy, iż się nam szkody nasze w rychłe nagrodzić mogą. Bo jeśli przypadek jaki na ciało przyjdzie, ten się zasie snadnie zagoić może. Jesliby kto na wojnie był zabity, albo bądź jakokolwiek umarł, ten się już wrócić niemoże, a tem się szczycić, iż nie umarł, gdyż pewnie wiemy, iż dusza nieśmiertelna jest. A jeśli był dobry,

szkoda mu zajrzeć rozkoszy jego, których pewnie żałował. A jeśli był zły, a czemuż go żałować? Azażby był lepiej marnie a z lekkością zginął, gdyż to złego trudno minąć może.

Pogańscy królowie i filozofowie, jako przypadłe trafunki swe spaniałością zwyciężali.

CAPIT. XXVI.

Czytamy o jednym filozofie, któremu gdy sługa z zafasowaną postawą przyniósł nowinę, iż mu syn umarł, tedy mu rzekł: A czemuż się zaszepił? Wiedziałem ja tę nowinę dawno, jeszcze ty był nie przyjechał. Powiedział mu sługa: Niewiem od kogoś miał tak prędko wiedzieć, bo wezora przed wieczorem umarł, a jam wnet potem wybieżał. Powiedział filozof: Iżem ja na to pilniejszego szpiega miał niżli ty, bo skoro się narodził, takem to wnet pewnie wiedział, iż umrzeć miał.

Antygon król, gdy mu powiedziano, iż królewic syn jego, *Alcyon*, tak barzo sobie mężnie na harcu poczynął, że ich kilo zbódl, a potem też sam zbodzion i zabity, mało wejrzawszy w ziemię, nie się niezafasowawszy, powiedział: O miły *Aleyon*! nie mi cię nie żal żeś umarł, bom to zawždy pewnie wiedział żeś umrzeć miał, a k'temu się jeszcze tem cieszę, że ani dusza twoja, ani sława twoja nigdy nie umrze, — jedno mi tego żal, żeś nierozmyślnie umarł, a więcej fortunie wierzył niżli było potrzeba, która nigdy nikomu wiary nie zdzierżała.

Waleryan, jeden pan rzymski, gdy mu *Regilla* żona jego była umarła, której tak barzo żałował, że zawždy w ciemnym gmachu przy świecy siadał, czarno wszystko obić dał, i czarny stół przed sobą postawić kazał. Filozof jeden idąc mimo on dom, ujrzawszy, a ono w studni pięknie białą rzodkiew wypłokano; pytał się, komu to? Powiedział, iż *Waleryanowi*. Powiedział: Powiedziez mu odemnie, iż to niebiedzie przystało, na czarnym stole białą rzodkiew jeść; a iż mi go barzo żal, sam bę-

dać wielkim panem, nędznikowi przysługuje. Bo już niemasz nędzniejszego pana na świecie, jako frasunki a kłopoty, coby gorzej sługom swym płacił. Bo kości wysusza, błada twarz czyni, co najlepsze klejnoty, wolne serce a myśl dobrą, psuje. A tak lepiej niech do rozumu przystanie, bo pan hojny, i hojnie na wszem dobrodziejstwa sługom swym czyni. Waleryan usłyszawszy, pomyślił sobie, iż podobno jest takich więcej, co to mnie za pośmiech mają; kazał okna otworzyć, sukno odebrać, stół wystawić, i potem wszystko w sobie przełomił, a dobrej myśli używał.

Królowie i inni świeccy ludzie, jako w przypadłych frasunkach swoich namniej w łasce Pańskiej nie rozpaczali.

CAPIT. XXVII.

Jakośmy nasłuchali się pogańskich przykładów dosyć pięknych, tedy daleko piękniejsze przykłady, około tych naszych niepotrzebnych frasunków, w piśmie świętem starego zakonu znajdujemy. Jako naprzód Dawid, on król święty, dosyć piękny przykład nam zostawił, a prawie go na to wystawiono i w kronikę pańską wpisano, abychmy się tem ćwiczyli, a w przygodach się nie nie trwożyli. Gdy mu się syn rozniemógł, którego bardzo miłował, tedy leżał na ziemi, nie jadł ani pił. A gdy umarł, tedy się zeszli do niego panowie, i szepotali sobie pomału około śmierci onego dziecięcia, a nie śmiał mu nikt powiedzieć. On podniósłszy głowę powiedział: Ruzumiemci ja co szepcecie; podobno syn umarł? Powiedzieli mu: Iżci tak jest, miłościwy królu, a tak wola boża była.

Ten sobie wnet kazał szatę przynieść, kazał sobie

wody dać, umył się, ochędożył się, siadł za stół, kazał panom sieść, kazał jeść nosić, muzykom przyjść, i był dobrej myśli. Panowie poczęli znowu szeptać. Król zaś powiedział: I terazci ja temu rozumiem co szepcecie. Dziwno wam to, iż póki syn był żywy, żem się frasował, a gdy już umarł, żem dobrej myśli. Rozum to sam ukaze; bo póki był żywy, pótym się frasowałem, a Pana Bogam prosił, aby go zachować raczył; ale gdy już umarł, pewnie wiem iż się już nie wróci, a czemuż się już frasować mam? — A tak tu każdy snadnie obaczyć może, jeśliże się to ocz jest frasować, co się nigdy wrócić nie może. Raczej już sobie nie psuję myśli, staraj się co dalej czynić, a jako tu sobie nagrodzić. Bo tak uczą mędracy: Iż to pocziwemu przystoi, przeszłemi się rzeczami ćwiczyć, a przyszłe na pilnej pieczy miewać.

Ale i od białych głów możemy się tego uczyć, które w ostatecznych doległościach i frasunkach nie dały się pożyć i pokonać nieszcześciu, ale osobliwym rozumem i radą, z trudnych przypadków wychodziły. Ano czytamy o świętych paniach, to jest *Judyth*, albo *Hester*, jako nie się nie zafrasowawszy, w okrutnych przygodach, starały się co czynić, a jako temu zabezpieczyć miały. *Judyth* będąc w srogiem oblężeniu w miasteczku Betulii, tak iż już żadnym obyczajem obronić się nie mogli. I uradzili starszy na ratuszu, posłać do wojska do hetmana, którego zwano *Holofernes*, iżby już więcej murów nie psował, a piątego dnia cheieli mu się poddać, rzeczy swe opatrzywszy. Przybiegła na ratusz, pogromiła, pofukała ustraszonych chłopów, mówiąc: Iż wy Panu Bogu zamierzacie kres do piątego dnia, a on jeszcze dziś może się zmiłować nad nami. Poruczywszy się Panu Bogu, rzekomo uciekła z miasta do hetmana przeczeczonego *Holofernesa*, wyprawivszy sobie gleit, aby była do czasu zachowana. A była to piękna bardzo pani. *Holofernes* ujrzawszy ją, kazał jej osobny namiot wystawić, i wywołał, aby żaden nie śmiał ani palca na nią zakrzywić; sam ożarłszy się od radości, twarzą usnął, a ona w nocy szedłszy, ucięła mu głowę, i do miasta pod płaszczem przyniosła. Wojsko rano widząc

świętego hetmana, zatrwożywszy się precz się rozbiegło, a miasto wolne zostało. Z którego przykładu tak szlachetnej matrony, może się każdy król uczyć, iż Pan Bóg wszechmogący umie i mocen jest smutne pocieszyć, a nad złośliwym się pomścić. Albowiem jeśli to uczynił Pan Bóg przez białą głowę, a k'temu jeszcze przez osierociałą wdowę, tedy to daleko więcej uczynić może przez króla chrześcijańskiego.

Także też ta druga, *Hester*, święta królowa żydowskiego narodu, którą był *Asverus* król, prze jej wielką pokorę i urodę, ubożuchną dziewczeczkę za wielką królową wziął. *Mardocheus*, stryj jej rodzony, ochmistrem był u niej. *Aman* hetman wielki, był na ten czas w wielkiej łasce u króla, a on ochmistrz nigdy mu się kłaniać niechciał. Ten się rozgniewawszy, uprosił sobie, aby mu król dał moc nad Żydy, którzybykolwiek wtenczas w królewskiej ziemi byli. Król nieobaczwszy się, przyłożył mu pieczęć na to, i ręką się swą podpisał: a to już było jako światłość, na co się już król podpisał. On *Aman* kazał wnet barzo wysoką szubienicę w dworze swoim zbudować, na pięćdziesiąt łokci na wyż, na której *Mardocheusza* obiesić miał. Był smucien *Mardocheus*, i królowa barzo. Ale już trudno było temu co rzec, gdzie ręka a pieczęć królewska zaszła. Uciekła się niebożatko na modlitwy, a potem ubrawszy się nadobnie, nie onego frasunku nieokazując, szła już w nadzieję pańską do króla, i ukłoniwszy się niziuczko u nóg jego, prosiła go, aby jej tę poczeiwość uczynił, aby był w domu jej u niej na biesiedzie. Król się obiecał, i potem u niej był. Jako mogła czyniła królowi co nalepszą myśl. A gdy był naweselszy, prosiła go, aby ją tem darował, o co go będzie prosiła. A był też tam i on *Aman*, któremu się barzo niziuczko kłaniała. I barzo się z tego kochał, i za nią się potem tamże przyczyniał, acz niewiedział o co. Król jej obiecał, iż ocz go kolwiek prosić będzie, iż się z żadnej rzeczy wymówić jej niemiał. Także jej na to i pieczęć przyłożył. A ona wnet, wzięwszy już on pewny cyrograf, prosiła aby jej dał *Amana*, aby z nim mogła uczynić co chce. Król zafrasowawszy się,

już niemógł cyrografu swego zgwałcić; dawszy *Amana*, szedł na pokój, i z frasunku usnął, a ona *pana Amana*, na onejże szubienicy, co był panu stryjowi nagotował, obiesić kazała.

A tak tu patrz, mój miły królu każdy, co tu Pan czyni z spaniałemi sercy, którzy o nim nadzieję mając, nigdy w nim nie zwątpili; jako je ratuje, a jako je na pieczy ma. A jako Piotr święty napisał: Umie Pan Bóg i złym i dobrym słuszną zapłatę każdemu z nich czynić. ¹⁾ A tak wspomniawszy przerzeczone zacne a sławne przykłady stanów zacnych, a czemuż się też i ty królu miły, będąc członkiem bożym, przejrzącem, powołanem i pomazańcem jego, masz się lada o co frasować, a myśl sobie stateczną niszczyć a psować, która zawždy może być pocieszona i na co potrzebniejszego a poważniejszego może być obrócona. A odłożywszy na stronę wszelaką gnusność i prawie zardzewiałość umysłu królewskiego, niechaj naśladuje i żywota i obrazu onego Chrystofora świętego, którego więc malują mało nie wszędzie po ścianach, na morzu stojącego, drzewem mocnem się podpierającego, Pana Chrystusa dzieciątko maluczkie na ramionach noszącego, a zakonnika na brzegu latarnią mu świecącego. Podpierajże się przeto i ty mój miły królu każdy, na tem morzu burzliwym świata tego, mocnem drzewem spaniałości albo stałości swojej, a noś Pana Chrystusa, nietylko na ramionach swoich, ale ustawicznie i w sercu swoim. A niech ci świeci ustawicznie zakonnik u brzegu twojego oną wdzięczną latarniczką, to jest prawdziwem słowem pańskim, i przykłady zacnemi świętych jego, które mają być zawždy jako jasną pochodnią przed oczyma twojemi, abyś nie zbłądził do brzegu swego. A brnij już bezpiecznie, a nawet plyn bezpiecznie do tego portu obiecanego swojego.

Pomóżże ty sam nasz miłościwy Panie, królowi panu naszemu a pomazańcowi swemu, na tem to morzu burzliwym świata tego, a racz go zawsze trzymać w ła-

¹⁾ 2. Petr. 2.

see i opiece swojej, aby on wszystkie frasunki a kłopoty koronne, i tak wielki ciężar prac królewskich a krzyż od ciebie nań włożony, jako doświadczyciela wiary albo stałości jego, mądrze i wesele znosił. A potem jako złoto ogniem wypolerowane, pospołu z nami, jako z o-wieczkami jemu poddanemi, mógł wnieść na ono miejsce, gdzie nie nieczystego nie wnidzie, a iżeby był policzon w radę i w poczet onych świętych królów, i onych wielbnych i oświeconych dusz, które też tu niegdy, tegoż urzędu w łasce twej i według woli twojej zażywały. A to przez Jezusa Chrystusa Syna twego, a Pana i Zbawiciela naszego, Amen.

D o d a t e k.

NOTY.

I.

WYJĄTEK Z DEDYKACYI

SEBASTYANA KLONOWICZA,

TLÓMACZENIA

REGUŁY Ś. BENEDYKTA.

KS. JÓZEFOWI WERESZCZYŃSKIEMU.

... W. M. też *legitime et bonis modis* na to opactwo drzwiami jako pasterz wstąpiwszy: to zacne, spokojne, i zdawna Bogu poświęcone miejsce (pochlebstwo na stronę) promowujesz; już murami, już budowaniem szlachcisz, malowaniem zdobisz, ołtarzami krasisz, municjami opatrzasz, o dobra klasztorne prawem czynisz, summy przez antecessory swoje po kilka tysięcy złotych na dobra klasztorne wniesione, przez zapłacenie ich znosisz, czego są dobrym świadkiem dwie wsi, Szawłowice i Nasilów. Niewspominam ozdoby krasnostawskiego kościoła, gdzie W. M. ku czci i chwale większej bożej, dał sprawić za dziewięćset złotych organy, tak i kila set złotych na reformowanie organu klasztoru swego nałożyć nie litowałeś. Jako też i niezmierne prace i koszt przez wydanie ksiąg ponosisz, tam *in sacris* jako też *in profanis*, a kto wyliczyć może? Jako naprzód pierwszej edycyi żniwa W. M. czytamy: Passyą albo kazanie na wielki piątek z osobliwemi naukami. *Item*: Wizerunek nakształt kazania niezyniony o wzgardzie śmierci i świata tego nędznego, tudzież też o chwale onego wdzięcznego a wiecznego królestwa niebieskiego. *Item*: Kazanie na dzień zaduszny, dowodząc być czyściec prawdziwie z dowodem pisma ś., tak starego jako i nowego zakonu. *Item*: Instrukcyą abo naukę o spowiedzi, jakim sposobem powinien ją każdy chrześcijański człowiek czynić Panu

Bogu. *Item:* Gościniec pewny niepomiernym moczygębom a obmierzłym wydmiuflom świata tego, do prawdziwego obaczenia a zbytów swych pohamowania. *Item:* Kazanie przy przyjmowaniu świętości małżeństwa, dosyć uciészne. *Item:* Kazanie abo ćwiczenia chrześcijańskie na XVIII niedziel, z wykładem tak na ewangelie, jakoteż i na XII członków wiary chrześcijańskiej. *Item:* z zrządzenia ducha bożego jest przez W. M. wydane *Suffragium* do Ich M. braci królestwa polskiego i księstwa litewskiego, z oplakaniem ś. p. zmarłego Stefana króla polskiego; tudzież też na miejsce jego o obieraniu króla nowego z domu Jagiellowego J. M. Zygmunta syna króla szwedzkiego, gotskiego, wandalskiego i księcia finlandzkiego. *Item:* Napominanie nader sztuczne do Ich M. stanu tak duchownego jako i świeckiego, wiodąc ich przed elekcyą drzewiej do zgody, za poniewieraniem wewnętrznej między sobą obłudności i nienawiści, a iżby więcej publicznie aniżeli prywatnie mieli na bacznosci. *Item:* Regule, to jest naukę abo postępek dobrego życia króla każdego chrześcijańskiego. *Item:* Drogię pewną do prędszego i snadniejszego osadzenia w ruskich krainach pustyni królestwa polskiego, jako też względem drożniejszej obrony wszystkiego ukraińskiego położenia, od nieprzyjaciół krzyża ś. *Item:* Excytarz do podniesienia wojny ś. przeciwko Turkom i Tatarom jako głównym nieprzyjacielom wszystkiego chrześcijaństwa. *Item:* Pobudkę na jego C. M. wszystkiego chrześcijaństwa, jako też na J. K. M. króla polskiego, tudzież też na Jaśnie Oświeconego Kniazia wielkiego moskiewskiego, do podniesienia wojny ś. spólną ręką przeciw Turkom i Tatarom. *Item:* Publickę, z strony fundowania szkoły rycerskiej synom koronnym na Ukrainie, jako też Krzyżaków według reguły Łazarza ś. w sąsiedztwie z pogany i z Moskwą na wszystkim Zадnieprzu, dla snadniejszego ochronienia koronnego od niebezpieczeństwa wszelakiego. *Item:* Sposób osady nowego Kijowa, i obrony niegdy stolice księstwa kijowskiego od niebezpieczeństwa wszelkiego, bez nakładu J. K. M. i kosztu koronnego. — Nie wspominam innych ksiąg do druku niepodanych, jako: Postylle, to jest kazania na epistoly, na każdą niedzielę i na każ-

de święto przez cały rok, dla pospolitego człowieka napisanej. Katechizm też trydentski wszytek na kazania polskie przeistoczony. Także kazań piętnaście o ofierze mszy ś. przetłómaczonych, jako też i jądro nauki o tejsze ofierze mszy przenajświętszej na polskie wyluszczone i na czternaście rozdziałów rozdziłone. Tudzież też wydałś W. M. na piśmie znowu inszą Passyą, to jest historiją męki i śmierci Pana naszego, jako w nadostojniejszej ofierze mszy ś. ma być rozczytana. Niemniej też pochwały godną wydałś W. M. korekturę trybunału, przy niej też i piosieczkę żalowaną, wyliczając w niej wszystkie sztuki prawne względem odwłocznej sprawiedliwości polskiej. Widziałem też uważania godną ewangeliją Nikodema ś., przez W. M. na polskie przetłómaczoną. A co prywatnych ksiąg nakształt listów wydanych o podniesieniu ś. wojny z nieprzyjaciół krzyża ś., do ojców ś. Papieżów, jako naprzód ad *sanctiss. Sicutum v. summum Pontificem Romanum*, jako też inszym sposobem znowu i do terażniejszego *sanctiss. D. N. Clementem VIII summum Pontificem Romanum*. Nuż też ad *S. Caesarem Majestatem Rudolphum secundum*. Jako też et ad *Magnum Moschoviae Ducem, Fedorium Iwanowicz*. Nie wspominam listu któryś W. M. napisał przez objawienie anielskie do Mahometa ostatniego cesarza tureckiego, tusząc mu, że za przyjęciem przezeń wiary chrześcijańskiej i chrztu świętego, jako też za oddaniem obediencyi ojcu ś. papieżowi Klemensowi VIII, jednowładczą go być pewnym wszystkiego świata. Inszych ksiąg, wiem to dobrze, było napisanych, które (czego się Panie Boże pożał) lupem zostały na Ukrainie w biskupstwie W. M., ile na schyzmatyków i heretyków. Które biskupstwo jako znowu W. M. rekuperujesz, a zwłaszcza nowym Wereszczynem, Czarnohorodką i Pleszowem, zaprawdę nie wiele się zalotami bawiąc, godziensz W. M. nieśmiertelnej za to pochwały. Nuż gdybych chciał wyliczać przez W. M. nieraz zwody wojsk niemałych, tak kosztem swym jako i za sztucznym przemysłem swym, i po kilkanaście tysięcy ludzi rycerskich przeciwko nieprzyjaciółom krzyża ś., zaprawdę godzienby W. M. iż za to policzon być w poczet onego Samuela, biskupa

nawyższego starego zakonu, tudzież też i w poczet onego Judasa Machabeusa kapłana wielkiego, jako też i w poczet między one prelaty zacne i święte nowego zakonu: onego Aeneasa Sylwiusa, nawyższego pasterza kościoła powszechnego; onego Anigenusa, arcybiskupa koleńskiego, napierwszego hetmana Krzyżaków inflanckich; onego Bertoldusa, który też był hetmanem tego zakonu krzyżackiego, choć będąc nietyło arcybiskupem rygeńskim ale i opatem bremieńskim zakonu Cystereyensów; onego Kinstarta w Węgrzech, który też był nie tyło biskupem ale i opatem; jako też i onego ś. Kapistrana mnicha z Krakowa zakonu s. Franciszka. Które to święte zawody W. M., by nie zazdrość ludzka W. M. na przekazie bywała, co jest wiadomo wielom ludzi wiary godnym, zaprawdę żeby ten *zelus* W. M. był niepomalu wszystkiemu chrześcijaństwu pożyteczen. Niemniej też i to pochwały jest rzecz godna, iż zakonnikomeś W. M. takie opatrzenie dał, sobie od ust odjawszy, na którym słusznie mogą przestać, i przestaną, jeśli im to zawsze w cale i bez zazdrości zachowano będzie. Czem samem uspokoiłś W. M. konwent swój, ucieszyłś głowę swoją, dogodziłś sumnieniu, odciałś przyczynę braci do szemrania. Już teraz trybem swym pójdzie chwała boża, refektarz będzie zamknięty. Już teraz *inhabitabunt unius moris in domo*, już się świat nie będzie towarzyszył z zakonem, obce obyczaje nie będą się mieszać z domowemi, już ustaną *scandala*, które *ex diversitate vitarum et morum* pochodzą, i już teraz zakonnicy w tym sławnym klasztorze *vere et per omnia regulariter vivunt, vere Benedictissant, vere patrisant*. Do tej prowizyi starałś się W. M. o to, żeby ten *Canon*, żeby ta *regula*, żeby ten szuur, żeby ta modła, żeby to prawidło, żeby ta *ammussis et norma* żywotów i spraw i powinności zakonniczych, z łacińskiego języka na polski była przełożona, i mniś W. M. w to wprowił. Z czego aczem się ja wymawiał, jako człowiek inszej professyi, a wszakże u W. M. wymówka moja miesca niepozyńska: bo W. M. powiadasz, iż służy a chlebojedzcy klasztorni, są i mają być jako służy kościelni, jakoby oni *Hierophantae* ateńscy, którym się godziło poświęconych rzeczy dotykać....

II.

LIST

Ks. JÓZEFA WERESZCZYNSKIEGO.

Com dolozył w liście s strony conferowania twego z J. M. Panem Hetmanem Coronnym, tedy to naprzędniejsza: Iż ieśliby Ich M. wszystko Duchowieństwo z Miłościwei łaski swei a z powinności Chrześciański, miasto Donatini przy synowcach albo siostrzeńcach wyprawić racyli Woiska swe na zwoiowanie albo sholdowanie Hord Tatarskich, tedy potrzeba żeby J. M. Pan Hetman raczył Ich M. informować że do tego woiska kozackiego, którego jest kilkadziesiąt tysięcy niepotrzeba większego woiska wyprawować nad trzystaście set piechoty a trzystaście set Jesdy, która Jezda potrzeba żeby się też nie przesadzała na drogie poctowe konie oprócz Mirzyńców (*mierzynków*) a to wszystko Walachów, która to Jezda i piechota ma się ściągnąć naprzód do Nowego Weresowa i do Białyi Cerkwi, bądź też do Wasilkowa gdzie wytchnąwszy koniom i sobie potrzeba się będzie w żywność wselaką za pieniądze sposobić i w czolny, na którychby to Czolnach ta żywność ich i piechota wszystka aż do Zaporozża Dniepreń była zaprowadzona, a Jezda iesce na miescu złąciwszy się z kozaki, iechać będą musieli polem dzikiem opatrzwszy się także żywnością iuż nie Wozy ale w Jukach do miesca sobie zroconego (zręczonego?) gdys w kilu miejsce będą się zchodzić z Colny dla brania z nich żywności. Dla którego sposobienia się żywności za pieniądze i w colny potrzeba będzie przed sobą przysłać w skok Saffarze i z pieniądzmi które pieniądze nie mogą być na nas.. (naszę?)

żywność obrócone chiba na chleb suchi a na maki w be-
ckcy i Jagly, do tego i na Jalowice i woły, które mięsa
musą być wszystkie powędzone ktemu i na Octy i Go-
rzalki dla przestrzegania myta, bo Nieprowa woda sama
nowym ludziom jest niezdrowa, a w syry, w masła i
w mięsa polkowe potrzeba się w to z domu albo w cią-
gnieniu sposobić bo w nowym kraiu prze wielkie Woi-
ska Kozackie barzo teraz skapo. Do Zaporozża prze-
chawszy i żywność wszelaką co iei będzie zostawiwszy,
a siebie według potrzeby żywnością się znowu w Jukach
opatrzywszy także też i piechota w ymie Pańskie po-
trzeba się udać będzie, dawszy pokoi Biłohorodu i Te-
hini do Trecepu, bo gdy się za pomocą bożą głowa
wezmie tedy noga za głowę musi poskakować, *et sic
per consequens* iuż dziełem rycirskim według woli Bożyi
będzie się i dalij postępowało. W czym *benedicat nos
Dominus ex Sion qui foecit Coelum et terram.*



~~119752~~

135 053

• Jacek wrocławski płaszki Bożi Biskup Wrocławski
a opat sioły reguły wrocławskiej
/L.S./

Podobna własnoręcznego podpisu Ks.
Józefa Wawroczyńskiego, wzięta z dokumentu
takżewie namudzielonego przez p. Ks. Wład.
Wójcickiego.